17.

[illegible] zu

[illegible]

[illegible]

[illegible]



KAZANIA

Na Swięta Całoroczne

Przez

X. JOZEFA MĘCINSKIEGO

Reformata Kaznodzieję

ZEBRANE.

Powiedziane.

Y do Druku, z dozwoleniem Zwierzchności

Podane.

Na Swięta

(Tajemnie CHRYSTUSA PANA y Uroczystości

Swiętych Pańskich

TOM II.

EDYCYA DRUGA.



w Krakowie 1791.

w Drukarni Antoniego Grebla.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

Ex commiſsione A. R. P. *Joachimi Mayakiewicz* Superioris Noſtri Provincialis, Conciones de Myſteriis Chriſti Domini, & Feſtis Sanctorum, elaboratas per M. V. Patrem *Joſephum Męcińſki* Prædicatorem Provinciæ Noſtræ Minoris Poloniæ, legimus. Quas cum nihil Fidei Catholicæ, boniſq; moribus adverſum continere, imò prudentem Zelum Apoſtolicum ſpirare adverterimus, eas proinde luce publica dignas, cenſemus, si Iis ad quos de Jure ſpectat, ita videbitur. Datum in Conventu Noſtro Cracoviensi ad Ædes Sancti CASIMIRI P. R. P. & M. D. Lithuaniæ Annô Domini 1786. Die 8va Septembris.

Fr. Blaſius Chmielowſki Ref. Sacræ Theologiæ Lector mpp.

Fr. Euſtachius Adamowſki Ref. Sac. Theo. Lector Definitor Provinciæ mpp.

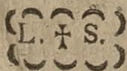
Facultas Reverendissimi Patris Generalis.

Fr. PASCHALIS à VARISIO.

Lector Emeritus Catholicæ Majestatis in Regali Matritensi Congressu pro Immaculata Virginis Conceptione Theologus, ac totius Ordinis S. P. N. Francisci Minister Generalis Commissarius, Visitator Apostolicus & in Domino Servus.

Cum juxta Apostolicas, Nostriq; Ordinis Constituutes, n de mandato nostro idonei Censores Opsioquoddam à Pre Fre *Josepho Męcinski* Nostræ Reformatæ Provinciæ Poloniæ Minoris Concionatore elaboratum, cui Titulus est: Conciones de Mysteriis Christi Domini, & Festis Sanctorum recognoverint, illudq; ab ipsis revisum & approbatum fuerit. Nos præsentium tenore, ad Salutaris Obedientiæ meritum facultatem facimus, ut servatis in reliquo servandis idipsum Typis mandari possit & valeat.

Datum Romæ ex Ara--Cæli die 8. Novembris. 1786.



Fr. Paschalis à Varisio Mnr Gnlis mpp.

De Mandato Rmi in Christo Patris

Fr. Bernardinus Tusculanus Secretarius Ordinis mpp.

APPROBATIO DIÆCESANA.

Conciones de Mysteriis Christi Dni & Festis Sanctorum, à Religioso & Admodum Reverendo Pre *Josepho Męciński* Ordinis Minorum Strictioris Observantiæ, Provinciæ Minoris Poloniæ, argumenta ad mores hominum informandos accommodata continentes, & Apostoli exemplo, non in persvabilibûs humanæ Sapientiæ verbîs sed in ostensione Spiritûs ad Populum recitatas, legi diligenter, & cum Dogmatibus Fidei Catholicæ omnino conveniant; Easdem typis excudi posse censeo.

Cracoviæ
21, *Septembris* 1786.

Adalbertus Domaszewski
Sæ. Tæ. D. Can. Cath.
Ordin. Librorum Censor. mpp.

KAZANIE
NA NOWY ROK.
O zbawiennym zaczynaniu i prowadzeniu lat Chrześciańskich.

Consummati sunt dies, ut circumcideretur Puer. vocatum est Nomen Ejus JESUS *Luc: 2.*

Spełniły się dni, żeby obrzezano Dzieciątko, nazwane iest Imię Jezus.

Z trzech wielkich Tajemnic składa się Uroczystość dzisieyszego Swięta. Z upłynienia starego roku, po którym następuie rok nowy. Z Zakonnego Obrzezania Obrzędu, któremu poddaje się Messyasz prawy. Z nadanego Jmienia JEZUS, które dziś bierze Zbawiciel świata. Pierwsza z tych, okoliczność: iest Tajemnicą Nadziei. Druga: Tajemnicą Boleści. Trzecia: Tajemnicą Radości; á wszystkie, są zbawiennemi śrzodkami do rozpoczynania i przepędzania pomyślnego lat naszych.

Zaczy-

Zaczynaiąc ten nowy Rok, któż nie znayduje otwartego pola nowych i pożądanych swoich zamysłów? O! tu starość zdaje się ponawiać swoy rozbrat ze śmiercią, tu młodość zdaje się nowe życie zaczynać, człowiek szczęśliwy, więcey i daley spodziewa się bydź szczęśliwym; a człowiek nędzny obiecuje sobie widzieć koniec swoich utrapień, przeto że iuż rok stary minął, spełniły się dni dawne. *Consumati sunt dies.*

Rozmyślaiąc Tajemnicę bolesną Obrzezania Chrystusowego, ktoż się nie wzruszy politowaniem serdecznym: że Dzieciątko niewinne i ubostwione, nie tylko życie swoje zaczyna od płaczu, iak inni ludzie; ale też Krew swoię mięsza ze łzami, że Go też sami Rodzice przynoszą do wykonania tego krwawego i surowego obrzędu, żeby On nie będąc obowiązany do Prawa, podług Prawa był obrzezany. *Ut circumcideretur Puer.*

Słysząc o nadanym Jmieniu JEZUS, ktoż się nie uweseli z Zbawiciela świata, którego to Jmie wskazuie; które On przyimuie z obowiązkiem zbawienia narod ludzki, zatrzymany w przykrey niewoli, przez cztery tysiące lat przeciągniony. *Vocatum est Nomen Ejus JESUS.*

Mili

Mili Słuchacze! gdy z tak przedziwnych Tajemnic ſkłada ſię Uroczyſtość dziſieyſza: nie obchodźmyż dnia tego zwyczajem Pogańſkim, ale go uczciymy Chrześciańſkim obrzędem. Przeżywſzy dawne dni, doczekawſzy nowego roku: nauczymy ſię dobrze życia naſzego lata ſporządzać pomyślne i czynić ie zbawienne. Ot! macie trzy okoliczności do wykonania tego przedſięwzięcia, które będą dalſzą osnową rzeczy i podziałem Kazania.

Zeby Chrześcianie zbawiennie zaczynali, nowe lata i pomyślnie prowadzili dni swoie: Powinni pilnie wzglądać w swoy oſtatni koniec, á to z powodu ſkończonego ſtarego roku. Conſumati ſunt dies, 1. Uwega.

Powinni odcinać nieporządności lat ſtarych; á to na wzor obrzezanego Meſsyaſza. Ut circumcideretur Puer, 2. Uwaga.

Powinni ſprawy życia swoiego uświątobliwiać Jmieniem JEZUS nadanym Zbawicielowi. Vocatum eſt Nomen Ejus JESUS 3. Uwaga.

Królu wieków, Boże naſz! Tobie samemu należy ſię Cześć i Chwała; ſpraw żebyśmyć ią oddawali, z zbawiennym prowadzeniem lat naſzych. Za wſtawieniem ſię N. Dziewicy Boga Rodzicy.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

Własny przymiot rozumnych iest ten: czynić wszystkie sprawy rostropnie, a pilnie wglądać w swóy koniec ostatni. Otoż do tey baczności przywodzić nas powinna okoliczność dzisieysza, to iest upłynienie starego roku. Pomniy (Duch S. mówi) co było przed tobą i co ma na cię przyiść, ten rozsądek Bóg nadał stworzeniu (a). Bez tego baczenia nie iest to żyć po ludzku, iest to prowadzić życie bydlęce. Więc trzeba nam ten wzgląd ustawicznie ożywiać, á osobliwie, dziś go odnowić żebyśmy nie podpadali tey dwoiakiey naganie życia nierozumnego i zwierzęcego.

Człowiecze rozumny który żyw iesteś i który mnie tu słuchasz! nie słyszyszże tego głosu rozumu dobywaiącego się z gruntu serca twoiego? Ażaż ci twoy rozum nie czyni tych wniosków nieprzekonanych - - ażaż ci nie mówi tak - - - - Rok przeszły, któryś ty przeżył, już się zakończył, więc i przyszły dziś zaczęty, weźmie swóy koniec. Jak pewien iesteś: żeś lata twoie przeżył, tak pewnieyszym bydź masz że twoie życie skończy się, bo iest drogą do tego końca; á drogą tak bliską iak daleko w lata zaszedłeś.

Byłeś

(a) Eccl. 41,

Byłeś młodym, od młodości do dożrzałości przeszedłeś; doyźrzałość wpędziła cię w starość; starość siwym okryła cię włosem i grzbiet twoy nachyliła do ziemi. O młodzi! nie będziecie wy odrodzeni powtóre, nie. O doyźrzali! nie zoczycie wy nie kwitnącey młodości. O sędziwi! już wam się doyźrzałość nie cofnie. Dzień wczorayszy był wasz zapewne, jutrzeyszy nie iest wam pewny. Więc o czym myśleć? azali nie o tym; co ma przyiść i co zapewne przyidzie?

Ah! rzeczecie: przykre to myśli, dziwaczne i dzikie --- Trzebaby Mnichem zostać, na Pustynie zabiegać --- mamy my insze myśli --- iesteśmy światowi, trudnią nas interessa docesne --- Ale cóż ztąd? Myśleć o swoim końcu nie iest samych Mnichów i Pustelników powinność, Dawid był Monarcha wielkiego Królestwa, Człowiek swiecki, á przecież on napełniał się tą nieuchronną myślą. *Rozmyślałem dni starodawne, i lata wieczne miałem w pamięci* (b). Czyliż wy iesteście bardziey zatrudnieni niż on, i wyżey wyniesieni w szczęściu nad niego? Jesteście szlachetnemi i wziętemi u świata, ale czyliż razem nie iesteście śmiertelnemi, co wam każdodziennie i co moment wskazuie ten koniec ostatni?

Wzgląd

(b) *Psalm.* 76. v. 6.

Wzgląd na ostatni nasz koniec: nie są to rzeczy dziwaczne i dzikie, ale konieczne i zbawienne. Jakoźlwiek ten wzgląd chcecie zatłumić, i ten głos wołaiącego zagłuszyć, przecięż świat i odmiana tych rzeczy doświadczeniem w myśli wasze uderza, i gwałtem przywodzi wąs do tego nieuchronnego baczenia.

Ludzie bracia! którzy światem upoieni iesteście, którzy przemyślacie o modach i których suszą zabiegi; Ludzie bracia! uważcieno iak to czas krótki! *Fratres tempus breve* (c). Czas krótki iest, ale ieszcze krótszy że jego postać przemiia, odmienia się świat i ludzie z niem *Praeterit figura hujus mundi*. Tą postać którąście przed lat trzydzieſtą widzieli, iestże ta sama? Przedtem: byli ludzie silni, i zdrowi, acz w umartwieniu i w postach: teraz słabi, nikczemni, niedługoletni, acz w wygodach i pieszczotach. Przedtym w ludziach była szczerość, prostota, łagodność; teraz przewrotność matactwo oszustwo. Przedtym była obfitość, teraz głod i niedostatek. Odmienia się postać świata, i ludzie z światem. W modach stroiach, w obcowaniu, mówieniu, co było używalne i zwyczayne przed lat trzydzieſtą, to dziś zdaje się wam przykre, dziwaczne i śmieszne. *Praeterit figura hujus*

(c) 1. ad Cor. 7. v. 29.

mundi. Odmieniaią się czasy, odmienia się wiek nasz, odmienaią się twarze, odmieniaią się nasze humory; wszystko nam się za czasem uprzykrza, wszystko zmierza do swego celu, my tylko o naszym nic myśleć niechcemy. Przebóg! Co za niebaczność człowieka! Cóż o niey sądzić? Oto znowu wnieść równie pewną tę drugą prawdę która z pierwszey wypływa, i iest ta:

Gdy po ludzku po rozumnemu niechcemy wzglądać w ostatni nasz koniec, więc prowadziemy życie zwierzęce, bezrozumne: nie uważaiąc *co będzie potym*, ale tylko *co teraz* iest,

Człowiek prawdziwie rozumny, wzgląda w ostatni swóy koniec; rostropnie i podźciwie rozporządza sprawy swoiego życia, żeby temi iako pewnemi środkami, nie uchybił sobie naznaczonego końca. Naśladuie on człowieka w daleką zapuszczonego podroż, który pilnie bada się o drogę, idzie nią prosto żeby doszedł zamierzonego mieysca. Inaczey: człowiek zwierzęcy błądzi chodząc iak manowcami, sprawy życia jego zdrożne są od prawa i sumnienia, bo ich nie kieruie do swego celu, o którym wcale zapomniał i wiedzieć nawet niechce żeby żył podźciwie i bogoboynie; dosyć ma, żeby tylko żył, dogadzał swoim zmyślnościom, szedł za wo-

dzem

dzem żądz swoich, i czynił dosyć ich ślepemu zachceniu. Nie takież to sprawy zwierząt powodowanych zmyślnością?

Atoż zdróy złego na świecie: Czemu, Prorok woła, spustoszeniem spustoszona iest ziemia. *Desolatione desolata est terra.* Czemu okrutnik wzrusza się na pomstę pognębionych od niego? Czemu roskosznik goreie w żądzach swoich bezecnych? Czemu Machiawel nie brzydzi się szpetnością swoich czarnych zamysłów? Czemu grzesznik nie przebudza się ze snu swoich nałogów? bo wszyscy wytrącili z pamięci wzgląd na ostatni swóy koniec *Non est qui recogitet in corde* (d). Smierć sąd i wieczność, u nich to są oboiętne rzeczy, albo wierzyć o nich niechcą, maią ie za niepewne, za tem niegodne baczenia. Bo po zwierzęcemu nie wchodzą w uważenie: *Co to będzie potym*; ale tylko *Co teraz iest.*

Przedziwne zaślepianie ludzkich umysłów, i przedziwnè zaślepienie ludzi, mówi S. Augustyn. Chcecie tego: żebyście liczyli lata naydłuższe, cały dzień dzisieyszy zeydzie wam na życzeniu sobie lat setnych. *Vis ut veniant anni & anni*, á niechcecie o tym pomyśleć że lata wasze będą skończone. *Et non vis ut veniat finis annorum.* A przecięż ono

(d) *Jerem.* 14.

one ſkończą ſię po mimo waſzą niebaczność. Skończą ſię. Polityku przewrotny! twoie matactwa, twoie układy dziwaczne, twoie chytre podſtępy, i będąc z zawſtydzeniem wytknięte. Skończą ſię. Modnowiarku! twoie z wiary ſzyderſtwa, i będą wyśmiane od tych, których prześladuieſz pobożność. Skończy ſię, okrutniku! twoia przemoc, którą słabſzych pognębiaſz, i będzie ſtarta od Panuiącego nad niemi, równie iak i nad tobą. Skończy ſię, lichwiarzu! twoia chciwość, i będzie zganiona od tych, którzy będą bieſiadować w twey pracy, i kłócić ſię o pozoſtałą nieprawości mamonę. Skończy ſię ta osnowa lat setnych, którey wam winſzuią podchlebcy, będzie przecięta śmiercią zagarniona wiecznością.

Myślmy więc o niepochybnym końcu lat naſzych, gdy zaczynamy rok nowy. Chceſzli, mówi S. Chryzoſtom, odnieść pożytek z nowego roku? podziękuy Bogu który cię do tego roku zachował. Powiedz tak twoiemu sercu. - - - Przeſzło tyle lat życia moiego - - - kończą ſię lata, cóż dobrego uczyniliśmy? za drzwiami Sąd Pańſki, reſzta dni życia do ſtarości zmierza, á potym do śmierci (e). Tym ſpoſobem zbawiennie Rok Nowy zaczniemy; pomnożemy go ſzczęśliwie: gdy odetniemy niepożądności lat ſtarych na wzor Chry-

(e) *In Calend. Jan.*

Chryſtusa poddaiącego ſię prawu oſtremu) *Ut circumcideretur Puer*. Druga okoliczność, i Część Kazania.

UWAGA DRUGA.

Zbawiciel, nie będąc grzeſznikiem, przecięż poddał ſię oſtremu prawu uſtanowionemu na grzech w Zakonie; żeby ſię pokazał prawdziwym Abraama Synem i przywiodł ludzi do powinnego posłuſzeńſtwa Bogu w zachowaniu Praw Jego. Mówią S. Ambroży i W. Beda. Z tey okolicznoszi mamy naśladować Zbawiciela w ſpoſobie duchownym: to ieſt, potrzeba nam wytępić i odrzucić ſtare nieporządności lat dawnych. Czemuż? odpowiedam: że bez tego, lata naſze nie będą wzięte u Boga; nie będą nam pożyteczne. Dwie przyczyny nakazuiące Obrzezanie duchowne.

W tym prawie łaſki, w którym zoſtaſemy Chrześcianie synowie wolności, nie wkłada Bóg na nas służebniczego, uciążliwego prawa które kładł na ludzie ſtarozakonne: atoli na przednieyſzy ſposob zasługi, każe nam, iako tam onym obrzezać i odrzucić nieporządności serc naſzych. *Circumcidite praeputium cordis veſtri* (f). Tę nam powinność przy-

(f) *Deut. 10. v. 61.*

przypomina dzień ten nowozaczętego roku i Tajemnica dziſieyſza. Mówi dziś do nas słowy Apoſtoła, Kościół: Wam o ludzie! pokazała ſię łaſka Zbawiciela, nauczaiąc nas, żebyście odrzucaiąc bezbożność i żądze świeckie; trzeźwo, ſprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie (g). Dla was Zbawiciel, będąc słowem od wieków, wczaſie ſtaie ſię Człowiekiem; będąc Bogiem nieſtworzonym, i Panem nieograniczoney wielkości, ſtaie ſię wam podobnym i przyimuie poſtać służebnika na ſiebie; będąc w ſprawiedliwości groźnym, surowym, i niedoſtępnym, ſtaje ſię już cichym, miłoſiernym łagodnym. Bądźcież też i wy takiemi dla niego z odnową czasu! Odmieńcie ſię z złośliwych na lepſzych, z synow gniewu i nienawiści, w synów dobroci i łagodności; z synów zaślepienia i błędów w synów prawdy i światła &c:

Ta, i taka odmiana nie może wam bydź niepodobna, bo nie ieſt nad ſkłonność serca waſzego. Wſzyſtkie wam ſię nowe podobaią rzeczy: nowe mody, nowe ſtroje, nowe maniery, ciekawości; za cóż tylko odmiana złego życia na lepſze nie ieſt wam do smaku? Usiłuiecie gdyby codzień w nowe u możnych wpadać kredyta i łaſki; gdyby co rok na nowe posuwać ſię Urzędy, nowe poſiadać Doſtoieńſtwa; za coż tylko w ſtarych nałogach

i nie-

(g) *Ad Tit.* 2.

i nierządach gnić, macie upodobanie? Na czymże to zakładacie pożyteczność i zbawienność lat Chrześciańskich: żeście naypogodnieysze dni, i naypięknieysze, do zbawienia, wam pozwolone godziny przespali, przepili, strwonili na grach i na widokach; na próżnych rozrywkach w posiedzeniu, na stroiach przy gotowalni, nędznie strawili? Zbierzcieno to wszystko na uwagę rozumu, á doznacie że mało co macie, mniey ważycie u Boga niż rozumiecie *Inventus es minus habens.* Zyiąc n.p. lat dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, zaledwo przeżyliście rok ieden, boście nie żyli zbawiennie.

O móy Boże! iakież to strafzydło w ludziach od natury, wyrodne! Wszystkie swoich czasów odnawiaią się rzeczy: pierzą się ptastwa, i stare zrzucaiąc nowe biorą piora; bydleta w inszą się corocznie sierć odziewaią; wąż od którego Chrystus każe się uczyć rostropności wiernym, skorę starą porzuca, drzewa w liście, zioła w kwiaty, cała ziemia w nową na wiosnę przyozdabia się barwę &c: sami tylko ludzie rozumni, ludzie wierni, o odmianie złych obyczaiów nie myślą! Smiesznie mówi S. Maxym obchodzą rok nowy, gdy nie porzucaią dawnych swoich nierządów (b).

Na

(b) *Januarias Calendas novum annum vocant cum vetusto semper errore & horrore sordescant* Serm. p. nov. Anno.

Na coż tedy tak próżne obchodzenie roku wychodzi? czego to warto? Na to: że lata naſze nieokrzesane z ſtarych nieporządności, iak nie są wzięte u Boga, tak ani nam będą pożyteczne. Druga prawda, tak pewna iako i pierwſza.

Prożno i śmieſznie, nieſpokoyne duſze na złe czasy narzekać zwykły. Czasy teraz niedobre, lata niepomyślne, odmieniło ſię wſzyſtko, zniknęło powodzenie dni dawnych -- Czasy teraz niedobre, lata niepomyślne -- ktoż ie to niedobremi i niepomyślnemi uczynił? ſtałyż ſię takie ślepym przypadkiem? Nie: ale ſtały ſię dla złych ludzi niedobre. Ludzie nieumiarkowani w zażywaniu dóbr teraźnieyſzych, ludzie rozwięźli lata naylepſze przerabiaią w naygorſze, i przymuſzaią Boga do nieſprzyiania swoim zamysłom. Bóg Opatrzny obowiązał ſię wygadzać samym potrzebom naſzym, my zaś chcemy żeby natkał, nasycił i napełnił niezmierną pragnień naſzych obſzerność. Chcemy mieć Boga ślepym posługaczem naſzego ſzczęścia. Chcemy żeby w urzędach i doſtoieńſtwie, nie było nikogo wyżſzego tylko my; żeby w majątkach nie było bogatſzego tylko my; w kłótniach, w prawie i ſporach, nie było wygraney tylko przy ſtronie naſzey. Chce Bóg żebyśmy dóbr pozwolonych od niego zażywali

wali z umiarkowaniem, my ich zaś chcemy zażywać rozrzutnie. Pytaycieno czemu w miaſtach iednego Króleſtwa, w domach iedney Familij znaczney, nie maſz fortuny, ni przyjacioł, ni zdrowia? Podobno swoy los nieſzczęsny ſkładaią na Boga? ale z nich samych wina. Oto przy wielkich doſtatkach na więkſze marnotractwa roſpuścili ſię: że iednego dnia, iedney godziny utopili w grach, kilkoletni zbiór pracy swoich Oyców, przy wielkim zdrowiu wdali ſię w naywiękſze roſpuſty; przy wielkich przyjaźniach i zbytnich poufałościach naczynili ſobie wiele niechęci. Coż ſię tedy dziwować: że marnotractwo przywodzi swawolnych do niedoſtatku! że roſpuſta nierządnikowi ieſt powdem choroby że ambicya wdaie w nienawiść pyſznego! Ah! choćby nie było Boga grzeſzniku! tedy twoie nawet od ludzi, naganne ſprawy powinny cię przywieść do tey ciasności.

Otoż lata naſze są nam niepożyteczne: niepomyślne, gdy bydź niechcemy dobremi gdy nożem umartwienia i umiarkowania nie odcinamy zbytku i rozwięzłości; zgoła gdy nieokrzesuiémy nieporządności lat ſtarych.

Chcecież lata i czasy nieprzyiazne, przerobić w pomyślne? Nawroćcie ſię do mnie, mowi Bóg, z całego serca, kraycie serca, a nie odzie-

odzienia waſze (i) nie zaniedbuycie modlitwy, nie wyłączaycie ſię z gminu pobożnych, zanoście mi uſzanowanie przed moie Ołtarze, używaycie mnie w pokucie i duchu ſkruſzonym iak Oycowie wasi, poznaycie mnie Boga Panem i dawcą wſzelkiego dobra. To na ten czas. Ja Bóg oddam wam lata, które ziadła szarańcza i chrząſzcz rdza i gąsiennica. *Reddam vobis annos, quos comedit locuſta* (k). Odeymę od was źle wſzyſtko które pſuie powodzenie waſze, które ieſt iak woyſko moie odemnie zesłane na was (l).

Chcecież lata i czasy złe zamienić w dobre? Odmieńcie złe życie w dobre, doradza S. Augustyn, poſkramiaycie namiętności waſze a tak będą czasy ſzczęśliwe. Poprzeſtańcie wyniosłych waſzych zabiegów pięcia ſię co raz to wyżey, á wróci ſię wam ſpokoyność. Odrzućcie delikatność, a tak łatwo cierpliwemi będziecie. Waſze ſtroyne i liczne okazywania ſię, waſze częſtowania uſtawiczne i rozrzutne, waſze gry zwykłe okrzeſzcie, á tak ſtaniecie ſię uczynnemi dla potrzebnych i nędznych. Wſzyſtkie te zbyteczności prożne, ſzkodliwe i płoche, obrzezaniu Jezusowemu poświęćcie; a na ten czas będziecie doznawali lat pomyślnych i czasów dobrych,

 gdy

(i) *Joelis 2. 13.* (k) *Ibidem v. 25.*
(l) *Ibid. v. eod.*

gdy złego życia zaprzeſtaniecie. *Bene vivamus, & bona ſunt tempora* (m).

Ah! podobno to wam wykonać przykro ieſt i gorzko? Otże macie plaſtr na waſzą przykrość, macie słodycz na waſzę gorycz. Ja mówię ieſzcze do moiey rzeczy: Zeby zbawiennie rok zaczęty przepędzać: potrzeba ſprawy życia uświątobliwiać nadanym Zbawiciela Imieniem. *Vocatum eſt Nomen Ejus JESUS.*

UWAGA TRZECIA.

To Imie ſtraſzliwe Swięte, które dziś bierze Zbawiciel: bierze Go nie tylko dla ſiebie żeby Go nazywano JEZUSEM; ale i dla nas ludzi że ſię w niem ſtaiąc Zbawicielem naſzym, rozpoczyna ten wielki urząd, ofiaruiąc za nas pierwiaſtki Krwi swoiey. Otoż dla nas ſtaie On ſię przyśladem: nam zbawienne ſporządza posiłki. Więc nakładuymy tego przykładu, ufaymy tym posiłkom, a tak tym dwojakim ſpoſobem uświątobliwiemy ſprawy życia naſzego.

JEZUS, tym Imieniem nazwany, ſtaie ſię dla nas przykładem naśladowania. Oyciec Niebieſki nadaiąc Mu to Imie mówi do nas. Ten

(m) *Serm. 80. E. B.*

Ten ieſt Syn moy naymilſzy w którym mi ſię upodobało *Hic eſt Filius meus in quo mihi bene complacui.* Tegoż ſłuchaycie *Ipſum audite.* Słuchaycie Go nie tylko że wam to powiedział w naukach,, ale że to zachował czego nauczał. Słuchaycie Go, wiercie Mu, podźcie za Niem: On ieſt Drogą, Prawdą, Zywotem, Drogą w przykładzie, Prawdą w obietnicach; Zywotem w odpłacie. Ah! gdy wam powiadamy że dla zbawienia trzeba bydź ubogiemi w duchu, nie grzebać serca w bogactwach, wam to ieſt przykro, ale przecież to wykonał Zbawiciel nie maiąc gdzieby ſkłonił Głowę. Gdy was upominamy: że trzeba żyć w pokoju z bliźniemi, darować urazy ſwoim nieprzyiaciołom, i dobrze im czynić, wam to nieznosno; á przecież tak ſię zachował Zbawiciel modląc ſię za krzyżowniki, iednaiąc im przebaczenie u swego Oyca, oſiąruiąc za nich swoię Krew. Gdy wam mówiemy: że ciasna ieſt droga prowadząca do żywota wiecznego, że tam wybrani nie wchodzą tylko przez umartwienia, i czyniony gwałt swoim namiętnościom, wam ludziom pieſzczonym zdaie ſię to rzecz niepodobna, á przecięż Zbawiciel, tą á nie inną drogą chciał wniść do Chwały Oyca swoiego. I tak zniosł wſzyſtkie urojone niepodobieńwa, i zagrodził drogę wſzelakim błahym wymówkom.

Maiąc

Maiąc więc tak iaſny wzór życia i tak ſkuteczny przykład: będziemyż ſię zwracać od niego? będziemyż Go tylko mieć chcieli Zbawicielem nadgrody, a nie Zbawicielem naśladowania? Poydziemy za niem śmiało do Korony do Chwały, a nie poydziemy drogą utorowaną od niego? Ah! intereſſowni ſłudzy tego Pana waszégo! Zmysleni Chrześcianie, i ładaiacy uczniowie tego nayświętszego Nauczyciela! ktorzyż to dworzanin nie idzie śmiało za Monarchą dokąd on idzie? Ktoryż to Zołnierz nie wſtępuie w ślady za Wodzem narażaiącym ſię na miecze i na ognie woienne? a wy będziecież patrząć na Pana, Wodza i Zbawiciela cierpiącego dla was; a nie będziecie chcieli poyść za niem, będziecie ſię bali naśladować Go? Onże od dziecińſtwa już przelewa za nas krew swoię, a my przeżywszy tyle lat poświęciwszy prawie cały wiek tyranii świata, wyſileni trudami dla niego, okryci iego ranami, cożeśmy uczynili dla Zbawiciela, cośmy też znieśli dla naszego zbawienia? Czegoż tedy wart ieſt ten ciąg lat naszych? ah! nie żyiemy zbawiennie, bo nie żyiemy po Chrześciańſku; nie żyiemy tak, bo nie żyiemy na wzór Zbawiciela Chryſtusa.

Czegoż tedy potrzeba na naprawę ſerca naszego i na oſłodzenie nam zachodzących przy-

przykrości? Otźe mamy pośiłki w Imieniu Jezuſowym żebyśmy im uſali, uſaiąc naśladowali przykładu; a tym wtorym ſposobem uświątobliwiali sprawy naszego życia.

Pieszczone dusze! które to w żaniedbaniu powinności wiary ſkładacie ſię na tyrannią świata: połoźcieno na szali, z iedney ſtrony wszyſtkie dolegliwości świata, z drugiey ſtrony Imie JEZUSA. Swiat ten, narzekacie ieſt okrutny, nie użyty, niewdzięczny, psuie was, zaraża was, to prawda, mowi S. Auguſtyn *Avarum eſt ſæculum* (n). Ale imie Jezusowe te wszyſtkie gorzkości czyni ſłodkie, te wszyſtkie trudności uprząta, te wszyſtkie dolegliwości łagodzi, to ieſt pewnieysza *Sed dulce eſt Nomen JESUS.* Pytaycieno ſię ludzi ſłabych, wszelkiego ſtanu i wieku czego oni w tym Imieniu nie mogli? Pytaycie Puſtelnikow, ktorzy oſtrość poſtów, i okropność puſtyń, przekładali nad wszyſkie ukontentowania zmysłow, kto im złagodził ten rodzay życia? Odpowie wam za nich W. Antoni że wtym Imieniu ſtawali ſię niezwyciężonemi w pracach i ſtraszliwemi duchom ciemności. Pytaycieno Męczennikow oboiey płci iak to oni mogli wytrzymać męki nieznośne? powiedzą wam z Apoſtołami: że to było dla nich radością i chlubą, cierpieć dla Imienie Jezusowego

(n) *In Psalm 81.*

wego (o). Czyliż te zbawienne posiłki były tylko dla nich, nie dla was? Wy ich nie odnosicie, bo ich nie naśladuiecie przykładu, tak ani wzywacie z nabożeństwem tego Imienia.

Cóż bowiem za skutek w sercu, i iaką wybitnośc w ustach waszych ma to Imie straszliwe i święte! O! wielce przeciwny! a co rzec śmiem, chaniebny. Chce tego Zbawiciel, żebyśmy Jego Imie wzywali w pokusach i umartwieniach, na uproszenie nam posiłku iego, łaski i mocy; My zaś to Imie wspominamy z zalęknienia się na oświadczenie pomieszania naszego; mamy to Imie pospolite z nałogu, na udanie częstokroć naszego kłamstwa, i na potwierdzenie naszych fałszywych przysiąg. O co za wzgardą tego Imienia boć diabłu wspominaiącemu to Imie, kazał JEZUS milczeć *Obmutesce* (p). Chce Zbawiciel żebyśmy się w Jego Jmieniu witali i pozdrawiali po Chrześciańsku: ale gdy my mowiemy: *Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus*, tedy nam odpowiada polityka przewrotna: *Kłaniam się uniżenie, upadam do nog.* O! Imie naygodnieysze iakżeś upodlone w ustach małowiernych i dwornych! Cóż czynić będziecie usta bezbożne: gdy nad wami będzie wzywał Kapłan tego Imienia przy waszym zgonie &c. Boże! odeymiy ten błąd nasz

(o) *Act.* 5. *v*, 41. (p) *Luc.* 4. *v.* 35.

nasz od nas! a naucz nas zbawiennie lata nasze zaczynać i przepędzać, gdy ie zaczynamy w tak wielkich Taiemnicach.

Wieczny Boże! w ktorego władzy są postawione momenta i czasy: rozrządzay lata nasze w twoim pokoiu, żebyśmy w sprawiedliwości i świątobliwości, służyli ci po wszystkie dni życia naszego aż nas domieścisz lat wiekuistych. AMEN.



KA=



KAZANIE

Na Uroczy: SS. Trzech Krolów.

O Drodze do Zbawienia.

Ubi est qui natus est Rex Judæorum? vidimus Stellam Ejus in Oriente, & venimus adorare eum. *Matt. 2*

Gdzie ést ktory się narodził Król Zydowski? widzieliśmy Gwiazdę jego na Wschodzie, i przyszliśmy pokłonić mu się.

Ledwo co narodcił się Zbawitiel, zaraz sprawę zbawienia ludzkiego rozpoczął. Jako przez Anioła Pasterzow, tek przez Gwiazdę Krole Wschodnie do siebie sprowadził.

To to iest Swięto ziawienia Pańskiego, szczęśliwe owe powołania Pogan do Wiary Ta uroczystość zwiastuiąca szerokość, wysokość i głębokość miłosierdzia Bożego, że lud obcy i narod bałwochwalski uczynił swoim ludem, Obywatele dalekich Kraiow obrał

ze

za mięszkańce ſwego Kościoła, i naznaczył ie za przewodnika wierzących. Odtąd iuż nie ieſteśmy obcemi i synami gniewu, ale współobywatelami Swiętych i Domownikami Bożemi. JEZUS Chryſtus wyrwał nas z mocy Xiążęcia ciemności i z Kraiu śmierci wydobył nas, żebyśmy byli Jego bracmi, i ſynami Bożemi, maiący Prawo do Nieba i cząſtkę w Chwale wiekuiſtey.

Patrzcież Chrześcianie! z iakim nabożeńſtwem macie to Dobrodzieyſtwo Boże rozważać, z iaką uprzeymośzią zań dziękować, i z iakim uſiłowaniem tę łaſkę Powołania pomnażać? Ah! nie idzie tu o to żeby ſię do Betleem trudzić; znaku z Nieba czekać, o Jezuſie pytać ſię i zgromadzać Mu dary kosztowne; ale żeby iuż znalazszy Boga i poznawszy Go przez wiarę, uzupełnić wezwanie nasze uſiłowaniem zbawienia, i kwapieniem ſię do żywota wiecznego. Na tym żależy nayprzdgnieyszy pożytekTaiemnicy dziſieyſzey.

Dwa rodzaie Królów wyſtawia nam Ewangelia za przykład, i za przeſtrogę: Trzech Wſchodnich Mędrców weſpół zapuszczonych do ſzukania, Jezusa, i Heroda z upartą Jerozolimą prześladuiącego Chryſtusa. Jedni pytaią ſię o Chryſtuſie obłudnie, żeby Go prześladować i zgładzić, drudzy szukaią Go

w pro-

w proſtocie, żeby Mu pokłon wyrządzić. Więc ci zbawiaią ſię w ſwoiey proſtocie i pobożności, ten zaś potępia ſię w ſwoiey dworności, uporze i bezbożeńſtwie! Otoż droga do zbawienia, ktorą potrzeba ſię udawać. Otoż gościniec potępienia, ktorego należy ſię warować! Dwie prawdy wieczne, godne naſzego baczenia, ktore będą osnową dziſieyszego Kazania, w ten proſty ſposób.

Chrześcianom w drodze zbawienia: potrzeba powodować ſię natchnieniem Bożym: bo Trzey Krolowie udali ſię za Gwiazdą. 1. Uwaga.

Nie potrzeba powodować ſię duchem świata, bo Trzey Krolowie w szukaniu JEZUSA, nie poszli za Jerozolimą i za Herodem. 2. Uwaga.

Drogi twoie Panie! pokaż nam, i ściezek twoich naucz nas: żebyśmy Cię z ufnością szukali, ſzukaiąc znaleźli, znalazłſzy oſiągnęli na wieki boś Ty ieſt Drogą, Prawdą, i Żywotem Boże! Padniymyż na kolana, oddaymy cześć, chwałę i dziękczynienie, dary Jemu naypowinnieysze. Prośmy o wſtawienie ſię za nami Nayświętszey Dziewicy Boga Rodzicy.

UWAGA PIERWSZA.

Szczegulnieyszym cudem Bóg do Wiary swoiey pociągnął Narody: bo na przywiedzenie

dzenie do Zbawiciela świata narodzonego, trzech Królów, ukazał nową Gwiazdę na Wschodzie. Cóżkolwiek oznaczała ta Gwiazda: bądź Anioła, który zwiastował Narodzenie Pańskie Pasterzom, bądź Ducha Nayświętszego, ktory się pokazał w postaci Gołębicy nad JEZUSEM, to iednak iest pewna: że ta Gwiazda była wizerunkiem łaski Ducha Swiętego, dowodem natchnień Boskich, i obiawieniem Tego, który oświeca każdego przychodzącego na ten świat, Chrystusa, ktory światłem swiata nazwał się *Ego sum lux mundi.*

O! czego tam nie czynili Swięci trzey Królowie za zoczeniem nowego światła? Bóg ich wzywa przez iednę Gwiazdę, oni za nią idą. Bóg ich w drodze rozmaicie doświadcza; oni przecię wszelakie zwyciężaią przeszkody. Bóg Im pozewodnika umyka, oni iednak pytaią się o Zbawiciela. Tak oni tam na głos Boski stawili się ochoczemi, mężnemi i statecznemi, a nam wiernym zostawili przykład, że tą a nie inną drogą trafiem do zbawienia, iak Oni do Chrystusa.

Królowie Swięci widząc niezwyczayną Gwiazdę, poznali z natchnienia Bożego, że się Król Zydowski i Zbawiciel świata narodził i zaraz się w drogę puscili, żeby Mu wyrządzili pokłon. O! co za wiara! o co za ochota!

co za

co za posłuszeństwo! Bóg do nich nie posyłał Prorokow, iako do Zydów, nie mówił przez Moyżesza, iako go Faraona, nie namawiał Ich do przyięcia wiary, iako Niniwitow do Pokuty przez Jonasza, znak im tylko powierzchowny pokazał, a wewnątrz ich rozumienia oswiecał. Oni natychmiast czynili co im Bóg kazał, udali się w drogę za przewodnictwem Gwiazdy, którą im pokazał.

Teć to są zbawienne promienie Łaski, i te każdodzienne natchnienia wezwaniu Królów podobne, któremi nas do siebie wabi Bóg. Gwiazda ziawiła się trzem Królom przy Narodzeniu Chrystusa, nam też Łaska Boska dla Jego Wcielenia i zasług daie się. Gwiazda na wschodzie pokazała się Królom, nam też Łaska Boska jutrzendą iest zbawienia i wschodem wiekuistego szczęścia. Przez Gwiazdę Bóg do siebie prowadzi Króle, że oni byli biegłemi w sztuce Gwiazdarskiey: Łaski też Boskie kierowane bywaią do naszey peiętności i do naszego stanu, żebyśmy z niemi łagodnie i skutecznie robili. Gwiazda prowadząca Króle do Chrystusa, nie miała ruchawości, tylko od Anioła. Łaska też Boska w swoiey istocie dzielności i trwałości, od woli Boskiey zawisła. Gwiazda ona świeciła tylko do czasu, a potem zgasła, łaska też Boska nie zawsze daie nam się uczuwać, ukrywa się

nie

niekiedy dla ſkrytych przyczyn, których nie przenikamy. Na oſtatek: Gwiazda prowadziła Króle do Chryſtusa i do iego żłobu, tak też łaſka Boża wiedzie nas do Boga i do krzyża, gdzie ſię znayduie. Przetoż na te natchnienia, i na zabłyśnienia Łaſki, trzeba powſtać, porwać ſię, i udać iak Królowie za światłem Gwiazdy.

O! iak dawno wzywa cię Bóg przez wewnętrzne natchnienia, przez poruszenia woli, przez swięte myśli, przez napomnienia Kaznodzieyſkie i Spowiednicze, przez czytanie xiąg Duchownych, przez przykłady ludzi pobożnych, przez iawne i częſte przypadki grzeszników! O! iak wiele Gwiazd świeciło w tobie, iak wielekroć wzywał cię Bóg z ciemności do światła, z błędu do prawdy, z grzechu do Łaſki, z ſtanu oziębłości do życia doſkonałego! biadaż ci! biada grzeszniku! gdy na te światła zbawienne oczy zamrużasz, gdy ode dnia do dnia nawrócenie twoie odkładasz. Jerozolima niewdzięczna i uparta! będziesz opuszczona od Boga, za to, że nie poznaiesz czasu nawiedzenia twoiego. Odeymąć te światła, z których pożytkować nie chcesz. Nie znaydziesz zbawienia! nie uyrzyż nigdy Chryſtusa, gdy natchnień Jego nie ſłuchasz. Bo zaiſte i Królewie dziſieysi byliby niepochybnie żyli w ślepocie; umarli

w bał-

w bałwochwalſtwie, i zginęli na wieki, gdyby ſię byli sprzeciwili wezwaniu Bożemu, tak iako i ty.

Ci Królowie wielkie mieli i wielorakie przeszkody do wykonania swoich zamyſłów. Trzeba im było porzucić Państwa, żony, dzieci, Pałace, z dóbr swoich oddalić ſię, zabaw i roſkoszy zaniechac. Trzeba im ſię było obawiać pod swoię niebytność, innych pobliższych Królów, a w podróży wiele przypadków oglągać ſię na przemòc pysznego Króla Heroda, który ich mogł zatrzymać i pomordowac iak nieprzyiacioły misszaiące pokóy Jego Króleſtwa.

Ah! my w udaniu ſię na ſłużbę Boſką w nawróceniu ſię do Boga, w oderwaniu ſię od niektórych uciech nieporządnych, od Oſób towarzyszek naszego grzechu i okazyi niebeśpiecznych drżemy na te przygody a przecięż zupełnię zwycięźyli je Swięci trzey Królowie przełamali ie wszyſtkie poddaiąc ſię Bogu który ie wzywał. My ſię zagłuszamy na głos prawdy, i na naukę Pana Jezusa: że chcieć bydź Jego Uczniem, trzeba porzucić Oyca, Matkę, Krewnych wszyſtkim pogardzić, ſiebie samego zaprzeć ſię, a iść za Chryſtusem. Oni temu dosyć uczynili, nie maiąc Ewangelii, o przykładach Zbawiciela nie ſły-

sząc

ſząc, o obietnicach Jego nie wiedząc, żyiąc ieſzcze w swych błędach. Te rady uzupełnili na zabłyśnienie nowey Gwiazdy i na iedno natchnienie Boſkie. Otoż oni będą oſkarżycielami naſzemi w dzień Sądu Bożego.

Bliſko Jerozolimy zniknęła Im Gwiazda: Królowie mogli rozumieć, że oſzukani byli, à zatym powrócić ſię do swego Kraju. Ah! nie utracili oni tam serca, iak my upadamy w umknięciu nam pociech Niebieſkich, ale tym więcey nabierali serca pytali ſię tym śmieley: *Gdzie ieſt Ten kóry ſię narodził, Krol Zydowſki.* Tak częſtokroć gasną nam światła Niebieſkie, że wſtydamy ſię ſzukać Chryſtusa, wyznać ſię Chrześcianami dla błachego oglądania ſię na ludzi, á przecież Go Królowie ſzukali i wyznali przed Herodem w jawnych niebeſpieczeńſtwach śmierci.

Umyka nam Bóg swoich świateł i pociech, albo że my więc wolno żyiemy, albo że On chce wiary naſzey doświadczać, ſi zwiedzieć ſtatek naſzego męſtwa. Na ten czas przykładem Królów, trzeba polegać na rządach Jego Opatrzności: że nie dopuści na nas tak ciężkiego złego, żebyśmy go nie znieśli, że będzie z nami w naſzym ucisku, że nie przemogą nad nami nieprzyiaciele nasi, iako zły Herod. Na ten czas w wąt-

pliwościach zbawienia i wiary nie potrzeba się radzić ludzi ladaiakiego życia, ale z Królami SS. do Duchownych Nauczycielów prawdy udawać się, którzy nam pewnie o Jezusie powiedzą.

Tak mowię: potrzeba natchnieniami Bożemi powodować się, żeby się z Swiętemi Królami zbawić. Ale przeciwnie: nie potrzeba udawać się za Duchem przewrotnego świata, żeby się nie potępić z Jerozolimą i z Herodem.

UWAGA DRUGA.

Dziwnaż to rzecz iest, że gdy Oyca szanuią obcy, własne jego dzieci na ten czas nim pogardzaią! Ale to rzecz strasznieysza! gdy Oyciec od krnąbrnych obrażony dzieci, wydziedzicza syny niewdzięczne z maiątków á dawa ich dziedzictwo obcym i sługom! Otoż wyraz Ewangelii dzisieyszey, iak Bóg obchodzi się z niewdzięcznikami.

Poganie z dalekich Krajów, z wielką pracą Zbawiciela szukali, Narodzonego Pana; á Żydowie domownicy o nim ani się pytali, owszem ani dbali o Niego. Zbawiciel tym ich zawstydzał i to im zarzucał, że Królowa Sabba zdale-

zdaleka przyiachała słuchać mądrości Salomonowey (a), á oni maiąc większego i mędrszego nad Salomona, gardzić nim śmieli. Lecz za tę niebaczność i za tę grubą niewdzięczność odrzuceni Zydowie á Poganie wzięli im mieysce, i tak się stało, iako groził im Chrystus (b).

Co ich wdało w to ostatnie nieszczęście? była to dworność i przewrotna polityka Heroda, upor i ślepota żydowska. Herod nie chciał znać Króla żydowskiego, żeby nie postradał doczesnego Królestwa, á przecież Królestwo przez to samo utracił. Zydowie nie dowierzali Proroctwom i Pismu, zaślepiali się na prawdy, bali się jakiegoś złego w ich ziemi z przyiścia Messyasza, á przez to samo zaciągnęli naywiększe złe, że utracili Królestwo. Oh! czyliż my nie przychodziemy do tego złego, naśladuiąc dworności Herodowey i żydowskiego uporu? wnidźmy w to uważenie dwoiakie, á zaraz dowiemy się.

Któż Herodowi zabronił wspolnego szczęścia z Królami wschodniemi? Bóg do niego posyłał mędrce przychodnie żeby mu znać dali, że się w Jego Królestwie Judzkim Zbawiciel świata narodził. Bóg dopuszczał, że go duchowni zapewnili o mieście i mieyscu

 w któ-

(a) *Matt.* 12. (b) *Ibid.* 8.

w którym ſię narodził Meſsyaſz, lecz próżne te zbawienne nadarzenia ſię Herodowemu sercu, daremne światła niebieſkie dwornym. Pycha, polityka, chciwość chce prawdę obalić, Religią wywrócić i Boga zgładzić.

O iak wiele zły Herod ma naśladowników w Xiążętach, Panach i Przełożonych? Heroda naśladuią ci, co prześladuią wiarę, co ſzczęście doczeſne nad wieczne przenoſzą, którzy rozumieią że dla dobra teraźnieyſzego wolno umykać ſię od przepisów sumnienia i ſprawiedliwości, i prawa tak Boſkie iako i ludzkie gwałcić, ci którzy do zbogacenia ſię przychodzą drogą machiawelſtwa wykrętów i przemyſłow. Ci którzy w ubogich i w sierotach gnębią Chryſtusa iak Herod usiłował w niewinniątkach pomordowanych zgładzić go. Troſzczą ſię oni z Herodem że wiara kwitnie, boią ſię oni żeby liczność Kościołów nie umnieyſzyła ſkarbów Króleſtwa, wielość Duchowieńſtwa nie zubożyła Kraju, więc Herodową obłudą trzeba zaradzać o ich zmnieyſzeniu; przemocą wytępić ich, albo swego nie mogąc dopiąć, gryść ſię i rozdzierać Herodową wściekłością *Turbatus eſt.* Jednakże: iak to próżna zuchwałość, iak jawny nierozum, że niechcą tego poznawać! że iako Chryſtus nie przyſzedł wydrzeć Herodowi doczeſne Króleſtwo, ale mu ieſzcze

dać

dać wieczne, tak wiara Chrześciańſka utrzymuie w pokoiu Króleſtwa, w powadze zachowuie Monarchie, szczęśliwość iedna obywatelſtwu, do poſłuszeńſtwa poddane do zgody ſprząga ſtany wszelakie.

Chryſtus zawſtydza dworność i politykę Heroda: a któż mocy Boſkiey oprze ſię i rządom Jego Opatrzności ſprzeciwi ſię? Chryſtus o Narodzeniu swoim oznaymuie przez Króle Herodowi i Zydom: Otóż naypierwsza powinność Monarchow, Panów i Xiążąt, ieſt wiarę pomnażać i iey całości sprzyiać. Chryſtus mocarze wſchodnie do pokłonu swoiego wzywa i dary od nich odbiera. Otóż Panom, Xiążętom i Szlachetnym, nie potrzeba nabożeńſtwa wſtydać ſię trzeba im ſię korzyć przed Bogiem, uznawać iego panowanie nad sobą, i w uczynkach miłoſiernych ćwiczyć ſię, żeby ſię nie potępili z Herodem, i nie zginęli z Jerozolimą.

Z Herodem troszczącym ſię trwożyła ſię wszyſtka Jerozolima z narodzenia Chryſtusa. *Turbatus eſt Herodes & omnis Jerozolima cum illo.* Co za złośliwość tego upartego narodu! że więcey pragnęli podobać ſię iednemu tyranowi, niż wierzać prawdom Boſkim i powieściom Królewſkim. Biada im!

że

że przez ten swóy upor utracili wiarę, że na mieysce tych niewdzięczników, sprowadzeni Poganie; ze światło odrzucone od nich, oświeciło narody. Slepota w Izraelu (mówi Apostoł) przydała się poczęści, ażeby zupełność Poganow weszła (c). Biada im: że się znieszczęśliwili samo chcąc. Ale to też iest samo nieszczęście które nas czeka: że my utraciemy wiarę, że ią Bóg przeniesie do obcych kraiów, ponieważ u nas więcey przemaga oglądanie się na ludzie, niż na Boga i na prawdy wieczne.

Bóymyż się więc Boga którego sądy straszne są, ktory umie charde uniżać i niewdzięczne odrzucać. Bóymy się Chrystusa maiącego sądzić nas którego się dopiero narodzonego Heród obawiał.

Swiecie dzisieyszy! nie naśladuyże Herodowey chytrości. Grzesznicy nie wstępuycie w ślady Jerozolimy upartey. Pódźmy mili Chrześcianie! przykładem SS. Trzech Królów: są oni Oycami naszemi i przewodnikami wiary. Pódźmy z niemi pokłon Bóstwu oddaymy. Oto iest godzina wyrządzić pokłon Zbawcy w duchu i w prawdzie, i błagać go darami. Jeżeli nie mamy Złota, Kadzidła, Miry, oddaymy Mu miłość modlitwę i pokutę.

Przyi-

(c) *ad Rom. 11. v. 25.*

Przyimiy Swięty Panie! tę uprzeymą ſerc naszych Kolędę, a day nam ſzczodrobliwie dary zbawienne. Odpuszczenie grzechów, dotrwanie w dobrym do końca, a w czaſie iasne widzenie Troycy Nayświętszey Oyca Syna i Ducha Swiętego. AMEN.



KA-

KAZANIE

NA SWIĘTY KAZIMIERZ.

O Powinnościach Stanu Szlachetnego.

Videte vocationem veſtram Fratres, quia non multi ſapientes secundum carnem, non multi potentes, non multi nobiles: sed quæ ſtulta ſunt mundi, elegit Deus. *1. ad Cor. 1. v. 26.*

Przypatrzcie ſię Bracia powołaniu waszemu, iż nie wiele mądrych wedle ciała, nie wiele możnych, nie wiele Szlachetnych; ale Bóg wybrał głupſtwa świata.

Bydź w ogniu a nie zgorzeć, śliſkiemi drogami chodzić, a nie potknąć ſię; rzadki ieſt Człowiek którybyſię podobnych uwarował przypadków. Piaſtowac Doſtoieńſtwa wysokie a zatrzymać ſię w pokorze, opływać w roſkoszy a niemi ſię niezmazać, bogactwa wielkie dziedziczyć, a niemi gardzić; prawe to są cuda którmi ſię żywot Chrześciańſki przed Bogiem i ludźmi zaleca i na któ-

rych

rych ſię nie zna Filozofia świecka. Dank to ieſt ieden szczegulnieyszy, który ſię wielkim i wſpaniałym, od Salomona przypiſuie duſzom: *Błogoſławiony Mąż ktory ieſt znaleziony bez zmazy, który nie ufał bogactwu i ſkarbom. Któż ieſt ten a chwalić go będziemy?* (a) Jeſt to S. Kazimierz tuteyszego Kościoła Patron. Wyſtawmyż Go czczeniu ale razem ku naśladowaniu.

Jeſt to S. Kazimierz który z ziemſkiego do wiekuiſtego Kroleſtwa Bożego przenioſł ſię; powinſzuymyż Go szlachetnym ludziom, że ich krew w rodzeńſtwie synow Boſkich mieści ſię, że też i Oſoby wynieſione u świata, bliſkie przy ſtolicy Boga żywego poſiadaią krzesła. Tego im powinszuymy, ale im prawdę powiedzmy, żeby ſię w swoim powołaniu przeyzrzeli *Videte vocationem veſtram.* A w czym to? wtym: że u Boga mało ieſt możnych *non multi potentes*, w oczach Jego nikczemne i mniey warte szlachectwo *non multi nobiles.* Mało u Boga szlachetnych, bo mało podobnych, tegó wieku, Kazimierza cnocie. Mało ſzlachetnych, mało naśladowcow pobożności Kazimierza, bo nie wiele znaiących ſię do Boga, iako S. Kazimierz. To też Bóg mało waży próżną szlachetność *non multi nobiles.*

Przy-

(a) *Eccl. 31.*

Przykry bodziec! gruba przymowka temu ſtanowi! bo tu podchlebne Krasomowſtwo na mało zda ſię, nic tu po farbach światowych pochwał, bez roſtropności ciała, wcale ſię tu obeydzie, rzeczy upodlone od świata Bóg sobie obrał *Quæ ſtulta sunt mundi elegit Deus*, Z tego mieyſca prawdy, trzeba prawdę mowić, i dać tę nayważnieyszą przeſtrogę: Że nie wiarę do ſzlachetności, ale ſzlachetność do wiary powinno ſię ſtosować. Uroczyſtość Kazimierza, ieſt to Swięto Szlacheckie: więc żeby też wszyscy byli Swiętemi iak Kazimierz, cnotliwemi iak Kazimierz; To ieſt naypierwszą tego ſtanu cząſtką, i proſtym na dziſieyſze Kazanie wnioſkiem. Wnidźmyż iuż w to uważanie, Panowie moi! że cnotliwemi bydź powinniśmy. że Swiętemi bydź mogęmy. Tak zapewne.

Szlachetni, powinni bydź cnotliwemi iak S. Kazimierz: bo ſzlachetności naypowinnieysza ieſt cnota. 1. Uwaga.

Szlachetni. powinni bydź Swiętemi iak S. Kazimierz: bo szlachetności nayprzyzwoitſzym mieyſcem ieſt Niebo. 2. Uwaga.

Poświęcaymyż to Bogu: żeby nas wydoſkonalił przykładami Swiętych, a zbawił nas przez ich zaſługi. O to Go prośmy za błogoſławieńſtwem Maryi.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

Błąd to ieſt: żeby cnota w samych mieściła ſię kapturach, szarzyzną i czarną pokrywała ſię ſuknią zamykała ſię w Klasztorach, ſzukała okropnych Puſtyń: Jeſt ona powinna ludziom rozumne dusze maiącym: ale naypowinnieysza ludziom szlachetnym, z dwu przyczyn; że szlachetność zapewnia ſię przez cnotę, że bez cnoty upadla ſią szlachetność. Cnota szlachetności dodaie blaſku, bez cnoty ćmi ſię szlachetność.

Znacznieysza ieſt perła w pierścieniu, świętnieysze Słońce w pogodzie, pięknieyſzy Dyament w robocie; więc i szlachetność ſzacowna i okazała przy cnocie. Jeden z naymędrszych Salomon, cnotę do Bogactwa, nad Panowanie i nad zdrowie przenosi, w iey porownaniu za nikczemne ma złoto, Piſmo S. nie chwali jego czynów, tylko z trzech lat, które przeżył w boiaźni Bożey, mądrości i cnocie, z dalſzego zaś pożycia, część mu odbiera, w którym cnoty odſtąpił. Moyżeſz, za czaſów swoich poſtawił ſzlachetnych czyli znacznych przez cnotę (b), żeby mu byli ku pomocy do łagodnego rządzenia ludu, nie do uciemiężenia; zdatni do utrzymywania towarzyſtwa ſpokoynego, bez zamieszania. Pracowici

(b) *Deut. 1. v. 15.*

cowici bez próżniactwa, ſzukaiący dobra poſpolitego użytku, bez ſwego wziątku, roſtropni bez chytrości i zdrady; umieiętni bez naruszenia Prawa; zdolni do piaſtowania Urzędow, bez forsy ciśnienia ſię na nie, dalekiemi od podſtępów i ſzkodzenia zaſłużonym, rownie iak oni. *Tuli de tribubus veſtris viros ſapientes & nobiles, & conſtitui eos Principes & Tribunos.* Takich i tych szlachetnemi uczynił którzy byli zaleceni z cnoty: ludzie mądre, umieiętne, i maiące świadectwo poczciwegó obcowania w swych Pokoleniach *Viros ſapientes & gnaros date ex vobis, quorum converſatio probata ſit in tribubus veſtris* (c) Więc ſzlachetność zapewnia ſię przez cnotę.

Pomocnać ieſt i potrzebna Kraiom ſzlachetność: bo ta broni więcey niż potężne woyſko Króleſtwa, ocala Oyczyznę więcey niż mury miaſta! ale do tego potrzeba koniecznie cnoty szlachetnym. Potrzeba: żeby Miniſtrowie Tronu, byli wiernemi Monarchom bez konſzachtów i zdrady, Zeby Statyſtowie w przykładzie Abraama, byli Oycami do pomnożenia Religii w ſtanach. Zeby Sędziowie w duchu Samuela, utrzymywali sprawiedliwość, bez przekupienia ſię, i niepotrzebnego na osoby względu. Zeby Urzędnicy nayzdrowszemi, iak Daniel, radami wſpie-

(c) *Ibidem v. 13.*

wſpierali Oyczyznę. Zeby żołnierze zalecali ſię nie tylko z odwagi, ale i z ſtatku, iak Dawidowi woiownicy uprzeymi. Zeby młode Panięta w ſkromności i boiaźni Naywyżſzego pomnażali ſię, iak trzey Młodzieńcy na Dworze Baltazara Króla. Zeby żeńſka płeć ćwiczyła ſię w pobożności, kochała pokutę, pilnowała modlitwy iak Judit; przy ſwoiey powadze pamiętała na Boga rządziła ſię ſkromnością i wſtydem, iak Eſter w ozdobie Królewſkiey.

Takowe przykłady wyſtawia Pismo S. do naśladowania szlachetnym, i takie im zaleca cnoty: Czyliż one nie mogą z tym ſtanem bydź połączone? Ah! ieżeli świat dziſieyszy mało wierza Bogu i Jego Swiętym wyrokom, podźmy po te prawdy do Pogan.

Nie tak ſądził ſię Alexander Wielkim z urodzenia do Tronu, iako z obyczaiow wychowania od Ariſtotelesa powziętych. Traianowi więcey wſpaniałości dodały ſprawiedliwość i miłoſierdzie uczynione wdowie; niż Chwała zwycięſtw z podbitych narodów. Nie gniewał ſię Demetryusz Fallereusz że Ateńczykowie iego Obraz zepsuli; bo mówił on: *cnoty moiey nie obalili:* Sokrates Króla Perſkiego nie miał za ſzczęśliwego, gdyby go był cnotliwym nie widział. Mędrcowie dawni

nie

nie mieli się za oświeconych i wziętych, tylko że ledwo znanemi dziśiay, iaśnieli szczegulnieyszemi cnotami, ktòremi zawstydzali błędy swiata, i zaradzali iego naprawie. Jedno iest dobro na świecie (mówił Seneka) Cnota: która odmiata szczęście wszelakie, wzgardza pychę. Ta sama iedna daie Berła Monarchom, obiera Wodzów, nieśmiertelność przynosi. Więc cnotą zapewnia się szlachetność.

Cnota nie ubliża szlachetnym powagi, ale pysznemi brżydzi się: przypuszcza do ich boku Sług i Dworzan Orszaki, ale tam nie cierpi podchlebców i zausznikόw. Cnota może się nosić w purpurach, zdobić axamitami, w iedwabiach ale też lubi się podszywać niewinnością, umiarkowaniem, i wstydem. Odeymiesz cnotę od szlachetności? iuż bez cnoty upodli się szlachetność, bo czym się zaszczyci?

Chwała Domu, Rodowitość Krwi, Dzieła wielkie Przodków, czcze to są bez cnoty szlachetności przymioty. Jeżeli mnie pytacie co to iest bydź szlachetnym (S. Grzegorz Nazyanzeński mówi)? Odpowiadam: iest bydź naylepszym z naylepszych, nayszlachatnieyszym z nayszlachetnieyszych. Ale nie mam przyczyny odpowiedzieć, nad czym się bardżiey zdumiewać muszę nad temi: którzy się chełpią z szlachetności z posągów

i nad-

i nadgrobków swoich Przodków, z Pisma zostawionego na kamieniach i marmurach twardych... Nie mam za szlachetność tey, która się bierze ze krwi, która się piórem zaświadcza, i która się udziela równie Monarchom iak i wieśniakom. Poważam Szlachetność która się wspiera na pobożności i z dobremi zaleca się obyczaiami. Która podnosi szlachetne umysły do tego naywyższego początku od krórego Ją wzięli. Ten ieden gruntowny dowod iest szlachetności.

Przodkowie których sobie przywłaszczamy szlachetność, i których szczyciemy się Herbami: nie wzięli tego znaku tylko za mądrość, dzielność i cnotę; i nigdyby byli nie zasłużyli tey chwały, gdy byli tak nikczemnemi, proźniakami rozwiozłemi, niewieściuchami, iak są ich dzisiay następcy ich tedy powinno się chwalebnych naśladować czynów kto się chce Ich imieniem zaszczycać. Bez tego kto się szlachectwem chlubi, cudzym, a nie swoim chlubi się dobrem; nie swoią ale cudzą pożyczaną zdobi się suknią która więcey upadla niż szczyci. Nie iest ci to nasze „co innym szczęście przyniosło: nie iest nasze,co nas i przodkowie w grobach zamknęli. Nic nie iest nasze, tylko nasza cnota, nasze dobre uczynki poczciwe i nienaganne sprawy. Więc niemi potrzeba utwierdzać nasze szlachectwo, bo inaczey zwietrzeié.

Gdyby na samym urodzeniu bez cnoty polegało ſzlachectwo, pewnie upadłyby Królestwa. Gdyby ſię ſamo cacze przodków Imie przywłaſzczało bez naśladowania ich cnoty, pewnie muſiałoby znośić oſtrą Daniela, rzuconą na ſtarce Babylońſkie, przymówkę: *Semen Chanaan & non Juda!* Plemie przeklętego narodu! a nie potomſtwo wybranego ludu! Zbawiciel żydom chełpliwym, do zrozumienia powiedział: jeżeli ſię macie za potomków Abraamowych? jegoż naśladuycie uczynkow. Wolność szlachetnością upoważnia ſię, ſzlachetność zdobi ſię wolnością: ale to wolność umiarkowana, określona prawem, bez zuchwałości i bez libertyńſtwa. Nie maſz uciąźliwſzey niewoli, iak zoſtawać w poddańſtwie żądz rozhukanych. Nie ſłużyć ſzatanowi: to ieſt nayswobodnieyſzą wolnością mowi S. Hieronim.

Podźmyż teraz po te prawdy do życia S. Kazimierza: o iak przedziwnych napatrzemy ſię cnot! ale z gruntu przeciwnych ſzlachetności dziſieyſzey. Był Kazimierz synem Monarchy, prawem należał do Korony atoli nie zapominał że był człowiekiem, że należał do Boga. Wolał bydź bogatym w cnoty niż w maiątki Królewſkie, zacnieyszym z obyczaiow niż z ozdob Rodowitości. Dziecinność iego przykładna bez płochości, dalſze

lata

lata bez puſzczania ſię za swiatem. Zył na świecie Kazimierz, ale nie należał do świata. Jego łaſka i względy, u Oyca Monarchy nie ſzkodziły nikomu, nie tamowały drogi żadnemu z ſzukaiących iakiego dobra. Poſtępki jego w obcowaniu, nie gorſzyły nikogo, ſkromność budowała wſzyſtkich. Pokoy jego lubił roſtropnych, ale podchlebcom nie był otwarty, zamknięty nierządom, niedoſtępny krotofilnym Komedyantom. Był Panem Kazimierz, bo podłym żądzom nie był poddanym. Tak zalecony z cnoty bardziey niż z urodzenia Kazimierz, uiął ſobie Obywatelow serca, i obrocił na ſiebie oczy sąſiedzkich Krajow, że go Króleſtwo Węgierſkie do Korony wzywało Więcey iednak upodobał ſię Bogu który mu gotował Tron nieśmiertelny i wieńce niezwiędłe: że go znalazł w tym ſtanie przykładnym, w tym ſtanie: w którym znayduie odſtępnych od cnoty i prawa, byle im tylko promień szlachetności, pod czas fałſzywey zabłysnął.

O cnota! iakżeś uwieńczona w szlachetności Kazimierza? Szlachetności Kazimierza! iakżeś uwſpanialona z cnoty? Czemuż więc na tym gruncie, nie wſpiera ſię dziſieyſza szlachetność? Jeden rodowitości blaſk, ćmi nam oczy na to czym ieſteśmy - - - czym bydź powinniśmy - - - i czym będziemy. Więc

D mało

mało szlachetnych, bo nie wiele cnotliwych. Nie wiele cnotliwych: coż więc za korzyść światu przynosi szlachetność? oto: że go psuie i do upadku nachyla, coby go miała cnotą naprawiać, podściwemi ſprawami ocalać i wſpierać.

Próżna szlachetności! nikczemna szlachetności z cnoty odarta! kiedy cię z Pokojow i Pałacow przeniesą do grobu, od orſzakow i podchlebców ciebie otaczaiących, po między trupy: co to będzie i jak smutne rozſtanie? W co ſię na ów czas obrócą: blaſk okrzyki, powaga, niedoſtępność, wykwint, pieſzczoty i uciechy nayzwyczaenieyſze szlachetnym? Pomyślcieno o tym i nad tym zaſtanowcie ſię szlachetni! Daycie wiarę tey wtórey prawdzie że Szlachetni: bydź powinni Swiętemi iak S. Kazimierz: bo szlachetności nayprzyzwoitſzym mieyſcem ieſt Niebo. Upewni nas o tym

UWAGA DRUGA.

Żadnego ſtanu od zbawienia Bóg nie wyłącza: więc wſzyſcy mogą bydź Swiętemi, mogą ſię zbawić i w Niebie zamieſzkać, by tylko chcieli. Jeżeli wſzyſcy: nie wyłączaymyż możnych od tego ſzczęścia, owſzem życzmy im tego uprzeymie.

Chrze-

Chrześciańſkie życie z dworſkim, polityka z Ewangelią, powaga z pobożnością, mogą ſię łączyć. Nie czyni mieyſce Swiętego lub grzeſznego; lecz obyczajow układność, dobrych uczynkow obſitość, albo ich niedoſtatek. Kto ieſt złym u Dworu takim bydź może i na Puſzczy, wſzak taki znalazł ſię w Raiu i w Niebie. W gminie poſpolſtwa znayduieſz podoſtatek rozwiozłych, ale też i w domach możnych, między szlachetnemi, na cnotliwych nie zbywa. Godność, bogactwa, wolność, doſtojeńſtwo wysokie zacność Domu, nie przeſzkadzaią bynaymniey do cnotliwego życia: ale złość własna, swawolna wolność, niesmak w rzeczach duchownych, wzgarda Praw Boſkich opuſzczenie ſię w powinnościach wiary, gnuśne i zuchwałe tych zaniedbanie. Na Dworach Bałwochwalców mieścili ſię Swięci Jozef i Moyżeſz; znalazł Daniel ſpoſob i czas do ſłużby Boſkiey, przy uſługach Baltazarowych. Pałace okrutnych Neronow, Dyoklecyanów, Domicyanów, Julianów miały tam swoich Doroteuſzów, Gorgoniuſzów, Janów i Pawłów gorliwych Wiary Obrońców. Nie samych Niebo ma wieśniaków Izydora od pługa, ale też ma od Pereł Nayjaśnieſzych Stefanów, Leopoldów, Henryków, Emeryków, Edwardów. Nie same tylko Notburgi od Sierpa, ale i od Purpur Elżbiety, Kunegundy, Jadwigi.

Cóż tu rzeczecie Panowie moi! na te przekonania, na przykłady, i na te powieści? Mowićże będziecie - - - ſtare to są dzieie - - - Inſzy świat dziſiay - - - Nowa teraz moda - - - Ale Bóg nie ieſtże ten sam? Prawa Jego i uſtawy sąże odmienne? Ah! nic was nie trudzi do przedſięwzięcia tych przykładów, nic wam nie przeſzkadza do świątobliwości: tylko te dwie prawdy uchwalcie. Ze wy szlachetni, nie znayduiecie w nayczyſtſzych wiary prawidłach, czegobyście przy Pańſkim życiu nie mogli wykonać. Ze w was znayduie Religia wſzelką ſpoſobność przez którą bydź możecie Swiętemi. Więc przez te dwa ſtopnie możecie wniść do Nieba i tam zamieſzkać.

Wam to każdemu, z możnych oſobliwiey, zaleca Duch S. w bojaźni niech będzie chluba twoia, á wſzelka powieść w Przykazaniach Naywyżſzego. (d) Jeżeli was szlachectwo różni od gminu, więc trzeba, żyć doſkonaley niż żyie poſpolſtwo. Jeżeli ſzukaſz pierwſzego i przyzwoitego mieyſca w Kościele, więc nie dopuſzczay nikomu nad ciebie bydź nabożnieyſzym. Szlachetnośc dobiia ſię o pierwſzeńſtwo, tak i wysokie mieyſca, atoż nie maſz wyżſzego iako bliſkim bydź Boga obok przy Jego Ołtarzach znaydować ſię przez modlitwę. Chce-

(d) *Eccl. 9.*

Chcefzli wniść do żywota? choway Przykazania, mówi Zbawiciel (e) A coż to bydź może niepodobnego na Dworach do zachowania Praw Bofkich? Jeżeli: *Pamiętać na Boga?* wfzakże On możnym. przez obdarzenie ich pięknym rozumem, przez wyniefienie ich u świata, dofkonaley daie fię poznawać. Jeżeli: *Czcić Boga?* wfzakże możni wyciągaią dla fiebie ukłonów od niżfzych, więc przed Bogiem Naywyżfzym powinni fię uniżać, i Jemu fię kłaniać w duchu i w prawdzie. Możni: do flúchania Mfzy S. do uczęfzczania do Sakramentów, do pilnowania Modlitwy, maią czas nayfposobnieyfzy; odległością Kościoła, przykrością drogi, pilnowaniem domu, niedoftatkiem odzieży, iak wieśniaczkowie, nie mogą fię wymawiać. Jeżeli: *Nie zabiiay na ciele?* Możni powinni wiedzieć to: że nie są Panami zdrowia i życia bliźnich. Jeżeli: *Nie zabiiay na flawie?* wfzak rozum dowodzi możnym i oświeconym: że nie powinno fię fzarpać flawy bliźniego, kto swoy poważa honor. Jeżeli: *Nie kradniy?* Nie ludzka rzecz ieft zazdrościć komu, własnego dobra, gdy to nie ieft nafze, gdy nam własne doftarczaią majątki. Jeżeli: *Nie cudzołoż?* To wftyd ieft temu upodlać fię ftanowi, i zniżać fię do zwierzęcey podło-

(e) *Matth.* 19. v. 17.

podłości. Jeżeli: *Nie mow i nie świadcz fałſzywie?* Wſzak ſzczerość, prawda, rzetelność zdobi wſpaniałe duſze, á zaś kłamſtwo oſzuſtwo herhele, nie trzymaią ſię tylko nikczemnych i podłych umyſłów. O Prawa Boga naſzego! święte wy i ſprawiedliwe ieſteście: bo więcey od nas nie wyciągacie nad możność naſzą. Wſzyſtko nam ieſt łatwo co możemy wykonać.

Możemy: bo nas znayduie wiara w tey ſpoſobności. Ten drugi ſtopień doſtąpienia świątobliwości, á zatym wyſłużenia Nieba szlachetnym.

Wiara dzielna z uczynkami, ta samą zbawia. A iakże na to nie mogą ſię zdobydź ſzlachetni? Jeżeli im idzie o zwiedzenie prawd wiary? wſzakże ſzlachetne umyſły obſituią w poiętność i dowcip. Jeżeli o świadectwo wiary i iey obronę? Na Dworach i Pałacach dać ſię iey może łatwo świadectwo: ukroceniem świegotliwych ięzyków, zgromieniem bluźnierców, ſkarceniem libertynow, albo rugowaniem ich z swoich towarzyſtw. Jeżeli wiara nakazuie pokutę i umartwienie? to nayprzyzwoiciey i nayſprawiedliwiey ſzlachetnym których żywot pieſzczony, których otaczaią roſkoſzy, plataią sidła upadku. Jeżeli obowięzuie do miłoſiernych uczyn-

uczynkow? to naypowinniey szlachetnym. Kto ſię na nie zdobydź nie może; szlachetni wykonać ie mogą nayłatwiey. Proſtacy dać poręki nędznym nie mogą, ale Panowie mogą bo maią powagę i siłę. Ubodzy niedoſtatnich nie mogą wſpomodz, bo sami są w niedoſtatku, Panowie i Bogacze, mogą łaknące nakarmić z odrobin ſpadaiących z ich ſtołu, mogą opatrywać jałmużnami sieroty, z tego co im zbywa od umiarkowanego byle nie zbytkuiącego ich ſtanu &c.

Panie! ſłodkie ieſt twoje jarzmo, i brzemie twoie lekkie. Więc należy nam pochwalić twoię Opatrzność: że chceſz aby ſzlachetni byli Swiętemi, boś ich umieścił w ſtanie tey możności.

Nie chcą oni temu wierzać: Day świadectwo S. Kazimierzu i przekonay ich. Day świadectwo S. Kazimierzu, izali ci twoy Pałac zagrodził drogę do Nieba? nie: bo w nim On prowadził żywot Anielſki. Day świadectwo Kazimierzu! izalić dworſkie zabawy wydzierały czas do powinności modlitwy? nie: bo tam Kazimierza nie widziano zamieniaiącego nocy w dzień na próżnych rozrywkach, nie widziano Go śpiącego do południa trawiącego nadaremno zbawienny czas; widziano Go modlącego ſię przed drzwiami

Kościel-

Kościelnemi wśrzód nocy. Day świadectwo S. Kazimierzu! izali twoiemi dostatkami nie wspierali się nędzni? Ah! był On Oycem ubogich, bo fortuny na gry, na biesiady, na zakazane obrazki, na karty nie trwonił. Day świadectwo S. Kazimierzu! izaliś nie bronił gorliwie wiary? i owszem utrzymywał mężnie iey stronę: bo nie zakupował Romansow nieprzystoynością tchnących, pism szkodliwych i iadowitych nie czytał, ale pisał książki nabożne, nie słuchał Proroków fałszywych, ale z Duchownemi przestawał. Day świadectwo S. Kaźimierzu! izali przy Pańskich wygodach myśl twoię kiedy zakazana skaziła roskosz? Ah! wszystkie te On targał sidła, odrzucał te szkodliwe ponęty brzydził się tak podłym rzemiesłem; wolał życie utracić, niż z niewinności wyzuć się.

Otoż droga i wstęp do Nieba! temi drogami szedł S. Kaźimierz i z ziemskiego do wiekuistego przeniosł się Królestwa; podźcież za nim szlachetni, naśladuycie Polacy, waszego Rodaka, bądźcie Swiętemi iak On; bo szlachetności nayprzyzwoitszym mieyscem iest Niebo. Będziecie potym mieli Aniołow za towarzyszów, Niebo za Pałace, jasność za odzienie, Boga za Monarchę; jeżeli tu iesteście bogatemi bez przywiązania serca do bogactw, poważnemi bez pychy, ozdobnemi w

stroiach,

ſtroiach, bez zbytku. Zgoła jeżeli będziecie kochali pobożność i Niebo oſiągnąć uſiłowali ſkutecznie.

Cnoto! Pobożności! Wiaro! nie uſtępuycież od szlachetności: bo bez tego mało szlachetnych *Non multi nobiles*: Liczcie Królow wſzyſtkich; Królow Judzkich, procz cztech lub piąciu pobożnych i świętych, iak wielu zginionych! że byli bezbożni. Liczcie Królow Izraelſkich: ieden Jeroboam wſzyſtkie swoie naſtępce do bezbożności i bałwochwalſtſtwa przywiązał. Mało szlachetnych *Non multi nobiles*; Wzgardzonym i nikczemnym, na których świat nie zna ſię i prześladuie ich cnoty, pozwala ſię miłoſierdzie, mówi S. Pismo (f). Ale pyſzna, swawolna i okrutna szlachetność, silnie dręczona będzie. Nie wiele szlachetnych *Non multi nobiles*: Droga która prowądzi do zguby ſzeroka ieſt: ale tą naywięcey udaią ſię ſzlachetni. Króleſtwo Boże, w Ewangelij obiecuje ſię ubogim, umartwionym, płaczącym, odpuſzczaiącym swoim nieprzyiaciołom krzywdy: ale szlachetni dobrami świata nie mogą ſię nasycić, kochaią uciechy, nie radzi smucić ſię dla Boga, ścigaią punktu honoru. Więc nie wiele szlachetnych *Non multi nobiles.*

Boże!

(f) *Exiguo conceditur miſericordia. Potentes, potenter tormenta patientur.* Sap. 8.

Boże! który sam iesteś nayszlachetnieyszy i naygodnieyszy! naprowadź nas na drogę cnoty która sama iest naygruntownieyszą szlachetności zasadą. Wley Panie w serca synów Oyczyzny szacunek wiary, day im nasladowanie przykładów ich Poprzedników. Zebyśmy tam szczęśliwie doszli: gdzie iest prawdziwa godność bez podchlebstwa, Królestwo bez podziału, szczęście bez odmiany, towarzystwo bez zazdrości. Gdzie ty sam wybrane twoje czynisz wolnemi, i kładziesz Korony na głowy twoich Kochanków.

A M E N.



KA=

KAZANIE

NA SWIĘTY JOZEF.

O wielkich zasługach i pożytkach tego Swiętego.

Joſeph autem Vir ejus cum eſset juſtus *Matth. 1mo.*

Jozef zaś Mąż Maryi gdy był ſprawiedliwy.

Że Jozef w Ewangelii ſprawiedliwym zowie ſię: ten jeden wyraz iak dla Jozefa iedna cześć u wiernych, tak wiernym czyni zaufanie w jego przyczynie. Bo zaſługi ſprawiedliwości Jozefa, wynioſły go do naywyżſzego doſtojeńſtwa, á pożytki ſprawiedliwości Jozefa uweselaią wiernych do niego nabożnych.

Sprawiedliwość Jozefa większym ieſt zaſzczytem nad jego wybranie do nayprzeważnieyſzego urzędu. Wielka łaſka że Jozef dary po części Swiętym udzielne sam

ieden

ieden odzierżał: że był obiaśniony światłością Proroków do poznania wielkiey Taiemnicy Wcielenia; że przeiął ſtaranność na wychowanie Boga Człowieka; że jaśniał niewinnością Panieńſką na zaślubienie ſię z Matką Syna Boſkiego; że był obdarzony wiarą Apoſtołow, na dociekanie dźieł przedziwnych w upokorzonym Zbawicielu na ziemi, uzbroiony w gorliwość Wyznawców i w męſtwo Męczenników na obronę życia Syna Boſkiego. Wielkie to ieſt wſzyſtko niepoſpolite, i nieporownane w Jozeſie, ale nad to więkſza ieſt i ſzacownieyſza jego ſprawiedliwość. Bo ſprawiedliwość Jozefa znalazła go doſkonałym do wykonania i zdatnym do przyięcia tych wielkich urzędow. Dla tego ie otrzymał Jozef że był ſprawiedliwy *Joſeph cum eſset juſtus.*

Sprawiedliwość Jozefa czyni zaufanie wiernym w jego przyczynie. Bo Jozef iak ieſt do wyżſzego nad Swiętych wynieſiony ſzczęścia, tak umie posiłkować żądaniom wiernych. Jak ieſt bliſki ſtolicy Boſkiey, Oblubieniec Bogarodzicy, domniemany Oyciec Zbawiciela, tak może ſprzyiać naſzym potrzebom. A że On ieſt ſprawiedliwym, chce ſię udzielać wiernym, oddawać co ſię należy Bogu i bliźnim, uſkuteczniać prożby wiernych z użytku swoiey ſprawiedliwości *Joſeph cum eſset juſtus.*

Tak Boże Opatrzny! wybrałeś na chwałę twoię Jozefa, i dałeś go Kościołowi Opiekunem na pożytek wiernym: ale nie wſzyscy wierni czczą porządnie tego Swiętego; nie wſzyſcy ſkutecznie udaią ſię do niego.

O! iak wielu z Chrześcian dziwią ſię wielkości Jozefa: że On ieden i sam, ſtał ſię bydź godnym Oblubieńcem Maryi, i Piaſtunem Zbawiciela JEZUSA! ale ktoż to rozmyśla że nie inaczey Jozef S. doſzedł tego godności ſtopnia tylko, przez ſprawiedliwość żeby iey naśladował? O! iak niezliczone duſze, poświęcaią swoie modlitwy swoie poſty, na część tego Swiętego, ledwo nie każdy z nich obiecuie ſobie przyczynę Jozefa ſkuteczną w swoich żądaniach! ale ktoż do niego udaie ſię drogami ſprawiedliwości, żeby to czego żąda wyjednał? Otoż nieporządny ſposob czczenia tego Swiętego! Otoż nieſkuteczność zaufań naſzych w tym Swiętym. Porzućcież ie, Ja wam dwa zbawienne śrzodki obmyślam: i już ie naznaczam za osnowę Kazania.

Dla wielkich zaſlug do nieporownaney Godności Bòg wyniosł S. Jozefa, więc nie możemy doſkonaley czcić go, iako naśladuiąc iego ſprawiedliwości. 1. Uwaga.

Dla wielkich zasług dał Bóg wiernym za

Opie-

Opiekuna S. Jozefa, więc nie możemy w nim ufać ſkuteczniey, iako udaiąc ſię do niego drogami ſprawiedliwości. 2. Uwaga.

Spraw miłoſiernie Panie żebyśmy kochaiąc ſprawiedliwość á niénawidząc nieprawości, naśladowali Swiętych, á przez nich znaydowaliśmy względy u Ciebie za wſtawieniem ſię Nayś: Oblubienicy Jozefa, MARYI Panny.

UWAGA PIERWSZA.

Można mówić: że w Darach którémi kiedyżkolwiek Bóg Swięte zbogacał, nię znalazł ſię ozdobnieyſzy na ziemi iak Jozef. Bo gdy inni Swięci nazywali ſię przyſposobionemi synami Bożemi, tedy Jozef był Oycem przybranym Syna Boſkiego. Gdy Swięci inni byli sługami Chryſtusowemi, tedy Jozef był Panem któremu Chryſtus był poſłuſznym. Jozef, ten sam i ieden znaleziony był i naznaczony na Oblubieńca Bogarodzicy, co to za doſtoyność! ale że przy tym wybraniu wſzyſtkie wiernego obowiązki, chwalebnie wykonał, co to za przykład! On ieden i sam ze wſzyſtkiego Izraela oczekuiącego Odkupienia był wysadzony na opiekowanie ſię Zbawicielem świata, co to za godność! ale że przy tym urzędzie czułość ſtaranną dobrego Oyca i Opiekuna zaświadczył.

czył, iakże wielka zasługa! Dziwuycież się wierni tym darom Jozefa, winszuycież mu tak wysokiego stopnia, ale razem naśladuycie jego sprawiedliwości Na tym zależy sposob czczenia Swiętych po Chrześciańsku.

Jozef był Mężem Maryi, bo mu była zaślubiona Matka Jezusowa. Ta Panna wybrana iak Słońce, piękna iak Miesiąc: ta która ani pierwszey ani powtorney nie znalazła sobie podobney. Te zaślubiny Duch Swięty sporządził, to Małżeństwo Bòg Oyciec ubłogosławił, Anioł zwiastował go Imieniem Troycy Nayświętszey. Wielka i niewysławiona Jozefa dostoyność! ale co tam była za wierność w dopełnieniu obowiązków Oblubieńca? Dosyć iest powiedzieć, co mówi o nim Ewangelia: że *Jozef Mąż Maryi był sprawiedliwy.* Bo na wszystkie przypadki stał się niewzruszonym, na wszystkie niebespieczeństwa cierpliwym, na wszystkie wątpliwości rozsądnym.

Przed upewnieniem od Anioła: o wielkiey Tajemnicy Wcielenia już sporządzoney przez Ducha Swiętego w żywocie Maryi wpada Jozef w wątpliwość, znaiąc dobrze Maryi niewinność niechcąc Jey osławić, i mieć Ją w podeyrzreniu o grzech, chciał Ją potaiemnie opuścić á tak ocalić Jey sławę *Voluit occultè dimittere eam.*

Patrzcież tu na ten przykład Chrześciańſkie Małżeńſtwa! że to nie dla bogatego posagu, nie dla ſpokrewnienia ſię z Familią znaczną, nie dla krótkiey uciechy; ale dla chwały Boſkiey: na dźwiganie ciężarów, na znoſzenie iedno drugiego w wzajemney miłości i cierpliwości, do tego ſtanu macie ſię zabierać. Z tego Jozefowego poſtępku, buduycie ſię i uczcie ludzie, iak ſławę ludzką powinniście poważać. Że pozory i podeyzrenia (które nas przywodzą do sądzenia ſpraw naſzych bliźnich) bywaią fałſzywe, omylne i urojone. Że ten którego my potępiamy o grzech, ieſt cnotliwſzy nad nas; i co my naganiamy w bliźnich świegotliwym ięzykiem i co im zarzucamy mniey rozsądnie i bacznie, to ſię w nich oczom Boſkim podoba. Zoſtawże sądy o ludziach Bogu Sędziemu, uciekay od znieſławienia ludzi z Jozefem, to na ten czas będzieſz uczęſtnikiem zaſługi jego ſprawiedliwości. Nie zawiedzieſz ſię z Jozefem którego Anioł Pańſki w wątpliwości upewnił, i we śnie pocieſzył.

Jozef nayczyſtſzy Oblubieniec Maryi wybrany był za domniemanego Oyca Chryſtusowego. O co za ſzczęśliwość! że on oglądał swemi oczyma oczekiwanego narodow Zbawcę, którego z tylu Królow i Prorokow pragnęli widzieć á nie widzieli. Co za do-

ſtoyność!

ſtoyność! że któremu ſłużyli Aniołowie na puſzczy, tego żywił Jozef ſtarannością Oycowſką. Co za ſłodycz i co za roſkoſz dla Jozefa! obcować z Jezusem, piaſtować Go w dziecińſtwie, tego Jezusa! którego raz tylko maiąc na rękach swoich Symeon już żądał śmierci. Tak Bóg na ſtopniu chwały poſtawił Jozefa: że Jozef ten (nie już iako ow ſtarozakonny) widział we śnie, Słońce i Mieſiąc jemu kłaniające ſię, ale na jawie doznawał Jezusa z Maryą ſobie powolnych. Ale iak wielkich zaſług do tey chwały nie przyłożył Jozef? zaſtanowmy ſię nad jego chwalebnemi dziełami w wykonaniu urzędu czułego Oyca i Opiekuna względem Jezusa.

Jozef S. połączył swoię godność z upokorzeniem, swoje pieſzczoty z smutkiem, swoie roſkoſzy z niebeſpieczeńſtwem życia. Jakichże on nie użył trudow, uciekaiąc do Egyptu przed zajadłością Heroda ſzukaiącego na zabicie dziecięcia? Jakim ſmutkiem nie było jego udręczone serce, zgubiwſzy to dziecię dwunaſtoletnie? Jakich prac nie podeymował ſłużąc Zbawicielowi z swego rzemioſła i z pracy rąk swoich żywiąc Go? O prawdziwie! Jozef we wſzyſtkich krokach swoiey ſtaranności usiłował ſzczodrobliwości łaſce wyrownywać wyſługami swoiey ſprawiedliwości. Łaſka, Jozefa wynosi do chwały niepo-

nieporownaney, ale Jozef tę chwałę nie odważa ſię piaſtować tylko z wiernością i roſtropnością *Fidelis ſervus & prudens*, mówi S. Bernard. (a) Łaſka Jozefa łączy w dożywotni związek Małżeńſtwa z Maryą, ale Jozef nie chce bydź Oblubieńcem Maryi tylko dla iey niewinności świadectwa, dla iey pomocy i dla iey pociechy. *Quem conſtituit Dominus Matris suæ ſolatium.* Łaſka, ſtaranności Jozefa porucza życie i zdrowie Jezusa, ale Jozef poświąca ſię całego tey nayſłodſzey poſłudze żeby był obrońcą życia Jezusowego, Strożem jego zdrowia, karmicielem jego dzieciństwa *Suæ carnis nutritium.*

Nie dziwuycież ſię Chrześcianie! doſtojeńſtwu i chwale Jozefa, ale usiłuycie wſtępować w ślady jego ſprawiedliwości. To wiedźcie: że u Boga mało waży szlachetność, nie popłaca urodzenia wysokość, nawet powinnowactwo z Chryſtuſem, boć i żydzi należący do pokrewieńſtwa Chryſtusowego potępieni ze światem, że procz powinowactwa ſprawiedliwości i cnot oſobiſtych nie mieli. Dowiedźcie ſię że żaden ſtan od ſłużenia Bogu nie ieſt wyięty, ponieważ Jozef przy naywyżſzey godności ſtarał ſię Bogu podobać. Uczcie ſię: że ciasna ieſt droga prowadząca do żywota

(a) *Hom. 7. ſup. Miſs.*

wota wiecznego, ponieważ Jozef nayukochańszy Bogu musiał kosztować goryczy, i doświadczać przypadkow tego nędznego życia. Uczcie się nie polegać na naszey próżney powadze, porzucać życie miękkie i oddalić się od próżniactwa, ponieważ Jozef idący z Familii Królewskiey uniżał się pod Ręką Boską, z pracy rąk swoich szukał wyżywienia swojego. Uczmy się cierpliwości w przygodach stateczności w odmianie szczęścia, ponieważ z tych cnot zalecił się przed Bogiem Jozef, á nam zostawił przykład że Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, że nie pozyskamy dusz naszych tylko w cierpliwości, i dotrwaniu w dobrym do końca.

Teć są te zbawienne sposoby czczenia Swiętych po Chrześciańsku. Że na próżno obchodziemy ich uroczystości, na próżno wspominamy święte dzieła ich życia, gdy znaiąc ich ludźmi, iak my iesteśmy, takiemi; nie usiłuiemy bydź Swiętemi iakiemi oni stali się. W ten czas będziem świątobliwie i porządnie obchodzić uroczystość Jozefa, gdy nie dziwiąc się Jego dostojeństwu, będziem naśladowali Jego sprawiedliwości. W ten czas będziem mieli Jozefa Opiekunem skutecznym w żądaniach naszych, skoro się do niego udamy drogami sprawiedliwości. Zapewni nas o tym następuiąca

UWAGA DRUGA.

Jozef Swięty wybrany za Opiekuna Zbawicielowi świata ſtał ſię Oycem wiernych, i pomocnikiem ſkutecznym i powſzechnym. Jeſt S. Jozef dla wiernych Opiekunem powſzechnym bo chce ſprzyiać wſzyſtkim. Jeſt Opiekunem ſkutecznym bo może ziednać u Boga pożądany ſkutek proźb naſzych. Atoli nie doznamy go takim jeżeli nas nie znaydzie ſprawiedliwemi.

Jeſt S. Jozef Opiekunem wiernych powſzechnym bo jego przyczyna zaſięga wſzyſtkich. Jego powaga nie ieſt określona granicami żadnemi. Inne Króleſtwa w ſzczegulności niektórym Swiętym do obrony i opieki Bóg poruczył: Rzym Piotrowi, Hiſzpanią Jakobowi, Patrycemu Hibernią Dyonizemu Francyą, Markowi, Wenecyą, Januaremu Neapol, Łucyi Syrakuzę, Staniſławowi Polſkę, ale Jozefowi polecił świat cały, poſtawił go iak Głowę Domu swoiego i Xiążęciem swoiego dziedzictwa. To mu Kościoł S. przyznaie (b)

Innym

(b) *Conſtituit eum Dominum Domus suæ & Principem omnis poſseſsionis suæ.* Eccl. in Officio S. Joſeph.

Innym Swiętym Bóg niektóre tylko potrzeby ludzkie w moc i pamięć zalecił: iako niebespieczeństwo od ognia Floryanowi i Agacie; boleści zębow Apollonij, oczow Otylij; ocalenie sławy Nepomucenowi: trwogę na morzu Mikołajowi, przypadki powietrza Rochowi, kłopoty i niepokoje w małżeństwach Piotrowi Alkantaremu, rzeczy utracone przez kradzież Antoniemu z Padwi, Walentemu choroby ludzkie; &c: &c: Jozefowi zaś poruczył wszystkie i wszelkie wszystkich potrzeby, żeby przyimował wszystkich uciekaiących się do niego, słuchał wzywaiących go, ratował uciśnionych, smutne cieszył, słabych posilał wszystko wszystkim stawał się. Zgoła: dał Bóg Jozefa Chrześciaństwu Opiekunem powszechnym; ale nad to Opiekunem skutecznym.

Jest S. Jozef dla wiernych Opiekunem skutecznym, bo on po oycowsku piastuie wiernych wzywaiących go, iako piastował Głowę naszę Zbawiciela Chrystusa. Maiąc staranność o Jezusie, maią też o wiernych, których ukochał Jezus i dla nich stał się Człowiekiem. Wziął Jozef łaskę od Boga do służenia Zbawicielowi świata, do wygadzania jego potrzebom życia, do pielęgnowania jego dzieciństwa; odebrał też z tey miary moc i łaski obfite, żeby wszystkich wiernych do

czci

czci swoiey pociągał, i czynił im dobrze w ichże żądaniach.

Byli Monarchowie tak łaskawi i choyni, że zawdzięczaiąc wierność i usługę swoich poddanych, chcieli z niemi dzielić się połowicą swego Królestwa: czegoż nie uczyni dla Jozefa wiernym, Bóg? co może dla Jozefa odmowić, któremu powierzył co było naydroższe, to iest własnego Syna, i Jego Matkę? Bóg przyrzekł: że uczyni wolą boiących się Go, (c) á iakżeby nie miał uskutecznić wstawienia się Jozefa za wiernemi, który nie tylko bał się Boga przez sprawiedliwość; ale nadto karmi Syna Jego przez Oycowską staranność? wnosi i pyta S. Bernard (d). Wątpić nie trzeba: że Chrystuś tego przywiązania poufałości i uszanowania które tu Jozefowi oświadczał iako Syn nayukochańszemu Opiekunowi i Oycu, nie odmienił i nie zaprzeczą mu w Niebie, ale ie dopełnia i pomnaża obficie, dowodzi S. Bernardyn Seneński.

Otoż grunt zaufania przyczynie S. Jozefa, że on wiernych iest Opiekunem równie powszechnym iako i skutecznym. Powszechnym Opiekunem wiernych iest Jozef, ufaycież

(c) *Voluntatem timentium se faciet.* Psalm 144. v. 19. (d) *Quantò magis voluntatem se nutrientis non faciat?* Sup. Miss. Hom. 7.

cież mu wszyscy: Młodzi i starzy, duchowni, i świeccy, bogaci i ubodzy, szlachetni i wieśniacy. *Sperate in eo omnis congregatio populi* (e), przekładaycie mu potrzeby wasze, iemu żądania wasze oświadczaycie, przed nim wylewaycie serca wasze *effundite coram illo corda vestra*, ale nie inaczey, tylko drogami sprawiedliwości.

Podobaią się Jozefowi nabożeństwa wiernych do niego, ale na ten czas tylko będą skuteczne, gdy nie będą miały przymieszanego dziwactwa i chimer; gdy będąc nabożnemi rozumnie; będziem czynili dosyć powinnościom naszego stanu. Podobaią się S. Jozefowi posty na honor Jego sobie zadawane; ale na ten czas tylko będą płatne, gdy z umartwieniem ciała powściągniecie namiętności wasze i wstrzymacie się od waszych żądz nieporządnych. Podobaią się S. Jozefowi Modlitwy, Spowiedzi i Kommunie na część jego odprawowane; ale na ten czas tylko będą wysłuchane: gdy przy waszych modlitwach powściągniecie szczebiotliwego języka, gdy przy Kommuniach wytępicie szkodliwe nałogi. Podobaią się S. Jozefowi Bractwa przyimowane i zachowane na chwałę Jego; ale na ten czas tylko będą mu przyiemne: gdy przy nich, odsuniecie się od towarzystwa gorszących,

(e) *Psalm.* 61. *v.* 9.

cych, od banda zagęſzczonych ſzulerow i oſzuſtow, co politycznym łakomſtwem bliźnich obdzieraią i łupią z fortuny; oddalcie ſię od zgrai wolnowierców i Fragmasenów którzy błędami zarażaią wiernych, iak owca parſzywa trzodę nayzdrowſzą.

Temi drogami ſprawiedliwości prowadzi nas Bóg do korzyſtania z Opieki Jozefa. Mówi On do nas co tam mowił Farao do ſtroſkanych Egypcyanów w czaſie nędzy i głodu: Idźcie do Jozefa do niego ſię udaycie *Ite ad Joſeph,* ale czyńcie i zachowaycie to, czego was Jozef naucza, *Et quæ dixerit vobis facite* (f). Podźcie do Jozefa Duchowni, w żądaniach waſzych: ale wprzod nauczcie ſię w duchu niepokalanym nieſkażonym życiu ſprawować, dzielić rozdawać Tajemnice nayczyſtſze, tak iako Jozef piaſtował Jezusa. Podźcie do Jozefa Małżeńſtwa w żądaniach waſzych: ale wprzod nauczcie ſię nie rozrywać węzła zaprzyſiężoney miłości, iedności, wiary, powściągliwości, bo tak ſię zachował Jozef z Maryą. Nauczcie ſię nie ſzukać rozwodow, rugować z pomiędzy was podeyzrenia, zauſzniſtwa i plotki, bo tego Jozef w Małżeńſtwie swoim nie cierpiał. Podźcie do Jozefa w żądaniach waſzych oſoby młode i wolne ale ſię nauczcie wprzod ſkarbu niewinności prze-

ſtrze-

(f) *Gen.* 41. *v.* 55.

ſtrzegać, tak iako go Jozef nie ſkaził. Podźcie w żądaniach waſzych do Jozefa ubodzy: ale wprzod nauzcie ſię nie narzekać na nędzę i dolę waſzą, nie uwodzić rozpaczą, bo Jozef w przeciwieńſtwach zachował ſię cierpliwie i mężnie. Podźcie do Jozefa w żądaniach waſzych ſzlachetni: ale wprzod ſię nauczcie pychę, nieludzkość i niedoſtępność potłumić, bo temi Jozef brzydził ſię nieznośnie. *Ite ad Joſeph, & quæ dixerit vobis facite.*

O Jozefie! czegoż nie możemy sobie obiecywać po twoiey przyczynie? Ty nam przykładem bądź do naśladowania, pomocnikiem do uſania w tobie; twoiey ſprawiedliwości zaſługi niech nas buduią, twoiey ſprawiedliwości owoce niech nas uweselaią. O Jozefie! przez ciebie niech mamy do Maryi przyſtęp, á przez Maryą do Jezusa. Obyśmy cię mieli łaſkawym w potrzebach naſzego życia, iako cię znamy potężnym u Boga z twoich zaſług! Obyśmy nieinaczey konali! tylko w obecności, Jezusa, Maryi, i twoiey. Na ten czas ſłodki będzie ſkon naſz, wesoło umrzemy, gdy nam twoia twarz zajaśnieie przy zamknieciu oczow naſzych, w czas śmierci. Każdy z nas mowić będzie, co niegdyś Jakob ſtarozakonny: *Jam lætus moriar, quia vidi faciem Joſeph* (g) Pewni ieſteśmy: że

(g) *Ibid.* 46. v. 3.

że umieraiąc w obecności Troycy ziemskiey Jezusa, Maryi, Jozefa, będziem przeniesieni na żywot wieczny do oglądania Troycy Niebieskiey: Oyca, Syna, i Ducha Swiętego.

A
M E
N.



KAZA-

KAZANIE

Na Uroczyſtość S. STANISŁAWA Biſkupa i Męczennika.

O Prawdzie.

Ego sum Paſtor bonus, cognoſco oves meas & cognoſcunt me meæ. *Joan. 10.*

Jam ieſt Paſterz dobry, znam owce moie, i znaią mię moie.

Lud wierny zatrzymywać w dozorze Paſterzów, było to zamyſłem Boſkim, i ſtarannością Chryſtusa. Karmić naukami poruczone owieczki, przodkować im przykładnością życia, za nie zaſtawiać ſię własnym zdrowiem, ponieść nawet śmierć, były to właściwe obowiązki Paſterzow. Otoż co zaprzykładni Zbawiciel, i co w Oſobie swoiey zaświadczył, to wykonał w dniach życia swego i Biſkupiego urzędu, Swięty naſz Polak Staniſław.

My

My z nabożeństwa na to tu zgromadzamy się mieysce, na którym on poległ zabity (*), zabity Oyciec od Syna, Pasterz od trzody niekarney, Stanisław od Bolesława. Miłość uzbawienia dusz powierzonych, gorliwość i męstwo w ocaleniu Biskupiego urzędu; piękneż to i naywybornieysze cnoty do chwalenia wielkich dzieł Stanisława. Atoli mnie się podoba Prawda za którą ten Swięty mocno obstawał. Prawda, do którey mu udzieliły Nieba Boskiey potęgi, à ziemia była mu posłuszna oddaiąc mu umarłego wskrzeszonego za świadka. Prawda, po którey On poznawał swoie owce, ale owce rozhukane i obłąkane nie chciały go słuchać ani poznawać, rozwiozli Polacy. Daymy więc dziś poważenie tey wielkiey cnocie, która będzie osnową Kazania i zabawą uważenia naszego w założeniu następuiącym.

Powinniśmy prawdę poważać, bo ią zaświadczył S. Polak Stanisław. 1. Uwaga.

Nie powiniśmy sprzeciwiać się Prawdzie, bo zbłądzili Polacy Stanisława za Prawdę zabiiaiący. 2. Uwaga.

Boże Prawdo wieczna! spuść promień światła i Prawdy, bo te nas usposobią do chwały twoiey. Na którą mowię za wstawieniem się N. Boga Rodzicy Dziewicy.

UWA-

(*) *Kazanie to miane było na Skałce w Krakowie, gdzie był zabity S. Stanisław.*

UWAGA PIERWSZA.

Prawdę powinno ſię poważać: Prawda ma zalecenie z Boga że On ieſt Prawdą i wſzyſtkich do uznania Prawdy chce przywieść. Na świadectwo Prawdy narodził ſię Chryſtus, żyiąc Prawdy nauczał; umieraiąc Prawdę Pisma i Proroków wykonał; Ducha Prawdy uprosił u Oyca, i Kościołowi zoſtawił Prawdę. Prawda, daie ſię ſłyſzeć w Kościołach, zaſiada na Stolicach Sądowych; zbliża ſię do Majeſtatów. Otoż tam ią zanosił S. Biſkup Staniſław. W Kościołach upominał swoje owieczki i nauczał. W Sądch uymował ſię o część ſprawiedliwości. Na Dworze Monarchy, na rozwiozłości uderzał. O Prawdo święta i zbawienna! godnażeś ſzacunku w tych wſzyſtkich okolicznościach. Prawdę maią poważać wierni w Kościołach, żeby ſię uwiadomili o prawach Religii, i powinnościach wiernego. Prawdę maią poważać na Stolicach Sędziowie, żeby nie wybiegali za granice ſprawiedliwości. Prawdę maią poważać Monarchowie w swoich Pałacach, Możni na swoich Dworach, żeby nie panowali w pogorſzeniu i okrucieńſtwie: Tak upoważnił Prawdę S. Staniſław.

S. Staniſław głosił Prawdę w Kościołach: bo Ją oznaymił przez ſłową zbawienia i częſte

Kazą-

Kazania, po Kościołach tey Dzielnicy. W tey tu Stolicy i Głowie wſzyſtkich Kościołow, Urząd Kaznodzieyſki pracowicie ſprawował. Obowiązkow Prawdy wierne nauczał, po głosie Prawdy dał ſię poznawać swoim owieczkom iak dobry Paſterz. Prawdą powodowany Staniſław, wiernie dopełniał obowiązki, dobrym nakazane Paſterzom. On to był który ſłabe i niemocne owieczki umacniał; połamane zwięzywał, oderwane od owczarni, zdrowemi naukami, ſkutecznemi srzodkami do iedności ptzywodził. Słowo jego iak ziarno wyborne, na dobrą rzucone ziemię, ſtokrotne przynosiło owoce. Jak światło zapalało rozumy i uprzątało błędy. Jako grom miękczyło serc uporczywych twardość i nieużytość.

Tećby i takie dziś widziano w Chrześciańſtwie pożytki, gdyby oni ſłuchali i wierzyli Prawdzie w Kościołach. Dziś Prawdomowcy tonem Staniſława każący i jego duchem nauczaiący, nie odnoſzą ſkutków podobnych, iako S. Staniſław, bo napadaią na te zepſute i nieſzczęſliwe czasy, o których mowił Apoſtoł. Ludzie przewrotni odwrocą ſłuch od głosu Prawdy. *A veritate auditum avertent*, ſkłonią ſię do bajek i plotek, *ad fabulas convertentur*. Wzgardzą Nauczycielow Prawdy, a zgromadzą ſobie Miſtrzow kłamliwych,

wych, podchlebuiących ich humorowi, i ich zmyślności dogadzaiących *Coacervabunt ſibi Magiſtros prurientes auribus* (a). Tego rodzaju ludzie, chcieliby oni Kazań, nie na przerażenie ich ducha do ſkruchy, ale na łechtanie zmyſłów dwornością. W każących upatruią kſztałtu, udania rzeczy i układności, a tak właśnie, iak S. Hieronym mowi, naśladuią pieſzczot kobiecyh (a). Zamiaſt proſtoty Ewangeliczney, ſzukaią proźności, podoba im ſię życie libertyńſkie nie Chrześciańſkie. Więc nie cenią Prawdy, ale w nieſprawiedliwości gnębią i zatrzymuią prawdę.

Atoli, w nayuciąźliwſzey niewoli, Prawda zawſze ieſt sobie wolną i absolutną Panią, wſzędzie i zawſze na złe uderza, wſzyſtkich oczy przeraża ſzczerością Ewangeliczną. Zawſze to ieſt Prawdą: że ſkoki nocne i powłoczenia pokątne, są ſzatańſkim Ołtarzem, że nie może ſię cieſzyć z Chryſtusem, kto ſzatanowi chołdüie. Zawſze to ieſt Prawdą: że zawziętość ieſt zawziętością obłuda obłudą, aczbyśmy ią przyſtraiali minką pokorną i iedwabnemi ſłowkami. Zawſze to ieſt Prawda: że nocne schadzki i obcowania wolne płci rożney, ieżeli nie są grzechem, to przy-

(a) 2. *ad Timoth.* 3. *v.* 4. (*) *Diſcunt proh dolor à mulieribus quod viros docent.* Epiſt. ad Paulin.

przynaywniey proſtą drogą do grzechu, aczbyśmy ie chrzcili sąsiedztwem, przyjaźnią i potrzebną rozrywką. Ta Prawda bierze ſię na naukach i na Kazaniach w Kościele, nie na Redutach, nie na Kafarniach, nie na Domach ſzynkownych. Ta Prawda nabywa ſię z rozmow ludzi Duchownych i Bogoboynych; ale nie z towarzyſtwa zgrai Kacerzow; z rozwiozłych i wolnowiernych Oſob. Ta Prawda znayduie ſię w Piśmie Swiętym, w Księgach pełnych Ducha Boſkiego, i uchwalonych od prawney Zwierzchności; ale nie z Romansów, nie z Senników, nie z paſzkwilów natrzmionych duchem proźnośći i Kacerſtwa. Z tych to zbawiennych zrzodeł czerpał Prawdę Boſką S. Staniſław. Głosił ią ludowi na mieyſcu Prawdy w Kościołach. Ztamtąd: zanioſł ią przed ſtolicę sądu na obronę ſprawiedliwości. Podźmyź tam za nim.

Łakomſtwo, które nie ma dosyć na swoim, tak ſię wzmogło za czasów S. Staniſława, potęgą zawiſtnych, że też śmiało ſobie przywłaſzczać dobra Kościelne Chryſtusowe dziedzictwo. Pozwany Staniſław do Solca, gdzie pod ten czas Król Bolesław sądy odprawiał: przybył tam ale z głosem Prawdy. Synowie ludzcy! czemu sądzicie nieſprawiedliwie? Synowie ludzcy! czemu kochacie proźność, a kłamſtwa poſzukuiecie? Czemu fałſzywie

świad-

świadczycie? czemu dla przekupienia, względu i bojaźni Możnych, odſtępuiecie Prawdy? - - - Dziwną rzecz uczynił w Cezaryi S. Paweł Apoſtoł (b): że każąc i dowodząc o Sprawiedliwości zatrwożył Sędziego razem i Staroſtę Felixa, ale na dziwnieyſzą rzecz odważył ſię S. naſz Biſkup Staniſław: że w niedoſtatku Prawdy i świadectwa od żyiących, odwołał ſię do umarłych. Wſkrzeſza Piotrawina, od którego niegdyś żyiącego, wsi nabył prawnie, prowadzi go przed Króla, ſtawia na Sądzie, Prawdy cudem popiera, Sędziego i kłamcę zawſtydza, á tak ſkutecznie utrzymuie ſtronę ſprawiedliwości.

Po zanieſionych świadectwach do Sądu, znowu umarł Piotrawin: Lecz bodayby on dziś ſtawał na Trybunałach, Grodach, Ratuſzach i sądowych Izbach! bodayby przypomniał Urzędom i Sędziom ich obowiązki, żeby wiedzieli że maią władzę od Boga, który będzie świat, i ſprawiedliwości Sędziowſkie rozſtrząsał (c). Dziś (łzy Wdow uciśnionych na Sądach, narzekania Sierot niewyſłuchanych dla ſtrony możnieyſzych; źle osądzonych dla korrupcyi; wyniſzczonych, dla zaniedbaney w ſprawie przewłoki), nie ſprowadzaią oni za sobą; iako Staniſław, umar-

(b) *Act.* 24. *v.* 25. (c) *Ego juſtitias veſtras judicabo.*

łych z tamtego świata, do waſzych Sądow. Atoli wy sami przez śmierć, przyzwani będziecie do Sądu Bożego, tam dać ſprawę sądow waſzych muſicie, przy tey Stolicy: gdzie będzie Sędzia bez intereſsu i bez chciwości; Patronowie bez wykrętow i fałſzow, ſprawa bez dilaty, wyrok bez odwołania ſię; gdzie Sędzia naywyżſzy sądów waſzych poprawi, á krzywdy ſprawiedliwości zaniedbaney, wyłudzoney, i opuſzczoney; na was poſzukiwać i ścigać będzie całą wiecznością. &c;

O Sędziowie! do was mowi Bóg rozumieycie to, ćwiczcie ſię, nie podeymuycie ſię tego ſtraſzliwego Urzędu bez wiadomości prawa, ſpraw ludzkich cudzą gębą nie ułatwiaycie, nie ſpuſzczaycie ſię na subtelność i krasomowſtwa Patronow, którzy swoie i waſze sumnienia wiklą. O Sędziowie! ćwiczcie ſię którzy odprawujecie sądy na ziemi *Erudimini qui judicatis terram* (d). Chwyćcie ſię nauki, żeby kiedy nie rozgniewał ſię Pan; i nie poginęliście z drogi ſprawiedliwey (e). Daycie mieyſce prawdzie i ſprawiedliwości; na ſtolicach waſzych; one niech będą ſprężynami waſzych wyrokow, waſzych zdrojami obrad. Jedna, niech ſtoi przy drzwiach sądowych; druga, niech nie odſtępuie od waſzego serca. Kochaycie prawdę Sędziowie, nią władniy-

(d) *Pſalm.* 2. *v.* 10. (e) *Ibid. v.* 11.

władniycie piastuycie ią na sądach. Tam ią zaniosł S. Stanisław, á ieszcze głosił ią na Dworze Monarchy. Podźmyż tam za nim.

Dwory Panow naywięcey potrzebuią Prawdy. Tam zrzodło iest złego. Panowie są wzorem Pospolstwa. Takim był Bolesław przez swoie chaniebne postępki, więcey upodlony roskoszą; niż wyniesiony chwałą w zwycięzstwach; takim był Dwor Bolesława pełen podchlebcow, i towarzyszow sprosności. Przetoż ośmielił się S. Stanisław prawdę mowić i na rozwiozłość uderzyć. Prawdą uzbroiony poszedł na Pałac Bolesławá iako Jan Chrzciciel na Dwor Heroda, á tam mowił co się nie godziło, co hańbiło Majestatu powagę, i podawało w niebespieczeństwo Królestwo. Prawdę przyniosł Bolesławowi Stanisław iak choremu lekarstwo. W przod upominał Króla na osobności łagodnie, iak Natan Dawida; lecz gdy natrafił na krnąbrne w Bolesławie iak w Faraonie serce, udał się iak Moyżesz do cudow, wyklął i odłączył zarazliwego od społeczności z wiernemi.

Prawdę mowił Bolesławowi Stanisław, ale podchlebstwo Prawdy nie nawidzi, nie nawiść prześladuie Prawdę. Więc nie odniosł zaprawdę Stanisław inney korzyści od Bolesława, tylko iako Jan Chrzciciel od Heroda;

Na Skałce zabity od Bolesława Stanisław, bo był nieprzełamany w obronie *Prawdy*. Wśrzod Ofiary Król zapalczywy miecz utopił w głowie Kapłana, żołnierze towarzysze Królewskiego grzechu, i uczęstnicy zaboystwa, Ciało S. Biskupa porąbali w sztuki. Tak Stanisław stał się Ofiarą za *Prawdę*, śmiercią swoią *Prawdę* zaświadczył, podpisał ją własną krwią.

W zgasłym Stanisława życiu, nie zamilkła *Prawda*. O ściętym S. Janie Chrzcicielu, powiada S. Ambroży, że nie przestał nawet po śmierci wskazować Herodowi prawdy. --- *Patrz Herodzie zaboyco Jana ná iego oczy: te są świadkami twoich zbrodni, brzydzą się szkaradnością szpetnych twoich roskoszy. Za mykáią się nie tak z potrzeby śmierci, iako z postrachu twoich nierządów. Milczą złoto usta już zaniemiałe, ktòrycheś znieść nie mogł napomnień, à ty ieszcze się boisz* --- (*) Tak potężny był nawet po śmierci S. Stanisław; *Prawdę* żyiący Królowi zanosił, z *Prawdą* ścigał umarły Bolesława, że się wstydzić musiał swey zbrodni, sobie i swoim nieznośny uciekać, i lepszemu Królestwo zostawić. O Prawdo! iakżeś niezwyciężona! nieśmiertelna i dzielna!

Słuchaycież teraz Królowie świata! nadstawcie ucha Mocarze ziemi, każe Bóg *Au-*

dite

(*) *Lib. de Virg! Lib. 7. post init.*

dite Reges præbete aures. Słuchaycie Panowie których Dwory napełniaią roſkoſzy, których boki otaczaią podchlebcy, którzy macie upodobanie w wielości narodow i okrzykach ludzkich. *Qui continetis multitudines & placetis in turbis nationum.* (e). Wam dana ieſt władza od Naywyżſzego, który będzie ſię pytał o ſprawach waſzych, i nayſkrytſze myśli waſze wybada. Nikczemni wzgardzeni od was, którzy mniey mieli grzechow á więcey uciſkow, znaydą przebaczenie i miłoſierdzie u Boga. *Exiguo conceditur miſericordia.* Ale Mocarze którzy więcey mieli pychy niż cnoty, więcey okrucieńſtwa niż litości; ſilniey dręczeni będą. *Potentes potenter tormenta patientur.* (f) Nie odrzucaycież Prawdy ludzie wynieſieni u świata! Prawdzie wierzcie: że u Boga mało możnych, nie wiele ſzlachetnych. Wſzyſtkie narody przed Nim są, iako proch ziemſki. Wielkość ludzka, w oczach Jego niſzczeie. Wielmożność i iaſność gaśnie w Jego Obliczu. Małego i wielkiego, nędzarza i bogatego On ſtworzył, iednakowe ma ſtaranie o wſzyſtkich.

Prawdo Swięta! Prawdo Boſka niech cię poważaią ludzie i tobie wierzą. Niech cię ſłuchaią wierni w Kościołach, bo ty im przy-

(e) *Sap.* 6. *v.* 2. & 3. (f) *Ibid. v.* 7.

przypomnisz ich obowiązki. Niech cię piastuią na Stolicach swoich Sędziowie bo ty świętą sprawiedliwość pomnożysz. Niech cię miłuią Królowie, bo ty ich w umiarkowaniu i należytey powadze zatrzymasz.

Tak iest: Powinniśmy Prawdę poważać, bo ią zaswiadczył S. Polak Stanisław. Nie powinniśmy sprzeciwiać się Prawdzie, bo zbłądzili Polacy Stanisława za Prawdę zabijaiący. Upewni nas o tym.

UWAGA DRUGA.

Prawda, nayglownieyszych nieprzyjacioł znayduie na świecie: bo będąc ona dobrą Matką nieomylności, rodzi złośliwą, i wyrodną corkę: nienawiści. Od początku świata naywięcey przeciwieństwa sludzy Boscy odnieśli za Prawdę. Za Prawdę wtrącono Jeremiasza do lochu, że uderzał na krnąbrność Izraelitów. Za prawdę, Daniela wrzucono w Jaskinię między Lwy, że żwawo następował na Bałwochwalstwo. Za prawdę pozabijano Proroki w dawnym Zakonie, zgładzono Męczenniki i Apostoły w nowym prawie, że bronili Chrystusa. Na takim placu woyny, za prawdę poległ nasz S. Stanisław, bo strofował o okrucieństwo i zgorszenie występnego Bolesława. Prawdo Boska! Prawdo

Swię-

Swięta! ty wſzędzie na prześladowców napadaſz; atoli ciężko ci błądzą którzy ſię odważaią ſprzeciwiać prawdzie, i prześladować prawdę. Jak błądzą? przytoczmy przykłady z Pisma Swiętego, przypomniymy nędzny ſtan Staniſława zaboyców: á oboje wyſtawmy ku upamiętaniu dziſieyſzemu wiekowi, nienawiſtnemu prawdy.

Zaraz w pierwiaſtkach wiekow: nie chcieli wierzać pierwsi Rodzice Bogu, i Jego prawu zakazuiącemu pożywania owocu, uwierzyli biesowi; więc oſzukali ſię, wyzuli ſię z ſzczęśliwego ſtanu, nędze okropne i rozliczne przeſłali do nas swoich potomków. Niechciał wierzać Eliaſza przeſtrogom Achab, o nieſłuſznym pokrzywdzeniu Nabota; więc nie uſtąpił z domu jego miecz zemſty Boſkiey, rozlanie krwi i zaboyſtwo synow. Naprzykrzył ſię Jan Chrzciciel Herodowi w mowieniu prawdy; więc zniſzczał zoſtawiony bezecney swoiey roſkoſzy, złupiony z Króleſtwa, wzgardzony od poddanych, niewolnik i wygnaniec w obcey ziemi.

Prawdo Swięta! zawſze Bóg twoię utrzymuię ſtronę, kto ſię tobą nie rządzi i ktoć ſię przeciwi, ieſt niewolnikiem swoiego błędu, nie idąc za twoim światłem, iść musi za ślepym swoim zachceniem, i nędznie poddawać

ſię

ſię swym namiętnościom. Bóg ieſt iſtotną prawdą. Prawda ieſt chaſłem Boſkim, więc nie omięſzka mścić ſię o prawdę. Nie wiąże Bóg oczu grzeſzników zaſłoną, ale nie zdeymuie tey maſki którą ſię zakrywaią grzeſznicy żeby nie widzieli prawdy. Nie wkorzenia uporu w ich serca, któregoby nie mogli zwyciężyć; ale ich zoſtawuie zatwardziałości ich serca, którą sobie zagradzaią drogę do nawrócenia i do zbawienia. Nie razi On ich rozumu ślepotą, ale im dopuſzcza zaślepiać ſię, i w ślepocie zoſtawać: A tak, mowi Apoſtoł. Posyła im ſkuteczność oſzukania, żeby uwierzyli kłamſtwu, i byli sądzeni wſzyſcy którzy nie uwierzyli prawdzie, ale przyzwolili na nieprawość (g).

Coż tu na to mowicie, mili Słuchacze? Podobno: ſtare to są dzieie, obce to są przykłady - - - Podźmyż do domowych, przypomniymy sobie ſtan nędzny Polaków S. Staniſława zaboyców, á w nich dowiemy ſię rzeczy podobnych.

Nędzna owca, która odbiegaiąc trzody nie idzie za głosem Paſterza, bo pewnie zębow

(g) *Mittet illis Deus operationem erroris, ut credant mendacio. Ut judicentur omnes qui non crediderunt veritati, ſed conſenſerunt iniquitati.* 2. ad Thesſal. 2. 10. & 11.

bow wilka nie uydzie. Oſzukany podróżny niedokładaiący ſię wiadomych o drogę, bo zaledwo doydzie przedſięwziętego celu. Taki był ſtan opłakany Polaków zaboyców swego Paſterza: ślepota rozumu, błąd, i zatwardziałość na sercu. Nie przyſtaiąc ani na prawdy S. *P*aſterza, roſpuścili cugle niegodziwych pożądliwości, od tych przeſzli aż do nierządów, do zgwałcenia ślubów małżeńſkich, do okrucieńſtwa i gwałtów; od roſpuſty poſtąpili do świętokradztwa: Synowie zuchwali zabili swoiego Oyca, trzoda niekarna naſtąpiła na życie włąſnego Paſterza. O ſtraſzna zbrodnio! ale ſtraſznieyſza karo! bo tam oni prześladuiąc prawdę byli uderzeni ſzaleńſtwem, Boleſław z Polſki uſzedł, nikt go nie gonił, nikt prawda z ludzi, atoli goniła go prawda, przekładała mu świętokradztwo, przetoż uciekł że prawdy znieść nie mogł.

Nieſzczęśliwa zuchwałość Polaków ſprzeciwiaiących ſię prawdzie, i za prawdę targaiących ſię na swego Paſterza: iakże okropnych na Polſkę nie ſprowadziłą ciosow? O żałosne wſpomnienie! Dziejopisowie świadczą. (*) Spadł wieniec z głowy Oyczyzny naſzey

(*) *Czytay Obrok duchowny żywota tego Swiętego Dnia 8. Maja w Zywot SS.* X. Piotra Skargi.

naſzey, po zabiciu Biſkupa Polſka utraciła Koronę. Pani narodów zoſtała Wdową osierocona bez Króla. Niechcieli ſłuchać Polacy domowych przeſtrog łagodnych, nie wierzali Oycowſkim upomnieniom swoiego Paſterza, toż muſieli ſłuchać poniewolnie cudzoziemſkiey przemocy, drżeć pod domowemi woynami i ſpuſtoſzeniem brzydkim które ſię przydało, po zabiciu S Staniſława, od Tatarów, Rusi, Krzyżaków, Litwy i Niemców. Rąbali oni świętokradzko ciało zabitego Paſterza w ſztuki, Bóg też podał na podział Króleſtwo. Tak ciężką Oyczyzna ponosiła klęſkę, tak długo wypłacała ſię za swoy grzech, bo przez dwieście lat, aż do Przemyſława Króla I. po Boleſławie śmiałym.

Patrzcież teraz Polacy! w iaką przepaść wpadaią zuchwali przeciwiący ſię Prawdzie! iak bliſkiemi ieſteście błędu i klęſki Poprzedników waſzych! Czyliż tego przeciwieńwa prawdzie, nie przyięliście dziedzictwem? Ah! dziś ci to dziś, wſzędzie prawdzie, wſzędzie wypowiedaią woynę, chcą zawiązać uſta każącym, na Dworach buja podchlebſtwo; toż zakazana roſkoſz bierze ſię za zabawę młodości, pomnaża ſię rzemioſło nierządu, życie na wiarę, bezżeńſtwo bez czyſtości; przychodzi ſię do częſtych ledwo znanych, przedtym rozwodow. Toż synowie

Kościo-

Kościoła wyrodni nie chcą znać jarzma karności, zuchwale zrzucaią ſię z obowiązków wiernego, uderzaią na Duchowieńſtwo, jeźli ieſzcze nie mieczem, to językami oboſiecznemi. O Polacy! tak wy zachodzicie w głąb błędu i w przepaść naygorſzego złego, iako Przodkowie wasi, że ſię ſprzeciwiacie prawdzie, iak oni. Atoli boycie ſię żeby ſię Bóg o zniewagę prawdy nie uiął, i nie ścigał iey, iako na Kaimie, Faraonie Herodzie i dawnych Polakach.

Więcże ſię w błędzie nie obaczemy? więcże chcąc bydź oświeconemi, będziem ſię zaślepiać na światło prawdy? Ah! daymy część prawdzie, bo ta nas pewnie naprowadzi na drogę pokoju, i prawdziwego ſzczęścia, gdy o to światło Boga prosić będziemy pokornie. *Wypuść Panie światło twoie i prawdę twoię.* I gdy poydziemy niezwrotnie za przewodnictwem prawdy. Zanieſiemy wzdychania naſze do naſzego Rodaka i Paſterza Staniſława, któren mocny ieſt do wſtawienia ſię za nami, kórego krew lepiey woła niż krew Ablowa, nie pomſty na zaboyce, ale przebaczenia i miłoſierdzia. On uproſił upamiętanie u Boga, i łaſkę pokuty swojemu zaboycy, coż mniemamy: izali nam nie zjedna oświecenia, pokoju i powodzenia, nadewſzyſtko: bojaźni Boſkiey i zbawienia; ſkoro

ſkoro Go przebłagamy przy Grobie Jego, z nabożeńſtwem i ſkruchą za grzech *Przodków* naſzych, iak Arkadyuſz Chryzoſtoma, iąk Henryk I. Król Angielſki Tomaſza Kantuaryńſkiego Biſkupa, po ich śmierci? Uczyńmyż tak, w świętym zauſaniu żądania naſze do Staniſława zanieśmy, á przez niego do Bogą.

Paſterzu naſz S. Staniſławie! Paſterzu dobry, trzodę twoię zatrzymuy w błogoſławieńſtwie, broń opieką, rządź w ſkuteczn ym wſtawieniu ſię za nami. Wyſłuchay Boże miłoſierdzia Staniſławą za nami! Wroć iędność i całość nędzney Oyczyznie naſzey, iakoś chciał, żeby ſię rozſiekane ciało Męczennika zroſło cudownie. Dni w pokoju przedłużay troſkliwego i dobrego Monarchy, który w swoim IMIENIU STANISŁAWA uwielbia, á pobożnością swoią nadgradzą złość poprzednika swojego. Część uroczyſtą Staniſława wkorzenia w serca *Polaków*, żeby oni noſząc cechę tego Swiętego, pomnażali ſię w nabożeńſtwie ku niemu, zaſtępuiąc nienawiść swoich *Poprzedników*. Day *Panie* pokoy w dniach naſzych. Stanom Oyczyzny zgodę, wſzyſtkim zbawienie. AMEN.

KA=



KAZANIE

NA Swięty JAN NEPOMUCEN.

O Szacunku S. Spowiedzi, i poważaniu sławy bliźnich z przykładu tego Swiętego.

Posui ori meo custodiam, cum consisteret peccator adversum me. *Psalm.* 38. *v.* 2.

Założyłem straż ustom moim, gdy powstał grzeszny przeciw mnie.

Milczeć kiedy potrzeba, mówić gdzie należy, prawa to iest rostropność którą zachwala Filozofia, Prawo Boskie naznacza, w którey ćwiczyli się nie tylko wierni Słudzy Boscy, ale nawet Poganie powodowani rozumem. Rostropność, na którey się nie znaią małowierne i szczebiotliwe dusze.

Tę cnotę zachował ieden z Mędrców Pogańskich Pitagoras, pięcioletnie z Uczniami trzymaiący milczenie. Ten warunek

Języ-

Jezykowi Bóg Stworca nazaczył, uwalniaiąc od jękliwości język Moyżeszów, żeby go uczynił wymownym; oczyszczaiąc przez Anioła usta Izaiasza swoiego Proroka, żeby on tchnął gorliwością. Otoż tą ostrożnością wsławił się Swięty Jan Nepomucen ile Spowiednik i Kaznodzieja Chrystusów. Milczeniem, ocalił Tajemnicę Swiętą Sakramentalney Spowiedzi; wymową, gorliwie i skutecznie pomnażał słowo zbawienia. Milczeniem, zastawił się bezbożnemu świętokradztwu Wacława, żeby nie odpowiedał na jego zuchwałą o Spowiedź ciekawość, położył straż swoim ustom żeby nie dał odpowiedzi na zapytanie, powstaiącemu grzesznikowi (a); głosem zaś prawdy, uderzał na nieprawości grzeszników, obstawał mężnie za część Bożą, nielękliwy nawet w obliczu Monarchów (b).

Te dwa wielkie i piękne przymioty Męczennika Chrystusowego Jana: dalekie są od zwyczaiu zepsowanego świata, i wcale nieznaiome duszom małowiernym i świegotliwym. Małowierność ośmiela nas do szperania w Tajemnicach Religii ukrytych, do owego biesowskiego badania *Czemu tak? na co to?* acz w tey mierze należy milczeć. Swiegotliwość zaś przywodzi nas do szarpania

(a) *Psalm.* 38. *v.* 2. (b) *Ibidem* 118. *v.* 48.

pania cudzey ſławy, do nicowania, głoſzenia, i prawie wytrębowania ſpraw naſzych bliźnich, tam gdzieby ſię ich miało wymawiać i pokryć. I tak rozwiozłością języka i niepowściągliwością uſt naſzych, ubliżamy czci Bogu, uderzamy na ſławę bliźnich.

Dworne i ſzczebiotliwe duſze! jeżeli ta nieprawość zaraziła waſz język, za coż wy ſię macie za czcicielow Nepomucena? na co obchodzicie Jego dziś Uroczyſtość? na co zuchwale ſtawacie przed Jego Ołtarzem, jak Faryzeuſz? Ah! wynidźcie raczey ztąd! wroćcie ſię, albo odmieńcie języki waſze i obyczaie. Nie możecie czcić tego Swiętego porządnie, tylko naśladuiąc jego przykładow. Nie możecie ſkutecznie korzyſtać z jego przyczyny, tylko nieuſtępuiąc od jego cnoty. Te są dwa pożytki dziſieyſzego Swięta, na nich naznaczam rzecz moię i dalſzy Kazania układ.

Gdy S. Jan Nepomucen ſtał ſię Męczennikiem dla zamilczenia Tajemnicy S. Spowiedzi: nie możemy czcić go porządnie, tylko poważaiąc S. Sakramentalną Spowiedź. 1. Uwaga.

Gdy S. Jan Nepomucen dla wielkich zaſług, ſtał ſię potężnym ſławy ludziey obrońcą: nie możemy ſkutecznie korzyſtać z jego przyczyny, tylko obmowiſkiem brzydząc ſię. 2. Uwaga.

Czci-

Czci godny Boże! kiedyż doſkonale twoie Swięte Tajemnice będziem poważać? Kiedyż z bliźniemi naſzemi nieſzkodliwie będziem ſię obchodzić? Naucząe nas prawey roſtropności i ſprawiedliwości żebyśmy do tego, tobie i ludziom, powinnego długu poczuwali ſię. Mnie mówiącemu błogoſław za wſtawieniem ſię N. Boga Rodzicy.

UWAGA PIERWSZA.

Spowiedź S. Sakramentalna poſtanowiona od Chryſtusa (c), zarowno z Wiarą zaczęta, i pomnożona wſzyſtkiemi wiekami, zaświadczona od pierwiaſtkowych Chrześcian, ſpowiedaiących ſię przed Apoſtołami, i oſkarżaiących ſię z swoich grzechów. *Veniebant confitentes - - - & annunciantes actus ſuos* (d). Spowiedź używana od prawowiernych aż po dziśdzień wzięła ſzczegulne zalecenie i świadectwo od S. Jana Nepomucena, który za jey prawdę i całość ucierpiał i umarł.

Cierpiał Nepomucen i umarł za niewydanie Tajemnicy Spowiedzi: iakże ta część Pokuty Spowiedź Sakramentalna nie ma bydź w poważaniu i używaniu u wiernych! Grzeſznicy modnowierni! grzeſznicy gnuśni! wyſtawcie tu sobie Nepomucena w okoliczno-

ści

(c) *Joan.* 20. (d) *Actor.* 19.

ści dwoiakiey. Raz iako Spowiednika słuchaiącego w Kościele Spowiedzi Joanny Królowy. Drugi raz iako gorliwego Kapłana w Pałacu przed Wacławem zamilczaiącego Tajemnicę Spowiedzi. Tym dwoiakim postępkiem uczy was Nepomucen: że stronić od Spowiedzi rzecz iest naybezbożnieysza; że na przeciw Spowiedzi gadać iest świętokradzka bezbożność. Więc powinniście S. Spowiedź poważać: do niey ugęszczać, i o niey zbawiennie sądzić, żebyście czcili porządnie tego Świętego.

Świątobliwe życie Nepomucena, jego przykładne w urzędzie Kapłana i Kanonika zachowanie się, ziednały mu poszanowanie u ludzi, á naywięcey u Joanny Królowy: że Jego rostropności i świątobliwości powierzyła rządu sumnienia swego. Swięty Spowiednik Królowy Jan, Swięta też pokutuiąca Joanna; przeto umiarkowana w roskoszach, mierna w wspaniałości, choyna w jałmużny, obfituiąca w dobre uczynki, że szczerze i często spowiedaiąca się.

Coż tu na to mowi pycha wasza grzesznicy do Spowiedzi gnuśni? Więcże Spowiedź należy do grzesznikow prostych i podłych, á nie tycze się grzesznikow Jaśnie Wielmożnych, grzesznikow? większych przez nieprawości, á niżeli prez stanu zacność, jeżeli Nayiaśnieysza Królowa Joanna nie

chciała się uchylać od prawa Spowiedzi. Nie ieſtże to iedna z nayzbawienniey ſzych waſza powinność, obierać ſobie Spowiedników roſtropnych; iednemu, ile bydź może, Spowiednikowi zwierzać się z sumnieniem, nie ſzukaiąc inſzych podobno dla oſzukania? Więcże dosyć macie ſpowiadać się raz na rok, ſpowiadać się z zwyczaju, i dla uyścia przymowek? Ah! coż to za gnusność! iak to twarde uśpienie na niebeſpieczeńſtwo zbawienia!

Stroniſz od Spowiedzi grzeſzniku, nie chceſz się częſto ſpowiadać: więc na grzech śmiało się odważaſz, więc beſpiecznie gnieiſz w bezecnych nałogach, więc o pokucie nie myśliſz, więc się bezwſtydnie cofaſz do dawnych nierządów, więc żyieſz zapamiętale na ſtan twoiey duſzy. Tam się zwyczaynie ochędoſtwo znayduie gdzie dom częſto się i codzień umiata. W domach i Pokojach możnych nie znaydzieſz śmieci, ale w karczmach i chatach wieśniaczych pełno ich wſzędzie, że tam nie maſz tego porządku. Otoż taki ieſt rodzay grzeſzników wzgardzaiących częſtą Spowiedzią.

Nie przychodźcież do tego upodlenia grzeſznicy! poznaycie błąd waſz, naśladuycie przykładu Joanny pokutnicy Janowey, wzorem

wzorem tey Pani ſpowiedaycie ſię często i ſzczerze. Bo ſtronić od Spowiedzi, ieſt złość. Na przeciw Spowiedzi gadać, ieſt oſtatnia bezbożność. Obaczcie tę prawdę z męstwa S. Jana obſtawaiącego za Spowiedź.

Żaden z prześladowców powſtaiących na wierne, tak chytrze i natarczywie nie ważył ſię Swiętych Męczenników podchodzić, iak Wacław Nepomucena. Waleryan Ceſarz na Wawrzeńcu domagał ſię ſkarbow Kościelnych, Wacław Król przyciſkał namowami, obietnicami godności, groźbą katowni i śmierci, Jana do wydania Tajemnicy Spowiedzi. O ſtraſzliwa! bezbożna! i nieſłychana zbrodnio Wacława! ale oraz ſtraſzliwa bezbożności wolnowierców dziſieyſzych gadaiących zuchwale i lekkomyślnie na przeciw Spowiedzi. Domaga ſię Wacław od Jana wydania Tajemnicy Spowiedzi, przecoż że on był roſpuſtny, okrutny i bezobyczayny: Otoż, te ſame przyczyny, roſpuſta, miękkość życia, niekarność i nieobyczayność, odważaią wolnowierce do ſzczebiotania przeciw Spowiedzi.

Zowią oni Spowiedź Xiężym wymyſłem - - - - á pomyśleliż o tym rozumnie: że Prawem Bożym nie wynalazkiem Duchownych, uſtanowiona ieſt Spowiedź. Mieliś

kiedy to zdanie zgadzaiące się z rozsądkiem: że jeżeli Prawa narodow powinny się uchwalać i utrzymować, za coż nie podanie Apostołow? Że iako na świecie bez Lekarzow chory obeyść nie może się, jak żadne Królestwo bez sądów bydź nie może porządne, tak potrzebna w Chrześciaństwie iest Spowiedź: Spowiedź, w którey na Trybunale Pokuty odprawuią się sądy sumnienia, i w którey leczą się duszne niemocy.

Lekkomyślni i zuchwali modnowiarkowie, w swoich posiedzeniach i schadzkach zwykli oni szczebiotać: *że zniesie Kościoł poszepty i skassuie Spowiedzi.* Ale iak daleko oni od rozumu odbiegli. Pytaymy ich: które to narody miałyby znosić prawa istotne, prawa przynoszące, pokoy Obywatelstwu, warunek publiczny, karność, zgodę i iedność, towarzystwu ludzkiemu? á iakże Kościoł Chrystusow ma kassować prawo Spowiedzi, prawo Boskie, prawo nad ustawy narodow bespieczniey utrzymuiące całość dobra i życia ludzkiego? Izali podobnym znoszeniem ma Kościoł otwierać bramę do niecnot, do nierządów, rozbojów i do łupiestwa, i dawać wolność zbrodniom wszelakim? Tego wy chcecie modnowiarkowie, ale nic z tego.

W żadnym, by też naygrubszym narodzie,

rodzie, nierząd i cudzołoſtwo wolno nie chodzą, łupieſtwa i kradzieży nie chwalą, buntownikow nie głaſzczą. Wſzędzie niecnota na przyganę na ada, wſzędzie zbrodnia mieć ſłuſzną karę powinna. Więc i modnowiarek bluźnierca za wzgardę rzeczy Swiętych i Boſkich winien ieſt wyklęcia od Kościoła, á pomſty od Boga.

Przyidźcież do rozumu i upamiętania modnowiarkowie! daycie część rzeczom świętym i Boſkim, nie ſzarzaycie Spowiedzią iak ſtarą suknią Nie upodlaycie Spowiedzi, na którą, dla zgładzenia grzechów w Pokucie, krew swoię przelał Zbawiciel, łożył śmierć mękę i naykoſztownieyſze swoie zaſługi. Nie wzgardzaycie Spowiedzią, którey powagi bronił Nepomucen milczeniem i śmiercią. Wy też pobożne duſze: nie daycie ſię roſpuſtnikom do ſzczebiotania przywodzić, iako Jan Wacławowi. Nie odpowiedaycie modnowiarkom na ich płoche, przeciw Spowiedzi, zarzuty, ale ie zwyciężcie milczeniem iako Jan, położcie z Janem ſtraż uſtom waſzym.

Nie możemy czcić porządnie S. Jana Nepomucena, tylko poważaiąc S. Sakramentalną Spowiedź, za którą On podiął Męczeńſtwo. Nie możemy ſkutecznie korzyſtać z

iego

iego przyczyny, tylko brzydząc się obmowiskiem iako ten Swięty. Posłuchaycie z cierpliwością tey drugiey prawdy.

UWAGA DRUGA.

Opatrzność Boska sporządzaiąca niedostatkom naszym szczegulnieysze przyczyńce, naznaczyła S. Jana Nepomucena, osob wszem sławy ludzkiey Obrońcą. Potężny ludzkiey sławy obrońca, iest Nepomucen; bo osławienie iest to złe naygorsze, cięższe nad wydarcie maiątkow, dotkliwsze nad zaboystwo na ciele; tak iak milsza iest sława nad bogactwa i nad samo życie. O! tu osławieni niesłusznie, tu stękaiący pod ciosami jadowitych języków, zanoście użalenia wasze do Nepomucena; atoli nie inaczey spodzieway cie się mieć go skutecznym sławy obrońcą; tylko znosząc obmowy ludzkie cierpliwie; tylko nie osławiaiąc bliźnich złośliwie. Czemuż tak? przeto: że was znoszących cierpliwie niesławę, Nepomucen pocieszy. Ale was złośliwie bliźnich osławiaiących Nepomucen zatrwoży. Zgoła mieć go nie będziecie Patronem sławy, tylko obmowiskiem brzydząc się, iako On.

W krzywdzie swoiey Nepomucen stał się nieczułym, podchlebstwy nie uwiedzionym,

nym, na zamachy, groźby i prześladowania Wacława nieustraszonym: á takim postępkiem nauczył nas osławionych niesłusznie, że człowiekowi, którego gruntowna iest cnota, cudze języki, szkodzić nie mogą. Obmowców języki, są iako ow kamień Danielów bez ręki: nie obrazi on złotey głowy, srebrnych piersi nie naruszy bynaymniey, ale słaby posąg na glinianych nogach prędko obali, skruszy człowieka którego niestateczny iest umysł.

Na coż wyszły zniewagi, prześladowania i morderstwa wyrządzone Janowi? Oto Go Bóg uwielbił w oczach jego nieprzyiacioł. Okrutnicy chcieli sławę iego zaćmić, utopili w wodzie Nepomucena, á Bóg chwałę jego obiawił, świętne Gwiazdy nad ciałem jego wsrzod ciemney nocy rozświecił. Takci tak, mówi Apostoł: będzie ten czas, będzie ten dzień, którego Pan obiawi skrytości serc, i oświeci ciemności *Illuminabit abscondita tenebrarum* (e). Pokaże złośliwość i okrucieństwo obmowcow, á niewinność obmowionych; tam ogadani od nas pokażą się jasnemi przez swoie cnoty iak Gwiazdy ná niebie, którycheśmy mieli za niegodnych czci, i za ostatnich na świecie.

Ciesz-

(e) *1. ad Cor. 4. v. 5.*

Cieſzcie ſię i umacniaycie oſławieni nieſłuſznie! ieſt dla was potężnym Nepomucen obrońcą, nie da on ſławy waſzey naruſzyć, tak iako bronił ſławę Joanny niewydaney przed Wacławem iey Mężem. Dla tego: że Jan aż do przelania krwi bronił ſławy Królowy, wziął od Boga to ſzczegulne błogoſławieńſtwo posiłkować wiernym w niebeſpieczeńſtwie ſławy. Dla tego powſzechnym głosem narodów, ma ſię za potężnego ſławy ludzkiey obrońcę. To świadczy Dziejopis w Kanonizacyi tego Swiętego. (*) Ale krwawym zapłońcie ſię wſtydem, boycie ſię i drżyicie Obmowcy okrutni! was Nepomucen zatrwoży.

Obmową karą ieſt dla obmowcy bo go upodla i nieſławą okrywa. Obmowca kąsą milczkiem, bo gada po za oczy bliźniego o którym mówi. Obmowca ieſt iako wąż ukryty pod trawą, który rani podrożnego niebacznie. Obmowa ieſt iako napoy truciżny ſporządzony i zaprawiony tak ſztucznie, że trudno na nim poznać ſię. Obmowca ieſt iako Krokodyl, który płacze, wzdycha, ſłuchaiących do użalenia pobudza, ale tym samym okrutnie pożera. Takie ieſt rzemioſło obmowy, taka ieſt podłość obmowców. A iakżeby obmowcy mieli znaleść przebaczenie swoie-

(*) *Balbin. in Proceſſu Canonizat. Art. 17.*

swoiego grzechu? jakby mieli pozyſkać przyczynę Swiętych w swoich żądaniach? Jakby im to miał ſprzyiać Nepomucen brzydzący ſię ſzkaradnością tego ſtraſznego grzechu obmowy? Zyiąc ten Swięty brzydził ſię obmową, na Kazaniach gromił obmowce cudzey ſławy bronił aż do upadku, wołał śmierć ponieść niż wydać przed Wacławem Joannę; więc iako ſtał ſię mocnym ſławy ludzkiey obrońcą, tak też ſtał ſię żwawym i surowym gromicielem obmowcow.

Przy grobie tego Swiętego, oſławieni nieſłuſznie doznawali pociechy, ale tam zbliżeni obmowcy odnosili karę swoiey obmowy. Było to, co świadczą dzieie życia tego Swiętego, że tam niektórzy rażeni byli ślepotą, uderzani od niewidomey ręki w policzek, ruſzeni drżeniem wſzyſtkich członków, umorzeni od nawałności, podani na pośmiewiſko za oſławienie ludzi. Było to: że Szlachcic jeden Polſki nawiedzaiąc Grob tego Swiętego z dworności nie z nabożeńſtwa, ledwo co ſię zbliżył, natychmiaſt zawrot głowy nagły cierpiąc, ledwo żywy zanieſiony był do karety: że też konie z mieyſca ruſzyć nie mogły. (f) Ah! Swięty, potężny ludzkiey ſławy obrońco, i gromicielu obmowcow!

(f) *Claus Concep.* 63. *Fol.* 198. *de cod. Sanct. ex Auth. probat*

cow! gdybyś teraz tę karność na Polakow obrocił ktorych zaraziła dworność i wielomowſtwo.

Dziwnaż to rzecz ieſt i niepoięta! że cała Polſka i ſtany wſzyſtkie czczą za Patrona dobrey ſławy Nepomucena, każdy żali ſię na obmowiſka, przecięż zaledwo nie każdy ćwiczy ſię w podłym obmowiſka rzemiośle. Daleko ſię rozchodzi ten ſprosny wyſtępek. Politycy ptzewrotni z niego czynią sobie ſzkołę, możni używaią go do swoich rozrywek; niewiaſty wyſzły już na kramarki, zbywaią tanio ten towar w swych poſiedzeniach, właśnie jakby z języka ſtworzone były nie z kości; ci zaś co nie umieią gadać do rzeczy, plotą o ſprawach ludzkich, bo nie umieią gadać inaczey. A tak obmowa ſtała ſię grzechem powſzechnym, ktorego każdy wiek, każda płeć używa iak materyi modney do ſtanu i kroju.

Obmowcy ſprośni! obmowcy okrutni cudzey ſławy żarłocy! za coż wy udaiecie ſię do przyczyny Nepomucena? iakże to można rozumnie pogodzić: chcieć mieć Patronem dobrey ſławy Jana, a nie umieć ſławy bliźnich poważać?

Wody łez pokutnych użycz nam Panie

na

na rzewliwe opłakanie obmowcow ich grzechu, który jak ieſt naypoſpolitſzy tak też nayſzkodliwſzy, który prowadzi za sobą osobiſty, prędki, i nieodwłoczny obowiązek wrócenia sławy wziętey, i do którego obowiązku nie poczuwaią ſię obmowcy, á przeto wdaią ſię w niebeſpieczeńſtwo zbawienia. Wody łez ſkruchy użycz Panie grzeſznikom wyciśniy ie z ich serca: żeby grzeſznicy gnuśni poznali, iako to zła rzecz i gorzka, porzucić Cię Boga, i nie mieć twoiey bojaźni! żeby grzeſznicy przewrotni opłakali swoy błąd i swoie bluźnierſtwa miotane przeciw Spowiedzi. Grzeſznicy gnuśni, niech przełamią swoie niedbalſtwo, żeby nie ſtronili od Ciebie pogardą Spowiedzi; grzeſznicy przewrotni, niech ſię wróca na drogę prawdy żeby Swięt poważali Spowiedź.

Boże miłoſierdzia! któryś wybrał i umocnił Jana na utrzymanie Tajemnicy Spowiedzi, day nam żebyśmy w Spowiedziach oſkarżaiąc ſię, uprzedzali sądy twoie ſtraſzliwe i wiekuiſte; żebyśmy ſię tu sądząc w Trybunale Pokuty nie byli obwinieni w dzień sądu twego. Boże miłoſierdzia? zdarzaiący Nepomucena potężnym cudzey ſławy obrońcą, day cierpliwość obmowionym, day upamiętanie i rozum obmowcom. Przez zaſługi i przyczynę Męczennika twoiego, od nieſławy doczeſney wyzwol nas, á nadewſzyſtko od zniewagi wieczney zachoway nas. AMEN



KAZANIE

Na Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

O usilnym pragnieniu Nieba.

Dominus JESUS postquàm locutus est eis, assumptus est in Cælum. *Marci 16.*

Pan JEZUS gdy rzecz uczynił do nich, wzięty iest do Nieba.

Słowem i przykładem nas wiernych nauczył Chrystus, starać się o Niebo, bo nie pierwey wzięty iest do Nieba, ale wprzod z Uczniami przez dni ustawiczne czterdzieści rozmawiał o Niebie, Jako przyrzekał swoim Uczniom: Idę gotować wam mieysce w Królestwie Oyca moiego (a), tak dziś wstępuie do Chwały Oycowskiey iako nasz Przewodnik i Pośrzednik.

Mo-

(a) *Vado parare vobis locum. Joan. 14.*

Mocneż to pobudki do staranności o Niebo! że o Niebie zapewnieni iesteśmy, że do Nieba mamy przetorowaną drogę. Atoli małowierni pogladaią na Niebo iako na rzecz oboiętną, gnuśni zaś trudnią sobie drogę do Nieba. Dla tego więc nie staraią się ludzie o Niebo, że umorzyli wiarę o Niebie.

Pan Jezus przed Wniebowstąpieniem swoim, Uczniom ieszcze nieoświeconym niedowiarstwo wyrzucał (b), pozwolcież mi prawdę powiedzieć i dać upomnienie duszom nieczułym na Niebo. Ja mowię: że przykładem Wniebowstępuiącego Zbawiciela do Nieba, powinni Chrześcianie pragnąć usilnie Nieba. Czemuż tak? dwa dowody wytłumaczą rzecz moię. Że:

Dla Nieba stworzony iest Człowiek. 1. Uwaga.
Dla Człowieka stworzone iest Niebo. 2. Uwaga.

Day nam Panie ducha twoiego! żebyśmy myśli nasze podnosili ku Niebu. Mnie mowiącemu posiłku y iakoś błogosławił obecnym Wniebowstąpieniu twemu. Za wstawieniem się N. M. P.

UWAGA PIERWSZA.

Nie inszym zamysłem Syn Boski chciał nas upewnić o Niebie, i przywieść nas do staran-

(b) *Marci 16.*

ſtaranności o Niebo, tylko że nas wiedział i widział ſtworzonych ludzi dla Nieba. Dla Nieba ſtworzony ieſt człowiek żeby tam ſię doſtał, był ſzczęśliwym, i zażywał Boga na wieki. Jakichże ta prawda nie ma dowodów? ma z rozumu względem ludzi; ma z wiary względem Chrześcian; ma z doświadczenia względem żyiących. Więc Człowiek Chrześcianin powinien Nieba pragnąć usilnie.

Dla Nieba ſtworzony ieſt człowiek: to ludziom powiada rozum. Coż to ieſt bowiem wziąść od Stworcy rozum i nieśmiertelnego ducha? Co to ieſt w poſtawie ciała, w używaniu dzielności zmysłow, bydź wyniesionym nad zmyślność zwierząt i nieczułość żywiołow? Ah! są to wyrazy napiątnowane od Stworcy; że duch naſz nie umieraiący z ciałem, nie ma on tu wiekuiſtego mieſzkania na świecie przemiiaiącym; to doczesne przebycie ieſt pielgrzymowaniem do inſzey Oyczyzny, swiat wygnaniem, ciało więzieniem i zamieſzkaniem do czasu.

Rozum ludzki doſięgaiący rzeczy oddalonych od zmysłów, z uważania czczości, odmienności, nie tałości, i przymieſzaney do dobr teraznieyſzych goryczy, dochodzi on inną dla ſiebie zupełną, prawdziwą wiecznotrwałą ſporządzoną ſzczęśliwość. Człowiek

twarzą

twarzą i oczyma podnieśiony wzgórę ku Niebu, á ziemię nogami depczący, nie może on nie wiedzieć że Niebo ieſt iego Oyczyzna, nie może nie wiedzieć że ziemia ieſt zwierząt, do którey są nachylone, błogosławieństwem. Dla tego bowiem ſtworzony był pierwſzy człowiek na oſtatku po wſzyſtkich zwierzętach, ptaſtwie, rybach, ziołach, i żywiołach, żeby mu ninaczym tylko na samym zbywało Bogu. Możeż więc o tym rozumny człowiak nie myśleć, że do Boga należy, że Niebo ieſt celem iego?

Napatrzano ſię Pogan bez znaiomości prawego Boga i bez Ewangelii, iednych przez męſtwo wiekopomną ſobie wyrabiaiących ſławę; innych przez wybory nauk, przez zbiory cnot, przez łaſkawość, ſzczodrobliwość, przez pogardę dobr teraźnieyſzych, prauiących na nieśmiertelność. Słyſzano ich powiadaiących, iak mówił Seneka: *Ingentia ſpatia ſurſum ſunt, in quorum poſseſsionem animus admittitur* (*). Inna to ieſt inna na wysokościach obſzerność, do którey tęſkni naſz umyſł. Ktoż ich tego nauczył, zkąd to oni powzięli; nie maiąc ieſzcze nadgrody pewney za swoie cnoty i prace? Ah! wyczytali to oni z ſkłonności swoiego serca, tych prawd doſzli z nieśmiertelności swoiego ducha, że

dla

(*) *X. Nat.* 99. c. 1.

dla nich inny wiekuisty, á niedoczesny, sporządzony był koniec.

My ludzie Chrześcianie do rozumu maiąc światło wiary przydane: będziemyż mniey bacznemi i więcey nieczułemi na Niebo, niż oni? Posłuchaymy głosu Religij co on nam mowi.

Całość Religij z przepisami i przedziałami swoiemi, zależy na tym: żeby przez wszystkie śrzodki, przez dopełnienie obowiązków wiernego szukać Nieba, robić nań, znaleść go i bydź szczęśliwym, bo na ten iedynie koniec od Boga stworzeni i powołani iesteśmy, mowi S. Augustyn (c). A co to iest bydź Katolikiem i tym nazywać się imieniem? oto nie mieć społeczności z ziemią, mieć towarzystwo z Niebem. Co to iest wyrzec się na Chrzcie świata iego pompy i pychy, á przyoblec się w Chrystusa? Oto samym kontentować się Niebem, tak usiłować, żeby w czasie w chwale uwielbienia, stać się Chrystusowi podobnym.

Na cośmy wzięli Ewangelij i łaski Jezusowey Testament?. Oto na prawne zapewnie-

(c) *Quis alius finis est noster, nisi pervenire ad Regnum cujus nullus est finis.* Cap. 7. de Civ. D.

pewnienie się że Oyczyzną naszą iest Niebo; celem powołania naszego iest Królestwo Boże; żebyśmy wiedzieli iż pierwszy wzgląd powinniśmy mieć na duszę niż na ciało, na wieczność niż na doczesność, iak kazał Chrystus: Szukaycie wprzod Królestwa Bożego (d). Ze rzeczy doczesne do potrzeby życia i użytków, do utrzymania stanu, do rozweselenia umysłu, służące; używane bydź maią iako śrzodki prowadzące do końca, iako łaska odprawuiącemu podroż do swoiey Oyczyzny. Bo na co zda się cały świat ze wszystkiemi skarbami korzystać, á duszę swoię uszczerbić? Zadna zamiana nie da się za nię. Więc duszę potrzeba zbawić. A co to iest duszę zbawić? Oto po skończonym życiu Niebu oddać się; oto doyść ostatniego swego końca, bydź w Niebie odziedziczyć Boga, bydź nieśmiertelnym jego nieśmiertelnością, szczęśliwym jego szczęśliwością, wiekować jego wiecznością.

Teć są przekonania wiary: że do Nieba stworzeni iesteśmy, że do tego końca zmierzać winniśmy. To jeżeli serc naszych nie dźwiga od ziemi? wyszliśmy na Epikureyczyków, szczęśliwość swoię, na wygodach ciała, na zanurzaniu się w zmyślnościach, na upoieniu się światem, zakładaiących. Jesteśmy z rządu wolnowierców, Nieba wie-

H czności

(d) *Math.* 6.

czności i idących okoliczności za śmiercią uporczywie zaprzeczaiących. A przecież nam żyiącym samo doświadczenie tey prawdy dowodzi. Słuchaymyż tego trzeciego głosu.

Cożkolwiek iest, nie inaczey iest i ma swoię bytność tylko dla jakiego końca. Rzeczy naydrobnieysze iako robaczki, naynikczemnieysze iako trawki; dla tego są, dla tego nie są daremne, tylko że maią skryty naznaczony koniec swego jestestwa. Jako żadna z nich nie bierze bytności od samey siebie, ale od doskonalszey, bo inaczey iużby nie była; takby też doskonałą nie była nigdy, gdyby iakiegożkolwiek zamierzonego nie miała końca; owszem będąc iużby nie była, ustępuiąc od celu sobie zamierzonego, mówi Filozof (*).

Z tego powodu: rzeczy podpadaiące pod nasze zmysły, o iak gwałtownie pną się do swego celu, wszelkie by też naymocnieysze zwyciężaią przeszkody żeby doszły końca sobie przyzwoitego! Ptaszek powietrzny aczby był w złotey umieszczony klatce, naywyśmienitszemi karmiony ziarnami, w naywspanialszych zawieszony Pokojach, przecięż nie kontent; tu i owdzie sposobnego na wylecenie upatruie mieysca, szczeble usiłuie

wyła-

(*) *Arist. de meteor.*

wyłamać, na powietrze tęskni, bo tam iest jego koniec i należyta wolnosć do latania pod Niebem. Dzikie zwierzęta nie daią się łatwo złagodzić, oswoić, ani ugłaskać, siłą wydzieraią się do kniei, pustyń i lasów, bo tam im naywyższa Opatrzność wyznaczyła mieysce. Pędem szumiącym biegną do morza wody, wzgorę ogień natężoną porywczością wznosi się na doł wpoioną ciężkością kamień upada, gwałt cierpi wszelkie zatrzymane stworzenie póki należytego swego celu nie doydzie. Otoż w tym rozumieniu mówił S. Augustyn i wołał do Boga: Wielki Boże! nie do świata stworzyłeś nas, nie tu naznaczyłeś nam na ziemi wieczne mieszkanie, ale stworzyłeś nas do ciebie *Fecisti nos ad te*, serce nasze gwałtem wydziera się z piersi, uspokoić się nie może, pòki w tobie nie spocznie *Inquietum cor nostrum donec requiescat in te.*

Zaiste rzecz to iest: dziwna: że człowiek postawiony wsrzod tyle głosow stworzenia o swoim celu nie myśli, i nie wzbiia się ku Niebu żeby tam znalazł Boga i odziedziczył Go na wieki? O moy Boże! gdy ia o tym nie myślę żem do Nieba stworzony: więc przestaię bydź człowiekiem, utraciłem rozum, wygasiłem wiarę, wśrzod stworzenia nie iestem żyiący. Tak iest: bo się zagłuszam na głos rozumu, na głos Religii, na głos doświadczenia.

Tak zapewne, nieczułe duſze i bezwzględne na Niebo! jeżeli do innego zmierzacie celu á nie do Nieba: Tedy koniecznie sądzicie że śmiertelnemi ieſteście, że duſza waſza z ciałem umiera, gniie z ziemią, uſtaie z światem; bo człowiek dwu końcow oſtatnich mieć nie może. Tedy wyniſzczacie wiarę, nie dowierzacie żeby Bóg był oddawcą Chwały i Nieba. Tedy nad nieczułe i zmyślne ſtworzenie nędznieyſzemi ieſteście: że one doydą swoiego celu, wy go nie doydziecie, bo ſzukacie go w świecie, w rzeczach przemiiaiących, nie ſzukaiąc go w Niebie i w Bogu. Do tegoż nierozumu, do tegoż zaślepienia, do tegoż upodlenia przyidziemy? Ah Boże naſz! na tożeś nas ſtworzył rozumnych i nieśmiertelnych! na to żeś nam śrzodki do otrzymania Nieba oznaymił! na to żeś wſzyſtko, ziemię i zwierzęta polne pod nogi naſze podrzucił, żebyśmy uchybili Nieba żebyśmy innego oſtatniego poſzukiwali końca?

Podźmy więc za przewodnictwem rozumu, trzymaymy ſię wiary, przeſtańmy na doświadczeniu, uwierzmy tey prawdzie już dowiedzioney: Ze do Nieba ſtworzony ieſt człowiek. Poſłuchaymy ieſzcze i drugiey: Ze dla człowieka ſtworzone ieſt Niebo.

UWA-

UWAGA DRUGA.

Dla człowieka stworzone iest Niebo: Wszak Bóg na świat nie zesłał śmierci, tylko dla grzechu (e), Piekła nie stworzył tylko dla Aniołow przestępnych i złośliwych, (f) ale wybrał nas w Chrystusie przed założeniem świata, żebyśmy byli Swiętemi (g), żeby nam oddał Królestwo zgotowane przed założeniem świata. Dla nas tedy stworzył Bóg Niebo: bo nas ziemia uszczęśliwić nie może; bo nam samo Niebo dostarczy we wszystkim. Te dwa dowody przywiodą nas do uznania tey prawdy.

Dla ciebie człowiecze Bóg stworzył Niebo: bo gdyby ci za cel ostatni ziemię naznaczył, dosyć Mu było stworzyć cię takim iakim iesteś przez twoie żądze; to iest, przywiązać cię na zawsze do dobr które cię trudnią do bogactw które cię gryzą, do roskoszy które cię wędzą i wyniszczaią, do ciała schnącego, słabieiącego, wytrącaiącego duszę wprzod niżby ona chciała wyniść. Jednak przeciwnym sposobem, sporządził tobie stan inny, doskonalszy, wcale od teraźnieyszego rożny; stworzył w tobie niezmierne i nienasycone

(e) *Ad Rom.* 5. *v.* 12. (f) *Math.* 25.
(g) *Ad Ephes.* 1. *v.* 4.

sycone serce, które nic nie widzi w świecie tak ogromnego, coby ie mogło napełnić. Dał ci tak niecierpliwe i nieukojone serce, które nie znayduie niczego coby mu przykre nie było, i coby się nie sprzeciwiało iego zachceniom. Serce nieśmiertelne, które przeciw swoim pragnieniom widzi na ziemi umykaiące się i ginące wszystko. Bydź tedy koniecznie musi, i zapewne tak iest: że dla ciebie sporządził inszą szczęśliwość, stworzył dla ciebie Niebo, siebie w nadgrodę dać tobie w Niebie obiecał. Nie zawołaszże z Dawidem: Wielki Boże! *coż mi to iest na Niebie, á od Ciebie czego ja mogę żądać na ziemi? Tyś Bogiem serca moiego? Tyś moią cząstką Boże na wieki* (h)! Przez to On daie ci poznać: że ziemia nog Jego i twoich iest podnożkiem, Niebo zaś Jego, i twoiego przyszłego mieszkania, iest Stolicą, kędy osiędziesz gdy ziemią będziesz pogardzał.

Coż ma ziemia czymby cię uszczęśliwiła człowiecze? Krotkie na niey i nędzy pełne przebycie; ubodzy dolegliwościami ściśnieni, tęsknią z Jobem na przewłokę żywota; Bogacze, możni, szlachetni, z Salomonem stękaią pod ciężarem swoiey potęgi, swoiego szczęścia, i swoich korzyści. Uszy słyszeniem nie nasycą się, widzeniem oczy, ucie-

(h) *Psalm. 72. v. 25.*

uciechami zmyſły, wſzędzie napada ſię na próżność, wſzędzie znayduią ſię zgryzoty ducha i udręczenie; wſzyſtkoć ucieka i wydziera ſię gwałtem, wſzyſtkoć o Bogu mowi, ciągnie cię do Boga, i daieć widzieć: że twoie serce nieſkończone w pragnieniach, obſzerne w zamysłach, Niebo, acz wielkie ieſt, może objąć, i samym Bogiem nasycić ſię. Wſzyſtko cię iednym powſzechnym obwołuie głosem, iak mowił S. Auguſtyn. *Nie tu ieſt Ray twoy człowiecze, idź daley boś zbłądził.*

Synowie ludzcy! nie ſłyſzycież wy tego wołania? Gdzież wy, powiedźcie, znaydziecie oſtatni koniec waſz, i prawdziwe błogosławieńſtwo waſze? Podobno w bogactwach? ale tam w ich nabyciu pragnienie, w otrzymaniu niepokoy i obawianie ſię, w utracie żal i smutek nieukojony, do nich przywięzuie ſię. Podobno w zabieganiu o godności i w nabywaniu urzędow? ale w tych podſtępy są niebeſpieczne, na nie zazdrość uderza, przesila ſię potwarz i zdrada. Podobno w ziednaniu ſobie łaſki i względu u możnych? ale od tych udanie fałſzywe często oddala, humor odmienny nadaie ie nie zaſłużonym, ale ślepo upodobanym. Podobno w zażywaniu przyjaźni, odbieraniu oświadczeń i pochwał od ludzi? ale te podchlebſtwa i obłudy mól podgryzuie. Podobno w roſkoſzach, w życiu

pię-

pieſzczonym i miękkim? ale to miłośnikom ubliża zdrowia i życia, okrywa ich zniewagą, mierzi ulubione obrazy, zoſtawuie smutek roſpacz i znamię grzechu. Wſzyſtkoć ſię umyka do czego przylgnieſz, nie ieſt twoim końcem, bo nie ieſt Bogiem. Wſzyſtko woła: *Podź daley człowiecze, nie tu Ray ieſt twoy, bo zbłądziſz.*

Uważże to dobrze ieżelić ſię godzi tak nędznie po ſtworzeniach obłąkanemu tułać? ieżelić ſię godzi w tey drodze niebeſpieczney długo zabawiać, nowe w roſkoſzach budować Niebo na ziemi, i odpadłemu zuchwale od swego końca, chcieć w doczeſnościach wiekować? Ieżelić ſię godzi po bluźnierſku myśleć, á podobno odzywać ſię: że za lat kilka w powodzeniach świata, dla tey uciechy, dla tey oſoby, dla tey roſkoſzy, gotoweś Nieba odſtąpić? Ah! ślepoto niegodna rozumnego człowieka! czuiąc obumieraiące ſwoie pragnienia, widząc swoy wiek upływaiący, zdrowie i życie chwieiące ſię przez choroby, zmierzaiące do ſtarości razem i do śmierci, oglądać koniec wſzyſtkiego na świecie, á o swoim końcu nie myśleć! Jakaż to zapamiętałość! że owo serce obſituiące w tysiączne chęci bezwſtydne, ow dowcip pełen zawzdy myśli próżnych wykrętnych i bezecnych, nie może ſię zdobydź na iednę myśl o Bogu, i podnieść serca ku Niebu!

Na cożeś urodził ſię, na co żyieſz człowiecze, jeżeli w Niebie nie będzieſz i o Niebie nie myśliſz? Na co zowieſz Boga Oycem w Niebie, na co prosiſz: *Przyidź Króleſtwo twoie*, jeżeli go nie dla ciebie Bóg ſtworzył, jeżeli go nie tobie Syn Boſki wysłużył i tak modlić ſię i o Niebo prosić, ciebie nauczył: Podnieśno oczy i myśli ku Niebu, á obacz: że nic z tego co ieſt na ziemi uſzczęśliwić nie może; że samo Niebo toć we wſzyſtkim doſtarczy. Ten ieſt drugi dowod że dla człowieka ſtworzone ieſt Niebo.

Niebo wſzyſtkim we wſzyſtkim doſtarczy: Dawid mowił w oſobie ſprawiedliwych: będę Ja zúpełnie nasycony, doſtatecznie zaſpokojony, niczego już Ja więcey pożądać nie będę, ſkoro mi ſię zjawi twoia Chwała moy Panie! *Satiabor cum apparuerit Gloria tua* (i) Niebo, ieſt beſpieczny brzeg błogosławioney wieczności, gdzie nie maſz nawałności. Ieſt morze ſpokoyne które ſię nigdy nie wzburza. Ieſt łagodne powietrze które nie doświadcza wiatrow przeciwnych. Ieſt Miaſto Boże które słońca nie potrzebuie, á noc od zaćmienia oddala. Ieſt uprzywilejowane Króleſtwo wyięte od wſzełkiego poboru. Niebo, to samo zaſpokoi kłopoty teraźnieyſzego życia, i osłodzi goryczy. Płączecie

(i) *Pſalm.*

czecie tu w pokucie, tam łzy będą otarte z oczu waſzych, więcey tam smutku ani narzekania nie będzie. Łakniecie tu ſprawiedliwości, tam nasyceni będziecie. Stękacie na zazdrość ludzi nieſzczerych, tam będziecie mieli towarzyſze cieſzące ſię z wſpolnego ich i waſzego ſzczęścia. Zalicie ſię na niewolą i na uboſtwo, tam będziecie synami wolności, tam będzie waſze Króleſtwo Niebieſkie. O iak chwalebne rzeczy powiedziano o tobie Miaſto Boże! Na czymże ci człowiecze zbywać będzie, czegoć tam nie doſtanie w Niebie, ſkoro ſię tam doſtanieſz? Całego człowiecze, mówi S. Auguſtyn: Całego Boga mieć będzieſz. *Totum habebis Deum*, całego On ciebie mieć będzie, *Totum ille habebit*, bo ty w nim á On w tobie, iedno będziecie *Quia tu & Ille unum eritis*. Więcże nie uwierzyſz temu że Niebo twoim celem? więcże o tym myśleć nie będzieſz żebyś go doſzedł?

Słuchay człowiecze Boga: nie nadaremno On ciebie ſtworzył (k), nie na zgromadzanie doſtatkow, nie na ściganie próżności, nie na klecenie ſkażytelnych lepianek, nie na zabawę około roli, chandlu, ſkupowania wsi, nie na biesiadowanie, nie na grzebanie serca w pieniądzach, ale cię ſtworzył na Chwa-

(k) *Numquid vanè conſtituiſti filios hominum.* Pſalm. 88. v. 48.

Chwałę swoię. Więc stworzył dla ciebie Niebo, ciebie stworzył do Nieba. Słuchay Chrześcianinie Chrystusa: mowi On do ciebie z krzyża, iako tam Matka Machabeuszow do iednego z swoich synow: *Peto nate* Synu moy ukochany odemnie, synu moy w Ranach moich zrodzony, proszę cię, podnieś ieno oczy ku Niebu, poglądayno na ziemię. *Peto nate, ut aspicias Cœlum & terram.* Patrz, á porownay oboje. Patrz na ziemię, toć to iest co ty musisz opuścić. Patrz na Niebo, toć to iest gdzieć potrzeba na wieki zamieszkać; tamże się pokwap, podź za Jezusem który dziś wstąpił do Nieba, i tam cię wzywa.

Boże móy! obrońce i przewodniku od żywota Matki! oznaymiy mi Panie koniec moy i liczbę dni moich, żebym wiedział czego mi nie dostaie (l). Boże moy! przywiedź mię do poznania: że moja bytnosć niczym iest przed tobą, że wszystka marność człowiek żyiący, że w obrazie przemiia człowiek, á próżno się trosźcze, i skarbi na ziemi (m). Teraz, o moy Boże! któreż iest oczekiwanie moie, izali nie ty moy Panie (n)? Niechże cię szukam, szukaiąc znaydę i odziedziczę w Niebie któreś ty dla mnie stworzył, á mnie do Nieba.

JEZU

(l) *Psalm.* 38. *v* 5. (m). *Ibid. v.* 1. 6. & 8.
(n) *Psalm.* 36. *v.* 8.

JEZU Zbawco i Wodzu naſz! Ciebie dziś w Niebowſtępuiącego proſiemy, iak niegdyś proſił Elizeuſz Eliaſza porwanego do Raju: Użycz nam dwoiakiego ducha: ducha pragnienia Nieba, ducha naśladowania Ciebie. JEZU któryś przy w Niebowſtąpieniu dary rozdawał, day nam tę cząſtkę błogoſławieńſtwa którąś nam wysłużył. Tem śladami ktoreś ty zoſtawił na górze oliwney, niech wſtępuiemy do Nieba. Tamci oddamy pokłon, tam miłoſierdzie twoie głosić będziemy na wieki. AMEN.



KA=

KAZANIE

Na Uroczyſtość Bożego CIAŁA.

O Godnym pożywaniu i uſzanowaniu tego N. SAKRAMENTU.

Caro mea verè eſt cibus, & sangvis meus verè eſt potus. *Joan.* 6.

Ciało moie ieſt prawdziwym pokarmem, i krew moia ieſt prawdziwym napoiem.

Kiedy te słowa mowił do Rzeſzy Zbawiciel: upewnił nas o prawdzie wielkości i mocy tego Sakramentu którego dziś Uroczyſtość odprawuie ſię.

Mówi tu Chryſtus że Ciało Jego ieſt prawdziwym pokarmem *Caro mea verè eſt cibus*, coż nad tę prawdę być może rzetelnieyſzego, w którey potępiaią ſię wſzyſtkie niedowiarſtwa, o tey Tajemnicy, Kacerzow. Wſpomina Zbawiciel o Zydach którzy pożywaiąc Manny na Puſzczy, pomarli. *Patres veſtri*

veſtri manducaverunt Manna in deſerto & mortui ſunt, coż nad tę powieść ſtraſzliwſzego bydź może na przerażenie świętokradzców, lekarſtwo tey Tajemnicy przerabiaiących w truciznę, w potrawie życia połykaiących śmierć. Oświadcza On tu swoię niepoiętą dobroć i zbytkuiącą miłość: że ſię daie za pokarm, użyczaiąc pożywaiącym życia wiecznego *Qui manducat me - - - vivet propter me*, coż nad tę uprzeymość serca bydź może potężnieyſzego na przychęcenie gnuśnych od tych zadatków miłosci ſtroniących: co bydź może gorſzego na zagrzanie duſz oziębłych.

Toć ma bydź i takie, troiakie uſpoſobienie wiernych na godne pożywanie i uſzanowanie Nayświętſzey Tajemnicy Ołtarza. Ten który powiedział o prawdzie tego Sakramentu, rzeteiny ieſt: iakże mu nie wierzać? Ten który ieſt w Sakramencie, ſtraſzny ieſt: iakże nie zadrżeć? Ten który daie ſię w Sakramencie za pokarm, pełen miłości ieſt: iakże Go nie kochać? O! żaiſte tego potrzeba w pożywaniu i czczeniu tey Tajemnicy.

Z tych powodow zdaniem S. Grzegorza, na przyſtępuiących do Kommunij, w pierwiaſtkowym Kościele, wołał głosem wyniosłym Dyakon *Accedite cum Fide, cum tremore, & di-*

& dilectione. Toż samo mowię ja do prawowiernych: że na godne pożywanie i uszanowanie Tajemnicy Ołtarza: Potrzeba uzbroić się, wiarą *accedite cum Fide.* Potrzeba przerażać się bojaźnią, *accedite cum tremore.* Potrzeba gorzeć miłością, *accedite cum dilectione.* Tak zapewne: iak nas uwiadomi dalszy Kazania układ.

Wiara powinna pobudzać Chrześciany do wyrządzenia czci Bostwu na pohańbienie Kacerzow. 1. Uwaga,

Bojaźń powinna zniewalać Chrześciany do godnego przyimowania tey Tajemnicy, na upomnienie świętokradzcow. 2. Uwaga.

Miłość powinna sporządzać w Chrześcianach przykładność życia, na zawstydzenie rozwiozłych. 3. Uwaga.

Czci godny Boże nieogarniony w tym przybytku Hostyi szczupłey! naucżże nas tych cnot: żebyśmy Ci wyrządzali pokłon w duchu naygłębszym, i stawali się uczęstnikami tey uczty naydroższey. Za błogosławieństwem N. Matki twoiey.

UWAGA PIERWSZA.

W przedziwney Tajemnicy Ołtarza nic nie masz zawodnego: wszystko tam iest prawdziwe, bo tam iest Bóg który powiedział

Ciało

Ciało moie ieſt prawdziwie pokarmem To samo ieſt dziś w Tajemnicy tey wielkiey, i to samo będzie aż do ſkończenia wiekow, co było przedtym. Każdodziennie dzieie ſię to na Ołtarzach, powtarza ſię to samo, co przedtym uczynił Chryſtus w Wieczerniku. Te same są słowa, i tenże ſkutek słow. Chleb i Wino przemienia ſię w Ciało i Krew Chryſtusa. Odmiana niedościgła, atoli prawdziwa; Chryſtus to przyrzekł i tę władzę Kapłanom zoſtawił (a). W dociekaniu tey Tajemnicy, ludzkim przyrodzonym ſpoſobem, zaślepia ſię światowa mądrość, wſzyſtko ſię tu zmyſłom naſzym zdaie inaczey; otoż wiara ma zaſtąpić ten niedoſtatek, mówi S. Tomaſz, żeby zmyſły wolne były od błądu (b). Wiara, ma wzbudzać Chrześciany do wyrządzenia czci Boſtwu, na pochańbienie Kacerzow. Wiara umyſłowa, wiara uczynkowa. Wiarą umyſłową mamy potępić niedowiarſtwo Kacerzow, wiarą uczynkową zawſtydzić ich kłamſtwo bezbożne.

Pierwſza ofiara na część tey wielkiey Tajemnicy, ma bydź w rozumie, poddaiąc go pod wiarę, ślepo wierząc że ten który powiedział

(a) *Hoc facite in meam commemorationem.* Luc. 22. (b) *Ut Fides locum habeat, & ſenſus reddantur à deceptione immunes, qui de accidentibus judicant ſibi notis.* Opuſc: 57.

wiedział nie mogł mnie oſzukać, bo ieſt rzetelny; mogł to uczynić co powiedział i za pewne tak uczynił, bo ieſt Wſzechmocny. Nie wierzyć rzetelności Chryſtusowey: że Ciało Jego ieſt prawdziwie pokarmem, ieſt naśladować oſzukania pierwſzych Rodziców, którzy nie wierząc Bogu, uwierzyli biesowi; że owoc zakazany od Boga moc Boſtwa w ſobie zawierał. Mniemać: że w Tajemnicy Ołtarza nie maſz tam Ciała Chryſtuſowego, ale tylko znak czyli Figura; rozumieć: że tam ieſt Chleb nieprzeiſtoczony, albo że tam oraz z Chlebem przebywa Chryſtus &c: ieſt to wpaść w samołowkę Zwinglinianów, Kemnicyanów, Wiklefiſtów, Kalwiniſtów, Luteranów, i inſzych tego rodzaju Kacerzów. Ah! wpadli oni proſto na lep śmierci, dali ſię zwieść Oycu kłamſtwa: patrzcież w iakie wdaiecie ſię niebeſpieczeńſtwo! co dworne o tey Tajemnicy rzucacie pytania, albo uchwalacie zdania Kacerzów? Ah zwyciężaycie Bracia, wiarą ich niedowiarſtwo! Temu wierzcie: że w tym co powiedział Chryſtus nie może mnie oſzukać bo ieſt rzetelny; á to co powiedział, mogł uczynić bo ieſt Wſzechmocny.

Wſzechmocne ieſt Słowo Boſkie, ſtać ſię musi co Bóg zechce i co rozkaże. Jeſtże to prawdą że Słowem Bożym świat ſtanął? Byłoż to prawdą że mocą Boſką Moyżeſz przed

Faraonem rozgę w węża przemienił, i powtornie węża w rozgę obrocił? Byłoż to prawdą: że na słowa tego Męża Bożego, zrzodła w Egipcie w krew przemieniły ſię, Jordan przeciw biegu swoiemu cofnął ſię; Morze czerwone w rozdzielonych wałach, na przeyście ludowi ſtwardniało iak kryſztał? A to nie będzież prawdą: że na ſłowa Chryſtusowe przez Kapłana rzeczone, przemienia ſię chleb w ciało, á wino w Jego krew? trzebaż tu więkſzey mocy, niżli tam?

Cudowny Bóg ieſt w porządku natury: doświadczenie nas uczy że piorun ſpali kości, zniſzczy wnętrzności człowieka, ſkory jego nie obrażaiąc; ſtopi miecz nie naruſzaiąc pochew, wysuſzy wodę nie ſzkodząc bynaymniey naczyniu; nie będzieſz Bog cudownieyſzy w porządku nadprzyrodzonym? Izali wysili moc swoię pſuiąc iſtoty chleba i wina, á zoſtawuiąc nienaruſzone przypadłości tych rzeczy? Ah! uwierzmy Wſzechmogącemu Bogu, *Credamus Omnipotenti Deo*, pozwolmy Mu że On to może; czego przyznaymy, my nie możemy przeniknąć *Demus illum aliquid poſse, quod nos fateamur inveſtigare non poſse.* mowi S. Auguſtyn (c). Wiarą umyſłową potępmy niedowiarſtwo Kacerzów, wiarą nadto, uczynkową zawſtydźmy ich kłamliwą bezbożność.

Druga

(c) *Epiſt. 3. ad Volus.*

Druga ofiara na cześć tey Tajemnicy, ma bydź w oświadczeniu zewnętrznym. Kto wierzy Chrystusa obecnym w Tajemnicy Ołtarza, ten pobudza się wyrządzać Mu cześć Boską, cześć zupełną; kłania mu się nie tylko *w duchu* przez nabożeństwo serdeczne, ale razem i *w prawdzie* oświadcza mu wewnętrzną pobożnośc, uczynkami powierzchownemi. Na tym gruncie Kościoł Chrystusów ustawił publiczne i uroczyste Obrzędy na część N. Sakramentu, żeby się prawdą Kacerskie pokonało kłamstwo. *Opportuit veritatem de mendacio & hæresi triumphum agere*; żeby Kacerze w swoim wrzeszczeniu bluźnierskim ucichli, i swoim uporze upamiętali się, *ut adversarii tanta Ecclesiæ lætitia fracti conticescant*; albo zawstydzeni, w błędzie swoim obaczyli się i nawrocili, *vel confusi aliquo modò resipiscant* (*). Tak wyraznie Zbor S. Trydencki naznaczył.

Do nas prawowiernych należy uszanowaniem publicznym (w nawiedzaniu N. Sakramentu, w słuchaniu Mszy Swiętych, w przytomności i pokłonach temu Sakramentowi, gdy Go w Processyach, albo do chorego niosą) zastawiać się kłamstwu Kacerzów, nabożeństwem ich bezbożność zwyciężać, tak iak Łotr pokutuiący, gromił bluźnierstwa,

 złośli-

(*) *Sess. 23. c. 5. p. tot.*

złośliwego i zatwardziałego Łotra, przeciw Chryſtusowi miotane; tak iako żydowie obnoſzeniem uroczyſtym Skrzyni ſtarozakonney przerażali i gromili Filiſtyny Tego świadectwa od nas domaga ſię Zbawiciel żebyśmy Go wyznali przed ludźmi (d), ale, ah! biada nam! jeżeli sercem wierząc obecnego Chryſtusa w Tajemnicy Ołtarza, w rzeczy ubliżamy czci Jego Boſtwu? jeżeli uciekamy przed tą obecnością Zbawiciela iak Adam przeſtępny? jeżeli ſtawamy przed tą Tajemnicą albo idziemy za nią bez żadnego znaku, żywey w nas i gorliwey wiary? A przecię swiat teraźnieyſzy zepſuty tak ſię w nabożeńſtwie do tey Tajemnicy opuſzcza, tak znacznie ſtygnie w Wierze, tak wyraźnie czci temu Sakramentowi ubliża, że ſię mało rożni od Kacerzów potwarców tey Tajemnicy.

Osoby próżniacze, pyſzne i lekkomyślne trawią nocy bezsenne i naypięknieyſze godziny, na teatrach na widokach i na rozrywkach, nie poświęcaiąc ani iedney godziny na klęczenie i na modlitwę przy nogach Ołtarza na którym wyſtawia ſię N. Sakrament w czaſie Odpuſtow, tak; że nawet kamienie Kościołów zdaią ſię rzewliwie wołać i wyrzucać im złośliwe i niewdzięczne ſtronienie od Boga

(d) *Math. 10. v. 32.*

Boga (e). Więcey teraz maią zgromadzonych tłumami, owe widoki zmyślności owe niedźwiedzie małpy &c. niż Chrystus swoich czcicielow gdy Go Kapłani do chorego niosą. Katolicy zmyśleni, w rzeczy Politycy przewrotni i modnowierni! toż to iest i takie wiary świadectwo? wierzać Boga obecnego w Tajemnicy Ołtarza czekaiącego i wzywaiącego nas, á stronić od niego i czci mu ubliżać? Jakże się rożniemy od Kacerzów? oni na nasze z Sakramentem Obchody z okien wyglądaią ciekawie, my zaś zgromadzamy się częstokroć z samego podobno zwyczaiu &c: Ah! to nie iest zawstydzać Heretyków wiarą; ale ich mocniey w błędzie utwierdzać. Biada nam; że gdyśmy poznali Boga, nie czciemy Go iak Boga! Panie pomnoż i ożyw w nas wiarę! przeraź serca nasze boiaźnią.

Boiaźń powinna zniewalać Chrześciany do godnego przyimowania tey Tajemnicy, na upomnienie świętokradzcow.

UWAGA DRUGA.

Nie tylko Chrystus iest przytomny w Tajemnicy Ołtarza z Bostwem, Duszą i Ciałem, ale oraz iest tam obecny z potęgą wielką i

(e) *Viæ Sion lugent, quod non est qui veniat ad solemnitatem.*

ką i majeſtatem nieograniczonym. Otoż tą ogromność piorunem ma bydź na przerażenie świętokradzców, i wſtrzymanie ich od zuchwałego zbliżania ſię do tych świętości. W dawnym Zakonie na wchodzących do Kościoła wołał Bog: *Drżyicie przed świątynią moią* tu zaś sama Chryſtusowa przytomność zdaie ſię przerażać grzeſzniki i mowić im: Chrońcie ſię żebyście zmazani nie tykali ſię i nie przyimowali Swiętych świętosci. Chrońcie ſię synowie nierządu żebyście ſię nie zbliżali do nayczyſtſzego Syna Maryi. Chrońcie ſię żebyście towarzyſze czartoſtwa, przez waſze gorſzące nałogi, nie ſtawaliście ſię uczęſtnikami Stołu Pańſkiego. Tego Boga utaionego Mądrość, widzi twoie ſkryte nieporządności, Jego Sprawiedliwość może ci łaſki ubliżyć, Jego moc może cię zniſzczyć; więc przyſtępuycie z bojaźnią. Bojaźń uwaruie was dwoiakiego niebeſpieczeńſtwa: wſtrzyma was od zniewagi Tajemnicy Ołtarza, zachowa was od potępienia, co ſię trafia w niegodnym pożywaniu Ciała Pańſkiego.

Pierwſzą pobudką do bojaźni grzeſznikowi, ieſt zniewaga Tajemnicy Ołtarza którą popełnia niegodnie przyimuiący Chryſtusa. Ah! obraża was to prawowiernych gdy ſłyſzycie o nieſprawiedliwym prześladowaniu, poymo-

poimaniu i zamordowaniu Zbawiciela kiedy on żył na twm świecie, otoż same, mówi Apostoł wyrządzą grzesznik Chrystusowi już uwielbionemu i króluiącemu, staie on się winnym jego Ciała i Jego Krwi *Reus erit Corporis & Sangvinis Domini.* (g). Jakoż winien i przez iaki grzech? oto więcey winnym niż Faryzeuszowie, oni jawnie prześladowali cnoty Zbawiciela, ale świętokradzca do ich zuchwałości przydaie nikczemną obłudę. Bardziey winnym niż krzyżownicy, oni z niewiadomości zamordowali Chrystusa, ale świętokradzca rozmyślnie odważa się na wszelką szkaradność swego zdradziectwa. Więc staie się winnym Ciała i Krwi Zbawicielowey rownie iak Judasz.

Zdradził Judasz swego Nayświętszego Mistrza w którym widział w cudach moc Boską, ale świętokradzca waży się pożywać tego Chrystusa, którego nie może przez wiarę nie znać prawym Bogiem. Przedał Judasz tanio Chrystusa, ale świętokradzca ośmiela się kommunikować, dla nikczemnego zysku którego nie chce odstąpić, dla bezecnego przywiązania którego nie chce rozerwać, dla podłey roskoszy od którey nie chce się wstrzymać. Przedał Judasz Zbawiciela Faryzeuszom, Synagodze, Kapłanom, ale święto-kradzca

(g) 1. ad Cor. 11. v. 27.

tokradzca nie boi ſię przyimować Chryſtusa do serca pełnego tey nienawiści, tego łakomſtwa, tych namiętności, któremi oni nastawali na jego życie. Wydał Judaſz Zbawiciela w znaku pocałowania będąc on zdraycą, ale świętokradzca przyimuie tegoż Chryſtusa obłudnie w oświadczeniach pobożności zmyśloney taiąc w sercu grzech, i chcąc pokryć, zbliżeniem ſię do Ołtarza, i kommunikowaniem z wiernemi, jawną życia swego rozwiozłość. Przebog! iaka to zuchwałość! iaki to grzech!

Obraża was to prawowiernych wzgarda Boſka: że Zydowie na wielu mieyſcach wykradłſzy, albo przekupiwſzy Nayświętſze Hoſtye rzucali ie w bagno: á nie ieſtże ſtraſznieyſza wzgarda dla Chryſtusa? nie ieſtże podleyſze mieyſce, świętokradzcy wſzetecznika piianicy zawziętego &c. który tam wprowadza Chryſtusa do tego ſteku bezecności i obrzydliwosci? Urażał ſię niegdyś Zbawiciel mieſzkaiąc między ludem upornym i niewiernym, i wyrzucał im (h). *Narodzie niewierny! narodzie przewrotny! iakże długo będę u ciebie! iakże długo będę cię znosił?* Oh! czego On nie cierpi wchodząc do serca świętokradzcy, który go przyimuie z bezbożnością w rozumie, w zacietości woli, z wſze-

(h) *Marci 9. v. 18.*

z wszeteczeństwem w pamięci, z lubieżnością w oczach, z rospustą panuiącą we wszystkich zmysłach? Swięta bojaźni uderzay w serca nasze! żebyśmy wstrzymali się od zniewagi Ołtarza. A nadto zachowali się od potępienia, to iest drugie niebespieczeństwo wymuszaiące bojaźń na przystępuiących do Stołu Pańskiego.

Druga pobudka do bojaźni grzesznikowi, iest to potępienie dla niegodnego pożywania. Wszak wyraźnie mówił Apostoł *Judicium sibi manducat & bibit* (i) grzesznik który niegodnie pożywa Ciała Chrystusowego, pożywa tam dla siebie i piie sąd. Któż nie zadrży na te pogróżki? Pierwszy wodz świętokradzców Judasz skoro się odważył wziąść ow kawałek chleba poświęconego podany mu od Zbawiciela, zaraz został opanowany od biesa (k), wziął na siebie Chrystusowe przeklęctwo (l), wpadł w rozpacz i obwiesił się (m). Toć właśnie przydaie się świętokradzcom, albo podobnie.

Ah! my nie widziemy tego żeby do serca świętokradzcow niegodnie pożywaiących Kommunij, bies wchodził, i opętał ich: ale to pewna że staią się niewolnikami tego tyran-

(i) *1. ad Cor. 11.* (k) *Joan. 13. v. 17.* (l) *Math. 26. v. 24.* (m) *Ibid. v. 25.*

tyrana. Nie zażywa na nich bies ſztuk i wykrętow, żeby ich wplątał w swe sidła i wprowadził w co chce, dosyć że im rozkazuie i ciągnie. Zadnego nie maſz ważenia ſię, leci ſię na łeb, nie wpada ſię już w grzech proſtym przyzwoleniem, ale całym zapędem i iakimsiś ſzaleńſtwem; nie boi ſię niczego, bo ſię już odważyło na oſtatnią bezbożność, i nayzuchwalſze ſzaleńſtwo, to ieſt na świętokradzkie pożywanie świętości. Ztądci to ztąd wyſtępki ludzi poświęconych Bogu bywaią ſzkaradnieyſze i niepodobnieyſze do uleczenia; że pogrążyli oni swoię wiarę i swoy rozum w Kielichu Pańſkim; ale tam połknęli sąd kalaiąc nieuczciwym życiem Tajemnice nayczyſtſze. Więc odſtępuiąc sobie właściwey cząſtki Chryſtusa, ſtali ſię dzierżawą ducha ciemności. To kara pierwſza! Biada człowiekowi onemu, przez którego Syn człowieczy zdradzon, lepieyby mu było nie narodzić ſię, tak groził Iudaſzowi Zbawiciel. A któryż świętokradzca nie bierze na ſię tego przeklęctwa? Wſzelkie błogoſławieńſtwo z rąk Boſkich bierze ſię, daie ſię ludziom gdy ſię Boga boią, czczą Go, i wzywaią Go w duchu prawdy; ale takiego błogoſławieńſtwa nie ſzuka świętokradzca u Boga, wyzuwa ſię z niego przez zuchwałe poczynanie z Bogiem w znieważaniu N. Tajemnic; Jakże walcząc z Bogiem będzie miał

pokoy?

pokoy? Niechciał on błogoſławieńſtwa, które otrzymuią bojaźliwe duſze, więc bierze na ſię przekleńſtwo ktore otrzymał Judaſz zuchwały. To druga kara. Niechby świętokradzca tłumił, iako zwykł, zgryzoty ducha, i udawał zmyśloną ſpokoyność, możeſz on nie domyślać ſię wyzutym z odpuſzczenia nadziei, gdy sobie ſtawia w pamięci tyle Kommunij; tyle Hoſtyi, od dawnego czasu przyimowanych uſty oddanemi kłamſtwu i nieczyſtości? Co on rzecze? co on pomyśli gdy mu przed śmiercią w dom jego Kapłan ten Sakrament przynieſie? Ah jużem potępiony! zdradzaiąc tylekroć Boga moiego. To trzecia kara, to dopełnienie złości świętokradzcow że połykaią sobie sąd ſtraſzny *Judicium ſibi manducat & bibit.*

Zuchwałości ludzka! na coż ty świętokradzcom wychodziſz? oto że oni znieważaią Boga, oto że potępiaią ſiebie. Będzieceż ſię w to ſtraſzne wdawać niebeſpieczeńſtwo? Ah przytomności Boſka w Tajemnicy Ołtarza! Ogromnością twoią zatrwoż nas, uderzay bojaźnią w serca naſze, niech do ciebie zbliżemy ſię z uſzanowaniem, niech w tey uczcie zbawienney pożywamy zadatki życia wiecznego. Więc przyſtępuymy z bojaźnią. A nadto jeſzcze z miłością.

Miłość

Miłość w Chrześcianach powinna ſporządzać przykładność życia na zawſtydzenie rozwiozłych.

UWAGA TRZECIA.

Wielka Tajemnica Ołtarza, ieſt Tajemnicą miłości; bo ią poſtanowił Zbawiciel z miłości którą ukochał wſzyſtkich którzy byli na świecie; z miłości chciał z nami w tym Sakramencie pozoſtać ſię, odchodząc przez śmierć do swego Oyca, z miłości złożył wſzyſtko w tey uczcie zbawienney, co miał tylko i czym był. Kto kogo prawdziwie kocha, pragnie żyć z przyiacielelem, zamienić ſię w niego i umrzeć dla tego którego kocha. To samo wykonywa w tey Tajemnicy Zbawiciel: żyie i pożywa z nami i my z nim pożywamy; zamienia ſię nieiako w nas, i nas w ſiebie; codziennie umiera za nas Sakramentalnie na Ołtarzach i ponawia codzień Ofiarę którą ſprawił na Krzyżu. O co za miłość! iakie ukochanie! iaka pociecha dla ludzi! Do czegoż nas ta Zbawiciela miłość nie powinna pobudzać? Oto powinna w nas ſporządzać przykładność życia tak przed Bogiem iako też i przed ludźmi. Przed Bogiem: byśmy ſię nieiako zamieniali w Chryſtusa, którzy jego pożywamy Ciała. Przed ludźmi: żebyśmy ſię pomnażali w miłości ku

bliźnim,

bliźnim, którzy do jednego przyſtępuiemy Stołu. Tych to dwu pożytkow wymaga po nas miłość Jezusa, na zawſtydzenie rozwiozłych, ktorzy kommunikuiąc przecież nie ſtaią ſię lepſzemi.

Pan Jezus mowi: *Kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie* (n). To ieſt: iako Ja żyię dla Oyca mego, biorąc z Oyca iſtotę Boſtwa, tak też wy macie żyć dla mnie, ze mną ſtać ſię ſpokrewnionemi, i we mnie ſię zamienić którzy moim karmicie ſię Ciałem, dowodzi S. Cyrylli Jerozolimſki (*). Dla nas ſtał ſię On Człowiekiem, Zbawicielem, przykładem, żebyśmy Go wyrażali na ſobie; dla nas też chciał bydź pokarmem duchownym żeby za pożywaniem tego Niebieſkiego pokarmu, wſzyſtkie Jego cnoty z Jego Nayświętſzym Ciałem zlewały ſię na duſze naſze; tak, jako pokarm cieleſny zamienia iſtotę swoię i swoie przymioty w Ciało którego bierze. I jako iedno tylko ſtaie ſię Ciało z pokarmu, i z tego który go pożywa, tak też iednym powinien ſię ſtawać duchem z Chryſtusem, ten, który częſto pożywa Ciała Chryſtusowego i piie Jego Krew.

Takie

(n) *Joan.* 6. (*) *Concorporei, & ut ita dicam Conſangvinei Chriſti facti eſtis.* Catech: Myſtag.

Takie pożytki widziano w Chrześcianach pierwiaſtkowych, z tego Niebieſkiego pokarmu. Widziano ich nienagannych w obyczajach, przykłednych w towarzyſtwie; w ſprawach życie, wyrażaiących i zaświadczaiących Chryſtusa; obſtawaiących za Jego wiarę gorliwie, gotowych na śmierć; że nie tylko godnie pożywali, ale też brali z sobą, na woynę z prześladowcami Wiary, ten Nayświętſzy Sakrament. Za coż my dziś nie widziemy podobnego ſpoſobu życia w Chrześcianach do Stołu Pańſkiego przyſtępuiących? Liczą oni Kommunie, radziby niektórzy trzykroć lub więcey na tydzień, kommunikować, iednak nie liczą Sakramentu pożytków. Przyimuiąc Boga pokoju, iednak są zapalczywemi; biorą do uſt Jezusa, iednak tym językiem ſzermuią ſławę bliźniego, łączą ſię z Bogiem czyſtości, iednak lubieżni i nierządowi ſłużący, iednak nie rozſtaiący ſię z światem gorſzącym, iednak dogadzaiący nagannym swoim zmyślnościom &c. &c.

Dziwnaż to rzecz ieſt! gdy dziecie biorąc krew i pokarm z dobrey matki, przecież w przymiotach i ſkłonnościach nie ieſt podobne do swoiey matki, ale od niey wyrodne, o iakże daleko dziwnieyſza! że Chrześcianie pożywaiąc Nayświętſzych Tajemnic, łącząc ſię z Chryſtuſem, i Anielſkim Chlebem

bem karmiąc się, przecież zawsze są ziemskiemi, Chrystusowi wcale przeciwnemi. Jakaż to poczwara! iakież to straszydło! iakie przeciwieństwo grzeszników! że zażywaiąc oni zbawiennego lekarstwa nie są uzdrowionemi, kosztuiąc Swiętych świątości nie są Swiętemi, zbliżaiąc się do tego Boskiego Ognia przecież są ostygłemi! Zagrzeycie serca wasze grzesznicy! przy tey Tajemnicy zapalaiącey Ogniem miłości, oświadczcie Zbawicielowi miłość za miłość.

Miłość Zbawcy daiącego się za pokarm, zniewala nas, żebyśmy pożywaiąc Go w niego zamieniali się. Chce tego od nas żebyśmy pomnażali się w miłości braterstwa ku bliźnim z któremi do iednego przystępuiemy Stołu. Ten ma bydź drugi pożytek.

Jak z powodu miłości ustanowił Nayświętszy Sakrament Zbawiciel, tak go też zagruntował na wzaiemney miłości wiernych. Jako w tym Niebieskim pokarmie chciał się z nami zjednoczyć w sposob naymocnieyszy i nierozdzielny, tak też chciał całe Chrześciaństwo złączyć między sobą związkiem miłości. W dawnym Zakonie Bóg kazał w iednym domu, wielu zgromadzonym pożywać Baranka na znak iedności zgody i iednomyślności, otoż w prawie łaski sporządził Stoł Sąkramen-

mentalny: żeby iako wſzyſcy, w iednymże Kościele i u iednego Stołu iednego pożywaią Chleba, tak też wſzyſcy iednym ciałem i iednymże ſtawali ſię duchem w związku miłości.

Tych zamyſłow Zbawiciela wiernie dopełniali Chrześcianie pierwotni. Wielości wierzących iedno było serce i iedna duſza, nie umieli ſię rozrywać i kłocić, że pożywali z iednego ſtołu. Jak byli trwałemi w modlitwie, uſtawicznemi w łamaniu Chleba to ieſt w pożywaniu Ołtarza Tajemnic, tak choynemi w uſtępowaniu własnych majątków, na dobro bliźniego. O dzielna i piękna miłości! Za coż my nie mamy tey cnoty? za coż łącząc ſię z Bogiem pokoju przecież żyiemy w niezgodach, pieniaſtwie, i długich niechęciach? Szkaradna zbrodnia w Chrześcianach Judaſzowſkie serce maiących! bo zaiſte tego Jezusa, którego my pożywamy, maiąc u ſiebie Herod, z Piłatem ſprzyiaźnili ſię Żyd z Poganinem. Biada nam! gdy przez niezgodność rozpraſzamy trzodę Chryſtuſową. Przeklęty ieſt, kto targa tę sukienkę iedności! i kto w Baranku kości łamie. (o) Warte chłoſty dzieci niezgodne, które ſię kłocą przy iedney matce. Ziednoczenie ſię z bliźnim, ieſt przygotowaniem iſtotnym i potrzebnym do Kommunij i oraz iey pożytkiem. Nie możemy złączyć ſię przez łaſkę z Chryſtusem, jeżeli nie ieſteśmy złączeni przez miłość z bliźnim.

(o) *Exod. 12. v. 26.*

A toż prawowierni! temi drogami przystępuycie do Nayświętszych Tajemnic w tym troistym sposobie, zanoście część, chwałę i uszanowanie Sakramentowi. W Tajemnicy Ołtarza iest tam prawdziwie i rzetelnie obecny Chrystus, więc czciycie Go, do niego przystępuycie z wiarą. W Tajemnicy Ołtarza iest obecny razem i straszny Bóg, więc czciycie Go, do niego przystępuycie z boiaźnią. W Tajemnicy Ołtarza iest tam Zbawiciel pełen miłości, więc czciycie go, do niego przystępuycie z miłością. Wiara wasza, niech pochańbia niedowiarstwo Kacerzów. Boiaźń wasza, niech przeraża świętokradzców zuchwałość. Miłość wasza, niech zawstydza gnuśnych rozwiozłość.

Czci godny Panie! Boże! i Zbawco i Pokarmie nasz w Nayświętszym Sakramencie! te cnoty wley w serca nasze. Tak nam day pożywać tey Boskiey Wieczerzy tu na ziemi, żebyś nas domieścił uczty błogosławioney w Królestwie Oyca twoiego.

AMEN.



KAZANIE

Na Swięto Serca Jezusowego.

O Tey Tajemnicy.

Unus militum aperuit latus Ejus *Joan. 18.*

Jeden z żołnierzy otworzył bok Jego.

Srożyć się nad Zbawicielem już zamordowanym: z strony żydow było to okrucieństwo niesłychane od wieków, i dopełnienie złości ich nienasyconey samą nawet śmiercią Jezusa. Atoli z strony Pana Boga była to Tajemnica wielce potrzebna, i dopełnienie jego miłości nieustanney nawet i niewygasłey w zgasłym Zbawiciela życiu. Z wzgard wyrządzonych Zbawicielowi Bóg sobie chwałę uczynił, á z gorzkiey Jego męki wyrobił nam zbawienne lekarstwo. Otoż otwarte Serce Jezusowe oświadcza, że nas ukochał Jezus; ukochał nas aże do końca, ukochał nawet po śmierci, dał sobie Serce otworzyć żebyśmy wiedzieli o Jego miłości.

To

To ubostwione Serce przebodzione na Krzyżu przy Jego męce, już uwielbione spoczywa z nami w Kościołach w Tajemnicy Ołtarza. Ja z wami iestem, Zbawiciel mowi, po wszystkie dni, aż do skończenia świata. (a). To mieysce obrałem sobie i poświęciłem żeby tu oczy moie patrzały na was *Ut permaneant oculi mei.* Uszy moie słuchały wzdychań i żądań waszych, Serce moie czuwało zawsze nad wami i spoczywało dla was po wszystkie dni, *& cor meum ibi cunctis diebus* (b). To obiecał Zbawiciel, to przyrzekł, to za testament i za ostatni dowod miłości zostawił, żebyśmy Mu nadgrodzili wyrządzone, w czasie Jego męki, obelgi; i żebyśmy mieli z tego Serca każdodzienne i nieustaiące zrzodło dobrodzieystw.

Ktoż tego Serca kochać nie będzie! Kto miłością miłości nie uwzaiemni! Ten iest cel chęci serca, ten dług wdzięczności powinney od nas Jezusowemu Sercu. Wnidźmyźno w to uważenie i zapytaymy nas samych, iako tam Rechab Jonadab: *Izali serce twoie proste iest, iako serce moie z sercem twoim* (c)? Czyli my kochamy tak Zbawiciela iako on nas ukochał? czyli mu zawdzięczamy to dobrodzieystwo które on nam wyświadczył?

 czyli

(a) *Math.* 28. *v.* 20. (b) 2. *Paral.* 7. *v.* 16. (c) 4. *Reg.* 10. *v.* 15.

czyli tęſkniemy do tych zbawiennych zrzodeł które nam w Sercu swoim przebitym otworzył? Ah! iak trudna i przykra odpowiedź sercom oſtygłym, małowiernym, wykrętnym i zatwardziałym? Widziano przy otwarciu tego uboſtwionego Serca, nieprzekonanych i trwaiących w błędzie Faryzeuſzow: o! czyliż nie znayduią ſię tego rodzaju grzeſznicy, nabożeńſtwu temu uwłaczaiący przez wiarę modną; przez życia rozwiozłość czyniący Religij ochydę? Otworzmyż im oczy na dziſieyſzym Kazaniu: Co ieſt Serce Chryſtusowe względem serca grzeſzników, á co są serca grzeſzników względem Serca Chryſtuſowego? Na tym zależy cała oſnowa rzeczy z którą tak ſię tłumaczę:

Otwarte ieſt Serce Jezusa na świadectwo wielkich Tajemnic wiary, nie czcić tego Serca, ieſt wiary zaprzać ſię. 1. Uwaga.

Otwarte ieſt Serce Jezusa, na oświecenie grzeſzników, nie czcić tego Serca, ieſt to zaślepiać ſię i ginąć. 2. Uwaga.

Ofiaro miłości utajona w świętości Ołtarza! ſporządź żeby wſzyſtkich serca w iedno zgromadziły ſię serce, bo tobie chwała i dzięki należą. Odbierzże ie od nas za wſtawieniem ſię N. Boga Rodzicy.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

Kościoł naſz prawowierny, nie ma nic droźſzego nad Serce Jezusa które Jego ieſt życiem: bez którego nie mielibyśmy wiary, nie bylibyśmy Chrześcianami; bo bylibyśmy iak człowiek, zoſtawieni trupem bez żyiącego serca. Serce Jezuſowe ieſt duſzą wiary naſzey, w tego otworzeniu Serca, zbudowany ieſt prawowierny Kościoł; z tego Chryſtuſowego Boku z wodą i ze krwią wypłynęły Sakramenta; ta Rana przebodzionego Zbawiciela Serca, ſtała nam ſię bramą do Nieba. O co tu przedziwnych i wielkich wiary Tajemnic! nie poważaćże ich, opuſzczaćże nabożeńſtwo do tego naydroźſzego Jezusowego Serca, albo nań zuchwale uderzać: będzie to iedno, co wiary zaprzać ſię i odbiedz powołania naſzego.

Nie inaczey bowiem ieſteśmy Chrześcianami, Synami prawowiernego Kościoła, tylko zrodzeni w Jezuſowym Sercu. Jako pierwſza i powſzechna Matka wſzyſtkich na świecie ludzi, była wyprowadzona z boku śpiącego Adama; tak Kościoł Chryſtusow, Matka naſza duchowna,zbudowany ieſt z boku Chryſtusa wiſzącego i umarłego na Krzyżu, wnosi S. Auguſtyn. Otoż Serce Jezusowe mieyſcem

ſcem ieſt, gdzie poczęci i narodzeni w duchu, w nowych według Boga ludzi ieſteśmy. Z tego Serca Jezuſowego mamy początek naſzego ieſteſtwa, w nim wykarmieni i wychowáni ieſteśmy, bo o nas ſię prawdzi, co mowił Prorok: *Synowie twoi z daleka przyidą, Còrki twoie* prawowierne duſze, *z boku twoiego powſtaną* (d).

Chryſtus, ſtawia nam ſię w podobieńſtwie Pelikana, krwią swoią z piersi wydartą, ożywiaiącego ſwoie piſklęta. W dawnym Zakonie, na posiłek upragnionego ludu, każe Bóg Moyżeſzowi laſką w opokę uderzyć i wyprowadzić wodę: Otoż chciał Bóg po śmierci Jezuſa żeby Longin w bok Jego włocznią ugodził, á tak z niego zrzodło wod żywych wytoczył. I tak ſię ſtało pomyślnie bo z Serca Jezuſowego w ciele Jego już umarłym, wypłynęło życie dla wſzyſtkich. Z tego boku przebodzionego wypłynęła woda, á w niey Sakrament Chrztu Swiętego na obmycie i poświęcenie duſz; wypłynęła krew, á w niey Sakrament Ciała Chryſtuſowego, na pokarm duſz naſzych, który ieſt zbiorem i końcem Sakramentów innych.

Na tę pamiątkę Kapłan na Mſzy Swiętey mięſza wodę z winem. Więc mamy wiedzieć:

(d) *Jsaiæ 66.*

dzieć: że ilekroć przyimuiemy który Sakrament, tylekroć przytulamy uſta naſze do boku Chryſtuſowego, z niego czerpamy koſztowny napoy, który duſzę naſze oczyſzcza, posila i wzmacnia. Dla tego, iako niemowlęta z chciwością pożywaią piersi swoich matek; tak my z świętym pragnieniem mamy do Sakramentow tęſknić, przyſtępować do nich z duchowną chciwością: á oſobliwiey do Tajemnicy Ołtarza. Teć są zdroie zbawienne wytryſkuiące na żywot wieczny z zrzodeł Zbawicielowych, które Prorok każe czerpać z weselem (e). Tą żywa woda, którą zasilone duſze, na wieki pragnąć nie będą; przez Serce Jezusowe traſią do Nieba iako przez bramę,

Drzwi one w Korabiu Noego, któremi wchodzono do Arki w czaſie potopu były wizerunkiem Serca Jezuſowego: Jako tam nie uſzli potopu tylko ci sami którzy ſchronili ſię w Korabiu, tak żaden zbawion nie będzie tylko ten, który przez żywą wiarę i dzielną w Jezuſa Chryſtusa, w Jego Boku ſchrania ſię. *Ta ieſt brama Pańſka, mowił* Dawid, *ſprawiedliwi wnidą przez nię* (f). Longin otworzył mi włocznią bok Chryſtuſów, wſzedłem tam i ſpoczywam ſpokoynie, tłumaczy S. Augu-ſtyn

(e) *Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris.* Jsaiæ 35. (f) *Pſalm. 117.*

ſtyn (*) O ſpoczynku błogoſławiony! o ſchronienie pełne beſpieczeńſtwa obrony i zaufania! Sprawiedliwi maią tu ucieczkę pewną w Sercu Jezuſowym; w nim ukrywaią ſię przed pokusami, z niego biorą ſłodkość w gorzkościach, pociechy w utrapieniach, do niego zanoſzą, iako do ſkarbu, swoie uciſki, ſwoie wzdychania, i swoie łzy, więc znayduią to Serce iak przyſtępne tu w życiu, tak otwarte w swoim zgonie. To dla nich ieſt bramą którą wnidą do weſela Pana ſwoiego *Hæc porta Domini, juſti intrabunt in eam.*

Otoż otwarte Zbawiciela Serce daie widzieć wielkie i ſzczególnieyſze Tajemnice Wiary. Ze w tym Sercu zbudowany ieſt Kościoł Jezuſow; z tego Serca wypłynęły Sakramenta nowego Zakonu; ta rana Zbawiciela ſtała ſię nam bramą do Nieba. Mogąż bydź potężnieyſze dowody na uchwalenie Wiary Chryſtuſowey świętey, zbawienney i niepokalaney? że taką wypłynęła z nayświętſzego, z nayzbawiennieyſzego, i nayczyſtſzego zrzodła, Serca Jezuſowego? Już nie mogło dać ſię dowodnieyſze świadectwo o Tajemnicach Wiary, po śmierci Jezuſa, iako z Jego otwartego Serca? *Trzey są którzy daią świadectwo na ziemi,* mówił Jan S. to ieſt: *Duch Woda i Krew* (g). Otoż to świadectwo w ſwo-

(*) *Tract.* 120, *in Jan.* (g) *Joan.* 5. *v.* 8.

swoiey męce i śmierci dał Chrystus. Umieraiąc, Ducha swego wypuścił i poruczył go w ręce Oycowskie; po śmierci krew z wodą wytoczył z swego przebitego Serca.

Toć świadectwo Tajemnice Wiary naszey usprawiedliwia, utwierdza ie, i odłącza od wszeląkiey podeyzrzliwości, ale na małowierność chwieiących się w wierze, i na zuchwałość zrzucaiących się z obowiązków wiary silnie uderza. Wypłynęła, S. Hieronym mowi, wodą z boku Jezusowego na obmycie wiernych *Exiit aqua ad abluendos fideles*, ale tam wypłynęła i krew na potępienie niewiernych, *sangvis ad damnadum incredulos* (h) Krew wypłynęła na żydy potwierdza S. Cyrilli, dla Chrześcian zaś woda. Zydom iako zdraycom i upartym potępienie ze krwi: tobie zaś wierzącemu zbawienie przez wodę(i)

O! iakże powinni drżeć i bać się modnowiarkowie dzisieysi, żeby niebyli z rzędu niedowiarków starych, o których tu mówią Swięci Oycowie! Ah! onym to iest ta przymowka, i ta przestroga. Bo iakże oni śmieią się liczyć po między wiernemi i nosić imie Katolika, którzy nie żyią duchem Kościoła, z jego łona zuchwale wyłamuią się, wzgardzaią jego powagą, jego ustawy bramuią przewrotnie?

(h) *In Cap.* 3. *Joan.* (i) *Catech:* 13.

tnie? Czyliż gdzi im się dank prawowiernych Chrześcian dawać, którzy przez modnowierność nie pożytkuią z Sakramentow; przez stronienie od nich czynią im wzgardę; wyrządzaią obelgę przez szyderstwo i świętokradztwo. Jak można obiecywać zbawienie, tym, którzy do świata, do miłości ciała, do zepsutych żądz swoich; nie do Serca Jezusowego zanoszą swoie nadzieie? Ah! czyliż nie pogroził Zbawiciel: że kto nie słucha Kościoła, iest iako Poganin i Celnik (k)? Czyliż On nie mówił: że kto nie iest ze mną, ten iest przeciw mnie; Kto ze mną nie zbiera, ten rozprasza (l)? Czyliż On nie zapewnił: że droga którą On do zbawienia wierne swoie prowadzi, ciasna iest; droga wspołcierpienia z nim, rozmyślanie jego Męki i pożytkowanie z niey? Jakże więc można bydź wiernym żrzucaiąc się z tych obowiązków wiary? iak można bydź Chrześcianem, członkiem tey Głowy Chrystusa, nie zawdzięczaiąc miłością miłości, tego dla nas zranionego i otwartego nayświętszego Jezusowego Serca?

Serce nayſłodsze Zbawiciela naszego! znieś ten upor i to oszukanie obłąkanych serc ludzkich. Serce Jezusowe pałaiące miłością pozyskania dusz i serc wszystkich! zagrzey ostygłość serc naszych, umorz panu-

iącą

(k) *Math. 18. v. 17.* (l) *Luc. 11. v. 23.*

iącą w nas miłość własną. Tamże grzesznicy naprawy serc waszych szukaycie. Nie ważcie tak lekko tak nieoszacowanych życia i śmierci Jezusa nakładów, na które On się wywnętrzył, w wnętrznościach miłosierdzia swego nawiedził nas, ktemu świadectwu dał Serce swoie otworzyć, ieszczesz niegodzien naszego serca? Ah cożkolwiek mówicie małowierni! Ja mówię do grzeszników: Dla waszego oświecenia otwarte iest Serce Jezusowe: nie czcić go, iest to zaślepiać się i ginąć O tym.

UWAGA DRUGA.

Nie było to bez Tajemnicy rzeczono o Sercu Jezusowym: że uyzrzą grzesznicy którego przebodli (m), bo tam Longin, który przeszył bok Jezusów, wziął oświecenie, i za wyznanie tegoż Chrystusa podiął Męczeństwo; bo tam grzesznicy z rzeszy doznali mocy tego Jezusa Serca, że z niego czerpali skruchę, odchodząc bili się w piersi; bo tam ieden z Uczniów Tomasz niewierny, za zoczeniem boku Jezusowego zobaczył się w swoim niedowiarstwie i stał się gorliwowiernym. Otoż na oświecenie grzesznikow otwarte iest Jezusowe Serce: żeby poznali iak to iest zła i gorzka rzecz porzucić Pana Boga, i nie mieć bojaźni Jego. W otwartym Sercu

(m) *Videbunt in quem transfixerunt* Joan. 19. v 37

Sercu Jezusa maią widzieć ciężkość ran swoich, i skuteczność lekarstwa. Ciężkość ran swoiego sumnienia, żeby nad nią stęsknili; skuteczność lekarstwa sporządzonego zasługami Zbawiciela, żeby go zbawiennie użyli: *Videbunt in quem transfixerunt.* Biada grzesznikom! gdy tego widzieć i uważać dziś nie chcą, bo zaślepiaiąc się samochąc będą musieli przeyzrzeć ale po niewczasie na swoię zgubę.

W otwartym Sercu Jezusowym powinni grzesznicy widzieć ciężkość ran sumnienia swoiego. Było to prawdą, iak świadczą dzieie Pisma Swiętego, że krew zabitego Abla wołała o pomstę na bratoboycę swego Kaima i ukazowała mu jego okrucieństwo. Napatrzono się nieraz, że ciało porzuconego trupa, toczyło obsitą krew przed swoim zaboycą; otoż i Serce Zbawiciela zranione nieprawościami grzeszników, dotkliwiey niż włocznią Longina, zdaie się na grzeszniki zażalać że mu boleści do boleści przydali *Dolorem super dolorem addiderunt* (n). Zdaie im się wyrzucać ich niewdzięczność wszystkiemi ranami, á ile ran tyle głosow które wołaią wszystkie. Poznay rany twoie grzeszniku! dla których potrzeba było Jezusowi śmiercią umierać: mówi S. Bernard.

Ah!

(n) *Psalm.* 68.

Ah! iak dotkliwy raz Rodzicielskiemu sercu, widzieć sobie dzieci przeciwne? ale iak przykrzeyszy cios Jezusowemu Sercu! mieć sobie niewdzięczne serca grzeszników? Serce Jezusowe w męce swoiey dręczyło się nieznośnie, á nasze zatapiaią się w roskoszach. Serce Jezusowe topiło się w krwi własney, á my brodziemy w złościach. Serce Jezusowe przez bok otwarty wołało odpuszczenia nieprzyiaciołom, á my przez niecierpliwość i zawziętość nie daiemy się ubłagać, przez zakwaszenia serdeczne zachodziemy w nieśmiertelne pieniactwa; Serce Jezusowe czuwało nieustannie na zbawienie nasze, á my zasypiamy twardo na to niebespieczeństwo. Serce Jezusowe wytoczyło ostatnią kroplę krwi, á my nieużytemi do Pokuty iesteśmy; i gdy podczas płaczą z zwyczaiu oczy, tedy nie płacze serce nasze zmiękczone skruchą.

Poznaycież grzesznicy ciężkość ran sumnienia żebyście nad nią stęsknili. Chwyćcie się skuteczności lekarstwa, żebyście go zbawiennie użyli. To wam sporządza Zbawiciel w Sercu swoim otwartym.

Grzesznicy! trzeba wam czynić Pokutę za wasze grzechy. Pokuta iest zbawiennym lekarstwem na zleczenie ran sumnienia śmiertelnych, ale wy pokutować niechcecie, albo

nie

nie tak prędko chcecie, ani o to lekarſtwo Boga prosicie; otże wam go ſporządza Zbawiciel w Sercu swoim otwartym. Serce waſze oſchłe ieſt, oczy waſze nie umieią płakać, otoż Serce Jezuſowe daie wam wodę na wytoczenie łez. Serce waſze kamienne ieſt i twarde, otoż Serce Jezuſowe daie wam krew na zmiękczenie do ſkruchy. Możnaż bydź nienawróconemi! możnaż bydź nieoświeconemi, iako tam Longin? *Ah ślepoto synow ludzkich!* mòwi S. Bonawentura, którzy przez *rany Jezusa, nie umieią wchodzić do Serca* (o)

Swięci Oycowie wyrzucaią upór i ślepotę żydom: że gdy każda cząſtka Ciała Jezuſowego wydawała ſzczegolne łaſki przy męce, tedy zapamiętali żydowie koniecznie chcieli ie tłumić. Weyzrzał na Piotra upadłego Zbawiciel, i wzruſzył go do żalu; więc żydzi zaſłonili mu oczy. Sukienka Jezuſowa leczyła wſzelkie niemocy, więc ią podzielili i o nię rzucali losy. Uciśniony Zbawiciel, zebrał wſzyſtkie łaſki w swe uſta: niemi prosił Oyca za prześladowce, przyrzekł Łotrowi Ray, Uczniowi oddał swoią naymilſzą Matkę; otoż i te goryczą udręczyli żydowie. Skłonił tedy Głowę swoię Zbawiciel i ſkinął na Longina, aby mu nowe zrzodło w piersiach otworzył, mowi S. Auguſtyn.

Otoż

(o) *Lib. de Lign. Vit.*

Otoż macie grzeſznicy! odkupienie obfite, macie lekarſtwo zbawienne ſporządzone w otwartym Sercu Jezusa. Cierpiał on na wſzyſtkich ciała częściach, cierpiał na wſzyſtkich żmyſłach, wypłacał ſię zupełnie podług wynalazków grzeſzników, wſzyſtkiemi zmyſłami i we wſzyſtkich częściach ciała, obrażaiących Boga. Ze wſzyſtkich części ciała wytoczył już obfitą krew, trochy ieſzcze pozoſtało krwi w Sercu; więc że już ani gwoździe, ani ciernie nie mogły Jego Serca przeniknąć, użył włoczni Longina żeby mu Serce otworzył, żeby i ta przeſtała krew wypłynęła. Tak uczynił Zbawiciel: pokazuiąc że już długi naſze były wypłacone obficie; że już gniew Boſki, przeciwko nam zaięty, nie tylko był uſpokoiony, ale nawet i wygaſzony, gniew bowiem rodzi ſię z zapału krwi około serca. Już tedy w otwartym Zbawiciela Sercu nie ma mieyſca żadna przeciwko nam uraza, byleśmy nie roziątrzali tego Serca, które mu otworzyła miłość.

Nędzni grzeſznicy! którzy nie nabieracie oświecenia z Serca Jezuſowego: którzy ani nad ciężkością ran sumnienia nie tęſknicie, które wam ukazuie to Serce; ani używacie zbawiennego, na przeciw grzechom lekarſtwa, które wam ſporządza to Serce. Biada wam! bo dziś zaślepiaiąc ſię, będziecie muſieli po niewczasie przeyzrzeć na waſzę niewdzięczność i na waſzę zgubę.

Serce Jezusa ieſt dla duſz wdzięcznych tarczą zbawienia, ale niewdzięcznikom na zawſze upartym, będzie zamknięte. Wdzięczne duſze i wierne, mówię z Swiętym Bernardem: Dobrze nam tu bydź w Jezuſowym Sercu; ale duſze niewdzięczne, i uporne, i uſtępne od tego Serca Zbawiciela, będą zapiſane na ziemi (*). W Sercu Jezuſowym, wdzięczne i wierne duſze, znayduią ochłodę; bo w nim, przez rozmyślanie, przez ucęſtnictwo, przez uczynki pokutne, ukrywaią ſię, i jęczą iak Gołębice w opokach. Ale duſze niewdzięczne ſchnąć muſzą i nędznie umierać, bo opuscili zrzodło wod żywych.

Jakie tam beſpieczeńſtwo dla ſprawiedliwych! iaka trwoga dla bezbożnych będzie w Sercu Jezusa! Sprawiedliwy, kiedy mu, w zgonie życia jego, Kapłan ſtawi w oczach ukrzyżowanego Zbawiciela: patrząc na bok Jezusów, zawoła z weselem: Ah Panie moy! czemuż ieſzcze ſię przedłuża moie wygnanie? czemuż ſię bawię gdy mi już moy kochanek zachodzi drogę? Otworzcież mi otworzcie bramy ſprawiedliwości *Aperite mihi portas juſtitiæ*, niech wnidę przez Serce Jezusa moiego, niech wyznawam Boga moiego. *Ingreſsus in eas confitebor Domino* (p). Toć ieſt to co

(*) *Recedentes à te in terra ſcribentur*. Serm. 3. de Paſs. (p) *Pſalm.* 117.

to co sprawiedliwych uweseli niezmiernie; ale bezbożnych nieznośnie udręczy.

Tam bezbożni zobaczycie waszę niewdzięczność: Serce Jezusowe otwarte będzie ustami á krew językiem wymawiaiącym wam upor, i niewierność. Obacz grzeszniku te rany któreś mi zadał: *Vide latus quod pupugisti.* Przez ciebie, i dla ciebie otworzone to moie Serce, otworzone dla twoiey miłości: żem cię ukochał, żem zbawienie twoie przeniosł nad moie życie i nad moię krew; aleś go ty zamknął przez twoię niewdzięczność, żeś więcey w marności świata w płonnych roskoszach i stworzeniach omylnych, niż w moim Sercu szukał spoczynku. Niewdzięczny grzeszniku! Ja chciałem żeby moie Serce było dla ciebie ucieczką, mięszkaniem, i bespieczeństwem, aleś tam niechciał wniść. *Nec tamen intrare voluisti* (q). Słyszcież te upomnienia grzesznicy, nawroćcie się do Serca Jezosowego grzesznicy! Zobaczcie zobaczcie waszę niewdzięczność, bo inaczey dziś zaślepiaiąc się będziecie musieli po niewczasie przeyzrzeć na waszę zgubę.

Co się stać ma z bezbożnemi, i do czego ich przywiedzie własna zapamiętałość; powiedział Apostoł co w objawieniu widział:

L Oto

(q) *S. Bonav. sup. de Lign. Vit.*

Oto idzie w obłokach Sędzia, który był Zbawicielem i uyzrzy go wszelkie oko, i którzy go przebili, i płakać będą dla niego wszystkie pokolenia ziemi (r). Uyzrzą go i płakać będą Faryzeuszowie którzy nalegali na iego śmierć, uyźrzą mordercy którzy mu zranili cierniem głowę, przebili gwoździmi ręce i nogi, &c: Uyźrą grzesznicy którzy go krzyżowali powtórnie, i nie pożytkowali z iego męki; krew iego z żydami brali na potępienie swoie. O widoku okropny! o widoku nieznośny! Już się to sprawdziło Proroctwo w spustoszeniu Jerozolimy w wycięciu żydów w zemście o śmierć Jezusa; ale co się dziać będzie z grzesznikami, równie albo gorzey niewdzięcznemi i zapamiętałemi, niż żydzi, w dzień gniewu Pańskiego? Ja to zostawuię uważeniu waszemu, to tylko mowię:

Grzesznicy! wróććie się do serca waszego, udaycie się do Serca Jezusowego. *Redite prævaricatores ad cor.* Do serca waszego wróććie się tam wnidźcie do gruntu serca, żebyście poznali błąd wasz, i niebespieczną ślepotę. Do serca Jezusowego udaycie się, żebyście oświecenie wzięli. Nie zanoście grzeszńicy łez waszych tam gdzie one już będą

(r) *Videbit eum omnis oculus, & qui eum pupugerunt, & plangent se super eum omnes tribus terræ.* Apoc: 1. v. 7.

będą niepożyteczne; zanieście do Serca Jezusowego; zanieście ie do tego zrzodła gdzie będą pożyteczne i zbawienne: Ey! przecież godne to Serce łez naſzych, godne naſzego życia i naſzey krwi, które wytoczyło oſtatnie krople krwi i wody na pozyſkanie serc naſzych!

Serce Jezusa przebodzione, dla moich grzechow, okrutnie, zmiękcz twardość moiego serca: Serce Jezusa otwarte dla miłości moiey, bądź mi Miaſtem ucieczki w dzień zły. Serce Jezusa dla mnie rozrzutne ſzafuiące pozoſtałe krwi i wody krople, utworz we mnie serce zasmucone, ſkruſzone, i prawdziwie pokutuiące; bądź dla mnie i dla wſzyſtkich zrzodłem wytryſkuiącym na żywot wieczny. AMEN.





KAZANIE

Na Uroczyſtość S. ANTONIEGO z Padwy.

O Cudach.

Sic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera veſtra bona & glorificent Patrem veſtrum qui in cælis eſt. *Math. 5to.*

Tak niech świeci światłość waſza przed ludźmi aby widzieli uczynki waſze dobre, i chwalili Oyca waſzego który ieſt w niebieſiech.

Na pomnożenie Chwały Boſkiey na ziemi, i na zagarnienie narodow do Wiary: potrzeba było opowiedania Ewangelij i Cudów. Chrześciańſki Słuchaczu! Potrzeba było głosu opowiedaczow poſłanych, bo iakżeby ſłyſzano bez każącego? Potrzeba było Cudow, bo iakżeby rzeczom i Tajemnicom przedziwnym wierzano bez widzenia znakow? Jezus Chryſtus w ſprawowaniu Zba-

wicie.

wiciela urzędu, odwoływał się do Cudow (a). Apostołom Swiętym i ich naśladownikom, powodziło się szczęśliwie żniwo zbawienia, że z niemi sporządzał Pan i nauki ich znakami utwierdzał (b). Ta to była światłość Niebieska, ten to ogień Boski spuszczony na ziemię: powaga Słowa Bożego i dar Cudow, zą któremi wzruszył się świat wszystek do Wiary Swiętey przyięcia, przystąpili ludzie do poznania prawego Boga, skoro one zabrzmiały w uszach narodów i roznieciły się w oczach synow ciemności.

My czciciele Boga prawego wezwani do cząstki synow światłości: iakośmy winni wdzięczność Chrystusowi i Apostołom jego, takeśmy też winni cześć S. Antoniemu Chrystusowemu Wyznawcy. Ten Swięty pomnożył Ducha Chrystusowego, i Apostołów usiłowanie w wieku trzynastym, Cudotworny w dziełach, ognisty w Kaznodzieystwie, zaświadczył: że był *potężny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem* (c). Cuda jego dawały światu poznawać moc Boską, nauki jego budowały ludzi.

Cudotwornym Antoniego nazywa Kościoł Chrystusow, do Cudow Antoniego udaią

się

(a) *Joan. 10.* (b) *Mar. 16.* (c) *Luc. 24. v. 19.*

ſię wierni, nawet i niewierni (*) w rzeczach zgubionych. Antoni był cudotworny uczczony tą łaſką od Boga, uznany z tego daru cudownym od ludzi. O iakże ta okoliczność zdolna ieſt do przekonania błędu wolnowiercow, i do przełamania ichże uporu w uderzaniu na cuda! bo Antoni cudami przekonywał i pozyſkiwał Kacerze. Dziś wolnowiercy każą ſię ſprawiać Swiętym z ich cudow, otoż ie czynił Antoni rozliczne i oczywiſte Dziś Libertynom cuda niepodobne zdaią ſię, otoż ie w mocy Boſkiey działał Antoni. Więc z cudotworności Antoniego wyczytaymy nieżbitą Religij Chrześciańſkiey prawdę o Cudach, że podobne są Cuda w ludziach, w których kwitnie duch wiary i świątobliwości. Ze niepodobne są cuda w ludziach którzy od wiary i świątobliwości odbiegli. Tak zaiſte: jako ia rozporządzam osnowę rzeczy.

Podobne są Cuda w ludziach, w których kwitnie duch wiary i świątobliwości: S. Antoni był cudotworny, bo ſię na wierze wſpierał, á świątobliwością iaśniał 1. Uwaga.

Niepodobne są Cuda w ludziach od wiary i świątobliwości odbiegłych: wolnowiercy nie znaią i czynić nie mogą cudow, bo nie maią wiary ani świątobliwości. 2. Uwaga.

Boże

(*) *Turcy nawet maią nabożeńſtwo do tego S. co ſię daie widzieć w Kamieńcu Podolſkim.*

Boże w Swiętych cudowny, i w dziełach twoich Swięty! napełniy mnie duchem gorliwości którym pałał Antoni; na uchwalenie prawd wiary, i pomnożenie Chwały Imienia twego, przez przyczynę Maryi.

UWAGA PIERWSZA.

Cuda, które są cechą mocy i mądrości nieskończoney, á niezbitym wiary naſzey świadectwem, mogą ſię dowieść równie podobne iako i prawdziwe. Podobne są: bo ſię wſpieraią na mocy Boſkiey; prawdziwe są: bo nie maią żadnego przymieſzanego fałſzu. Podobne są: bo Bóg może uczynić co zechce; prawdziwe są: bo Bóg nie może uczynić w dziełach swoich przeciwieńſtwa żadnego. Otoż takie cuda czynił S. Antoni uzbroiony wiarą i wzmocniony świątobliwością.

Cuda, owe nadzwyczayne trefunki, iakożkolwiek dzieią ſię: czyli nad naturę, nadprzyrodzony porządek, iako umarłego wſkrzeſzenie; czyli przeciwko naturze, iako zachowanie wśrzod ognia iakiego ciała i rzeczy ſpaliſtey, ugruntowanie wód pod nogami człowieka; czyli prócz natury, kiedy ſkutek iaki który ſtać ſię może przyrodzonym ſposobem, dzieie ſię nadprzyrodzonym, iako nagłe uzdrowienie człowieka niebeſpiecznie choruią-

ſuiącego. Takowe cuda i nadzwyczayne treſunki, nie znayduią żadnego niepodobieńſtwa ani z ſtrony cudownego ſkutku, bo nie maią przeciwieńſtwa żadnego; ani z ſtrony przyczyny tworzącey cuda, bo ta ieſt wſzechmocna, nie trudno iey ſporządzić ſkutek przewyżſzaiący wſzyſtkie prawa natury które uſtawił Bóg.

Wolnowiercom cuda niepodobne zdaią ſię, wrzeſzczą oni tonem dawnych bluźnierców i mowią: (*) Ze cuda są pogwałceniem praw Matematycznych, Boſkich, nieodmiennych, i wiecznych. - - - Prawo nie może bydź odmienione oraz i gwałcone. - - - Niepodobna żeby iſtność nieſkończenie mądra ſtanowiła prawa, á potym ie gwałciła, ta iſtność która ukſztalciła ten świat tak doſkonale iak tylko mogła. . . . Atoli iakie tu ściśnienie mocy Boſkiey! iak niedobrze zrozumiane zarzuty! Odpowiadam na nie dokładniey.

Prawa te są Matematycznemi: to ieſt, że podług nich świat ſię ruſza, rządzi, kieruie; ale któryż naybiegleyſzy Filozof doſzedł ſkrytych w naturze Boga zoſtawionych ſprężyn? Boſkiemi są: to ieſt, że Boga maią ſprawcą, lecz Bóg ie uſtanowił wolnie i bez żadney potrze-

(*) *Czytay nowy Dykcyonarz Filozofa Nonnota.* na kar: 246. Tom. I.

potrzeby; jeżeli ciała wzaiemnie na się ciężą ztąd to iest, mowi Newton, że tak Bóg chciał. Są nieodmiennemi; to znamy że są stałe acz nie są istotnemi ani potrzebnemi. Są wiecznemi: to iest stanowione były wolnie gdy ten świat był z niczego wyprowadzony, poty trwać będą poki świat to iest cała ich wieczność.

Terazże obacz niedowiarku! iakie tu pogwałcenie praw z cudu uczynionego od Boga? dowiedzno się pierwey: że dwoiakie są prawa: iedne powszechne i przyrodzone według poznania naszego, iako to: że ogień pali, ziemia wydaie owoce, zwierzęta mnożą się &c: Drugie szczegulne i nadprzyrodzone, nam ukryte, zostawione samemu Bogu, iako to: że człowiek wśrzod mąk boleści nie czuie, slepy widzi, umarły powraca do życia &c: Otoż Bóg uczynieniem cudu nie gwałci praw powszechnych raz ustanowionych, ale tylko wykonywa szczegulne sobie zostawione skutki. Jakież bowiem pogwałcenie praw, że ogień nie razi ciała i rzeczy spalistey; czyliż cud ieden psuie moc tego wszystkiego żywiołu? Jakie pogwałcenie praw, że Bóg gruntuie wodę pod nogami iednego człowieka, czyli się przeto cały Element wody odmienia? Jakie pogwałcenie praw, że Bóg tego umarłego powraca do życia, czyliż się przeto znosi po-

wsze-

wſzechna na świecie śmierć? Doświadcz wolnowierco! jeżeli chceſz: jeżeli cię nie ſpali ten ogień iako bluźniercę; jeżeli nie zaleje cię potop tey wody iako ſzydercę; jeżeli cię nie uderzy śmierć, rokoſz podnoſzącego przeciw Bogu? á obaczyſz nieodmienne w twey karze, które pogwałceniem nazywaſz w cudzie.

Bòg tak ſobie poſtępuie wolnie iako abſolutny Monarcha, w prawie raz uchwalonym od ſiebie, zoſtawuie ſobie pewne okoliczności i wyiątki, używa ich ſkoro widzi pewny pożytek dobra poſpolitego;i ſwoich poddanych. Kiedy Bóg czyni cud iaki, mowi S. Auguſtyn (d), prawo względem niego ieſt nieodmienne, w którego rozrządzeniu już czasy ſtały ſię; i to co ma bydź potym teraźnieyſze ieſt; On władaiąc czaſem, z czasem nie odmienia ſię; nieinaczey u niego ieſt to, co ma uczynić, tylko iak to, co już uczynił. Odmienność upatrzona w cudach ieſt tylko względem nas ale nie względem nieſkończoney mądrości i mocy tworniczey cudow, która prawa swoie powſze-

(d) *Ubi verò & quando faciat Deus miracula, immutabile conſilium penes ipſum, in cujus diſpoſitione jam tempora facta ſunt, & quæcunq; futura ſunt, nam temporalia movens, temporaliter non movetur, nec aliter novit facienda quam facta.* Lib. 10. de Civ. Dei C. 12.

powszechne raz ustanowione, w niektórych okolicznościach chce zatrzymać i zawiesić te prawa żeby ludzie poznali jego wolą, i kłaniali się jego dostoyności. Coż w tym znayduiesz niepodobnego! co widzisz nieprzystoyne na Boga?

Ta Istność nieskończona która ukształciła świat tak dobrze, nie narusza jego porządku, czynieniem cudu, iak mędnowiarek gwarzy kiedy głos Chrystusow wyprowadza zmarłego Łazarza z grobu, albo kiedy otwiera oczy od urodzenia ślepemu, tak nie upatruiemy w tym żadnego pomieszania porządku w świecie, iak kiedy leczy Cyrulik niebespieczną ranę lub płynienie oczu choremu. Ta tylko w dwoiakim tym uzdrowieniu rożnica, że pierwsze potrzebuie siły nadprzyrodzoney, drugie zaś nie iest nad ludzką doskonałość. Kiedy Heliodor w Kościele Jerozolimskim niebieską ręką, lub żołnierz w kwaterze od swoich kamratów iest ubiczowanym, żadney to nie sprawuię w świecie odmiany. Atoż i cuda Boskie zmierzaią do nayzbawienniey szego porządku na świecie: na upomnienie bezbożnych, na przywiedzenie do wiary niewiernych, na oznaymienie ludziom mądrości i potęgi Boskiey.

Tak iest mądrość Boska we wszystkich

dzie-

działach swoich chwalebna, tak nie ścieśniona moc w działaniu cudów. Podobne są cuda Bogu, nietrudne i sługom jego którzy czczą Boga ofiarą wiary żywey i niewątpliwey. Wfzyftko łatwo ieft wierzącemu, mowił Zbawiciel do młodzieńca nagabanego od ducha ciemności *Omnia poffibilia funt credenti* (e). Czegoż nie mogł Bóg w Antonim, czego nie mogł Antoni uzbroiony wiarą? Czynił on co czynił Chryftus, co Apoftołowie, co cudotworni Mężowie Swięci Antoniemu były pofłufzne mocy piekielne które on płofzył dzdze które zatrzymywał w obłokach. Antoni cudownie był przenieſiony z Padwie do Ulifsyponu, na uwolnienie z więzienia swoiego Oyca, iak niegdyś Habakuk z Jerozolimy do Babilonij z obiadem do zgłodniałego w jaſkini Daniela Proroka. Antoni iednym Portugalſkim kaźąc językiem, od wielu słuchaiących go rozlicznych narodów był zrozumiany, iak Apoftołowie na dniu Swiątecznym. Antoni bez żadney fzkody na zdrowiu zaprawione trucizną pożywał potrawy. Antoni każący, o dwie mił był ſłyfzany od iedney białogłowy, którey mąż do ſłuchania Swiętego kaźącego, przefzkadzał. Antoni po dwakroć, oraz na dwoch mieyſcach był widziany; jak Chryftus w niebie będący pokazał ſię na ziemi Saulowi w tym famym razie. &c: Wiel-

(e) *Marci 9. v. 23.*

Wielki Boże! prawdziwie pokazałeś moo ramienia twego w Antonim. Antoni wierzył niewątpliwie, wiarę zbawienną ogłaſzał narodom, á to było wiary zaſługą, iako Uczniom rozkazał Chryſtus. Więc Antoni był cudotwornym, á to było wiary jego nadgrodą, którą wierzącym przyrzekł Zbawiciel. Antoni czynił cuda, czynił prawdziwe cuda. Do czego mu świątobliwość życia przy wierze pomogła.

Zeby trefunek iaki nadzwyczayny mogł ſię nazwać prawdziwym cudem: powinien ſię ſporządzać porządnie od tego który cud czyni, i mieć niezawodne świadectwo od tych, którzy rzecz iaką przyznaią za cud. Otoż tak porządnie obchodził ſię S. Antoni w działaniu cudow, i takie miał i mą dotąd świadectwo o swoich cudach. Więc czynił prawdziwe cuda.

Prawdziwe cuda powinny bydź czynione przez wezwanie imienia Boſkiego: bo ſtworzenie powinno wielbić Stworcę swojego wyznaiąc swoię ſłabość, i zaſłużyć przez ufność i modlitwę ſwoię na pomoc, którey potrzebuie. Wzywali Pana Moyżeſz chcąc rozdzielić wody czerwonego Morza (f), Izaiaſz chcąc dać Ezechiaſzowi znak cudowny o uzdrowieniu jego (g), Eliaſz chcąc wſkrzesić

(f) *Exod.* 14. (g) *Isaiæ* 38.

sić syna wdowy w Sarepcie (h). Piotr rozkazywał w Imię Jezusowe paraliżem ruszonemu aby wstał i chodził (i). Tak Antoni przyzywał z Niebios pomocy, miał za hasło naypotężnieysze Imię Jezusa, żadnego dzieła nie rozpoczynał bez poprzedniczey modlitwy, bez wyznanią nikczemności i nieudolności swoiey, bez nayglębszego korzenia się przed Majestatem naywyższym.

Prawdziwe cuda powinny bydź używane do ogłoszenia, lub zaświadczenia Artykułow wiary, których sam rozum odkryć i poiąć nie może; albo do potwierdzenia iakiey czystey z sprawiedliwością zgodney, i do obyczaiow należącey nauki. Zbawiciel na potwierdzenie na sobie Charakteru Odkupiciela i Prawodawcy zaświadczał się cudami: *Jeżeli* mowił On żydom, *mnie wierzać nie chcecie, przynaymniey sprawom moim wierzaycie* (k). Tak Antoni używał cudow iako języków i znamion Boskich przeciwko niewiernym. Oto, gdy Kacerze niechcieli wierzać prawdziwey obecności Chrystusa w Tajemnicy Ołtatrza, on wziąwszy N. Sakrament sprawił to, że mulica głodna opuściwszy swoy obrok, uklękła i wyrządziła pokłon temu Panu, którego oni rozumni uznać i uczcić nie chcieli. Oto, gdy Heretycy uciekali przed

nauką

(h) 3. *Reg.* 17. (i) *Act.* 3. (k) *Joan.* 10.

nauką Swiętego, on ryby wezwał do ſłuchania Słowa Bożego. Trzebaz tu oczywiſtſzey prawdy wydaiącey ſię w cudach Boſkich przez Antoniego uczynionych ? Bo ieſzcze co więcey ?

Prawdziwe cuda powinny bydź dziełami trwałemi, nie omamieniem tylko przemiiaiącym i rażącym oczy na moment: dla tego dziwy Czarnoxiężników w Egypcie nie były prawdziwemi cudami: bo były tylko przemiiaiące, i powierzchowne działy ſię mocą i ſztuką ſzatana. Tak odpowiedaią dokładnie Teologowie. Inaczey: cuda Chryſtuſowe prawdziwemi były cudami, bo były trwałe. Widzieli ludzie chorych których on uzdrawiał, umarłych wſkrzeſzał, ślepych których oświecał. Rozmawiali z niemi, pytali, i sami ſię przekonywali o prawdzie tych cudow. Tak cuda Antoniego nie były pozorne ani przemiiaiące, ale trwałe. Patrzali na to obywatele Ulisyponu iako zabitego wſkrzeſił ten Swięty, iako ten wſkrzeſzony ſtanął przed Urzędem i niewinnego o swoie zaboyſtwo zpotwarzonego prawnie obronił. Oyca tego Swiętego potępionego na śmierć za zaboyſtwo, na niego włożone nieſłuſznie. Doświadczali tego Słuchacze Antoniego, że rzęsiſte powodzie które okoliczne zalewały pola i drogi, zoſtawiały nieſkropione mieyſca na których kazał ten Swięty. Czy potrzeba

trzeba więcey na poparcie rzeczywiſtości cudow?

Prawdziwe cuda powſzechnie mowiąc, są dobrodzieyſtwami Boſkiemi: albo na pożytek i dobro ludzi ufaiących Bogu, albo na przeſtrogę złych w ukaraniu iednych. O Zbawicielu powiedział Swięty Piotr Apoſtoł: że ukazał ſię na ziemi dla dobrze czynienienia wſzyſtkim, dla litowania ſię nad nędzą ludzką, dla uzdrawiania niemocnych. *Pertransiit benefaciendo & ſanando omnes* (l). Otoż w tym duchu ulitowania Chryſtusowego, Antoni moc cudotworną kierował do ſprzyiania żądaniom ludzkim, i do uprzątnienia od nich przygod ſzkodliwych. Za jego przytomnością cudowną, jego Oyciec dwakroć uniknął nieſzczęścia maiątku i życia. Za jego modlitwą dziecię niebacznie wrzucone w kocieł wrzącey wody od matki z nagła wybieraiącey ſię na Kazanie tego Swiętego, za powrotem matki znalezione ieſt żywe i zdrowe, wesoło bawiące ſię niby w kąpieli. Za jego wzywaniem przyczyny Matki Boſkiey nad iednym kaleką, noga młodzieńcowi odcięta, przyłożona do koſtki, zaraz ſię zroſła. &c:

Takie i tak liczne czynił cuda Antoni, bo ſię Bogu zalecił przez naśladowanie Chryſtusa, przez wzgardę świata, przez poſzukiwanie

(l) *Act.* 10.

wanie chwały Boskiey we wszystkim. Swiątobliwość iednała mu posiłki z Nieba i uczęstnictwo mocy Boskiey do działania cudow, że Bóg był z Antonim. Cuda działane przez Antoniego, zaświadczały jego świątobliwość, że Antoni był z Bogiem. Więc Antoni czynił cuda prawdziwe bo ie czynił w porządnych okolicznościach; prawdziwe i ztąd że miał niezawodne świadectwo o swoich cudach. To druga okoliczność prawdy cudow dowodząca.

O prawdzie i rzeczywistości cudow można się upewnić, gdy o nich nie można wątpić. Nie można o nich wątpić, gdy kto ich iest świadkiem, i ma czas doświadczania i roztrząsania. Ktoby widział umarłego zmartwychwstaiącego, á ono zmartwychwstanie wykręcać, i nad nim z wątpliwością wiele ważyłby się rozprawiać, ten godzien iest żeby go do szpitalu szalonych, albo do kupy teraźnieyszych modnych Filozofow odesłać. Nie można o nich wątpić, gdy kto ma o nich świadectwa i dowody takie, które bądź dla godności, bądź dla liczby świadczących, są godnemi wiary. Nie można o nich wątpić: jeżeli po zdarzeniu ich nastąpiły sławne iakie założenia które się wieczną, iak mowiemy utwierdzaią pamiątką. Atoż takowe świadectwa daią się o cudach w Chrystusowym Kościele który Duchem Boskim rządzi się.

M Kiedy

Kiedy się zdarza ogłosić cud iaki, o z iaką tam skrzętnością szukaią prawdy! Roztrząsaią czyli rzecz iest prawdziwie cudowną, to iest, nadprzyrodzoną? uważaią iey pewność, wzywaią tam świadków ludzi cnotliwych i oświeconych, nie iakążkolwiek liczbą świadkow kontentuią się, ale dostateczną; aby świadectwa były tak dokładne i jasne, iżby nie zostawiły naymnieyszey wątpliwości ludziom rozumnym. Słuchaią nawet przeciwnych zarzutow, żeby tym lepiey posłużyć mogły do objaśnienia i potwierdzenia prawdy. Takie badania ściśle czyni Kościoł o cudach Swiętych, temi dowodnemi świadectwy uchwalił dzieła Antoniego za prawdziwe cuda, gdy go uroczyście w poczet Swiętych policzył, Cudotworcą nazwał i takim czcić kazał.

Patrzayże niedowiarku! który masz za niepodobne i podeyźrane cuda, iak prożno masz się za rozumnego! Nierozumny iesteś, sam uważ, bo nie przystaiesz na świadectwa ludzi oświeconych i doskonaley, niż ty, rozumnych. Cożbyś rzekł: gdybym ci o nowym cudzie Antoniego uczynionym w tym wieku powiedział, (*) że Antoni w stroju wojennym,

(*) *R. 1732. D. 13. Junij. Tu masz przyczynę czemu S. Antoniego maluią w stroiu żołnierskim.*

jennym, w kapeluſzu Hiſzpańſkim, okryty Szarfą Generalſką, z szpadą żołnierſką przypaſaną do boku, z Buławą w ręce, Fortecę *Oran* Miaſta odebrał, nieprzyjaciele wypłoſzył, i oddał ią Chrześciańſtwu? Pewnie sądziłbyś to za bayki i za dziwąctwo. Atoli to ieſt prawdą nieprzełamaną którey doznał Don Mondemar Hiſzpańſki Admirał który nie dufaiąc swoiey, i woyſka swoiego sile, te narzędzia wojenne włożył na Statuę Swiętego w Mieście *Alikan* ſtoiącym na drodze do *Oran*, w Kościele S. O. Franciſzka, temu S. Antoniemu tak trudną ſprawę polecił, á tak ſkutecznie zwycięſtwo otrzymał, bez żadney ſtraty żołnierza pomienione Miaſto *Oran* odzyſkał. Pewna to ieſt prawda którą ten Wielki Admirał uroczyście wyznał i o niey swemu Monarſze na ten czas Ludwikowi day ſprawę. Prawda tak rzeczywiſta że o niey, świadczyli sami Maurowie przedtym poſiadaiący to Miaſto, którzy widząc na powietrzu Zakonnika iednego w ſtroju wojennym w takim, iak przybrał Posąg Antoniego Admirał unoſzącego ſię na powietrzu, zrzucaiącego ogniſte i rzęsiſte na Miaſto pioruny, iedni muſieli pierzchać, drudzy kryć ſię po lasach, zoſtawiwſzy Miaſto otworem. Prawda niezawodna którą po wybadaniu ściſłym Rzym w Roku 1770 za cud ſzczegulnieyſzy uchwalił.

Widzisz już wolnowierco! iak podobne, iak prawdziwe w Religii Katolickiey są cuda. Więc jeżeli nie przystaiesz na świadectwa i prawdy o cudach, gdzież będzie iaka prawda na świecie? Nie będzie prawda że ty żyiesz żeś ty Filozof, żeś tego urodzenia, bo iako tobie iednemu maią wszyscy wierzać, gdy ty ieden powszechności nie wierzysz! Mowże już co chcesz uparte stworzenie! szczebiotay gębą nadętą: Ze cuda są niepodobne, miey ie za podeyźrane. To samo ia mowię, ale na zbicie twoiego błędu.

Niepodobne są cuda w ludziach od wiary i świątobliwości odbiegłych. Wolnowiercy nie znaią i czynić nie mogą cudow, bo nie maią wiary ani świątobliwości.

UWAGA DRUGA.

Tajemnice swoie Oyciec Niebieski chciał ukryć przed mędrcami świata, á obiawić je maluczkim (m). Chrystus zakazał świętości dawać pieskom (n); iakże pyszne Filozofy dzisieysze, mocne w nieprawość duchy, Libertynowie, zdolni będą tajemnice cudow Boskich przeniknąć, i cuda działać? Nic z tego nic.

(m) *Abscondisti hæc à Sapientibus* - - *&* *revelasti ea parnulis*. Math. 11. (n) *Nolite Sanctum dare canibus*. Ibidem 7. Ỷ. 6.

nic. Maią oni rozum zaćmiony niedowiarstwa zasłoną, noszą serca skażone od namiętności nierządnych. Więc zepsutość rozumu zaślepia ich na cuda, bo światła wiary nienawidzą; więc zepsutość serca trudni ich do działania cudow, bo świątobliwością brzydzą się. Tak niepodobne są cuda ludziom dalekim od wiary i świątobliwości.

Rozum zaćmiony zasłoną niedowiarstwa, zaślepia modnowiarkow na poznanie cudow, ślepy człowiek nie może on sądzic o farbach, chory, spalonym od gorączki językiem, nie może między smakami rozeznać, iakże wolnowierca napojony błędu niedowiarstwa trucizną, prawdy w cudzie może doyść? Faryzeuszowie, ktorych tonem gadaią Libertynowie, i ich naśladuią uporu, Faryzeuszowie, kiedy Chrystus przywrocił wzrok ślepemu od urodzenia: iakich tam badań nie czynili, iakich spiskow, podeyścia, i zwodow, żeby mogli prawdę cudu przeniknąć. Pytali oni ślepego kto go oświecił? gdzie był, iakim sposobem'go oświecił? prawdziwy cud ten, nie był u nich cudem, nie poznali się na nim bo byli ślepemi, iak im przymawiał Zbawiciel (o).

Teć

(o) *Joan. 9. v. 40. & seqv.*

Teć są właściwe Libertynow postępowania, te ich istotne wyobrażenia. Nie iest to osobliwa myśl, ale śmieszna i głupia w zdaniu ludzi rozumnych, zdarzenia nadprzyrodzone podciągać pod krytyki Fizyczne, chcieć czynić doświadczenia lekarskie, czyli wskrzeszenie umarłego w cztery dni po jego pogrzebie, umarłego już nadgniłego, iest prawdziwym cudem? Przetrząsać czyli oświecenie ślepo narodzonego iednym słowem, czyli uzdrowienia niemych i głuchych, uzdrowienia momentalne, iednym skinieniem woli, uzdrowienia nieprzytomnych, są sprawami przechodzącemi siły przyrodzone? Filozofie bez wniosku, rozumiesz pewnie, że te uzdrowienia są naturalne? Rozumiesz pewnie, że ślina i błoto maią moc dostateczną do oświecenia ślepych od urodzenia? możeźże iak doskonały Fizyk dać nam przyczynę tego skutku? Zaprawdę rozumniey, nad Filozofow dzisieyszych nowomodnych, powiedział ślepy oświecony od Chrystusa, gdy ną pochańbienie wszystkich napaści i wykrętow Faryzayskich, rzekł tak: *Wiemy, iż ieśli kto iest chwalcą Bożym, á wolą jego czyni, tego Bóg wysłuchiwa. Od wieku nie słychano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mogłby nic czynić* (p). Te to są wyrazy wskazuiące duszę prawą człowieką rozu-

(p) *Ibidem v. 31. & sequ.*

rozumnego, człowieka który iest pełen ducha Religij Chrystusa, łatwo poznaje cuda za dzieła Boskie, bo czysty ma rozum, oświecony przez wiarę. Dziwna rzecz: że niedowiarek nie przyznaie za cud n. p. oświecenia ślepego! bo sam iest na rozumie slepy i potrzebuie cudu do przeyzrenia. O bodayby prosił Chrystusa o oświecenie z ślepym Ewangelicznym! *Domine ut videam* (q).

Rozum zaślepiony od niedowiarstwa, wystawia wolnowiercom cuda za podeyzrzane, fałszywe, i niepodobne. Zaden rostropny Monarcha, nie zwierza się swoich Gabinetowych tajemnic dworzanom á tym bardziey Lokaiom, którzy się na nich nie znaią. Dowcipny Rzemieślnik, z sztuką swoiego dzieła nie popisuie się przed prostakami którzy nie umieią cenić zacności jego roboty. A cóż Bóg w dziełach nieskończenie mądry, miałby podawać cuda swoie pod krytykę płochych i nierozumnych ludzkich umysłow! Faryzeuszowie kusili Chrystusa żeby im ukazał iaki cud z nieba, ale ich Chrystus zgromił wzruszony w duchu, że przez swoię chytrość i złośliwe podeyście nie byli warci patrzać na jego dzieła (r) Herod pragnał widzieć iaki znak nadzwyczayny, jaki cud Chrystusow (s), ale

(q) *Luc.* 18. (r) *Quid generatio ista quærit signum!* Marci 12. v. 8. (s) *Luc.* 23. v. 8.

ale nie pozyſkał tego żądania, bo to był pyſzny, rozwiozły, lubieżny, wzor Libertynow dziſieyſzych. Tak Panie! tak ſprawiedliwie ukrywaſz tajemnice twoie przed nadętemi mędrcami świata. Czekayże cudu wolnowierco iak Herod? ale to cud ieden z naywiękſzych, żeś ty wiarę świętą porzucił! cud oczywiſty, że ty między wiernemi ieſteś uparty niewiernik! Czekaſz cudu? nie dać go Bóg, chyba na ukaranie twey upartości, iak Faraonowi.

Tak zepſutość rozumu zaślepia wolnowierców, że ſię nie znaią na cudach. Tak zepſutość serca, trudni ich do działania cudow. Nie znaią ſię oni na cudach, bo nienawidzą wiary; czynić cudow nie mogą, bo świątobliwością brzydzą ſię.

Cuda, iakośmy rzekli, dzielą ſię albo na zaświadczenie Artykułow wiary, albo na potwierdzenie iakiey czyſtey i świętey nauki: iak to bydź może żeby Bóg tey mocy udzielił bezbożnikom jego wiarę chańbiącym, i prześladuiącym świątobliwość? Pięknie ieden z Oycow SS. zarzucał Kacerzom że żaden z nich kulawego nie mogł uzdrowić konia, ani zdechłego wſkrzesił. Bo iak nie maią zbawienney wiary, ani świętości obyczaiow, tak cudow czynić nie mogą na potwier-

twierdzenie swoiey bałamutney nauki. Ten co cuda czyni, chwalcą ieſt Boga, wolą jego pełni, od Boga ieſt, Bóg go wyſłucha, tak przekonywał ślepy oświecony Faryzeuſzow (t). Ale wolnowiercy zrzekaią ſię Boga, lżą jego wiarę, więc cudów czynić nie mogą bo nie maią wiary i świątobliwością brzydzą ſię. O gdybyż poznali swoy błąd! swego głupſtwa zawſtydzili ſię! i dali część rzeczom świętym!

Cudotworny Antoni! tobie była daną moc działania cudow na przeſtrogę naśmiewcow i na przekonanie Kacerzow. Młodzik śmieiący ſię z wſkrzeſzenia umarłych, zmyśla sobie śmierć, na marach kładzie ſię, ale za cudem prawdziwie umiera. Niech ſię boią tey kary rzeczy Swiętych Szydercy, bo ręka Boſka ieſt ſtraſzna. Beſtye nieme daią część Chryſtusowi od Antoniego przywołane, ryby słuchają jego Kazania. Niech ſię przewrotni nauczą od ſtworzenia nierozumnego rozumu. Antoni cudotworny! do ciebie powſzechnie w rzeczach zgubionych udaią ſię ludzie. Niech wolnowiercy znaydą wiarę, rozum, i bojaźń Bożą, naykoſztownieyſze majątki, które zgubili przez swoię dworność, głupſtwo i zuchwałość. Boże miłoſierdzia! nawroć ich, wyſłuchay sługi twoie przez Antoniego przyczynę AMEN.

KAZA-

(t) *Joan. 9. v. 31. & ſeqv.*



KAZANIE

Na Uroczystość SS. PIOTRA i PAWŁA Apostołow.

O Powinnościach Chrześcianina względem Kościoła.

Tu es Petrus: & super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam *Math.* 16.

Ty iesteś Opoka: a na tey Opoce zbuduię Kościoł moy.

Uroczystość dzisieyszego Swięta, sprawiedliwie dwu tych Apostołow Piotra i Pawła, razem ogarnia: bo ich wybór uczynił rownemi, praca podobnemi, dokonanie, nieróżnemi i nierozdzielnemi (*).

Obadwa ci wielcy i dziwni Mężowie, byli powołani i naznaczeni od Chrystusa do wiel-

---

(*) *De eorum virtutibus nil diversum nil discretum debemus sentire: nam illos electio pares, & labor similes, & finis fecit aequales.* S. Leo P. Serm. 1. de Petro & Paulo.

wielkiego urzędu: ieden za opokę Chrystusowego Kościoła, drugi za naczynie wybrania na noszenie Jego nayslodszego Jmienia w narodach i pokoleniach. Piotr od sameg Boga i Pana Chrystusa w towarzystwie i szkole Jego, wyćwiczony na ziemi; Paweł objawieniem wewnętrznym nauczony od niego. Piotrowi Bóg Oyciec Tajemnicę Troycy S. objawił, á Pawła aż do trzeciego Nieba zachwycił. Tamtego postawił naywyższym Pasterzem, urzędnikiem i sprawcą swych owiec, tego naznaczył Nauczycielem i Kaznodzieią narodow. Otoż rowność wyboru acz nierowność urzędu! że Piotr uczczony naywyższą zwierzchnością. Paweł napełniony wysoką mądroscią; obadwa od Chrystusa wybrani na pożytek Jego Kościoła, Piotr iako fundament, á Paweł iako budownik.

Obadwa ci przedziwni Mężowie iak dwie jasne pochodnie świat w błędach i grzechach ciemny, oświecili światłością Ewangelij. Dwa Hetmani niezwyciężeni, mocą niewidomą w prostocie, ubostwie, i niepoiętności świeckiey, Królestwa i mocarstwa ziemskie Chrystusowi podbili. Otoż podobność ich pracy. Obadwa ci Mężowie nieustraszeni i niespracowani przyięli z weselem prace rany, biczowania, wymiatania z Bòżnic dla Ewangelij. Obadwa nakoniec, iednego dnia, od iednego Tyrana Nerona, w iednymże mieście w Rzymie, przę-

laniem

laniem krwi, dali Chrystusowi i Jego prawdzie świadectwo. Otoż nieroźność i nierozdzielność ich dokonania. Więc im wspolna chwała należy.

Mili Słuchacze! nie dziwuymy się wysokiemu dostoieństwu Piotra, ani wielkiemu urzędowi Pawła: ale się nauczmy uskuteczniać ich prace które oni podięli na pożytek Chrystusowego Kościoła. Na mocnym gruncie Kościoła postawieni iesteśmy przez Iezusa Chrystusa, patrzmyż na tę opokę Piotra (a) żebyśmy się nie chwiali i nie wydzierali z łona tey Matki. Mlekiem zbawienney Apostolskiey nauki wykarmieni iesteśmy, od nich nauczeni świętego sposobu życia, wiedzmyż że zostaiąc w Kościele wiernych, doskonałemi i Swiętemi bydź mamy. Teć są dwie myśli istotne wypływaiące z okoliczności dzisieyszego Swięta: te dwie powinności Chrześcianina względem Kościoła. Naznaczam ie przeto za osnowę Kazania w takim rozporządzeniu.

Powinni Chrześcianie Kościołowi poddawać się bespiecznie, bo go Chrystus gruntownie umocnił. 1. Uwaga.

Powinni Chrześcianie bydź Swiętemi w Chrystusowym Kościele, bo go Chrystus chciał mieć Swiętym i Apostolskim. 2. Uwaga.

Day

(a) *Attendite ad petram unde excisi estis.* Isaiae 51. v. 1.

Day Panie ludowi twoiemu tę łaskę, żeby dopełniaiąc te obowiązki wielbili twoię nad Kościołem Opatrzność, i stawali się wiernemi tey Matki synami. Za wstawieniem się N.M.P.

UWAGA PIERWSZA.

Kościoł Chrystusow zgromadzenie wiernych, iednym iest ze wszystkich dzieł Boskich nayszlachetnieyszym dziełem, tak, że po Wcieleniu Syna Boskiego nie masz wydatnieyszey rzeczy na świecie nad duchowne Ciało Kościoła. Władza iego nie ma równey na ziemi, obszerność jego nie znayduie granic, trwałość jego równa się wieczności, nieomyślność jego żadnego fałszu nie cierpi. Taki iest Kościoł Chrystusow, takim go Chrystus ustawił na Piotrze, temi go twierdzami umocnił, te przywileje nadał mu. Za miłosierdziem Boskim wezwani do tey Owczarni, i złączeni iak członki z tą widzialną Głową, do czegoż, temu Kościołowi nie iesteśmy obowiązani? Odpowiedam: że winniśmy Kościołowi poddawać się bespiecznie. W czymże to, i iak? oto w tym i tak: Nie godzi nam się zuchwale przeciw Kościołowi powstawać, bo go Chrystus zabespieczył przeciw naytwardszey przemocy. Nie godzi się nam lekkomyślnie skłaniać do nowych wiarek, bo Chrystus swoy Kościoł chciał mieć wiecznym i

trwa-

trwałym, przeciw wſzelkiey nowości. Nie godzi ſię nam chwytać przewrotney nauki, bo Chryſtus swoy Kościoł prawdą uzbroił przeciw błędom wſzelakim. Roztrząśniymy te obowiązki, każdy z osobna.

Pierwſza rzecz która powinna zatrzymywać wiernego w poſłuſzeńſtwie Kościołowi: ieſt mocne Jego zgruntowanie. Chryſtus zbudował swoy Kościoł nie na piaſku który wiatr wzburzony rozdmucha, nie na lodzie który za upałem ſłońca topnieie, ale na mocney Opoce Piotrze. *Tyś ieſt Opoką, á na tey Opoce zbuduię moy Kościoł*, żeby był nieprzełamany od wſzelakiey przemocy, niewzruſzony żadną natarczywością. Beſpieczny Dom bo na mocnym poſtawiony gruncie: dwa węgielne kamienie ſpaiaią ściany tego duchownego budynku, Chryſtus opoką przednieyſzą do żywota i do zbawienia: Piotr opoką namieſtniczą do nauki i do rządu. Chryſtus niewidomą Głową, Piotr zaś widomą. Taka ieſt trwałość tego Domu Bożego. Chryſtus rzekł: że Bramy piekielne nie mogą przemodz ani zburzyć tego budynku *Portæ inferi non prævalebunt adverſus eam* (b), á iakże przemoc świecka miałaby go zachwiać?

Coż my ſię teraz gorſzemy, coż ſłabieiemy w wierze że nowych tych nieſzczęśliwych

(b) *Math. 16.*

wych czasow, Kościoł prześladowców doznaie? Słaby Chrześcianinie! uważżeno Tyranow w iedno spiknionych zamachy, mówi S. Chryzostom (*), uważ zaostrzone miecze, wypuszczone bestye dzikie, sporządzone stosy ogniste, &c. takie strzały ogniste wypuszczał szatan na Kościoł, iednak go nie obraził, bo mu Zbawiciel przyrzekł obronę: że nawet bramy piekielne nie zwyciężą go.

Szczęście nasze że na tak mocney opoce umieszczeni iesteśmy! Kościoł Chrystusow iest to ona Dawidowa Wieża mocnemi otoczona wałami i tysiącznemi puklerzami okryta. Jest to oboz strasżny z uszykowanego zebrany woyska. Ci, którzy go rządzą rostropnością Pasterską, obiaśniaią niebieską nauką, zdobią świątobliwością, są strożami którzy strzegą murow tego Miasta Bożego. Szczęście nasze że na tym nieprzełamanym wspieramy się gruncie! Ale nieszczęście synow obłędnych którzy wydarli się z łona tey Matki, nieszczęście Pogan i niewiernych, co nie znaią tego mieszkania; nieszczęście Kacerzow co zuchwale porzucili ten Dom, bo gdzież oni znaydą bespieczeństwo swym duszom, gdzie pozyskaią zbawienie? Kościoł Chrystusow iest to iak Korab Noego, więc kto nie iest w nim pewnie zatonie wiecznie. Kościoł Chrystusow iest Owczarnią, więc kto nie iest

w tey

(*) *Serm. in Pentec.*

w tey Owczarni, ten nie ieſt Chryſtusową Owieczką, kozłem ieſt nie należącym do liczby wybranych. Kościoł Chryſtusow ieſt Ciałem duchownym, Chryſtus jego Głową, Chrześcianie członkami, więc kto nie ieſt przyłączony do tego ciała Kościoła, ten nie ma ducha Chryſtuſowego, nie ieſt Chryſtusow, więc mieć nie może żywota wiecznego którym ieſt Chryſtus. Kościoł ieſt Chryſtusową Oblubienicą, więc kto nie ieſt z tey Oblubienicy zrodzony duchownie, bękartem ieſt, nie ma żadnego prawa do dziedzictwa Chryſtuſowego. Tak zapewne: mowi S. Auguſtyn: Nie może ten mieć Boga za Oyca, kto niechce mieć Kościoła za Matkę. *Non poteſt Deum habere Patrem, qui noluerit Eccleſiam habere Matrem* (c).

Druga rzecz która nie powinna Chrześcianina od Kościoła odrywać: ieſt trwałość Kościoła. Chryſtus iako swoy Kościoł chciał mieć mocnym i niezwyciężonym od wſzelkiey naygwałtownieyſzey przemocy, tak chciał go mieć wiecznym i trwałym przeciwko wſzelkiey nowości. To On przyrzekł Piotrowi, oto modlił ſię do swego Oyca żeby nie uſtawała wiara Piotrowa *Rogavi pro te Petre ut non deficiat fides tua*: atoż ta jego modlitwa bierze ſkutek w naſtępcach Piotrowych. Tym to ſpoſobem przekonywał Swięty Augu-

(c) *De unit. Eccl.*

Augustyn Donatystow o trwałości Chrystusowego Kościoła że im dowodził następstwa wszystkich naywyższych Biskupow po Chrystusie i S. Piotrze, którzy byli za jego czasow. Już jeżeli, podług nauki tego S. Oyca, przez trzysta lat dowiedzione następstwo nieprzerwane naywyższych Biskupow, było świadectwem gruntownym prawdy i trwałości Chrystusowego Kościoła, iakoż dziś gruntownieysze nie będzie świadectwo jego trwałości gdy przez ciąg wiekow ośmnastu, mamy nieprzerwane następstwo Rządcow Chrystusowego Królestwa. A iakże nie ma bydź wieczno trwały Kościoł Chrystusow? bo gdy inne sekty i obce wiarki wszczęły się za wschodnim wiatrem, á za zachodnim rozpierzchły, Kościoł nasz i wiara nasza, te same od Chrystusa zagruntowane od swego początku aż do naszych czasow pomnażaią się i kwitną statecznie.

Taka iest rożność innych obcych wiarek od Kościoła Chrystusowego: Ze gdy tamte wszczęły się wynalazkiem ludzkim, i postawione były matactwem i uwzięciem się swoich Autorow, ten iest iedynie dziełem Boskim, ugruntowany na prawdzie Chrystusie. Ze gdy tamte były owocem rozwiozłości i wszelakiego zepsucia, ten iest obyczaiow nayświętszych. Ze gdy tamte były utrzymowane orężem i przemocą świecką, ten się rzą-

dzi Opatrznością naywyższą. Że gdy tamte wyschły za czasem iak strumień nagle z obłoków spadły, że nie pochodziły od żywego źrzodła, ten iak rzeka obsita wszystkie granice świata okrążył, bo wypływa z początku i zrzodła świątobliwości Boskiey. W porównaniu obcych wiarek z Kościołem prawdziwym, iedno to iest co widzieć nagłą kometę względem prawdziwey gwiazdy na Niebie. Kiedy się okaże iaka nagła kometa na obłokach, nie trwa ona więcey nad dwie lub trzy godziny, rozchodzi się ona prędko, zostawuiąc tylko skutki okropne odmiany powietrza, głodu, wojen i innych nieszczęść; temu: że nie iest prawdziwą gwiazdą zawieszoną od Boga statecznie, lecz tylko przypadkową kometą. To samo mowić mamy o nowych wiarkach które Kościoł potępia: Nie są one gwiazdy umieszczone ręką Boską na gruncie prawdy iako na Niebie, nie maią one innych skutków, tylko nieznaski, rozwiozłość, życia wolność, niekarność, bunt przeciwko prawnym zwierzchnościom, iako nagle wszczęły się, tak za upłynieniem iednego lub drugiego wieku gasną i bydź przestaią. Inaczey: Kościoł Chrystusow, Kościoł prawdziwy podobien iest do prawdziwych gwiazd świecących na firmamencie; wszystkie jego nauki i prawdy światłem są niezmiennym i niezgasłym. Piekło wszystkiemi sposobami, przeciwne-

ciwnemi prawdzie, uſiłowało zaćmić go, ale on przebił te chmury i rozpędził wſzyſtkie ciemności. Ktoż tu nie przyzna mocy Boſkiey nad swoim Kościołem? Ty sam Panie! to dzieło wieczne mogłeś ſporządzić, dla tego trwałość Kościoła ciebie wſkazuie swoim początkiem, i swoim poſtawcą.

Wiecznotrwały ieſt Kościoł do którego zgromadzeni ieſteśmy: godziż nam ſię Kościołem wzgardzać á do nowości lgnąć lekkomyślnie? O błędne duſze! które to poſzukuiecie nowości w Kościele i wierze rownie iak modney sukni, iakże ſię zdradzacie! Kościoł, nie zna on żadney odmiany, á iako ieſt w uſtawach swoich ſtateczny, tak nie ma w ſobie żadney reformy ſtosuiącey ſię do dziwacznych ludzkich humorow. Poydźcież za prawdą á nie za zwyczaiem modnowierzących. Gdy wam mowią: *tu ieſt albo owdzie Chryſtus*, temu nie wierzcie ale na dwie te prawdy oglądaycie ſię. Pierwſza: że wiara Kościoła, procz którego zbawienie dać ſię nie może, ieſt nieodmienna; to co za czasow Apoſtolſkich było wierzone, toż ſię dziś wierzy, i do ſkończenia świata będzie wierzone. Więc każda modna nauka nie ma ſię uchwalać, dosyć do iey odrzucenia i potępienia, to samo ieſt, że ieſt modna. Druga: że Kościoł w którym ieſteśmy, ieſt powſzechny: zkąd idzie: że ani w tey ani w

inney wierze znaleść nie można Chryſtuſa; więc ſtrzedz ſię potrzeba żeby ſię nie wiązać do partykularnych maxym z wiarą Kościoła niezgodnych. Więc Kościoła trzymać ſię potrzeba, któren ſam zaświadcza swoię dawność i obſzerność po wſzyſtkim świecie.

Toć ieſt trzecie beſpieczeńſtwo, w którym Chrześcianin ma nielękliwie przy Kościele zoſtawać, Kościoł Chryſtusow uzbroiony prawdą przeciw błędom wſzelakim.

W samym i iednym Kościele ieſt prawda: bo on ieſt twierdzą i zasadą prawdy. *Firmamentum eſt columna veritatis*, jemu zawſze ieſt Duch prawdy przytomny. Prócz Kościoła nie maſz prawdy, tylko oſzukania, fałſze i błędy. Cożkolwiek uſtanowili nowych tworzyciele wiarek, to pochodziło z poduſzczenia Oyca kłamſtwa i z prywatnego ich ducha, ale wſzyſtkie Kościoła, w materyi wiary i obyczajow, układy, działy ſię z ducha prawdy, z Ducha Swiętgo. Głowa Kościoła Piotr, z Apoſtołami ſkłada pierwſzy Zbor w Jerozolimie, ale w liście do Kościoła narodow oświadcza ſię że to co uſtanowili, uſtanowili z zdania Ducha S. mowiącego przez nich, *Visum eſt Spiritui Sancto & nobis* (d). Tego samego ſpoſobu mowienia używali po wſzyſtkie wieki i używaią aż dotąd Oycowie Swięci na Zborach prawnych zgromadzo-

(d) *Act.* 15.

madzonych z Ducha S. żeby dowiedli że ich wſzyſtkie uſtawy nie pochodziły z ich urojenia płochego, iak u Kacerzów dzieje ſię, ale z Ducha S. który ich używał za swoie tłomacze, i który rządząc przez ſię Kościołem broni go i zachowuie od błędu, nie dopuſzcza w nim nawet cienia fałſzu.

Taka ieſt nieomylność Kościoła że mówił S. Chryzoſtom: Łatwiey ieſt słońce zgasić, niż Kościoł zaćmić (e). Ze wielki Auguſtyn nie był gotow Ewangelij wierzać, gdyby go nie wzmacniała powaga Katolickiego Kościoła (f) Kościoł, ten ieſt Sędzią niezawodnym do załatwienia trudności Pisma. Pismo zabić może i ożywić, zabić tego kto go lekkomyślnie tłómaczy, tak iako lekarſtwo nierozsądnie zażyte; ożywić tego kto go przyimuie z zdania Kościoła, iak lekarſtwo z rąk dowodnego Lekarza.

O iakże błądzą modnowierne umyſty! które wzgardzaiąc prawdą Kościoła, udaią ſię za fałſzem; nie przeſtaiąc na radzie tey nieomylney Miſtrzyni, ślepych trzymaią ſię przewodni-

(e) *Faciliùs eſt ſolem extingui quàm Eccleſiam obſcurari.* Hom. 4. de Verb. Dom.

(f) *Ego Evangelio non crederem, nisi me Eccleſiæ Catholicæ commoveret authoritas.* contr. Epiſt. Manichæ.

wodników z któremi wpadaią w przepaść. Zwiedzione i lekkomyślne duſze! które więcey polegacie na książkach zakazanych, pełnych zgorſzenia i matactwa, niż na Ewangelij ze wſzech miar nayświętſzey. Które więcey wierzacie zgrai wolnowiercow rozwiozłych, niż powadze Kościoła i jego uſtawom. Zwiedzione duſze! ktoż was tak omamił żebyście prawdzie nie byli poſłuſzni, żebyście ſłuchali nowych Ewangeliſtow opowiadaczow wyklętey nauki? Ktoż was tak omamił drogę prawdy porzucać? Coż! oniż to dali życie swoie za was, oniż to za was przelali swoię krew żeby was przymusili do odſtąpienia Namieſtnika Chryſtusowego, do oderwania ſię od Głowy Kościoła, á zatym do odſtąpienia Chryſtusa, do przyſtania do ludzi niepoſłanych od Boga, żadney nie maiących powagi, jedynie wſławionych przez fałſz i zepſucie. *O inſenſati! quis vos faſcinavit non obedire veritati?* (g) Jakże prędko zapomnieliście o zbawienney á potrzebney Apoſtoła przeſtrodze: żebyście nie byli dziećmi chwieiącemi ſię, i nie byliście uniesieni od każdego wiatru nauki, przez złość ludzką, przez chytrość na oſzukanie błędu (h).

Poznaycie błąd waſz i przyſtańcie na te prawdy już dowiedzione: że nie godzi nam ſię

(g) *Ad Galat.* 3. *v.* 1. (h) *Ad Ephes.* 4. *v.* 14.

ſię zuchwale przeciw Kościołowi powſtawać, bo go zabeſpieczył Zbawiciel przeciw naytwardſzey przemocy. Nie godzi nam ſię lekkomyślnie ſkłaniać do nowych wiarek, bo Zbawiciel swoy Kościoł chciał mieć wiecznym i trwałym przeciw wſzelkiey nowości. Nie godzi nam ſię udawać za przewrotną nauką, bo Zbawiciel swoy Kościoł prawdą uzbroił przeciw błędom wſzelakim.

Cożkolwiek w nas oſłabia Religij ducha, cożkolwiek nas odważą na mruczenia przeciw Kościołowi, cożkolwiek czyni nas niepowolnemi tey Matce: my w tym przekonani bądźmy, co mówi S. Auguſtyn (*). Że Bóg używa naytwardſzey przemocy świeckiey na dobro swego Kościoła. Kacerſkich fałſzow na dowiedzenie gruntowney Kościoła nauki; ich odſzczepieńſtwa na trwałość swego Kościoła; niewierności żydow na pokazanie piękności swoiey Oblubienicy. Bałwochwalcy powſtali przeciw Kościołowi, ale ci zaświadczyli moc i ſtateczność jego, dali mu milliony Męczenników którzy poparli prawd wiary naſzey krwią własną. Kacerze, uderzali na niektóre artykuły wiary, ale ten ich upor dowiodł

(*) *Utitur Deus gentibus ad materiam operationis ſuæ. Hæreticis ad probationem doctrinæ suæ Schiſmaticis ad documentum ſtabilitatis suæ. Judæis ad comparationem pulchritudinis ſuæ.* De vera Relig. Cap. 60

dowiodł czyſtey i nieomylney Kościoła nauki, bez czego nie mielibyśmy tyle ksiąg pełnych prawdy, któremi oni przekonani zoſtali. Odſzczepieńcy wydarli ſię z łona Kościoła, ale ten ich oddział daje nam widzieć trwałość niewzruſzoną Kościoła, i upewnił nas, mowi S. Ambroży, o wierze naſzey niepokalaney. Zydzi, nie mogli zcierpieć Chryſtusa, wyrzucali go z swoich Boźnic, jego ucznie podawali tyranom na męki; ale On własną ich broń, na przeciw nim obrocił. Syn wolney, syna ſłuźebnicy z Oycowſkiego domu wyrzucił; prawda rozpędziła chroſzcze ciemności, á księgi ich i naydawnieyſze, których oni przeciwko nam używali świadectwa, przydały nam ſię naywięcey, żeby własna ich twardość zaciętość i upór, bardziey objaśniły Boſtwo poſłanie Chryſtusa Jezusa.

Wielki Boże! ſtraſzliwy w radach twoich nad syny *ludzkie*, iakże przedziwną Opatrznością rządziſz twoy Kościoł! Jużże już nie lękliwie trzymaymy wyznanie naſze w Jezusie Chryſtuſie, nie odbiegaymy tey Swiętey Owczarni. Stoymy przy Kościele beſpiecznie, jego poddawaymy ſię rozrządzeniom, bo go Zbawiciel gruntownie umocnił. Ale tu ieſzcze nie doſyć; więc przydaymy drugą prawdę do pierwſzey: Powinni Chrześcianie bydź Swiętemi w Kościele, bo Chryſtus swoy Kościoł chciał mieć Swiętym i Apoſtolſkim.

UWAGA DRUGA.

Kościoł Chryſtusow który ieſt powſzechny że ſię rozſzerza od wſchodu aż do zachodu, i ogarnia wſzyſtkie wierne od Adama, którzykolwiek wyznawali prawdziwą wiarę i aż do końca świata wyznawać będą, ieſt oraz Swiętym i Apoſtolſkim. Swiętym: bo z Swiętych ſkłada ſię Tajemnic. Apoſtolſkim bo przez ich naukę ieſt rozſzerzony po wſzyſtkim świecie. Otoż dla Chrześcian dwa nieuchronne obowiązki bydź Swiętemi w Kościele. Jeden, że mamy uczęſtnictwo rzeczy Swiętych. Drugi, że mamy Swięte Apoſtolſkie przepisy. Inaczey obłudnie wyznawamy co każdodziennie mowiemy: *Wierzę Kościoł - - - Swięty i Apoſtolſki.*

Swięty ieſt Kościoł Chryſtusow bo ſię ſkłada z Swiętych Tajemnic: Łączy on ſię z Głową swoią Chryſtusem który ieſt zrzodłem wſzyſtkiey świątobliwości, i z którego dary Ducha Swiętego i bogactwa dobroci Boſkiey ſpływaią na wſzyſtek Kościoł; ale my Chrześcianie tey Głowy członkami ieſteśmy. Kościoł, poświęca on ſię zupełnie czci Boſkiey we wſzyſtkich swoich obrzędach; ale my tego Boga ludem wybranym ieſteśmy. Jego naznaczonym ſłużbie. Jemu przyſięgłym przez chrzcielne śluby. Kościoł, oddaie on sam nayprzednieyſzą i nayświętſzą z ofiar

ofiaię,

ofiarę, w nim Sakramenta sporządzaią się, ale my tych pożywamy świętości, mocą tych Sakramentow przyimowanych godnie, nabywamy łaski, dostępuiemy za czasem zbawienia. Więc Swiętemi bydź powinniśmy gdy rzeczy Swiętych mamy uczęstnictwo w Kościele. Bez tego, wiara nasza iest podeyzrzana, zbawienie nasze zawodne.

Mowię: gdy nie iesteśmy Swiętemi w Kościele maiąc uczęstnictwo rzeczy Swiętych: podaiemy w podeyzrzenie wiarę naszę. Bo iak to można pogodzić. *Wierzę że Kościoł iest Swięty* gdy się serce nasze i sprawy zwierzchne nie zgadzaią z wyznaniem ustnym? Wierzać Kościoł duchownym ciałem Chrystusa Jezusa, á żyć tak, iakbyśmy byli członkami szatana. Wierzać Kościoł zgromadzeniem Swiętych, z których on składa się, á bydź dalekiemi od ich naśladowania. Wierzać Kościoł za Dom poświęcony od Boga, za niepokalaną Chrystusową Oblubienicę á kazić go i szpecić nieprzystoynemi Chrześcianinowi nieprzyzwoitemi sprawami. &c. Jak to można pogodzić?

Ciesz się Chrześcianinie że synem Kościoła iesteś; ale obacz razem, czyli iésteś Swiętym iak on Swiętym iest? Obacz czyli twoie obyczaie zgadzaią się z jego świątością; i czyli spodziewaiąc się tey szczęśliwości którąć on obiecuie, dopełniasz te powinności

któreć

któreć nakazał, zrzekasz się świata przeciwnego Bogu, wzgardzasz fałszywemi jego dobrami, unikasz szkodliwego jego zepsucia i śmierteloey zarazy? Kiedy Kościoł Swiętym wyznawasz, izaliż nie potępiasz sam siebie? Pomnażaiąc złemi towarzystwami liczbę bezbożnych, izali się Swiętych społeczności nie zrzekasz? Prawda to iest: że Kościoł nie tylko z dobrych ale też i z złych składa się, są w nim sprawiedliwi z bezbożnemi w iednym spojeni ciele duchownym. Kościoł: iest rolą Pańską gdzie iest zmieszany kąkol z pszenicą i plewy z ziarnem, gdzie znayduią się rozwioźli, niewstrzemięźliwi zaplątani pomiędzy temi którzy boią się Boga, kochaią go i czczą; ale na coż się to zda złym z dobremi społkować, á niechcieć ich sprawiedliwości naśladować? Przyda się to zapewne co o złych synach Kościoła powiedział Zbawiciel; że w czasie źniwa każe pszenicę zgromadzić do gumna, ale kąkol odda na spalenie ogniu wiecznemu (h). Zawodziemy się tedy, gdy nie iesteśmy Swiętemi, maiąc uczęstnictwo rzeczy Swiętych w Kościele. To wiarę naszę w podeyzrzenie podaje, to wyłudza zbawienie nasze.

Zebyśmy się zbawili nie dosyć iest na samey wierze jeżeli ta nie działa przez miłość i nie łączy się z uczynkami dobremi, bez których

(h) *Math. 13. v. 31.*

których nie iesteśmy w Kościele tylko iako umarłe członki, gdy Duch Swięty resztę ciała ożywia. I lubo ieszcze nie oddzielamy się od tego ciała Kościoła, iak Kacerze i Odszczepieńcy, jednakże nie iesteśmy uczęstnikami żywota łaski któren nam Jezus Chrystus obiecał. W tym stanie zostaiąc skoro nie prowadziemy życia przyzwoitego Chrześcianinowi Synowi Kościoła, nie będziemy, iak żywo uczęstnikami życia wiecznego w Króleſtwie Chrystusa.

Tak żyiąc oziębłe i gnuśnie, i niechcąc się poświęcić w Kościele Swiętym: Kościoł Matka nasza z żalem pogląda na nas iako na krnąbrne syny, bunt i rokosz podnoszące przeciwko niey na własnym iey łonie. Dla tego, iak więcey niewdzięcznemi i bardziey szkodliwszemi iesteśmy nad obce, którzy ani byli, ani bydź chcieli, ani będą w Jey zgromadzéniu, tak też surowszy czeka nas koniec nad niewierne, nad Kacerze i nad Pogany. Surowsza kaźń czeka nas: że synowie niewdzięczni i wiarołomni, tyle i tak potężnych zbawienia szrodkow wzgardzili. A tak lubo byliśmy zachowani w tym duchownym Korabiu Kościoła przez naywyższą Opatrzność, przecięż nie uydziemy wiecznego potopu dla przeciwieństwa naszego. Ah biada nam! gdy zaniedbuiemy tego zbawienia! Apostoł woła: *Vœ nobis! si tantam neglexerimus salu-*

salutem (i). Czego nam nie zarzuci Syn Boski, gdy w onym nieszczęsnym kąkolu od pszenicy oddziale, złe Chrześciany z niewiernemi i Kacerzami, rowny albo gorszy los spotka? Zabieżmy tey doli zawczasu. Bądźmy Swiętemi. wszak mamy uczęstnictwo rzeczy Swiętych w Kościele. Swiętemi bądźmy wszak mamy Swięte Apostolskie przepisy; Ta iest pobudka druga.

Aczbyśmy byli nieczuli i niebaczni na Swięte rzeczy, obrzędy, Tajemnice, które się odprawiaią i sporządzaią w Kościele, i które nas powinny poświącać: atoli nie możemy nie przebudzać się Apostołow przestrogą, którzy po wszystkim świecie rozszerzyli ten Kościoł Chrystusowe Królestwo, i którzy ze wszystkich czterech części świata, do tego duchownego Domu Bożego zgromadzali mieszkańce. Nie możemy nie pobudzać się do świątobliwości upomnieniem dzisieyszych Apostołow SS. Piotra i Pawła.

Na cożby to mowił do nas wiernych. S. Piotr: Wy iako żywe kamienie na Chrystusie buduiecie się; dom duchowny, Kapłaństwo Swięte do ofiarowania duchownych ofiar przyiemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa? (k) Na cożby nas upominał S. Apostoł Paweł: Nie wiecież że iesteście Kościołem Bożym,

(i) *Ad Hæbr.* 3. (k) 1. *Petr.* 2. v. 5.

żym, á Duch S. mieſzka w was (l)? Kościoł Boży Swięty ieſt w którym wy ieſteście (m). I znowu: A za nie wiecie iż członki waſze są Kościołem Ducha Swiętego, który w was ieſt (n)? Oto na przekonanie naſze: że tak ozdobnemi w Chrześciańſkie cnoty bydź powinniśmy, iak polerowane kamienie, tak ziednoczeni przez miłość z Bogiem i bliźnim iak ſpoione kamienie w iednym budynku. Ze tak mamy poſtępować w świątobliwości i ſprawiedliwości w obliczu Boſkim, ſprawy naſze czyſtą intencyą poświącać, iako Kapłani poświęceni na ſprawowąnie niepokalanych Ołtarzowych Tajemnic. Ze cokolwiek dzieie ſię na chwałę Boſką w Kościołach materyalnych w Swiętych obrzędach, to dziać ſię ma w duſzach naſzych ſposobem wewnętrznym i duchownym, mowi S. Auguſtyn. Jako Kościoł wſzelką nieprzyſtoyność od ſiebie oddala, tak Chrześcianin poświęcony na Kościoł Bogu żywemu na Chrzcie, bydź ma od wſzelkiey nieprawości dalekim. Duch Swięty nie mieſzka w ciele poddanym grzechowi, iak Bóg uſtępuie z Kościołow świętokradztwem ſkażonych &c:

Daymy ſię więc użyć tak żywym i dobitnym Apoſtolſkim przeſtrogom. Bądźmy Swiętemi, którzy wyznawamy Kościoł Swięty i Apoſtol-

(l) *1. ad Cor. 3. v. 16.* (m) *Ibidem v. 18.* (n) *Ibid. 6. 19.*

i Apostolski. Bądźmy Swiętemi, bo tego chce po nas. Napisano iest: Piotr S. mowi. *Będziecie Swiętemi iżem Ja iest Swięty* (o). Boże! zdarz nam tę cząstkę przez twoie miłosierdzie, przez zasługi SS. Apostołow, i przez nasze usiłowanie.

Postawcy Kościoła Bożego, Wodzowie niezwyciężeni Chrystusowego ludu, Oycowie nasi: nie opuszczaycie nas staraniem swoim u Chrystusa ktoregoście Winnicę krwią zaszczepili, y polewali. Niech tego dziedzictwa wiary i nauki nie utracamy, ktoreście nam zostawili iak synom dobrzy i troskliwi Oycowie. Pomniycie na Rzymski Kościoł na ktory się wszystkie niewierności szamocą, aby szczep i praca wasza nie upadała, niech się rozszerza Panowanie Chrystusa, i niech trwa do końca. AMEN.



KAZA-

(o) *1. Petr. v. 16.*



KAZANIE II.

Na Tęż Uroczystość Swiętych PIOTRA i PAWŁA.

O Troiakim świadectwie które dać powinien Chrześcianin Chrystusowi na wzór SS. Apostołow.

Tu es Christus Filius Dei vivi. *Math. 16.*

Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego.

Chciał tego Chrystus żeby miał świadectwo od nieba i od ziemi, otoż go odebrał z nieba od Ducha Swiętego, na ziemi od Apostołow.

Duch Swięty świadczył o Jezusie, bo zawstydził mądrość świata który wierzać nie chciał żeby ukrzyżowany był Bogiem. Odniosł zwycięstwo z tyranow którzy się sprzeciwiali rozgłaszaniu Ewangelij Jezusa. Slepe oświecił, oziębłe zagrzał, słabe płci oboiey ludzie wzmocnił do znoszenia katowni, podjęcia śmierci, i nayprzykrzeyszych stosow przeciwnych naturze.

Aposto-

Apostołowie wzmocnieni Duchem Swiętym, dali Chrystusowi świadectwo: Opowiedali Ewangelią po wszystkim świecie bez względu na przeciwieństwo od złych ludzi i od duchow ciemności. Stawali mężnie w sprawie Chrystusa zawstydzaiąc Jego nieprzyiacioły. Wytępili Bałwochwalstwo, poobalali bożyszcza, znieśli i zepsuli służbę diabelską, bez obawiania się naytwardszey przemocy. Zgoła wykonali wiernie co im ich Nauczyciel rozkazał: *I wy o mnie świadczyć będziecie bo od początku ze mną byliście* (a).

To świadectwo dane Chrystusowi poiedynczo od Apostołow, uprzedził Swięty Piotr Głowa Kościoła Chrystusowego, mowi S. Hieronym, bo w osobie Apostołow wszystkich, jawnie wyznał Chrystusa (b). Pyta się Zbawiciel Uczniow: coby o nim sądzili ludzie i czymby go mniemali bydź? á gdy oni sądzili o Jezusie poludzku: jedni rozumieli go bydź Janem Chrzcicielem, drudzy Eliaszem, inni Jeremiaszem albo iednym z Proroków; Piotr wyznał Chrystusa Synem Boga żywego, á to wyznanie było nayrzetelnieysze, bo mu ie objawił Oyciec Niebieski, Duch Swięty go natchnął. O jak wielka dla Zbawiciela chwała! iak wielka tego Apostoła zasługa! iak wielki dla nas Chrześcian przykład!

O My

(a) *Joan.* 15. (b) *Lib.* 3. *Comment. in cap. Math.* 16.

My naznaczeni Duchem Swiętym, zrodzeni w Ewagelij, będziemyż gnuśnemi w daniu Chrystusowi świadectwa, izali boiemy się iakiego niebespieczeństwa izali nam zbywa na pobudkach, izali nie mamy przodkow? Nie iesteśmy w stanie opowiedania Ewangelij w narodach; ale czyliż nie iesteśmy w obowiązkach jawnego wyznania wiary? Nie iest w mocy naszey czynić cuda, á nie powinniżeśmy przykładnością życia Pogany i Kacerze zawstydzać? Wzdrygamy się iść na męki za Jezusa, á nie możemyż utrapień naszych jemu poświącać? Otoż macie trzy sposoby do dania Chrystusowi świadectwa na wzór dzisieyszych SS. Apostołow, które tak wam objaśnaim.

Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chrystusowi wyznaniem wiary, iak Apostołowie Piotr i Paweł zaświadczyli Chrystusa opowiedaniem Ewangelij Jego. 1. Uwaga.

Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chrystusowi przykładnością życia, iak Apostołowie zaświadczyli go cudami. 2. Uwaga.

Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chrystułowi cierpliwością, iak Apostołowie zaświadczyli go Męczeństwem. 3. Uwaga.

Oby cię Panie poznali ludzie! i wyznali cię na chwałę twoię. Na którą słowa moie poświęcam, za błogosławieństwem twey Matki. N. M. P.

UWAGA PIERWSZA.

Przedziwne Tajemnice o dziełach Chryſtuſowych, o Jego życiu, pracach, naukach, męce, śmierci i zmartwychwſtaniu, nie inaczey wierzamy, nie inaczey o nich uwiadomieni ieſteśmy: tylko że ie Apoſtołowie głosili po wſzyſtkim świecie, i do nas przeſłali. Apoſtołowie wielką mocą dawali świadectwo o zmartwychwſtaniu Chryſtusa *Virtute magna redebant Apoſtoli teſtimonium Jesu Chriſti* (c). Z taką ochotą że cały świąt chcieli przywieść do uwierzenia tym prawdom, wſzyſtkie Króleſtwa podbić panowaniu Chryſtusowemu, Chwałę Krzyża Jego umieścić na głowach Ceſarzow i Monarchow. Z takim zapaleniem ducha, że ich Poganie za pijanych sądzili. Z taką odwagą serca że samych ważyli ſię Sędziow nawracać jakby to o Sędziow, á nie o ich własne chodziło niebeſpieczeńſtwo. Otoż temi przymiotami wſławili ſię SS. dzisieysi Apoſtołowie Piotr i Paweł w zaświadczeniu Chryſtusa: żeby nam przypomnieli obowiązki jawnego wyznania wiary, á pochańbili naſzę obojętność i nieczułość w ſprawie Zbawiciela.

Słabi Chrześcianie w ſprawie Chryſtusa: wy nie śmiecie narazić ſię Jego nieprzyiaciołom, upomnieć ſię o jego zniewagę przeciwko tym którzy go bluźnią, lżą Jego Taje-

(c) *Act.* 4. v. 33.

mnice, i uwłoczą jego naukom, atoż odważnemi pokazali się w tey mierze SS. dzisieysi Apostołowie. W pośrzod Synagogi zgrzytającey zębami gromił Piotr żydy i wyrzucał im na oczy grzech bogoboystwa. *Wy* mowił im, *zaprzaliście się Swiętego i sprawiedliwego, prosiliście żeby wam mężoboycę wydano, á zaś sprawcę życia zabiliście, którego Bóg wskrzesił od śmierci, którego my świadkami iesteśmy* (d). Stawał nielękliwie przed obliczem Filozofow, tyranow i Sędziow Paweł za Jezusa: przed Felixem Starostą kazał wolnym językiem o sprawiedliwości, o powściągliwości, o przyszłym Sądzie Pańskim, tak, że też go drżeniem napełnił (e), więzy nie ścieśniły jego wolności do opowiedania Chrystusa, Festusowi Staroście (f). Obadwa umieli odważnie bronić Chrystusa przed trybunałem Nerona, acz byli opuszczeni od wszystkich.

Obojętni Chrześcianie w utrzymaniu strony Jezusa: Wy nie macie tyle odwagi zganić libertynowi jego przeciw Zakonowi Chrystusowemu bluźnierstwa; á przecięż Paweł miał tyle gorliwości, że Elymę czarnoksiężnika zgromił i uderzył go ślepotą (g). Wy dozwalacie wolnowiercom wchodzić w rozrywki i posiedzenia wasze, niechcecie odsunąć od waszych stołow jawnych potwarcow

Religij

(d) *Ibidem* 5. (e) *Ibidem* 24. (f) *Ibid.* 26. (g) *Ibid.* 13.

Religij Swiętey i pogorſzycielow niewinnych duſz, á przecięż Paweł miał tyle serca, że głowną nierządnicę nawrocił i oddalił od boku Neronowego (h). Nieczuli Chrześcianie na intereſs Boſki, wy Religią mieſzacie z dwornością, ieſteście raczey politykami nie Katolikami; to nawet haſło *Chrześcian ieſtem, Boga ſię boię, tego mi ſię czynić nie godzi*, nie ma mieyſca w uſtach waſzych, tego ſię wſtydzicie, á przecież Piotr S. w pośrzod Jerozolimy do Synagogi odważnie i rzetelnie zaſtawiał ſię w uzdrowieniu niemocnego: *Niech wam wiadomo będzie i wſzyſtkiemu ludowi Izraelſkiemu, w Imieniu Pana naſzego J. C. Nazarańſkiego któregoście ukrzyżowali, - - - - - ten uzdrowiony ſtoi przed wami* (i). A przecięż przodkowie nasi prowadzeni na męki tym ſię zaſtawiali i tak mowili Tertulian świadczy: *Chrześcianin ieſtem, rąb mnie w ſztuki, zoſtaw mi Boga moiego i wiarę.*

Swięty Panie i Boże Chwały! iakżeś był uwielbiony wyznaniem Apoſtołow twoich, ale iakżeś znieważony obojętnością ſłabych Chrześcian. Apoſtołowie zaświadczyli Chryſtusa w prześladowaniach, my go wyznać niechcemy w powodzeniu. Apoſtołowie utrzymowali ſtronę Chryſtusową nieoglądaiąc ſię na tyrany i na męki, my go odſtępuiemy dla

(h) *Ad Philip.* 4. (i) *Actor.* 4.

dla płochego oglądania się na ludzi. Apostołowie mieli sobie za chwałę i wesele serca, że godni byli bydź powłóczeni przed Trybunały i sądowe stolice, i za Chrystusa cierpieć, my zaś mamy sobie za zniewagę i podłość umysłu pokazać się odważnemi w uczczeniu Chrystusa. O Panie! jakże nie znaią się na tobie! o któryż żołnierz wstydzi się służby dobrego Monarchy! Któryż syn nie szczyci się Imieniem szlachetnego Oyca i nie mści się zniewagi swey szlachetności! Sami tylko Chrześcianie obojętni i gnuśni tak odurzeni; że się do Chrystusa nie znaią, wstydzą się go, bo nie śmieią wyznać go. A przecięż wyznawać Chrystusa, iest obowiązek Chrześcianina nieuchronny, tak nas się na sumnieniu tyczący, iak Apostołow przedtym.

Wszak mowi Apostoł: *Sercem wierza się do sprawiedliwości, usty zaś czyni się wyznanie do zbawienia* (k). Wiara wewnętrzna ta sama nie zbawia. Mniemasz źeć dosyć iest wierzać sercem á wyznanie wiary odrzucasz? Mylisz się: wiara twoia iest podeyzrzana, iest niezupełna. Zaden światła, iakim iest wiara, nie ukrywa pod korcem: Nie wart tego imienia żołnierz który tylko zna dobrze reguły swoiego żołdu, á nie ma się do broni na odsiecz nieprzyiaciołom Oyczyzny. Wszak upomina Zbawiciel: *Kto mnie wyzna przed ludźmi,*

(k) *Ad Rom.* 10.

ludźmi, tego ia wyznam przed Oycem moim Niebieskim (l). A to upewnienie Jego obowięzuie Katolika każdego do jawnego wyznania wiary w ten czas i tylekroć, ilekroć w opuszczeniu tego wyznania ubliża się część Bogu powinna i pożytek bliźniego. Mocą tego prawa nie godzić się Chrześcianinie zmyślać wiary i narabiać obojętnością nawet na uchronienie się śmierci i naysroższych katowni, dowodzą Teologowie, bo mowi Chrystus: *Kto mnie się zaprze przed ludźmi, tego się Ja zaprę przed moim Oycem.* Obacz teraz słaby Chrześcianinie twoy obowiązek! zważ teraz szkaradność twoiego grzechu. Miałbyś na świadectwo Chrystusowi stanąć przed tyrana, iść między Pogany, odważyć się na ognie i miecze; za cożeś tak nikczemny że go nie chcesz wyznać w pokoju, wyznać tych czasów gdzie Bóg krzywdę ponosi, gdzie wolnowiercy więcey się utwierdzaią w swoim niedowiarstwie, twoią obojętnością i twoim milczeniem?

Słaby Chrześcianinie nieprzyiacielu czci Boskiey! iakże Boga pokrzywdzasz i Chrystusa zrzekasz się. Tego wyznania odstępuiesz dla błachego oglądania się na ludzi, któregoć żaden miecz katowski, żadna premoc tyrańska nie miałabyć wydrzeć. Rozumiesz: że obstaiąc za Chrystusa, tym się upodlisz;

wierzże

(l) *Math.* 10.

wierzże mi, pewniey: że się bardziey upodlasz i pochańbiasz odstępuiąc strony Chrystusa. Upodlasz: boś nikczemny, boś utracił wiarę; bo albo libertynem iesteś już, albo nim będziesz, obcuiąc z niemi, podtakuiąc im, i pobłażaiąc jawnemu ich niedowiarstwu. Upodlasz; bo się więcey ludzi obawiasz niż Boga. Upodlasz: bo ci Bóg przyrzekł: że ci którzy mną gardzą, będą niesławnemi. *Qui contemnunt me, erunt ignobiles* (m).

Bóymy się tey doczesney i wieczney niesławy. Daymy świadectwo Chrystusowi wyznaniem wiary, iako go zaświadczyli Apostołowie opowiedaniem Ewangelij: Zaświadczmy Chrystusa przykładnością życia naszego, iako go zaświadczyli Apostołowie cudami.

UWAGA DRUGA.

Prawdy, które o Jezusie i o jego dziełach głosili Apostołowie, utwierdzali cudami. Wzrocili Pogany od Bałwochwalstwa, zawstydzili upor Mędrcow świata, zamknęli usta Faryzeuszow; gdy wyrzucali czarty z ciał ludzkich, mowili rozlicznemi języki, uzdrawiali niemocne, pili jadowite trucizny bez obrażenia zdrowia. I tak, jako Zbawiciel prawdy swoiego Bostwą mocą cudow popierał (n). tak też powieści swoich uczniow prawdą cudow

(m) 1. *Reg.* 2. (n) *Joan.* 10. *v.* 12.

dow utwierdził *Domino cooperante & sermonem confirmante sequentibûs signîs* (o).

Tak potężnemi byli w słowie i w działach SS. Apostowie dzisieysi na świadectwo Chrystusowi, obadwa byli dziwnemi cudotworcami: Piotr nie tylko żegnaniem, dotykaniem i namaszczeniem, ale i cieniem ciała swoiego leczył ludzkie niemocy. A Paweł samą chustką czoła swego, toż czynił że i czarty odstraszał. Obądwa rozkazywali żywiołom, wzywali mocy niebieskiey naprzeciw grzesznikom i grzechom. Piotr kłamcę Ananiasza i Safirę śmiercią ukarał (p), Paweł ciało Koryntyana nieczystego w moc czartu podał (q). &c.

Otoż druga Chrześcianina powinność, świadczyć o Chrystusie znakami. Nie są dziś cuda potrzębne na świadectwo wiary, tak iak niepotrzebna iest woda, mowi S. Grzegorz, do podlewania szczepu, skoro się dobrze szczep przyiął, atoli potrzębna iest przykładność życia Chrześcian nienagannego. Chrystus mowi: *Niech tak świeci światłość wasza przed ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech* (r). Zeby Poganie, Zydzi, Kacerze, nieprzyiaciele wiary patrząc na przykładność życia naszego, na czystość i nienaganność świętych obycza-

(o) *Marc 16.* (p) *Act. 5.* (q) *1. ad Cor. 5.*
(r) *Math. 5.*

obyczaiow naszych, obaczali się w swoim błędzie, zawstydzali, bili się w piersi, i mowili. - - *Ci są prawdziwie Synami Bożemi - - ten iest lud, któremu Pan pobłogosławił.*

Nie zbywą nigdy na cudach między wiernemi skoro oni żyią przykładnie. Mędrzec cudotwornym nazywa bogatego człowieka który nie przywięzuie serca do zbiorow. Mogł on temu bałwanowi szczęścia swoię duszę poświęcić i zaprzedać łą tanio, atoli się zbrzydził taką podłością. Mogł prawa Boże gwałcić, atoli ie wiernie zachował. Mogł źle czynić, Boga obrażać, puścić się drogą rozwiozłych, atoli się zatrzymał w drodze sprawiedliwości. Otoż cudotworność *Fecit enim mirabilia in vita sua* (s). Bydź w ogniu á nie zgorzeć, chodzić śliskiemi drogami á nie potknąć się, między cierniem zostawać á nieobrazić się; rzecz to iest dziwna, cud to iest. Cudem był Job sprawiedliwy niezachwiany odmianą szczęścia. Cudem był Tobiasz nieodstępny od Boga wsrzod Bałwochwalcow. Cudem był sprawiedliwy Noe niezepsuty między wszetecznikami, Abraam między Chaldeyczykami Machabeyczykowie między żydami, Chrześcianie pierwiastkowi między Poganami.

Czystość Chrześciańskich obyczaiow była potężnieyszym dowodem wiary i mocnieyszym przekonaniem niż cuda w oczach Poga-

(s) *Eccl. 31.*

Poganow: Chrześciany cuda czyniące wskrzeszaiące umarłych miano za czarownikow, ale wierne daruiące urazy swoim przeciwnikom, ciała swoie z namiętnościami martwiące, dobra swoie ubogim rozdawaiące, czczono iak ludzie Boskie. Dawni Przodkowie nasi, Tertulian mowi, nie wszyscy zdolni byli Pogany Kazaniami nawracać, atoli przykładnością życia umieli ich budować; gdy nie umieli kazać językiem ich prostota, ich szczerość mowiły za nich, zawstydzały nieprzyiacioł wiary i budowały patrzących. *Etsi eloquium quiescat ipse tamen habitus sonat & auditur dum videtur* (*). Ta to była Filozofia cicha ale wymowna którey używał Kościoł Chrystusow na pokazanie Tajemnic wiary słuszności, i na odjęcie ślepoty z oczu Poganow. Wszyscy nieprzyiaciele ich nauki, byli chwalcami cnot ich; á dziwuiąc się ich cnocie do przyięcia ich nauki pobudzali się. Takiebyśmy dziś widzieli nawrocenia przykłady, nie byłoby żadnego Poganina, mowi S. Chryzostom, gdybyśmy Chrześciańskie iak należy prowadzili życie. *Nemo gentilis esset, si ut oportet Christiani esse curaremus* (t). Atoli ktoż dziś zaświadcza Chrystusa przykładnością życia, ba kto go nie chańbi w oczach jego nieprzyiacioł Pogan, niewiernych i Kacerzów?

(*) *Apolog. pro Xtian.* (t) *Hom. 10. in 1. ad Tim.*

cerzow? rozwiozłością obyczaiow nie Chrześciańskich?

Dziś się to prawdzi na co upłakiwał S. Paweł Apostoł. Iest wielu, mowił on, którzy chlubią się z wiary że znaią Boga *Qui confitentur se nosse Deum* ale się zrzekaią Boga sprawami niezgodnemi z wiarą, *factis autem negant* (u). Zdaią się wierzać po Chrześciańsku, ale prowadzą życie w sposob Pogańśki i Kacerski. Nazywaią się uczniami Jezusa upokorzonego aże do śmierci, a iednak nadymaią się pychą, pogardzaią inszemi, o pierwsze mieysca dobiiaią się iak Faryzeuszowie. Wyznaią Wodzem swoim uboziuchnego Chrystusa, á iednak pomnażaią lichwy, oszukania, chciwość i nienasycone łakomstwo, trzyma się ich bardziey niż żydow. Poświęcili się oni służbie nayczystszego Syna Maryi, á iednak dogadzaią zwierzęcym swoim zmyślnościom, rownie iako Epikureyczykowie. Wyznaią swoim Mistrzem Chrystusa nayłagodnieyszego, modlącego się za prześladowce, krew i życie swoie ofiaruiącego za krzyżowniki, á iednak zapalczywość i gniew rządzi niemi, zazdrość i nienawiść w nich panuie, właśnie iakby w Poganach. Wyznaią Zakon Jezusa umartwionego, łaknącego na puszczy, pragnącego na krzyżu, á iednak obżarstwu i opilstwu służą podobnie iako Kacerze.

Prze-

(u) *Ad Tit. 1. v. 16.*

Przebóg! iakie przeciwieństwo z wiarą Chrześcianina niezgodne, Salwian mowi, Ewangelią czytaią, á nieczystemi są. *Evangelia legunt, & impudici sunt.* Słuchaią Apostolskiey nauki á opilstwu służą. *Apostolos audiunt & inebriantur.* Za Chrystusem udaią się, á wydzierstwem się bawią *Christum sequuntur & rapiunt.* Bezbożne życie prowadzą, á powiedaią że Swięty maią Zakon. *Vitam improbam agunt, & probam legem se habere dicunt.* (*) Ah! coż to za przeciwieństwo! nie iefci to zaświadczać Chrystusa, ale go znieważać w obliczu Jego nieprzyiacioł, Zakon Jego Swięty lżyć, wiarę w podeyrzenie podawać. Ci którzy źle żyią á Chrześcianami nazywaią się. Chrystusowi wyrządzaią krzywdę, mowi S. Augustyn, o których napisano: że przez nich Imie Pańskie bluźni się w narodach (w).

Nie mruczmyż teraz na niedostatek cudow do nawrócenia Pogan, ale oskarżmy naszę rozwiozłość życia i nieprzykładność, że zamiast zbudowania niewiernych, więcey ich odrażamy od wiary. Bo możemy dać Chrystusowi świadectwo przykładnością życia iak Apostołowie cudami. Bo: Powinniśmy to dać Chrystusowi cierpliwością, iak SS. Apostołowie męczeństwem.

UWA-

(*) *Salv. lib. 4. de Provid.* (w) *Tract. 60. in Joan.*

UWAGA TRZECIA.

Trzecie świadectwo dali Apostołowie Chrystusowi męczeństwem. Zaden z Apostołow nie umarł na swoim łożu, wszyscy dla JEZUSA cierpieli, wszyscy go uwielbili swoią śmiercią, á tak Swięci dzisieysi Apostołowie chlubili się z utrapień dla Jezusa podiętych. Kto wypowie ile oni ciężkiey prace, i prawie krwawego potu, niebespieczeństwa, ran, biczowania, wyganiania, zabiiania, więzienia, tonienia podjęli w pracy Ewangeliczney, szukali śmierci jako zysku, weselili się że byli godni cierpieć dla Imienia Pana Jezusa. Piotr nienasycony mękami gniewy wszystkiego Państwa Rzymskiego na się oburzył, Paweł rozgorzały miłością Jezusa, wszystkiego złego na świecie, prześladowania, mieczow ognia, głodu, ucisków przyzywał na świadectwo, że go naygorsza z tych złych rzeczy, nie mogła oddzielić od miłości Jezusa. Zyli oni dla Jezusa, służyli mu wiernie, Jego chwały poszukiwali we wszystkim: na ostatek zaświadczyli go śmiercią. Piotr naśladował go w śmierci krzyżowey, Paweł w ściętey głowie sławił Imie Jego nayslodsze.

Teć są obowiązki które w nas wmawiaią ci Apostołowie: nie prowadzą oni nas przed Nerona okrutnego prześladowcę którego wyrokiem

rokiem byli skazani na śmierć boby to było nad siły nasze. Ale nas pobudzaią do ofiarowania Chrystusowi naszych utrapień, co iest w naszey możności przy Jego łasce. Oto mowi S. Piotr: Nie cierpcie tak iako złodzieje, zaboycy, złoczyńce z musu za swoie zbrodnie, ale iako Chrześcianie ochotnie nie wstydaiąc się, na uwielbienie Boga w tym imieniu (x). Oto dowodzi S. Paweł że życie Chrześcianina obeyść się bez krzyża nie może. Wszyscy którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie, prześladowanie cierpieć muszą. (y) Ze umartwienie Jezusa, Jego uczęstnictwo męki zawsze nosić mamy, żeby Jego żywot oznaymił się w ciele naszym śmiertelnym (z). Więc możemy zaświadczyć Chrystusa cierpliwością ochotną, iako Apostołowie męczeństwem.

W tey spokoyności Kościoła gdy ustała srogość tyranow prześladuiących wierne: nie potrzeba nam kół Maxencyuszowych brzytwami nabitych. Neronowych stosów ognistych, wołów miedzianych Domicyanowych katuszy i więzień okropnych Hunnczykowych &c: na doświadczenie wiary naszy; ma każdy swoiego domowego tyrana prześladowcę osobistego. Tobie tyranem łakomcze, iest chciwość nienasycona, która cię biedzi

(x) 1. *Petri* 4. v. 15. (y) 2. *ad Timot.* 3. v. 12. (z) 2. *Cor.* 4.

biedzi we dnie i w nocy. Tobie mordercą iest wszeteczniku, owa niepodźciwa osoba którą trzymasz u twego boku, dla którey utraciłeś fortunę, honor i zdrowie. Tobie zawzięty, iest okrutnikiem twoia zapalczywość nieukojona, która cię suszy i rozdziera twoie wnętrzności. Tobie światownisiu iest katem owa przeklęta moda, z którey rąk musisz połykać tyle gorzkich niesmaków. Tobie nieszczęśliwy mężu katownią owa szczebietliwa i zwadliwa białogłowa, którey dziwactwu musisz poniewolnie ulegać. Tobie iest krzyżem ow mąż okrutny, pod którego okrucieństwa stękasz ciężarem &c: &c: Chceszże odnieść wieniec niekrwawego męczeństwa? więc znoś cierpliwie kłopoty wiążące się do twego stanu, dla Chrystusa, zwycięż panuiącą w tobie namiętność, użyi noża umartwienia, wyłup oko, i odetniy nogę i rękę gorszące. Nie wierzęć, S. Cyprian mowi, żebyś gotow był iść na męki za Chrystusa, i dać ciało twoie na udręczenie katom, jeżeli sam siebie wprzod nie umiesz umartwiać.

Otoż świadectwo troiakie które dać Chrystusowi winniśmy: wyznaniem wiary iak Ewangelią, przykładnością życia iako cudami, cierpliwością iako męczeństwem. Nikczemni, słabi, i obojętni Chrześcianie w wyznaniu Chrystusa: trzebaż żeby wam stanął w oczach Zbawi-

Zbawiciel ukrzyżowany, tak iako zaszedł drogę Piotrowi kiedy on boiaźliwy od prześladowania uchodził i rzekł mu: *Idę powtórnie dać się ukrzyżować?* Ah Panie! dosyć już uczyniłeś dla mnie i dla wszystkich żeś mnie wyznał w mękach okrutnych i to wyznanie przybiłeś do twego krzyża, z weselem przyimuiąc krzyż, nieoglądaiąc się na wyrządzone zniewagi, za cożbym się Panie miał ciebie wstydzić; cożbym nikczemny miał za cząstkę z tobą? iaką wiary moiey zasługę. Więc poglądaymy na sprawcę i dokonywacza wiary naszey Chrystusa *Aspiciamus in authorem & consumatorem fidei nostræ D N. Jesum Christum.* (a) Poznaymy go Panem i Zbawicielem naszym, utrzymuymy stronę jego mężnie przed ludźmi, żeby nas też wyznał przed Oycem swoim i przed Aniołami.

Day nam Panie tyle odwagi, żebyśmy naśladuiąc przykładu SS. Apostołow dzisieyszych w czasie, pozyskali ich uczęstnictwo nadgrody, i względy twoie w wieczności.

AMEN.

P KA-

(a) *Ad Hæbr.* 12.



KAZANIE

Na Swięto PORCYUNKULI

O Zacności tego Odpuſtu.

Spiritus Domini ſuper me, eò, quod unxerit me Dominus, ad annuntiandum manſuetis miſit me, ut mederer contritis corde, prædicarem captivis indulgentiam, & clauſis apertionem. *Isaiæ 67. v. 1.*

Duch Pańſki na mnie, że mnie Pan namaścił, poſłał mię, żebym oznaymił cichym, abym uleczył ſkruſzone ſercem, opowiedział więźniom wyzwolenie, á zamkniętym otwarcie,

To: co wieſzczył Prorok o Poſelſtwie Jezusa Chryſtusa, o Urzędzie Chryſtuſowych Miniſtrów, i o radości Jego Kościoła; może ſię przyczytać Franciſzkowi, z okoliczności wyiednanego Odpuſtu Porcyunkuli.

Odpuſt Porcyunkuli u Chryſtusa wyiednał Franciſzek, á wſzakże ten Człowiek pełen był Ducha Boſkiego, kochanek Jezusów, na-

znaczo-

znaczony odkupienia Piątnami, widzialnie przemieniony w Chrystusa. Ten właśnie: który mogł się chlubić z Prorokiem *Spiritus Domini super me. eò, quod unxerit me Dominus.* Chrystus Franciszkowi Odpustu Porcyunkuli pozwolił: á wszakże Franciszek w swoiey prożbie o Odpust nie miał inszego celu, tylko: że chciał bydź Posłem od Boga do ludzi na oznaymienie cichym, i ludziom dobrey woli, łaski Jezusa Chrystusa, *ad annuntiandum mansuetis misit me.* Szukał iedynie zbawiennego lekarstwa dla dusz prawdziwie pokutuiących na zgoienie ran ich sumnienia, *ut mederer contritis corde.* Usiłował więźnie wyprowadzić na wolność, zapowiedzieć wszystkim powrot na łono miłosierdzia Boskiego, wszystkim wyiednać łaskę Zupełnego Odpustu, *ut prædicarem captivis indulgentiam & clausis apertionem.*

Otoż początki Odpustu Porcyunkuli! początki Niebieskie: że on ma swoie nazwisko od Kościoła Porcyunkuli leżącego blisko Assyża, ale swoię rzetelność i ustawę bierze od świadectwa trzech Osob: od Franciszka który oń prosił, od Maryi która wstawiła się w tey mierze, od Chrystusa który łaskawie nadał ten Odpust w Kościele Porcyukuli, w którym się z Matką swoią w wielości Aniołow pokazał Franciszkowi, i gdzie Go prosił Franciszek(a).

(a) *Chronol. Ord. Fol. 135.*

Otoż pożytki Odpustu Porcyunkuli! pożytki zbawienne: że ten uprosił Franciszek, á Chrystus nadał, na nadgrodzenie krzywdy Bogu wyrządzoney od grzeszników, i na zawściągnienie kar Boskich na grzeszniki napiętych. Ztąd więc ktoż nie poznaie zacności tego Odpustu? Kto nie widzi mocnych do korzystania z niego pociągów?

Przewrotni i małowierni! nie rozumieycie żeby Odpust Porcyunkuli był interessem samego Franciszka, albo chlubą i korzyścią Jego Zakonu. Ale to wiedźcie: że był interessem Religii, i dobrem Chrystusowego Kościoła. W tym Odpuście nowe Religii obmyslił posiłki Zbawiciel, i bardziey wzmocnił powagę swego Kościoła, na przekonanie niedowiarków w ich błędach, i na zatrzymanie wiernych w żywym Religii Duchu. „ Ten „ Odpust Porcyunkuli (mowi ieden szczegul„ nieyszey powagi Kardynał i niepospolitey „ nauki Mąż Bellarmin) (b) trzy prawdy u„ twierdza, i gruntownie one popiera. „ Do„ wodzi on bytności Odpustow w Katolickim „ Kościele, ponieważ Odpustu Franciszkowi „ pozwolił Chrystus. To prawda pierwsza. „ Broni on mocno powagę i Zwierzchność „ Naywyższego Biskupa, ponieważ do tego „ iak Namiestnika swego odesłał Chrystus „ Fran-

(b) Lib. 2. de Indulg. C. 20.

„ Franciſzka. To prawda druga. Obſtawa „ on za nieuchronną potrzebą taiemnicy Spo- „ wiedzi, ponieważ Chryſtus nadał Odpuſt ten „ dla prawdziwie pokutuiących, á zatym dla „ ſpowiadaiących ſię. To prawda trzecia.

O iakże Zacny ieſt Odpuſt Porcyunkuli! bo ſię ſtosuie do Prawd Religij, i prawdom Religij daje świadectwo. Chwalebnie on ieſt uproſzony, potrzebnie nadany, pożytecznie używany, dla przyczyn iuż dowiedzionych od Bellarmina á przedſięwziętych odemnie na osnowę Kazania.

Chwalebnie wyiednał Odpuſt Porcyunkuli u Chryſtusa Franciſzek, bo ten Odpuſt dowodzi bytności Odpuſtow w Katolickim Kościele. 1. Uwaga.

Potrzebnie nadał Chryſtus Franciſzkowi Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt broni powagę i Zwierzchność Papieża Namieſtnika Chryſtusowego. 2. Uwaga.

Pożytecznie od Wiernych po wſzyſtkie wieki używał ſię i dotąd używa ſię Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt utrzymuie potrzebę nieuchronną taiemnicy Spowiedzi. 3. Uwaga.

Spraw mocny Boże! żeby małowierni uwierzali tym prawdom, á tak nawróceni, z Wiernemi ſkarbili bogactwa twoiey Dobroci; Zdarzmowiącemu łaſkę za wſtawieniem ſię Maryi ſzczegulniey Orędowniczki w wyiednaniu dziſieyſzego Odpuſtu.

UWAGA PIERWSZA.

Chwalebnie wyiednał Franciſzek u Chryſtusa Porcyunkuli Odpuſt, bo go wyiednał porządnie. Prosił Chryſtusa tym ſpoſobem o Odpuſt iako go Chryſtus uſtawił, proſił o tę łaſkę dla swoiego Porcyunkuli Koscioła, którą Chryſtus Powſzechnemu Kościołowi zoſtawił. A takowym dwoiakim poſtępkiem dowiodł bytności Odpuſtow w Katolickim Kościele.

Franciſzek prosił o Odpuſt Chryſtusa, ſposobem ſtosownym do Chryſtusowey Uſtawy Odpuſty(ów to ſkarb którym grzeſznicy opłacaią ſię Sprawiedliwości Boſkiey z kar doczeſnych za swoie grzechy już odpuſzczone co do winy) ſkładaią ſię z nieſkończonego zadosyć uczynienia Chryſtusowego, otoż: do tego Zbawiciela udał ſię Franciſzek na ziednanie miłoſierdzia i przebaczenia grzeſznikom. Do ſkarbu Odpuſtow wchodzą także obſite zadosyć uczynienia Boga - Rodzicy i Swiętych; Otoż: Franciſzek użył wſtawienia ſię Maryi w ſprawie grzeſznikow, á sam swoie prace, i swoie usiłowania obrocił do zaſtąpienia niedoſtatku grzeſzników.

Wiedział Franciſzek: że dla grzeſzników przyſzedł Zbawiciel, że dla tego on będąc bogatym ſtał ſię dla nas ubogim żebyśmy z

Jego

Jego uboſtwa zbogaceni zoſtali (c), że łaſka i pokoy daie nam ſię od Oyca miłoſierdzia, przez Jezusa Chryſtusa który wydał samego ſiebie za grzechy naſze (d); więc zagrzany gorliwością zbawienia Duſz, o to proſił za grzeſznikami, co Jezus grzeſznikom zoſtawił. Wiedział Franciſzek: że Bóg ſkłaniał ſię do miłoſierdzia nad grzeſznikami na proźby Swiętych: dla Moyżeſza darował i przebaczył krnąbrnym Izraelitom, dla zaſług Abraama, Jzaaka, Jakóba wiele im świadczył dobrodzieyſtw; gotow był nawet ſprosney Sodomie ich złości odpuścić, by był znalazł między niemi Sprawiedliwych dziesięci, iako ieſt w Piśmie. Wiedział Franciſzek: że dla względów SS. Męczenników zwalniano kary dawne Kościelne na grzeſzniki uſtanowione: więc użył wſtawienia ſię Nayświętſzey Boga-Rodzicy w ſprawie grzeſzników. Więc ſkutecznie i ſzczęśliwie wyiednał Odpuſt, bo proſił ſtosownym ſpoſobem do Chryſtusowey uſtawy.

Coż tu rzekną Kacerze? mogąż nie wiedzieć dawności Odpuſtów z Franciſzkowego przykładu? Niechże znowu zaſtanowią ſię nad tą drugą prawdą i nad tym powtórnym Franciſzka poſtępkiem: Franciſzek proſił Chryſtusa o łaſkę tę dla swego Porcyunkuli Kościołka, którą Chryſtus Powſzechnemu Kościołowi zoſtawił; Więc łaſka Odpu-

(c) *2. ad Cor. 8.* (d) *Ad Gal. 1mo.*

Odpuſtu Porcyunkuli była w prawdzie nową i ſzczegulną względem mieyſca Porcyunkuli do którego ią Chryſtus przywiązał, ale oraz była dawną i powſzechną względem Chryſtusowego Kościoła, w którym on ią złożył iak w poſpolitym ſkarbie.

Franciſzek prosił o Odpuſt Chryſtusa dla grzeſznikow, o tę łaſkę którą On Kościołowi zoſtawił: á wſząkże Chryſtus tu ieſzcze żyiąc dał władzę naywyżſzą i zupełną Piotrowi do rządzenia, zwięzywania, i rozwięzywania, zgoła do znoſzenia wſzelkiey przeſzkody tamuiącey wſtęp do Króleſtwa Bożego, gdy mu oddał klucze do Nieba, *Tibi dabo claves Regni Cœlorum.* (e) I gdy Piotr wziął od Jezusa *klucze* á nie *klucz*; już tym samym wziął moc nie tylko do rozwięzywania od ſamey *winy*, ale razem i od *kary*. Bo nie tylko wina wiąże grzeſznika; ale też i kara, nie tylko wina tamuie weyście do Nieba; ale też i kara, czego doświadczaią ci, którzy Sprawiedliwych umieraiąc śmiercią, zgładziwſzy winę grzechu w Sakramencie Pokuty, w Czyſcu wypłacać ſię muſzą za grzechy niezgładzone ieſzcze co do kary. Dał tedy Chryſtus moc rozwięzywania nie tylko od winy ale też i od kary, bo inaczey władza Kościoła i ten ſzafunek ſkarbu Odpuſtow nię byłyby zupełne. Podźmy daley:

Fran-

(e) Math. 16.

Francifzek prosił Chryſtusa o Odpuſt dla grzeſzników o tę łaſkę którą jego Apoſtołowie rozdawali pokutuiącym; á wſzakże to jeſt prawda, że Paweł Apoſtoł użyczył Kaźirodzcy Odpuſtu wyklętemu i pokutuiącemu za swoy grzech reſztę kary darował (f). Już jeżeli Apoſtoł w Osobie Chryſtusowey mogł ſię w Prawie Boſkim zarządzać, i w karach na grzeſzniki uſtanowionych zwalniać; czemużby tey namieſtniczey Chryſtusowey władzy nie mieli Naywyżsi Rządcy Kościoła? Izali im tey władzy nie powierzył Zbawiciel? ale tego dowiodłem. Izali już te klucze od ſkarbu Odpuſtów z Apoſtołami wraz zaginęły? ale i to rzecz śmieſzna. Znowu: jeżeli Chryſtus uchwalił to co uczynił Paweł w Jego Osobie; czemużby nie było wzięte i ważne u niego to co czyni Papież? Bo zaiſte: rownie Papież iako i Apoſtoł użyczaiąc Odpuſtów, użyczaią nie z swoiey ale z Chryſtusowey Osoby; biorą z iednegoż ſkarbu co daruią grzeſznikom na opłacenie ſię Sprawiedliwości Boſkiey, iedno czynią i iedno mowią: cośmy wam darowali, darowaliśmy w Oſobie Chryſtusa. *Quod donavi in Perſona Chriſti propter vos.* (g) Mówmyż ieſzcze więcey.

Francifzek prosił Chryſtusa dla grzeſzników o Odpuſt, o tę łaſkę która była od początku Religii Chryſtusowey złożona w Składzię

(f) 2. *ad Cor.* 2. (g) *ad Cor. ſup.*

dzie Kościoła i którą szafowano po wszystkie wieki grzesznikom pokutuiącym: á wszakoż to iest pewna, że zwyczay Odpustów dawny był. i zawsze się pomnażał w Chrystusowym Kościele. Był zwyczay Odpustów w wieku I bo Apostoł pokutuiącego Każirodzcę od reszty kary uwolnił. (h) Był zwyczay Odpustów w wieku II. bo na proźby SS. Męczenników zamkniętych w więzieniach. Biskupi odpuszczali część kary upadłym. (i). Był zwyczay Odpustów w wieku III. bo S. Cypryan upominał Męczenniki, żeby listów otrzymanych Odpustów dla upadłych nie dawali wszystkim bez braku grzesznikom; ale samym prawdziwie pokutuiącym na wzór Każirodzcy uwolnionego od Apostoła. Gdzie też przydaie ten S. Oyciec: że Odpusty wyiednane przez Męczenników nie miały skutku aż oni podjęli Męczeństwo. (k) Był zwyczay Odpustów w wieku IV. bo Zbór Aneyrański odprawiony w Roku 814. Zbór I. Niceński miany w Roku 325. nakazały wyraźnie: żeby kary naznaczone upadłym, odpuszczały się pokutuiącym, podług ich większey żywości pokuty. Był zwyczay Odpustów w wiekach następnych aż dotąd: bo różni Oycowie Swięci Papieże różnym mieyscom z różnych okoliczności nadawali Odpusty, iako daie się widzieć z ich listów. (l) Otoż

(h) *Ibidem.* (i) *Tertull. Lib. de Pudic. c.* 4.
(k) *Epist.* 16. (l) *Bellar. lib.* 1. *de Indulg.c.* 3.

Otóż prawda Odpustów! otoż ich rzetelność i dawność dowiedziona od S.O. Franciszka iednym wyiednaniem Odpustu Porcyunkuli. Kacerze nieprzyiaciele Odpustów! cóż nam tu zarzucicie w tey mierze? iakież zdaie wam się niepodobieństwo w Odpustach? Podobno: że wysługi i zadosyć uczynienia Chrystusowe nie dostarczaią opłaceniu z kary grzeszników? Podobno: że wysługi i zadosyć uczynienia Swiętych są bardzo nikczemne i niezgodne w iednym skarbie z wysługami i zadosyć uczynieniami Chrystusowemi ale nie z tego: wszystkie te zarzuty uknowane od Kacerzów nie potrafią przemodz na przeciw Odpustom.

Nic pewnieyszego: że prace Męka i Smierć Chrystusowa były nieskończoney wagi: Nic pewnieyszego: że te nie były potrzebne do zadosyć uczynienia za jego grzechy których nie miał ani mogł mieć. Nic pewnieyszego: że te wszystkie ofiarował Chrystus za Kościoł na zbawienie ludzi. Więc iakże mogą bydź niedostarczaiące opłaceniu z kary grzeszników? Więc fałszywy iest zarzut pierwszy. Nic pewnieyszego: że wielu z Swiętych wypłacali się z tego czego nie zkorzyścili, mieli, tyle zadosyć uczynienia którego nie potrzebowali. Nic pewnieyszego: że te zadosyć uczynienia Swiętych nie mogły zostawać próżne. Nic pewnieyszego: że Bóg i Swięci to

swoie

swoie zbywaiące zadosyć uczynienia chcieli obrocić na wſparcie niedoſtatku grzeſzników; Więc iakże zadosyć uczynienia Swiętych bydź mogą nikczemne? Więc drugi zarzut ieſt daleki od prawdy. Nic pewnieyſzego; że w Chryſtusowym Kościele ieſt *Swiętych Społeczność*, iak wiara uczy; ieſt uczeſtnictwo zasług na podobieńſtwo pokarmu który przyięty od uſt i ſtrawiony w żołądku, udziela ſię wſzyſtkim ciała cząſtkom. Tak mowiąc duchownie: zadość uczynienia Chryſtusa ile Głowy Kościoła, że były niewyczerpane; zadość uczynienia Swiętych ile członków tey Głowy że były obfite wykonane w mocy i na wzór Chryſtusa; te wſzyſtkie komuż miałyby ſię udzielać? izali nie nam których z niemi wiarą nadzieja i miłość łączy? Te wſzyſtkie; gdzieby ſię miały ſkładać? izali nie w poſpolitym ſkarbie Kościoła którego Chryſtus ieſt Głową, Swięci zaś z nami są członkami Jego, Więc iakże zadość uczynienia Swiętych z zadosyćuczynieniami Chryſtusowemi mogą bydź niezgodne? Więc trzeci zarzut ieſt także kłamliwy.

Chwalebnie więc uczyniłeś S.O. Franciſzku iednaiąc Odpuſt Porcyunkuli u Chryſtusa. Prożba twoia prawdziwie pochodziła z rady Ducha Bożego na zatłumienie kłamſtwa potwarców nieprzyiaznych Odpuſtom. Ty ubożiuchny! ty wyniſzczony z chuci rzeczy docze-

doczesnych Obrońca Kościoła fprawiedliwie profiłeś o Odpuſt Chryſtusa, bo w wiekach naſtępnych ieden wiarołomny odſtępca Zakonu unieſiony pychą, ſkuſzony łakomſtwem, i rozdrażniony niechęcią przeciw Kościołowi, miał ſię targać na ten ſkarb duchowny Odpuſtów, chciał go wyniſzczyć. Ale nie dokazał.

Aże zwyczaynie ſkarb potrzebuie Szafarza, ſzafunek Odpuſtów należy do naywyżſzego Biſkupa; obaczmy: iak on ſię upoważnia w Odpuście Porcyunkuli. Ja mowię: że potrzebnie nadał Chryſtus Franciſzkowi Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt broni powagę i zwierzchność Papieża Namieſtnika Chryſtusowego. Tego nam dowiedzie naſtępuiąca

UWAGA DRUGA.

Dawſzy już Zbawiciel tak wielką i ſzczegulną łaſkę Franciſzkowi Porcyunkuli Odpuſtu; odeſłał Franciſzka do swego Namieſtnika na potwierdzenie tegoż Odpuſtu. Co tu uczynił Zbawiciel; uczynił wielce potrzebnie. Raz: na oświadczenie Zwierzchności Papieża, że Papież w Kościele naypierwſze trzyma mieyſce, i zaſiada iako Namieſtnik Chryſtusów, ponieważ do Papieża Chryſtus odsyła Franciſzka. Drugi raz: na nauczenie wiernych powinnego Papieżowi poddańſtwa, że Papieżowi wierni powinni ſię poddawć i jego ſłuchać

chać iako naywyższego Nauczyciela i Rządcę ponieważ do Papieża z Odpustem udał się Franciszek. Atoż: Porcyunkuli Odpust broni Powagę Papieża, i czci Jego Zwierzchność.

Dziwić nas nie powinno że Chrystus mogąc potwierdzić sam ten Odpust który nadał, przecież Franciszka do Papieża odesłał, bo to stało się na oświadczenie Zwierzchności Papieża na ziemi. Mogąc Zbawiciel sam przez siebie trędowatych oczyścić iednak ich do Kapłanów odsyła: *Ite ostendite vos Sacerdotibus.* (m) Żeby oni mowi S. Grzegorz: poznali moc Jego w Kapłanach. Tak: mogąc on samże Odpust Porcyunkuli potwierdzić, przecież każe Franciszkowi z Odpustem przed Papieżem stawić się, żeby on uczcił Zwierzchność i Powagę Chrystusa w Papiezkiey Osobie.

Do Rzymu i do Papieża odsyła Chrystus Franciszka, nie do Assyża, nie do któregokolwiek innego Biskupa: bo nie Assyż, nie Antyochia, nie którakolwiek inna Stolica iest Stolicą Papieżów, ale Rzymska, którą Piotr od Chrystusa sobie wyznaczoną powziął, którą rządził do samey śmierci, i którą zasiadaią jego Następcy prawnie wybrani. Bo niektórykolwiek Biskup, nie Assyski, Antyocheński, Wideński, i. t. d. iest Namiestnikiem Chrystusa, ale Papież ten, który następuie prawnie na mieysce Piotra; ten który z Prawa Bożego trzy-

(m) *Luc.* 17.

trzyma pierſzeńſtwo i rząd duchowny w Chryſtusowym Kościele nad wſzyſtkiemi wiernemi Swieckiemi i Duchownemi. A takim ieſt PIUS VI Papież dziſieyſzy. On ieſt Namieſtnikiem Chryſtusa, bo On sam naſtępuie po Piotrze w Rządach Kościoła, Przywileje i władza Piotrowi od Chryſtusa udzielne, Jemu przywłaſzczaią ſię.

Każe Franciſzkowi Chryſtus u Papieża o potwierdzenie Odpuſtu ſtarać ſię: bo sam Papież ma pierwſzą i zupełną władzę pozwalania Odpuſtów, inni zaś, iako Biſkupi, tylko władzę od Papieża udzielną. Papież w Kościele ieſt iako Monarcha naywyżſzy w Króleſtwie wyſtawiony do ſzafunku Rzeczy - Poſpolitey ſkarbu, Biſkupi zaś przybieraią ſię na cząſtkę pieczołowitości *in partem ſollicitudinis* iako Sędziowie w Miaſtach ſzczegulnych. Sam Papież ma władzę pozwalania Odpuſtów iako ią może zatrzymać. Więc jego Zwierzchność iak wyżſzą nad wſzyſtkich powinno ſię ſzanować, á ſzanuiąc, iey ſię poddawać, na wzór S. O. Franciſzka.

Franciſzek udaie ſię do Papieża na ten czas HONOREGO III, i tam z upokorzeniem przy nogach prosi o potwierdzenie Odpuſtu, i potwierdzenie odbiera. Tegoć chce Chryſtus żeby wierni bez braku poddawali ſię władzy jego Namieſtnika naywyżſzey. Bo, cóż to ieſt Kościoł Chryſtusów? i co Papież w

Koście-

Kościele? Kościoł według Pisma iest duchownym Królestwem: (n) iest w nim Papież iako Monarcha, więc wierni powinni przestawać na jego Rządach iak podczciwi Obywatele, Kościół iest Chrystusową Owczarnią (o), iest w niey Papież iak Pasterz, więc wierni powinni głosu jego słuchać, jego przewodnictwem powodować się, iak dobre Owieczki. Iest Kościoł Woyskiem porządnie uszykowanym, (p) w nim Papież iest Wodzem, więc wierni iść maią za jego hasłem iak powolni żołnierze. Kościoł iest Domem, (q) w nim Papież iest Gospodarzem, więc wierni maią mu bydź posłuszni iak domownicy spokoyni i skromni.

Szczęśliwy! kto w tym powolności Duchu czci namiestniczą władzę Chrystusową w Papieżu, bo na jego rozrządzeniach przestaiąc nie błądzi: jego słuchaiąc ustaw nie zawodzi się, bespiecznym iest, bo tak powołanie swoie uświątobliwia, i zbawienie swoie zapewnia. A ten iest i taki los Katolików szanuiących Kościoła Zwierzchność. Nędzny iest i prawdziwie nieszczęsny! kto się złośliwie wymyka z tey podległości, bo nie słuchaiąc naywyższego Pasterza, błądzi iak owca bezkarna, nie polegaiąc na tego Powszechnego Rządcy obradach iest iako buntownik mięszaią-

(n) *Dan.* 2. (o) *Joan.* 10. (p) *Cant.* 6. (q) 1. *ad Thom.* 3.

ſzaiący pokoy Chryſtusowego Królеſtwa, idzie zatracenia drogą na przepaść zgotowaną synom Beliala bezjarzemnym i nieposłuſznym. A ten ieſt, i taki ſtan Kacerzow od tey głowy odcinaiących ſię i miotaiących ſię na Jey świątobliwość.

Swięty Panie! ſzczegulny Obrońco Kościoła i Namieſtnika twego! potrzebnie nadałeś Odpuſt Porcyunkuli Franciſzkowi. Potrzebnieś Franciſzku udał ſię do HONOREGO na potwierdzenie i ogłoſzenie Odpuſtu, boś uczcił tę naywyżſzą i namieſtniczą władzę Papieża, na pohańbienie naſtępnych potwarców tey władzy zawiſtnych.

Lecz: też są tylko pożytki Porcynukuli Odpuſtu? Obeyzrzyimy ſię na pobożność wiernych korzyſtaiących z tey nadaney Franciſzkowi łaſki, á dowiemy ſię: Ze pożytecznie od wiernych po wſzyſtkie wieki używał ſię, i dotąd używa ſię Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt utrzymuie nieuchronną potrzebę tajemney Spowiedzi. Tey prawdy dowiemy ſię z tey która naſtępuie.

UWAGA TRZECIA.

Odpuſt Porcyunkuli niewyſtawione w Chrześciańſtwie czynił pożytki, bo wſkrzesił pobożność w wiernych, którzy widzieli cuda na poparcie tego Odpuſtu, i zachęcał

chęcał do pokuty grzeſzniki, którzy baczyli jawne nawroconych przykłady. Gdy więc to ieſt prawda że wierni po wſzyſtkie wieki pożytkowali z Porcyunkuli Odpuſtu; będzie i to prawda że na jego doſtąpienie pokutowali i Spowiedali ſię; będzie więc i to prawda że prawem Bożym uſtanowiona ieſt Spowiedź tajemna, którą wierni na ubłaganie Boga za swoie grzechy czynili. Dwie rzeczy pobudzały wiernych do Spowiedzi na pozyſkanie Odpuſtu. Jedna: że oni oglądali ſię na wyraźny rozkaz Chryſtusow, który nie inaczey Franciſzkowi dozwolił dla grzeſzników Odpuſtu, tylko pod kondycyą Spowiedzi. Druga: że oni uważali dobro uſprawiedliwienia swoiego, którego nie mogli inaczey doſtąpić tylko ścieſzkami Pokuty i drogą Spowiedzi. Atoż: Odpuſt Porcyunkuli utrzymuie potrzebę nieuchronną S. Tajemney Spowiedzi. Bo dowodzi, że od Chryſtusa nadawaiącego Franciſzkowi Odpuſt, uſtanowiona ieſt Spowiedź; bo zaświadcza: że niemniey na duchowne dobro grzeſzników iako i na dobro doczesne i publiczne Króleſtw, ſporządzona ieſt Spowiedź. O! iak te dwie prawdy są rzetelne! ale nieprzyiemne Kacerzom i niedowiarkom.

Gdy Chryſtus pozwolił Franciſzkowi Odpuſtu dla grzeſzników z kondycyą Spowiedzi; i gdy wſzyſtkie Odpuſty grzeſznikom nie

nie daią ſię tylko z tym obowiązkiem Spowiedzi, która ieſt częścią pokuty, już nie ma ſię Spowiedź S. uważać iako rzecz nowa i niezwyczayna w Katolickim Kościele ale iako rzecz dawna poſtanowiona od Chryſtusa. Bo inaczey nie mogłby Zbawiciel tego obowiązku Spowiedzi wiernym naznaczać, gdyby wprzod nie uſtawił Spowiedzi; nie śmiałby Kościoł tego jarzma Spowiedzi kłaść na ramiona grzeſzników, gdyby nie powziął od Chryſtusa Spowiedzi iako nayſkutecznieyſzego lekarſtwa na grzechy. A zaiſte: tak ieſt; że Chryſtus poſtanowił Spowiedź tajemną, tę i taką, jakiey dziś używaią wierni w Kościele.

Chryſtus poſtanowił Spowiedź Sakramentalną po Zmartwychwſtaniu swoim gdy tchnął Duchem swoim na Apoſtoły daiąc im moc do rozwięzywania i zatrzymania grzechów. (r) A to co innego było? izali nie Spowiedzią? Tak zapewne Spowiedzią. Bo ktoż może rozwiązać ſinſzego od grzechu lub mu go zatrzymać, nie maiąc sobie wyiawionego jego wyſtępku? Jaką Spowiedzią? mowię: Spowiedzią taiemną. Wſzak Chryſtus chcąc pokryć nieſławę grzeſznika i uprzedzić Sądem Spowiedzi, Sąd swóy przyſzły na którymby był oſławiony grzeſznik; naznaczył rozprawę między nim á Kapłanem, który go wydać nie może.

(r) *Joan.* 20.

Spowiedź zarowno z Ewangelią urosła, od Apostołów podana zachowana i pomnożona w Kościele Chrystusowym aż dotąd. Spowiadali się ludzie grzechów swoich przed Janem Chrzcicielem. Spowiadali się przed Apostołami oskarżaiąc się z swoich dworności, znosili i tam palili przed wszystkiemi zakazane Xiążki. *Veniebant confitentes & annuntiantes actus suos.* (s) Spowiadali się potym przed Biskupami i przed Kapłanami własnemi aż do tego czasu, iako iest dzisiay w zwyczaiu.

Niechże tu mowią co chcą niedowiarkowie; niech, iak się im podoba, tłomaczą Prawo S. Spowiedzi. Ot im odpowiada S. Augustyn. „Czyńcie pokutę, Bracia, taką iaka „iest ustanowiona w Kościele. Nie mów że „dosyć iest przed Bogiem czynić pokutę któ„ry przenika twoie sumnienie. Bo na co to „dana iest władza odpuszczenia grzechów? „na co są powierzone klucze od Chrystusa „w Kościele, ieżeli nie będzie tey mocy pod„daiących się? Maią Kapłani moc do odpu„szczenia grzechów w pokucie, niechże i w „tobie będzie powolność do wyznania grze„chów u Spowiedzi. Chrystus mogąc trędo„watych oczyścić, przecież ich do Kapła„nów odesłał.

Otoż dowod S. tajemney Spowiedzi z Porcyunkuli Odpustu: że w nim Chrystus powtó-

(s) *Actor.* 19.

powtòrzył potrzebę S. tajemney Spowiedzi, ponieważ nie nadał Odpuſtu tylko pod kondycyą Spowiedzi. Trzebaż więcey na poparcie tey prawdy ? Mowmyż ieſzcze tak: że wierni pobudzali ſię do Spowiedzi na otrzymanie Odpuſtu,ponieważ uważali dobro uſprawiedliwienia swoiego, którego nie mogli doſtąpić tylko ścieſzkami Pokuty i drogami Spowiedzi.

W ludziach ſkażonego Sumnienia i wiary umarłey, są wcale zamknięte oczy: że nie widzą dobr tych które otrzymywali Prawowierni w Odpuſtach uſposobieni przez Spowiedź, grzeſznicy prawdziwie ſkruſzeni na sercu i oſkarżeni z win swoich, nieſkończoną ceną zaſług Jezusowych w Odpuſtach, opłacali ſię z nieprzeliczonych długów Sprawiedliwości Boſkiey. Przez Spowiedź z wykonaniem naznaczoney Pokuty i uięciem ſię dzieł pobożnych, zabeſpieczali ſię przeciw karom gniewu Bożego. Zgoła: ſtawali ſię tam oni uczęſtnikami Franciſzkowych obietnic, o których mowił ten S. w obliczu Biſkupów, Kardynałów, Zakonników, i wiernych zgromadzonych na ten Odpuſt Porcyunkuli. . . . *Ja was wſzyſtkich chcę przeſłać do Raju,, i głoſzę wam Odpuſt, którym otrzymał od Oyca Niebieſkiego, i z uſt naywyżſzego Biſkupa.* *

Ah!

* *Diplom Conradi Epiſc: Aſsis: de Ind. Portiun.*

Ah! na te Swięte zbawienne i prawdziwe powieści są wcale zatkane uſzy modnowiarków dzisieyſzych. Z tym wſzyſtkim: mogąż tego poſtępuiąc rozsądnie zaprzeczyć: że niemniey na dobro duchowne grzeſzników, iako i na dobro doczesne i publiczne Króleſtw ſporządzona ieſt Spowiedź? á tak ieſt zapewne. Mowił to swoich czasów S. PIUS V Papież: że cokolwiek widziano świątobliwości, ſprawiedliwości i pobożności w Kościele Bożym, to po większey części powinno ſię przyczytać Spowiedzi. Alboż to nie Spowiedź namawia człowieka do powinności jego ſtanu, urzędu i powołania? czyliż nie ta uprząta zakwaſzenia ſerdeczne? przymuſza złodziejów i ſzarpaczow do wrócenia cudzych dóbr? Alboż to nie Spowiedź ile sąd duchowny doſkonaley ſprawiedliwość pomnaża nad sądy doczesne? bo ieſt sądem tajemnym i bez intereſsownym. Na sądach świeckich zdrayca Oyczyzny może tam wygrać, matactwem może narobić, zbrodnie nayſzkodliwſze mogą ſię wyłudzić, bo ſię mogą utaić; ale na Spowiedzi bez zganienia nie uydą, bo ſię muſzą wydać. Nie przyznaiecież tak wielkich pożytków z Spowiedzi modnowiarkowie? Nie wierzycież temu co ia mowię? weźmiycież świadectwo od samych nieprzyiacioł Spowiedzi. Oto: Dyſsydenci w kraiach swoich przyznawali znaczną ſzkodę

z nie-

z niedoſtatku S. Spowiedzi, - - „ Patrzałem „ na to „ mowi Sotto „ że Miaſto Norem„ berga zarażone błędami Luteranow, wy„ słało Poselſtwo do Ceſarza Karola V, żeby „ swoim Prawem nakazał Spowiedź do ucha, „ bo mowili oni ſkoro tylko uſtała Spowiedź; „ zaraz wzięły górę bunt, nieſprawiedliwość, „ okrucieńſtwo, nierządy, które pſuią ſpokoy„ ność obywatelſtwa, i przyśpieſzaią upadek „ Króleſtwu. (t)

Otoż dowod Spowiedzi z Prawa narodów, z świadectwa nawet Kacerzów; że w niey upatrowali dobro publiczne; ale naywięcey z Odpuſtu Porcyunkuli: że ią raz uſtanowioną Chryſtus nakazał do doſtąpienia tego Odpuſtu na dobro duchowne grzeſzników.

Ktoż teraz nie widzi zacności tego Odpuſtu? Prożno nań uderzacie Kacerze! bezbożnie i lekkomyślnie ſzydzicie z pobożności wiernych ten Odpuſt poważaiących, modnowiarkowie! Zdaieź ſię wam niepotrzebny ten Odpuſt i dziwaczny, który naywainieyſzych Prawd Religii dowodzi? Nie dziw że was obchodzi ten Odpuſt, boście utracili wiarę o tych Prawdach których on dowodzi.

My

(t) *Lib. 4. Sent. Diſt. 18. Citt. in Hort. Paſtor.*

My zaś których z daru twoiego wiara oświeca, my których nie omamiła niedowiarſtwa pokusa, wielbiemy twoie drogi Panie! Wyznaiemy Panie! że ſtraſzliwy ieſteś w radach twoich nad syny człowiecze. *Terribilis in conſiliis ſuper filios hominum.* (u) A coż przemogą uroione zdania bezbożników przeciw Religii prawdom? Ah Panie! winni oni są winni gniewu twoiego! ale ich nie karz. Nawroć ich: day im upamiętanie: bo za grzeſznikami prosił Franciſzek, dla grzeſzników pokutuiących ten Odpuſt wyiednał. Użycz nam Łaſki z Skarbu miłoſierdzia twoiego pozwolonego w Odpuście. AMEN.



KA-

(u) *Pſalm.* 65.

KAZANIE

Na wyrażenie Ran Chrystusowych w Ciele S. O. FRANCISZKA.

O tey Tajemnicy.

Ego autem Stigmata Domini Jesu in Corpore meo porto, *Ad Galat. 6.*

Ja zaś Blizny Pana Jezusa na Ciele moim noszę.

To co mowił o sobie w duchownym sposobie S. Paweł Apostoł, sprawdziło się widzialnie na Seraficznym Franciszku. S. O. Franciszek nie tylo w sercu nosił Rany Jezusa przez uczestnictwo Jego Krzyża, przez rozważanie gorzkiey Jego Męki: Franciszek nie tylko nowym stał się w Chrystusie stworzeniem przez wyzucie się z starego człowieka jak powiedział Paweł o sobie. Ale nadto w samego przemienił się Chrystusa. Blizny Zbawiciela w Rękach w Nogach i Boku wyrażone odebrał, czego nie miał S. Paweł Apostoł. Więc sprawiedliwiey mogł się chlubić Franciszek: *Ja Blizny Pana Jezusa na ciele moim noszę.*

Blizny

Blizny Jezusa Chrystusa wyrażone w Ciele Franciszka, są to pieczęci Niebieskiego Króla, równie iak zdobiące Osobę Franciszka, tak też ukrywaiące wielką Tajemnicę przed światem. Zwykli wielcy u świata Ludzie, w pieczęci cechę swoiego urzędu i swoiey Osoby na miękkim wosku wyrażać: Otoż tak uczynił Zbawiciel z Franciszkiem jemu powolnym, że w Ciele jego wybitnie wyraził piętna swoiego zwycięztwa, swoiego Krzyża, i swoich Ran. Zwykli wielcy Ludzie u świata te rzeczy ktore albo chcą mieć w całosci, albo w Tajemnicy, dla bespieczeństwa opatrywać i naznaczac pieczęcią. tak Baltazar Krol Babyloński iaskinią lwią do którey Daniela wtrącono sygnetem swoim naznaczył, (a) tak Żydzi grob Chrystusa obwarowali pieczęcią. (b) Otoż tak się obszedł Chrystus z Franciszkiem; Ranami swoiemi Swiętemi napiętnował go, w nim zapieczętował Tajemnicę Męki swoiey naydroższey.

O ktoż teraz z Heretyckich umysłow! kto z wolnowierskich przekwintów! będzie tak śmiały żeby miał zedrzeć tę pieczęć Chrystusową z Franciszką, zayzrzeć mu i zaprzeczać tey powierzoney ozdoby? O ktoż z prawowiernych Dusz! będzie miał tyle światła do oszacowania tego Dobrodzieystwa okupu umieszczonego w Ciele Franciszka jako w składzie.

My

(a) *Dan. 14.* (b) *Math. 27.*

My Prawowierni nie zaprzeczaymy Blizn Chryſtusowych wyrażonych w Ciele Franciſzka: bo ie zapewnie miał wyrażone cudownie S. Franciſzek, bo niemi cuda czynił rozliczne, bo ie widzieli jego Towarzyſze, patrzali na nie z uſzanowaniem S. Kościoła Chryſtusowego Papieże ALEXANDER IV, i MIKOŁAY V, i BENEDYKT XI. w Bulli swoiey tę prawdę utwierdził, ten dzień napiętnowania Franciſzka Ranami Chryſtusowemi, uroczyście wſzyſtkim wiernym obchodzić pozwolił. Czciymy ten nieoſzacowany Ran Jezusowych Skład w Ciele Franciſzka. Te cechy Swięte niech w nas wzniecą miłość Krzyża Chryſtusowego. Te piętna niech w nas ożywiaią pamięć na Dobrodzieyſtwo Odkupienia obfite. Dla tych przyczyn wyraził Zbawiciel Rany swoie w Ciele Franciſzka. Naznaczam ie za osnowę Kazania,

„ *Chciał Chryſtus Rany swoie w Ciele S. O.*
„ *Franciſzka wyrazić, bo Franciſzek nayuſilniey ſzukał Chryſtuſowego Krzyża. Otoż*
„ *dla Franciſzka Chwała.* 1. Uwaga.

„ *Chciał Chryſtus Rany swoie w Ciele S. O.*
„ *Franciſzka wyrazić; bo świat o dobrodzieyſtwie Odkupienia zapomniał. Otoż upomnie-*
„ *nie dla świata.* 2. Uwaga,

Płakał niegdyś w Objawieniu swoim rzewliwie Jan S. Ewangeliſta, aby otworzona

była

była Księga iedna zamknięta i naznaczona siedmią pieczęciami; á w tym mu ią otworzył Baranek niewinny który stał na Majestacie swoim, i ukazał mu wszystkie Tajemnice wypisane na oney Księdze. (c) Zanieśmyż i my nasze wzdychania do tego Baranka który iest na Majestacie Tajemnicy Ołtarza przytomny. Panie! któryś Franciszka Bliznami Twoiemi Swiętemi napiętnował, i Tajemnice Męki Twoiey w nim zapieczętowałeś, sam te pieczęci racz nam otworzyć i Tajemnice Twoie Boskie obiawić; á my z radością Imie Twoie będziem wychwalać, i sławić z Kościołem Twoię Dobroć w Franciszkn: *Signasti Domine Servum tuum Franciscum.*

UWAGA PIERWSZA.

Wierny Sługa Chrystusow S. O. Franciszek niczego więcey nie pragnął; iako szukać Krzyża Chrystusowego i bydź ukrzyżowanym z Chrystusem; á przeto wysłużył sobie u Chrystusa względy które bydź mogą naywyższe: W Franciszku widział Chrystus czego pragnął, od Chrystusa odebrał Franciszek czego pożądał. Franciszek nie mogł się nasycić tylko goryczą Krzyża, że Krzyża szukał; Chrystus Franciszkowi powierzył owocow Krzyża, że w nim Rany swoie wyraził.

(c) *Apocal.* 9.

raził. Otoż miłość Franciſzka ku Chryſtuſowi: otoż miłość Jezusa ku Franciſzkowi. Ze ſzukanie Krzyża Chryſtuſowego było Franciſzkową zaſługą; że wyrażenie Ran Chryſtusowych było od Chryſtusa Franciſzkowi nadgrodą.

Franciſzek ſzukał krzyża Chryſtusowego usilnie; bo chciał Chryſtusowi przypodobać ſię zupełnie, wyrazić go na ſobie, doſkonaley naśladować go, niż kiedy mogli wyrażać i naśladować Chryſtusa którzykolwiek Słudzy Boscy na świecie. Słudzy Boscy, począwſzy od pierwſzego Człowieka, iako swoie zaſługi i ſprawiedliwość zabierali z zaſług i ſprawiedliwości Chryſtusa: tak na sobie usiłowali wyrażać Chryſtusa, ale to tylko po części. Abel wyraził Chryſtusa niewinność, Jzaak oſiarę krzyża, Jozef zaprzedanie od Judaſza, Daniel więzienie, Job jego boleści, jeden Franciſzek wyraził zupełnie całego na sobie Chryſtusa, bo on ſię ſtosował narodzeniem, życiem, i śmiercią, do narodzenia, życia, i śmierci Chryſtusa.

Jako o przyiściu Chryſtusa wróżyli przed czasem Prorocy: tak o narodzeniu Franciſzka powiedział przed ſto lat Joachim Opat. *Veniet homo characteribus Chriſti inſignitus.* (*) Przyidzie, mowił on: Człowiek naznaczony Ranami Chryſtusowemi, i ten Obraz od onego czasu

(*) *Marchant Vitis Florig. Part. II. Fol.* 340.

czasu kazał wymalować z Ranami iak w duchu widział, który obraz znayduie się po dziśdzień w Wenecyi w Kościele S. Marka. Jako narodzenie Chrystusowe było zwiastowane przez Anioła Pasterzom, tak narodzenie Franciszkowe było oznaymione jego Matce przez Anioła w postaci Pielgrzyma. Jako Chrystus chciał się w stayni urodzić między bydlęty i bydź na sienie złożony, takie też miał mieysce urodzenia swoiego Franciszek. Więc stosował się narodzeniem swoim do narodzenia Chrystusowego.

Franciszek niechciał na krok ustąpić od naśladowania życia Chrystusowego. Franciszek kochał ubostwo, nędzę i wzgardę na wzór ubogiego, nędznego, i wzgardzonego Chrystusa. Franciszek postem przez dni 40 nędził się na część S. Michała, na przykład Chrystusa, który przez tyleż dni i nocy post Swięty odprawiał. Franciszek przyiął sobie Uczniow dwunastu do głoszenia Ewangelii po świecie, tak jako Chrystus miał Apostołow dwunastu. Jako Chrystus będąc nayświętszy przyiął na siebie postać służebniczą i podobieństwo grzesznika; *in similitudinem carnis peccati*, tak Franciszek będąc w oczach Boskich i ludzkich Swiętym wyznawał się naywiększym grzesznikiem &c. &c. Otoż Franciszek życiem swoim ile mogł stosował się do życia Chrystusowego.

Fran-

Francifzek usiłował wyrazić na sobie śmierć Chrystusową, bydź uczęstnikiem jego męki, i towarzyfzem krzyża. Jakoż to wydało się w Francifzku. Jezus umarł nagi na krzyżu wyzuty z własney sukienki; Francifzek umierał na ziemi ogołocony z odzienia na wzór Chrystusa. Jezus na Gorze Kalwaryi przyiął pięć Ran od mordercow z miłości zbawienia ludzkiego, i Francifzek odebrał na Górze Alwerny pięć Ran od Serafina, z miłości Chrystusa. Jezus był pogrzebiony w grobie na roli gancarſkiey na mieyfcu przychodniow; Francifzek pragnął i prosił żeby zwłoki jego Ciała były złożone na mieyfcu naypodleyfzym naznaczonym złoczyńcom.

Otoż podobieństwo Francifzka do Chrystusa! Otoż wyraz Chrystusa w Francifzku: Francifzek był ukrzyżowany w Chrystusie, Chrystus był ukrzyżowany w Francifzku. Tak Panie! tyś ukochany niezmiernie od Francifzka był jego życiem *mihi vivere Christus est*, a śmierć jego dla Ciebie i w Tobie była korzyścią Francifzka *& mori lucrum* (d) Twoim był niewolnikiem Francifzek, fzukał Twoiego krzyża, i to było jego zasługą. Więc Francifzka Ranami Twoiemi nacechowałeś, i to było jego nadgrodą.

Monarchowie Swiata zachowuiący porządek fprawiedliwości, wfpaniale nadgradzali ludziom

(d) *Ad Philipp. 1. v. 21.*

ludziom wielkie ich dzieła. Jonathas Królewicz zawdzięczaiąc Dawidowi miłość, z własnych dla niego sukien i zbroi wyzuł się. (e) Aswerus wypłacaiąc się Mardocheuszowi za wierność, w odzienie Królewskie kazał go przyoblec. (f) Otoż Franciszkowi choyniey i obficiey nadgrodził Zbawiciel, nie suknią przyodział go, ale Rany swoie w Ciele jego wyraził, Chwałą z krzyża odniesioną przyozdobił go.

Rany Jezusa wypiątnowane w Ciele Franciszka, są to oną jedną i przednieyszą cząstką, którą Jakob Jozefowi nayukochańszemu Synowi z pomiędzy jego braci naznaczył. (g) Wszystkich owoców krzyża i chwały, którą odniosł z Męki swoiey Zbawiciel, uczynił uczęstnikami Swiętych, tak iak Jakób dziedzictwo synom swoim zostawił, atoli szczególniey zbogacił Franciszka, że mu powierzył zwycięztwa i znakow krzyża, iak Jakob Jozefowi zdobycz i łupy odniesione z Amoreyczyków. Nie mogł Chrystus w Franciszku własney jego ludzkiey przeistoczyć natury nie mogł mu udzielić cząstki swoiego Bostwa udzielił mu więc swoich własności w postaci Serafina. Dla tego Franciszek był co do natury Człowiek, co do własności życia Serafin, co do podobieństwa drugi Chrystus.

Jak

(e) *1. Reg. 18.* (f) *Esth. 6.* (g) *Gen. 48. v. 22.*

Jak to wiernie wypłaca ſię Sługom swoim Zbawiciel! iak mówił Apoſtół: *jeżeli wſpoł ucierpiemy z Chryſtuſem: będziemy też z nim wſpoł uwielbieni.* Franciſzek ſzukał Chryſtusowego krzyża, Chryſtus Franciſzka do uczeſtnictwa krzyża przypuścił. A te Rany które zadała Chryſtusowi żydów nienawiść, wypiętnowała w Ciele Franciſzka miłość Chryſtusowa. A iako Franciſzek nosił na ſobie Rany Jezusa, tak też doſtąpił ozdoby Chwały krzyżem Chryſtusowym nabytey.

Tak wielkiey Chwały nabył z krzyża Zbawiciel, że ten Jego krzyż ſtał ſię tarczą przeciw mocom wſzelkim ziemſkim i piekielnym. Otoż w mocy krzyża Chryſtusowego i w dzielności Ran Jego, ſtał ſię mocnym Franciſzek roſkazuiący żywiołom, ſtraſzny duchom ciemności. Chciał bydź podwyżſzonym na krzyżu Zbawiciel, aby odebrał Chwałę za wyrządzone mu w czaſie męki wſzyſtkie zniewagi, otoż S. O. Franciſzek około Swięta Podwyżſzenia tegoż krzyża Chryſtusowego, Rany Zbawiciela odebrał, żeby uwielbił Chryſtusa w Ciele swoim, i żeby dopełnił przez wſpoł ucierpienie miłosne z Chryſtusem, co Jego męce zbywało z grubey niewdzięczności grzeſzników. Obiecał Chryſtus że podwyżſzony od ziemi na krzyżu miał wſzyſtko do ſiebie pociągnąć; Franciſzek uzbroiony krzyżem Jezusa, naznaczony Jego Ranami, nie-

zliczone Dusze wszelakiego wieku i stanu, do miłości krzyża i naśladowania ukrzyżowanego pociągnął. Liczy on swego Zakonu piąci Papieżów MIKOŁAJA IV. ALEXANDRA V. SIXTUSA IV. i V. KLEMENSA XIV. Kardynałów więcey niżeli czterdzieści, dziewiętnaście Patryarchów, sześćdziesiąt i pięć Arcybiskupów, Biskupów blisko czterechset, nie wspominaiąc innych wysoką nauką i wygurowaną życia świątobliwością sławnych. Franciszek Chwałę krzyża Chrystusowego na głowach Monarchów i Królow umieścił: bo tak wiele Królow Cesarzów i Xiążąt oboiey płci, zachęcił do służenia Chrystusowi, przywiodł do wzgardy i porzucenia Królestw ziemskich dla miłości Królestwa Chrystusowego.

Tak Franciszek pokazał się światu napiątnowany Ranami Jezusa, i uwieńczony Chwałą krzyża Chrystusowego. Nie dziwuymyż się z ciekawością temu Obrazowi ukrzyżowanego wyrażonemu w Ciele Franciszka; ale zapytaymy się z rozmyślaniem nabożnym: *Quid sunt plagæ istæ in medio manuum tuarum?* (h) Co to znaczą Rany Chrystusowe w rękach, nogach, i boku Franciszka wypiątnowane? Ja mowię: są to napisy wytykaiące nieczułość świata na dobrodzieystwo Odkupienia. Dla tey drugiey przyczyny chciał zostawić Chrystus Rany swoie w Ciele S. O. Franciszka.

UWA-

(h) *Zachar.* 13.

UWAGA DRUGA.

Dobrodzieystwo Odkupienia chciał mieć Zbawiciel ustawiczne w pamięci, i skuteczne zbawieniu Dusz odkupionych od niego. W polu stanął, w polu chorągiew krzyża rozwiesił Zbawiciel, żeby rozproszone syny Izraela ze czterech części świata zgromadził; żeby nań patrzali niewdzięczni którzy go przebili; ślepi nabierali baczenia; chorzy mieli lekarstwo; grzesznicy pobudkę do skruchy; á wszyscy zbawienie. Atoli tey woli Zbawiciela stawiła się wstecz ludzka złość, ludzie zapamiętali nie poznali się na mocy krzyża, i nie umieli z dobrodzieystwa Odkupienia korzystać. Krzyż i ukrzyżowany zdał się bydź zgorszeniem u Żydów, á głupstwem u Pogan: *Judœis Scandalum gentibus stultitia.* (i) Coż czynić było Zbawicielowi? Trzebaż mu było zstąpić drugiraz na świat, ponieść mękę i śmierć na krzyżu? nie uczynił tego, bo Odkupienie raz uczynione było obfite, ale ten widok męki swoiey, od którego świat oczy odwracał, chciał wyrazić w Franciszku. Patrzcież na Rany Chrystusowe w Franciszku, modnowiarkowie co naśladuiecie Pogan! á poznaycie w krzyżu JEZUSA mądrość. Patrzcie na Rany JEZUSA w Ciele Franciszka, Katolicy oziębli, coście wyszli na Żydy niewdzięczne!

(i) 1. Cor. 1. v. 23.

czne! á zobaczcie w krzyżu Jezusa światłość. To upomnienie dwojakie zostawił światu Zbawiciel: że Rany Chrystusowe w Franciszku przekonywaią modnowiernych o nayświętszych Tajemnicach wiary, á oziębłych zagrzewaią do miłości i naśladowania Chrystusa.

Rany Chrystusowe umieszczone w Ciele Franciszka, i niezgładzone dotąd, mocnym są przekonaniem modnowiarków o nayświętszych Tajemnicach Wiary. W dawnym Zakonie kiedy nieprawość Izraela i Judy wezbrała niezmiernie; kazał Bóg znaczyć Imieniem *Tau*, to iest, Imieniem Boskim czoła Mężów jęczących gorliwych o Zakon i o cześć Bożą. (k) Otoż w Prawie łaski z Franciszkiem podobnie uczynił Chrystus: w ten to czas, kiedy świat zepsuciu podlegał, kiedy nieprawość, nierząd, niedowiarstwo, niesprawiedliwość zaprzątnęła stany wszelakie; odebrał od Chrystusa na Górze Alwerny Rany Franciszek, i to upomnienie: żeby nachylaiący się do upadku Kościoł Jego naprawił. *Vade Francisce, repara domûm meam quæ labitur.*

Nie czytamy tego o S. O. Franciszku, aby tak jak Antoni po kilkadziesiąt tysięcy Kazaniami nawracał; atoli to pewna: że widocznie Ran wypiętnowanych w Ciele jego wizerunki poprawiały wiek on nadpsuty, uporne

(k) *Ezech. 9. v. 4. & sequent.*

uporne do upamiętania grzeſzniki, niewierne przywodziły i zachęcały do uwierzenia prawdzie. Mamy my Tajemnice Wiary naſzey iak nayświętſze tak też i naypewnieyſze, którym obłędni synowie nie dowierzaią. Jak to może człowiek ieden grzechy odpuſzczać, i odpuſty nadawać? á przecięż ieſt to prawda niezbita żadnym naytwardſzym heretyckim uporem: że Franciſzek proſząc Chryſtusa o Odpuſt Zupełny dla wſzyſtkich grzeſzników w dzień Nayświętſzey Maryi Panny Anielſkiey pokutuiących i ſpowiadaiących ſię w Porcyunkuli Kościołku; odebrał odpowiedź od Chryſtusa: iż ma pozwolony Odpuſt, aby tylko poſzedł po potwierdzenie do Jego Namieſtnika na ziemi Papieża, przez co Bóg sam potwierdził władzę Jego na ziemi.

My którzy po Chrześciańſku wychowani ieſteśmy wierzemy temu: że Sakramenta Swięte iako naygłębſze Wiary naſzey Tajemnice wypłyneły z Boku i Ran Zbawicielowych: Kacerze i modnowiarkowie chcąli ſię czego dowiedzieć o ich nieodmienieniu? Otoż ich oświeca S. O. Franciſzek, który tegoż co i my Miſtrza miał Chryſtusa á Księgi do uczenia ſię Rany Jego Nayświętſze On ſię zachował w iedności Kościoła S. który też same miał co i dziś obrzędy, iedne Sakramenta, naukę, i wyznanie Wiary to co i

my

my dziś mamy podane, ta sama co i dziś była władza i powaga Naywyższey Głowy O. S. Papieża. Więc od tego przynaymniey czasu zasięgaymy wiadomości Wiary naszey. Toć iest dobitne Ran Franciszkowych świadectwo, które powinno uśmierzyć burzliwe wolnowiercow umysły i rozrzewnić ich.

Piękną rzecz Pismo S. wspomina: że gdy Ezdrasz Kapłan Starozakonny otwierał Księgę Moyżesza; ludzie z nabożeństwa rozrzewnieni płakali. O moy Boże! czyliż niesprawiedliwiey namby należało z Nabożeństwa wylewać łzy na samo wspomnienie, że nayzbawiennieysze Rany swoie w Ciele Franciszka wypiętnował Zbawiciel! Bogdayby! patrzali w tę Cechy otworzyste Ran Zbawiciela w Ciele Franciszka, á opłakali swoy błąd niedowiarkowie, którzy swawolnie wyłamuią się z łona Kościoła, i szkaluią bluźnierskim językiem Jego obrzędy; którzy o męce, którą naywięcey rozpamiętywał Franciszek i pomyślić nie każą.

Sprawiedliwie pozwolił Kościoł S. malować Rękę Franciszka z Ręką Chrystusową na krzyż: bo tak Chrystus iako i Franciszek należą do Odkupienia. Chrystus iako Zbawiciel nas odkupił, Franciszek iako Jego instrument nas utwierdza po dziś dzień. Ciało Chrystusowe wzięte było z Ranami do nieba, Franciszek ten drogi kleynot uprosił dla

ziemi,

ziemi, Rany nayświętſze które ku utwierdzeniu naſzemu są widzialne w Aſsyżu.

Nie czekaycież Kacerze, nie czekaycie niedowiarkowie nowych świadectw z Nieba na złomanie wſzego uporu! dosyć macie, na ożywienie w was ducha Wiary, dosyć macie na Ranach Franciſzka. *Już już przez te znaki,* mowi wyraźnie Bonawentura: *dowiedziona doſtatecznie nie przez dwu albo trzech świadków, ale od niezliczonych do obfitości utwierdzone świadectwa Boſkie w Franciſzku, i przez Franciſzka znoſzą wſzelką niewierności zaſłonę, gdy wiernych w Wierze utwierdzaią, ufność nadziei wzgorę podnoſzą, ogień miłości zapalaią.* Otoż znowu drugie upomnienie dla Duſz oziębłych: że Rany zoſtawione w Ciele Franciſzka zagrzewaią ich do miłosci, i naśladowania Chryſtusa.

Kto pilnie i nabożnie wpatruie ſię w Rany Chryſtusowe umieſzczone w Ciele Franciſzka; nie może nie poczuwać ſię do powinności zapoprzyſiężonych Bogu obietnic. Że na Chrzcie ieſt pogrzebany z Chryſtusem *conſepulti in Chriſto.* że życie Jezusa powinno ſię wydawać w ſprawach Chrześcianina *ut vita Jesu manifeſtetur in Carne noſtra mortali.* To to ieſt co zalecał Apoſtoł wiernym! To to ieſt Rany Jezusa nosić duchownie; iako ie nosił Franciſzek na Ciele widzialnie.

Znakow Krzyża swoiego, Ran w męce dla zbawienia naſzego podiętych nie wyraża

Zbawiciel w Ciałach naſzych, bośmy tey łaſki niegodni, bobyśmy pieſzczeni tych boleści nie znieśli, atoli każe nam dźwigać krzyż własny naſzych utrapień, bez których żyć nie możemy na świecie. Nie rani on rąk naſzych, nóg, i boku włocznią Serafina iako Franciſzka; atoli każe nam te członki gwoździami umartwienia przebić i przybić, ręce żeby ſię nie uwodziły za łakomſtwem i nie powściągliwością, nogi żeby nie biegały drogami nieprawości, bok i serce żeby nie wrzało gniewem i żółcią. Nędznych nas! gdy noſząc Cechy nieſławne własnych nieprawości naſzych, wſtydziemy ſię Blizn Chryſtusowych przez wſpół cierpienie z Chryſtusem na wzór Franciſzka. Biada nam! bo te piętna Odkupienia, i te Blizny ſtawione oczom naſzym w Ciałach Chryſtusa i Franciſzka, potępią naſz upór, i wyrzucą nam naſzą niewdzięczność. Więc usiłuymy duchownie naśladować Franciſzka, i prośmy go o wſtawienie ſię za nami.

Serafinie Niebieſki Franciſzku! pokazuy za nas ukrzyżowanemu Chryſtusowi blizny twoie któremi Cię obdarzył, uproś przez nie odpuſzczenie nieprawości naſzych i poprawę życia. Oycze Swięty! ziednay nam: aby w nas miłość rzeczy niebieſkich nie uſtawała aby Dobrodzieyſtwo tak wielkie Odkupienia nie wygaſzało w pamięci naſzey. Boże wyſłuchay Lud twoy żebrzący łaſk tych od Ciebie przez Rany Syna Twojego, i przez blizny Sługi Twego Franciſzka. AMEN.

KAZANIE

Na Swiętą TEKLĘ.

O Wzmocnieniu słabych Chrześcian, i o posiłkach utyſkuiących w nieſzczęściu, przez tę Swiętą.

Date nobis de oleo veſtro, quia lampades noſtræ extingvuntur *Math.* 25.

Daycie nam oleju waſzego, bo lampy naſze gaſną.

Jaka będzie rozpacz i takie narzekanie bezbożnych niegotowych na przyiście Boga Sędziego, którzy nie maiąc oſobiſtych zaſług będą ſzukali u ſprawiedliwych pomocy, jak głupie Panny od mądrych oleju. Biada im! bo czego nie mieli, tego nie wezmą; co utracili tego nie odzyſkaią; bo tam będzie czas ſprawiedliwości, porachunku i sądu. Ale ſzczęście naſze! że niedoſtatki naſze mogą ſię zapomodz, błędy naſze mogą ſię poprawić, utrapienia naſze mogą ſię ukoić; bo ieſteśmy w ſtanie zaſługi, wyſłuchania i miłoſierdzia.

Oley,

Oley, którego głupie Panny od mądrych napierały się: światło wiary oznaczą, bo wiernych upominał Zbawiciel żeby tego nie gasili światła (a). Oley ten miłosierdzie wyraża, bo Samarytan rany człowieka porzuconego na drodze, olejem namaścił (b). Swiat teraźnieyszy zostaie w tym niedostatku dwoiakim: Nie ma on oleju gorliwey Wiary, bo to światło niebieskie gasi przez małowierność, nie ma oleju pociechy w troskach, bo nie wie gdzie iey szukać, kogo i iako prosić o ten ratunek. O gdybyż szukał go wcześnie i skutecznie u Panien mądrych, z których grona iedna iest dziś uroczystuiąca Tekla.

Tekla S. iest wizerunkiem gorliwey Wiary: bo ta naypierwsza z płci żeńskiey wstawiła się wyznaniem wiary, i wiarę zaświadczyła męczeństwem. Tekla S. iest Opiekunką wiernych skuteczną i powszechną: bo nie masz żadnego na świecie wiernym zakątku, gdzieby Chrześcianie nie pomnażali nabożeństwa do tey Swiętey, i nie odnosili skutków swoiego zaufania w Jey wstawieniu się. Bo Poganie nawet w Ikonium świadczy Pisarz iey życia, mieli Teklę za Swiętą, za Sybillę, albo Prorokinię ukochaną od Bogów. Na ten dwoiaki użytek dana iest Kościołowi Chrystusowemu, ta Swięta. Użyimyż go na podział Kazania, Ja tak rozporządzam rzecz moię.

Dał

(a) *Luc. 11.* (b) *Ibid. 10.*

Dał Bóg Kościołowi Teklę Swiętą gorliwą i pierwszą Męczennicę za Wiarę: więc słabi Chrześcianie w Wierze maią się wstydzić swoiey małowierności. 1. Uwagą.

Dał Bóg Kościołowi Teklę Swiętą powszechną wiernych Patronkę; więc nędzni Chrześcianie w swoich uciskach szukać w niey maią porządnych i skutecznych posiłków. 2. Uwagą.

Sprawco i dawco wiary Boże nasz! naywyższy i nayłaskawszy losów naszych Rozrządzicielu! naprawuy nas przykładami Swiętych. Zebyśmy tych nasladuiąc i w nich ufaiąc, pomnożyliśmy Chwałę Imienia twego. Za wstawieniem N. Boga Rodzicy Dziewicy.

UWAGA PIERWSZA.

Wiarę Swiętą, do której z miłosierdzia Boskiego wezwani iesteśmy chciał Bóg nie tylko zakrzewić przez męszczyzny; ale też pomnożyć ią przez niektóre pobożne duchem Boskim nadchnięte niewiasty. W tym rozumieniu kiedy Apostoł każe pozdrawiać Julią, Tryfemę, Tryfozę, Olympiadę, Persidę, i zachwala ich dzielną w Ewangelij pracą *Quæ laborant in Domino* (c). Jakiegoż zalecenia nie ma wiara nasza z prac S. Męczennicy Chrystusowey, á wprzod Uczennicy S. Pawła Apo-

(c) *Ad Rom. 16. v. 12.*

Apoſtoła Tekli? O zaiſte ta Swięta do wſpolnych z Apoſtołami należy zaſług. Byli Apoſtołowie wezwani do zakrzewienia wiary na ziemi, Tekla tę wiarę pomnożyła w Pogańſtwie. Szli Apoſtołowie za świadectwo wiary przed Stollice Sędziów i przed oblicze Tyranów, Tekla za prawdę tey wiary ſtawała nieuſtraſzona przed urzędami i świecką przemocą. Na dowod wiary Apoſtołowie udawali ſię do cudów, otoż i w te obſitowała Tekla na pomoc wiary.

Wielki Boże! chciałeś bydź uwielbiony w wyznaniu Tekli, ale razem chciałeś zoſtawić przykład wiekom naſtępnym żeby cenili wiarę. Słabi Chrześcianie patrzcieſz nań! a zawſtydźcie ſię waſzey małowierności. Bo gorliwość Tekli w pomnożeniu wiary, bada ſię was czemu ſtarożytną i Swiętą Wiarę chcecie wytępić? Bo męſtwo Tekli w obſtawaniu za wiarę, pyta was czemu ſię chwieiecie w wierze? Bo cudotworność tey Swiętey na ſtronę wiary, na ciekawość dworną w rzeczach wiary, uderza. Więc ſłabi Chrześcianie waſzey małowierności wſtydźcie ſię! ta Swięta zbija wſzyſtkie waſze wymowki, potępia wſzyſtkie waſze na przeciw wierze ukknowane bezprawia.

Gdzież była nawrócona S. Tekla? kiedy? od kogo? i iako? Nauczona była w Ikonium Lykaonii Mieście z innemi wielu w ośmna-

ſtym

ſtym życia swoiego roku. Nawrócona od S. Apoſtoła Pawła z ślubowaniem Chryſtusowi swego Panieńſtwa. Wyznaniem prawego Boga, pochańbiła Boſtwa Poganów; uwierzeniem w Chryſtusa obaliła Bałwochwalſtwo; ślubowaniem Panieńſtwa zawſtydziła wſzeteczność ofiar Bałwochwalſkich, i ſproſność Pogańſkich obrzędow. O iaki dla wiary Chryſtusowey tryumf! że córka Bałwochwalcy na głos Oblubieńca powſtała i pokwapiła ſię: wśrzod nocy Pogańſtwa? Ale iakie zawſtydzenie dla ſłabowiernych! że oni usiłuią zagasić to światło Boſkie? że ſtarożytną odmiataiąc Swiętą Wiarę, nowey poſzukuią i modney? A to dzieie ſię tym: że nie maią tey cnoty, tego gruntu dobrego serca, tego nieſkażonego błędem rozumu, któremi śrzodkami uſpoſobiła ſię S. Tekla do przyięcia wiary.

Serce nieſkażone od namiętności, sumnienie proſte i czyſte, życie podczciwe kierowane do praw rozumu, życie miarkowane wſtydem i rządzone cnotą, teć to są przygotowania do wiary, którą Bóg daie naygrubſzym narodom tak ſię zachowuiącym, posyła im Apoſtoły i Nauczyciele: iak poſłał S. Piotra do Korneliuſza Setnika; Filippa do Rzezańca Królowy Kandaki, S. Pawła do Tekli. Ale przeciwnie: serce i rozum zaślepiony od namiętności, życie rozwiozłe nie zatrzymane w ſkromności; teć to są czarne i gęſte chmu-

ohmury, te burzliwe żądz rozchukanych wiatry, które w prawowiernych wygaſzaią światło wiary, i zatłumiaią Religij ducha.

Wſzyſtkiego niedowiarſtwa od początku wiary aż dotąd był zrzodłem żywot roſpuſtny. Bezbożni Mówił S. Judaſz Apoſtoł zaślepili ſię którzy łaſkę Boſką obracaią w rozpuſtność, i samego przą ſię panuiącego Jezusa Chryſtusa (d). Czemuż tak? temu: że przeſtaiąc oni na samey naturalności, prawdy nadprzyrodzone precz odrzucaią. Czegokolwiek nie widzą, bluźnią; á cokolwiek z przyrodzenia iak nieme bydło rozumieią w tym ſię psuią. (e) Tych to ſzkodliwych błędów około wiary, tych zdań piekielnych których nie rozumieią wolnowiercy, i które rozsiewaią między wiernemi, zawſze było i ieſt matką, złe serce piaſtunką nieporządne chuci, karmicielką wola przewrotna, Obrońcą i Opiekunem rozum ſkażony. Więc modnowiarkom nieznośna ieſt wiara ſtarożytna i święta, wiara rządząca duchem, wiara przywodząca na pamięć rzeczy wieczne; bo im ſię podoba wiara modna wiara dogadzaiąca zmyślności, wiara zakładaiąca zupełną ſzczęśliwość w zażywaniu dobr teraźnieyſzych.

Złe wierzą, modnowierni bo ladaiako żyią. Zycie podczciwe rządzone prawami rozumu nieſkażonego, same nawet Pogany ſposobi do

(d) *Epiſt. Jud. v. 4.* (e) *Ibid. v. 10.*

do wiary, á w Chrześcianach sprawuie wiarę niepokalaną, bo to iest niepodobna mowi S. Augustyn: żeby kto dobrze żyiąc źle miał wierzać. *Impossibile est ut male vivat qui bene credit.* Takie było zachowanie S. Męczennicy Chrystusowey Tekli. Ze ona żyiąc podczciwie w Pogaństwie, szukała wiary Chrześciańskiey zbawienney, gdy przeciwnie wolnowiercy dzisieysi, żyiąc źle w Chrześciaństwie poszukuią wiary Pogańskiey. O gdybyż mogli zobaczyć się w swym błędzie! bo ich przekonywa przykład S. Tekli gorliwey w pomnożeniu wiary. O gdybyż chwieiący się w wierze w niey się mogli umocnić! bo ich Tekla utwierdza mężnym wyznaniem wiary.

Jakichże gwałtownych stosow! iak przeciwnych szturmów nie doświadczała S. Tekla, na wydarcie iey skarbu nieoszacowanego wiary? Można mówić: że Ona sama poiedynczo wytrzymała dla wiary, co inni Męczennicy cierpieli za wiarę po części. Walczyli przeciwko niey nieprzyiaciele domowi i obcy. Matka nalegała w sądzie, aby Tekla żywo spalona była. Sędzia katownie przedłużał, groził śmiercią, mękami Panieńskiego stanu doświadczał. Dzikość i żarłoctwo zwierzów drapieżnych, jadowitość zaraźliwych gadów, gorącość ognia, te były narzędzia napięte na złamanie Jey przedsięwzięcia. Z tym wszystkim: zachwiałaż się w tych przeciwień-

stwach?

ſtwach? w tych natarczywościach odſtąpiłaź Boga i wiary? Oh nie nie! owſzem w prześladowaniach za wiarę ſtała ſię mężnieyſzą. Ogień, miecze, prześladowania, głod, nagość, śmierć sama, nie mogły Jey od Jezusa oderwać, to wſzyſtko ona dla wyznania Jego wytrzymała ſtatecznie, tak iako ſię nauczyła od Pawła swoiego Swiętego Miſtrza. Swoim ſtatkiem złamała Tyranów okrutność, złagodziła zwierzów dzikość, ugasiła moc ognia. Sędzia zadumiały tam wołał: *Wolną wypuſzczam Teklę czcicielkę Boga i pobożności.* Lwy zapomniały swoiey srogości, ogień nie ważył ſię Tekli obrazić, którey pałało serce gorliwością za wiarę.

O niezwyciężony serca Panieńſkiego ſtatku! o niewyſławione Tekli zwycięztwo! Prawdziwie ieſteś Teklo mężną niewiaſtą nie maiącą podobney, którą chwali Duch S. *Mulierem fortem quis inveniet?* (f) Twoie zwycięztwo przenoſzę nad tryumfy Rzymian Woiowników świata, boś własną pokonała Matkę. Tyś nayſzczęśliwſza między niewiaſtami, nay mężnieyſza między Męczennicami, po Maryi godna ieſteś bydź wyſtawiona za przykład. Mowi dosyć obſzernie w pochwałach tey Swiętey S. Ambroży (g).

Słabi Chrześcianie w ſprawie Boga waſzego! nikczemni, w wyznawaniu Jezusa! nie- czuli

(f) *Prov.* 8. (g) *Lib.* 2. *de Virg.*

czuli, i oboiętni w interessie wiary waszey! O iakże ten przykład powinien was zawstydzić! naprawić was, i serca wasze chwieiące się umężnić! Przodkowie wasi umieli bronić wiary w jawnych życia niebespieczeństwach, w prześladowaniach i katowniach, á wy wiarę tę podaiecie w niebespieczeństwo w pokoju i w powodzeniu. Przodkowie wasi mieli sobie za zniewagę i za grzech dać się mękami od wiary odwieść, á wy macie sobie za sławę i za poler rozumu z tey wiary szydzić i wiary wstydzić się. Przodkowie wasi za wiarę umieli w prostocie serca umierać, á wy w dworności umiecie się o tę wiarę sprzeczać i kłócić. O podła nikczemności umysłu! niegodna ta Chrześciańskiego człowieka. O błacha słabości serca! niegodna Chrześcianina. Nicże to nas nie wzrusza: że ludzie słabego temperamentu, bojaźliwa niewieścia płeć, poświęcali krew, łożyli życie ná ofiarę wierze, i na jawne wyznania wiary! nicże to nas nie obchodzi? Niechże nas zawstydzą i przekonaią dzikie zwierze Lwy z którémi walczyła S. Tekla. Te to nas nauczyły wiary, te nam przypomniały iey obowiązki, gdy uczciły Teklę obstawaiącą za wiarę. *Leones docuerunt nos fidem dum adorant Virginem.* Swiadczy S. Ambroży (h). Do obrony wiary, i do mężnego wyznania wiary trzebaż nam no-

S wych

(h) *Idem sup. citt.*

wych posiłków z nieba i nowych cudów na iey poparcie? Otże ie macie rozliczne w cudotworności Tekli. Ta Swięta cudami okazanemi za wiarę, uderza na niepotrzebną ciekawość w rzeczach wiary.

Cuda działane na ſtronę wiary, były zawſze i są wzmocnieniem wiary: bo były utwierdzeniem tych prawd do których namawiano niewierne. Zbawiciel sam odwoływał ſię do cudów (i) á nauki swoich Apoſtołów cudami popierał *Domino cooperante & ſermonem confirmante ſequentibus ſignis* (k). O iakże wiele i wielorakich cudów czyniła S. Tekla! Dał iey Bóg moc iak Apoſtołom na gaſzenie ognia, na uzdrawianie niemocnych na ſtąpanie beſpieczne po żmiiach i wężach bez obrażenia, na zachowanie iey życia w całości w pewnych i gwałtownych razach śmierci. Cudotworność Tekli przywiodła Sędziego do uznania potężney mocy Boſkiey, zachęciła do wiary tłumy niepoliczone niewiernych i Pogan, w nas że tylko będzie mniey uważna i płonna? Nie będziemyż w proſtocie ducha wiarę naſzę poważać, i w proſtocie wierzać, gdy iuż wſzyſtkie około wiary wątpliwości są uprzątnione?

Bóg kazał i uwierzono *Juſsit & creditum eſt.* S. mówi Auguſtyn. Uwierzyli Apoſtołom Poganie na prawdy Ewangelij: á nam trzebaż ſzperać w Tajemnicach wiary zakrytych?

(i) *Joan.* 10. (k) *Marci* 16.

tych? trzebaż się pytać dwornie *Czemu to tak?* Ale to iest pokusa szatańska, który tym sposobem oszukał pierwsze Rodzice. Chcieć wszystko w wierze przenikać, chcieć oczyma widzieć co wierzać ślepo kazano, iak się to zgodzi z wiarą, iaka to będzie zasługa wiary?

Bez cudow teraz można wierzyć bespiecznie i niezawodnie. Zaden rozumny ogrodnik nie pragnie dzdżu z obłoków ani wody z stoku ná podlewanie drzewa, gdy się już szczep przyiął, zakorzenił i wrosł; tak żaden prostowierny do wierzenia nie domaga się cudów, będąc pewny że już cudami wiara wzrosła i pomnożyła się. Poganom były potrzebne cuda, lecz nie nam wiernym.

Cudami zakrzewiła się wzrosła i pomnożyła się wiara Jezusa Chrystusa Niebo, ziemia, żywioły, umarli powróceni do życia, czarci z ciał ludzkich wypłoszeni dali tey wierze świadectwo; modnowiarku! trzebaź ci nowego cudu żebyś nie był niewiernym, żebyś się odiął twey ciekawości o wierze? Azali to nie iest cudo łaski iedno z naywiększych, że ty urodzony z wiernych Rodziców, oświecony wiarą, żyiący między wiernemi iesteś niewiernikiem? Boże day ci upamiętanie!

Ah małowierni! z przykładu S. Tekli obaczcie się. Porzućcie dworność, patrząc na Jey gorliwość; wzmocniycie się w wierze,

dziwuiąc ſię Jey męſtwu; odrzućcie niepotrzebną w rzeczach wiary ciekawość, przeſtając na Jey cudach. Ná zleczenie ran małowierności proście oleju wiary od Tekli *Date nobis de oleo veſtro.* Na waſze oświecenie dał Ją Bóg Kościołowi pierwſzą Męczennicę za wiarę.

Wy też utyſkuiący na okropność czasów nieprzyiaznych waſzym zamyſłom; zanoście wzdychania waſze do Tekli, boć i dla was dał Bóg tę Swiętą powſzechną wiernych Patronkę.

UWAGA DRUGA.

Tekla S. ieſt powſzechną wiernych Patronką; bo za tę cnotę Jey, którą Ona zwyciężyła dla Chryſtusa przeciwieńſtwa wſzelakie wzięła od Boga łaſkę posiłkowania wiernych w wſzelkich przypadkach. W tym zaufaniu, wielu, á zaledwo nie wſzyſcy wierni udaią ſię do przyczyny tey Swiętey, ale nie wſzyscy odnoſzą pożądane ſkutki zaufania swojego. Czemuż to? przeto: że nie wſzyſcy porządnie ufaią wſtawieniu ſię tey Swiętey. Jedni złego doznaią ſprawiedliwie, drudzy cierpią nieſłuſznie: á wſzyſcy zarówno przez Swiętych ſzukaią u Boga ratunku. Otoż Tekla S. daie pierwſzym zbawienne przeſtrogi; drugim zaś zaręcza swoię opiekę. á tak dla wſzyſtkich ieſt powſzechną Patronką.

Próżno

Próżno grzefznicy cierpiąc fprawiedliwie, fzukacie przez Swiętych uwolnienia z złego które cierpicie. To złe które was dręczy za wafzę nieprawość, dręczyło fprawiedliwych za ich cnotę. A gdy świat ważył fię Swięte uciążać obftawaiące za Boga, czemużby Bóg nie powinien karać grzefzników, i pobudzać świat do prześladowania bezbożnych podnofzących rokofz przeciwko Bogu? żeby świat ścigał krzywdy Bofkiey na Jego przeciwnikach *Pugnabit pro Eo orbis terrarum contra infenfatos* (l) Gdy Matka głupią uwiedziona gorliwością, Teklę swoię corkę ślubuiącą Panieńftwo, na ftos ognia podaie: o iakżeby tey karności miały używać Chrześciańfkie Matki na próżność i rozwiozłość swych córek trwoniących i w niebefpieczeńftwo podaiących tę cnotę? Gdy Sędzia Bałwochwalca Teklę Wyznawczynę Chryftusową, prześladować ważył fię rozlicznemi mękami: o iakżeby tą gorliwością miały Chrześciańfkie Urzędy naftępować na wfzeteczniki jawne, na bluźnierce Boga, na niewierniki bliźnich gorfzące?

Tych i takich fpofobów karności trzebaby dziś na złamanie zuchwałości małowiernego wieku i rozwiozłego, których używało Pogańftwo na odwiedzenie Swiętey Tekli od wiary.

(l) *Sap. 5. v. 21.*

wiary. Te Lwy, te drapieżne zwierze rozdraźnione na pożarcie Tekli, trzebaby dziś wypuszczać na świętokradzce nieszanuiące Duchownych, bo tak Bóg karał lekkomyślne chłopięta szydzące z jego Proroka (m). Te ognia rozniecone stosy na spalenie Tekli, miałyby dziś niszczyć domy nierządne i mieysca rospusty, bo tak chłostał Bóg Miasta wszeteczne (n). Te ięzyki uszczypliwe rażące cudzą sławę, i usta okrutnie honor bliźnich pożeraiące, miałyby się dzisiay żądłami wężow ukrocić i zleczyć jadowitością gadzin, zgotowanych na umorzenie Tekli, bo Pismo usta obmowców przyrównywa do gadzin tego rodzaju (o). Trzeba żeby nas głod niedostatek nieszczęście, przywiodły do zbawiennego zażywania dobrodzieystw Boskich. Zgoła: żebyśmy doznaiąc złego stawali się dobremi.

Toć iest powszechne Boskie z ludźmi obchodzenie się. W przeciwieństwach które on dopuszcza, doświadcza wierne sługi swoie; ale grzeszniki odstępne od Niego karze. Toć iest zbawienne upomnienie od S. Tekli dane grzesznikom złego doświadczaiącym za swoie winy. Ze próżno spodziewaią się przez Swiętych ratunku z niebios, jeżeli złe cierpiąc: bydź niechcą dobremi. Słuchaycież tey nauki grzesznicy! zaprzestańcie źle czynić, to tak będziecie mieli łatwym Boga do wysłuchania, łaska-

(m) *4. Reg. 2.* (n) *Gen. 19. v. 24.* (o) *Psalm. 13. v. 3.*

łaſkawym do ulitowania. Wam zaś niewinnie cierpiącym zaręcza S. Tekla swoię opiękę.

Ludzie dobrey wiary i proſtego sumnienia! czego nie możecie wyiednać u Boga przez zaſługi Tekli, którą tak Bóg ukochał i która tak wiernie i ſtatecznie ukochała Boga? którego nayWiękſzego złego ta Swięta nie odeymie od was, która tyle złego pokonała na świecie, i wzięła moc od Boga nad żywiołami? Mówię ja co mówił Chryſtus: że dla zaſług tey Swiętey Królеſtwo Boże między wami ieſt, ieſt wam przyjazne i doſtępne *Regnum Dei intra vos eſt* (p) bo go gwałtem odzierżyła Tekla.

Mowię ia do was co mowił Dawid do ſtroſkanych wiernych przez zaſługi Tekli wſzyſtko zgromadzenie Chrześcian *ſperate in Eo omnis congregatio populi.* Ządania waſze, wzdychania waſze z serc wylewaycie i zasyłaycie ku niebu, przez wſtawienia ſię tey Swiętey *Effundite coram Illo corda veſtra* (q).

Ufaycie ſkutecznemu wſtawieniu ſię Tekli, Mocarze ziemscy! á ziedna wam zwycięzſtwo na woynach, ſłodkie i beſpieczne rządy, iak Zenonowi Ceſarzowi którey On z wdzięczności, w Seleucyi Kościoł wyſtawił i bogato ozdobił (r). Ufaycie wſtawieniu ſię Tekli, Stany Duchowne Biſkupi i Kapłani! a ſporządzi wam w rządach dar roſtropności i umie-

(p) *Luc. 17. v. 21.* (q) *Pſal. 61. v. 9.*
(r) *Baron. in Annal. Eccl.*

umiejętności, ochłodę w pracach, iak SS. Bazylemu, Grzegorzowi z Nanzyanu, iak Cypryanowi: gdy oni odwiedzali Grob Jey corocznie i pomnażali do Niey nabożeństwo (s). Ufaycie wstawieniu się Tekli Chrześciańskie Miasta! jako Seleucya gdzie Jey Ciało było pogrzebane; iako Tarrakona w Hiszpanii, gdzie jey Swięte Zwłoki są przeniesione cudownie; jako Medyolan gdzie Jey spoczywa Głowa; Ufay wstawieniu się S. Tekli Stołeczne Miasto Krakowie które szczycisz się SS. Relikwiami tey Swiątey, ta będzie twierdzą bespieczeństwa twoiego zastawem pewnym twoiego szczęścia, iak twoim Przodkom, którzy doznając łask tey Swiętey w wielu potrzebach, sprowadzili uroczyście Jey Obraz, w Kościele S. Woyciecha tu Go umiescili (*) na większe pomnożenie czci Jey w nieprzerwanym nabożeństwie corocznym aż dotąd. Ufaycie wstawieniu się S. Tekli; sieroty i nędzarze! á ta S. sprawę waszę utrzyma, upomni się o wasze krzywdy, nauczy sumiennego obchodzenia się z wami Opiekunow waszych; iak Popusa niesprawiedliwego Opiekuna dzieci Aureliusza zmarłego (t). Ufaycie wstawieniu się Tekli za wami grzesznicy o zbawieniu waszym rozpaczaiący! Ona wam ziedna spokoyność sumnienia, wydźwignie was z rozpaczy, iak wydźwignęła Bassyannę już już maiącą

(s) *Idem.* (*) *R.* 1752. (t) *Surius in Lit. S. Theologiæ.*

iącą ſię w ſtudni utopić. Ufaycie wſtawieniu ſię przemożnemu Tekli, Stany Chrześciańſkie wſzelakie! Chce wam posiłkować ta Swięta w nieprzyjaznych razach, bo sama doznawała złych razów i ſzukała z niebios ratunku. Może wam posiłkować, bo ieſt powſzechną i ſkuteczną Patronką wiernych. Może wam posiłkować w życiu i w czaſie śmierci.

Tak wielkie ma zaufanie Kościoł Chryſtusów w zaſługach Tekli S. że ią naznaczył za Patronkę umieraiącym. Kapłan przytomny umieraiącym, nad konaiącym wzywa tam tey Swiętey, i modli ſię tak. *Panie?* iakoś *Błogoſławioną twoię Pannę i Męczennicę Teklę, od trzech nayſtraſznieyſzych katowni uwolnił, tak racz zachować duſzę ſłużebnika (albo ſłużebnicy) twoiego, i domieść ią wſpolnego z tobą wesela* (*) Mocneż to posiłki dla wiernych! Zamówmyż ie dla nas u Swiętey nie tylko na okropny moment naſzego zgonu, ale na całe życie naſze, owſzem i na wieczność.

Boże miłoſierdzia ſłużebnicę twoię Teklę od trzech katowni cudownie wybawiaiący! wyſłuchay nas proſzących cię przez Jey zaſługi, á racz nas wybawić od złego w życiu, od złego w śmierci; od złego w wieczności. Od niepokuty oſtatniey zachoway nas, od złey śmierci wybaw nas, nieſzczęśliwey wieczności uchroń nas. Tobie Panu naſzemu, w Troycy jedynemu Bogu, chwała na wieki. AMEN.

(*) *Ord. Comment. anim.*

KAZANIE

Na Swięty O. FRANCISZEK Seraficzny.

O Radach Ewangelicznych.

Abſcondiſti hæc à ſapientibus & prudentibus, & revelaſti ea parvulis. *Math. 11.*

Ukryłeś te rzeczy przed mądremi i roſtropnemi, á objawiłeś ie maluczkim.

Wiadomości Dróg Boſkich i Tajemnic Króleſtwa Bożego, mądrość świata nie doſiągnęła. Faryzeuſzowie i Piśmienni nie zdołali na nich ſię poznać. Filozofowie nie mogli ich przenikać. Apoſtołowie Uczniowie Chryſtusa przyſzli do poznania tego niedoſtępnego światła. Bo tamtych zaćmiła chytrość, zaślepiła pycha, tych zaś podnioſła proſtota ducha i pokora serca. Tak to mowi Apoſtół: Bóg mądrość świata obala, zawſtydza Mędrce w ich roſtropności (a) á oświeca i daie rozum maluczkim. (b)

Tey

(a) 1. Corint. 1. (b) Psalm. 118.

Tey umiejętności nauczył się w Szkole Jezusa Chryftusa S O Francifzek; á wfzakże on był Uczniem Zbawiciela, naśladował Jego fpofobu życia, w czafie w niego przemienił się widzialnie. Tajemnice Królestwa Bożego zwiedział S. O. Francifzek, a wfzakże był on małuczkim, upokorzonym nad wfzyftkich, Braci mnieyfzych Wodzem, Oycem, i Zakonodawcą. Znalazł Francifzek w upokorzeniu dostoyność, w ubostwie bogactwa, w umartwieniu rofkofz. Ta ieft prawdziwa mądrość! którey Bóg ubliża pyfznym a powierza małuczkim. Ta nauka Ducha S. wyrażona w Radach Ewangelicznych, ná którey się świat nie zna, i na nię uderza.

Zawfze naygruntownieyfza cnota na przeciwieństwo napada: nie cierpi pycha pokory, rofkofz umartwieniem brzydzi się, chciwość nienawidzi ubostwa. Tak ludzie nieznaiący się na Duchu Bofkim, Filozofowie wieku, mocne Duchy, na Rady Ewangeliczne od Chryftusa podane, na owe to zbawienne śrzodki prowadzące do Cnot nayheroicznieyfzych i nayczyftfzych, oftrzą swoie dowcipy; wołaią i wrzefzczą przeciwko tey piękney cząftce Chryftusowey nauki. Słudzy Chryftusa przedfiębiorący ten fpofob życia, którzy maią tylo serca nie tylko Prawom poddać się, ale nad to i Radom Ewangelicznym, zdawaią się im obłąkani, nad to na się surowi,

towa-

towarzyſtwu ludzkiemu nieznośni. Atoli inaczey mówił i nauczał Zbawiciel.

Zbawiciel w Radach Ewangelicznych ſzczegulnieyſzą doſkonałość pokazał; bo tak mówił do iednego młodzieńca: *Chcesz li bydź doſkonały? idźże poprzeday wſzyſtko á rozday ubogim.* W Radach Ewangelicznych nayzbawiennieyſzą korzyść oznaymił; bo młodzieńcowi przyrzekł zapłatę: *á będzieſz miał ſkarb nieuſtaiący w Niebie.* (c) Na tym gruncie Chryſtusowey nauki: pokażmy dziś modnowiarkom Rady Ewangeliczne rownie ſprawiedliwę iako też i zbawienne.

„ *Tak są ſprawiedliwe Rady Ewangeli-*
„ *czne że ich nie może odrzucać żadna Poli-*
„ *tyka rozumna: Swięty Oyciec Franciſzek z*
„ *Rad Ewangelicznych ſtał ſię ſzacownym u*
„ *świata.* 1. Uwaga.

„ *Tak są zbawienne Rady Ewangeliczne*
„ *że ie Bóg ſtokrotnie nadgradza: Swięty Oy-*
„ *ciec Franciſzek za zachowanie Rad Ewange-*
„ *licznych otrzymał naylepſzą cząſtkę od Bo-*
„ *ga.* 2. Uwaga.

Powſtań Panie! á rozsądź ſprawę twoią: żeby drogi twoie nie były znieważone od ludzi. Mowiącemu pobłogoſław zą wſtawieniem ſię Maryi.

UWA-

(c) *Matth.* 19.

UWAGA PIERWSZA.

Żebyśmy uſprawiedliwili Rady Ewangeliczne i oczyścili od wſzelkich potwarzy przeciwników dzisieyſzych; dwie rzeczy w nich mamy uważać. Jednę: że one podźciwym czynią Człowieka na dobro towarzyſtwu ludzkiemu. Drugą: że one czynią doſkonałym Chrześcianina do zachowania Praw Boſkich. Tego zaś oboyga iak żaden rozum zdrowy nie może potępiać, żadna rozumna Polityka ganić, tak Rady Ewangeliczne ze wſzech miar są ſprawiedliwe.

Duch towarzyſtwa wyciąga aby każdy z jego członków przykładał ſię, ile z niego ieſt, do dobra poſpolitego. Człowiek ſprzyiaiący ſzczerze i wiernie dobru poſpolitemu, rządzi ſię nie podług dziwactwa namiętności zepſutych, i płochych uroień ludzi prywatnych, ale podług zdrowych przepisów rozumu i Praw Religii; atoż na takowych prawidłach sadowią ſię Rady Ewangeliczne. Oneć to wmawiaią w Człowieka dobroczynność, ſzczodrobliwość ku niżſzym, miłość i uſzanowanie ku równym, podległość ku swoim Zwierzchnościom. Oneć to podnoſzą Duſzę Człowieka nad namiętności wſzyſtkie ſzkodliwe, nad ambicyą chciwość, pychę, i roſkoſz, z których wypływaią wſzyſtkie, roſterki, nierządy, i klęſki mięſzaiące pokoy towa-

rzystwa ludzkiego. A tak nie naruſzaią Praw jego godnych uſzanowania, ale owſzem pomagaią do jego złagodzenia, wydoſkonalenia, i zabeſpieczenia.

Rady Ewangeliczne, gdybyśmy ie tu wſzyſtkie przytoczyć mogli, ſtosuią ſię do uformowania Człowieka w cnoty naywybornieyſze, i do uprzątnienia wſzyſtkich zawad Cnocie przeciwnych. Wſzyſtkie w nich wyrażone maxymy są to lekarſtwa na ſzkodliwe choroby ludzkie. Zbawiciel ſprawiedliwie wierne przeſtrzega aby wyłupić i odrzucić oko gorſzące: (d) bo czyliż można beſpieczniey drogę zagrodzić nierządom, cudzołoſtwom, porubſtwom, iako ſkarcić oczu nieſkromność, i zabronić ſobie pożądliwego wzroku? Sprawiedliwie uczy zabiegać pierwſzym poruſzeniom serca do gniewu: (e) bo któryż to mógł bydź ſkutecznieyſzy ſposob żeby ſię ludzie nie zabiiali, iako ich wſtrzymać od pierwſzych gniewu zapędów? Maxymy te są ſprawiedliwe i wielce potrzebne: bo bez tego koniecznego miarkowania żądz nieporządnych, cożby to działo ſię w ludziach? w iakimkolwiek towarzyſtwie ludzkim byłażby iaka Cnota? byłożby iakie beſpieczeńſtwo naſzego życia, majątków, naſzey ſławy, zdrowia? iakieby ſię nie ſzerzyły zbrodnie, iakieby nie naſtąpiły zdrożności i zamięſzania przeciwne ſpołeczeńſtwu ludzkiemu? Trzy

(d) *Matth.* 5. *u.* 29. (e) *Ibid. v.* 22.

Trzy rzeczy mięſzaią świat i na troiąką niemoc choruią ludzie, mówi Apoſtół: na pożądliwość oczu, na pożądliwość ciała, i na chardość żywota.(f) Pożądliwość oczu wzniecca nienasyconą chciwość dóbr świata; pożądliwość ciała rodzi plugawości, ſproſność, i nierząd; pychą żywota ſprawuje niekarność, bunt, i niepoſłuſzeńſtwo. Otoż ſprawiedliwie radzi Zbawiciel dobrowolne ubóſtwo; żeby ludzi od chciwości zawściągnął, bo któż ieſt dalſzy od łakomſtwa iako ten kto dobrowolnie dla Pana wſzyſtko opuścił, á niechce nic właſnego na tym świecie posiadać. Sprawiedliwie radzi, dobrowolną powściągliwość i czyſtość; żeby świat z nierządów oczyścił, bo ktoż może bydź dalſzy od pożądliwości iako ten który dobrowolnie od ſiebie wſzelką roſkoſz odsunął aby uczynił z ciała swego czyſtą i niepokalaną ofiarę. Sprawiedliwie radzi zaprzenie ſię i odſtąpienie własney woli, żeby ludzie w karności i należytym poddańſtwie zatrzymał, bo ktoż może bydź dalſzy od brykania i buntu iako ten który sām dobrowolnie drugiemu w poſłuſzeńſtwo poddał ſię, wolą swoię wprzągnął pod cudze rządy dla Chryſtuſa? Któryż z Prawodawców mogł co chwalebnieyſzego w uſtawach swoich uchwalić na pożytek Obywatelſtwa? O zaiſte ſprawiedliwe są Rady Ewangeliczne! bo czynią podcz- ciwym

(f) 1. *Joan.* 2. v. 16.

ciwym człowieka na dobro towarzyſtwu ludzkiemu. Znowu ſprawiedliwe z tey miary: że one czynią doſkonałym Chrześcianina na zachowanie Praw Boſkich.

Radom Ewangelicznym doſkonałość przypisał Zbawiciel iakośmy rzekli. (g) Przedſiębiorący do zachowania Rady Ewangeliczne wſtępuie na doſkonalſzą drogę, doſkonalſzy obiera ſposob do czczenia Boga i wyrządza mu godną Boga poſługę.

Drogą do zbawienia są Przykazania Boſkie, ale do zachowania Praw Boſkich są Rady. Ten ktory pełni Przykazania Boſkie czyni dobrze, wyſtrzega ſię złego co mu ſzkodliwe w tym pełni powinność. Ale ten co ſię odważa na Rady Ewangeliczne czyni naylepiey, zabrania ſobie nawet tego co może bez grzechu poſiadać, á w tym jego dobra ieſt wola. Prawo obowięzuie niechcących, Rada dobrowolnych zapraſza. *Conſilium invitat voluntarios, præceptum etiam adſtringit invitos.* mówi S. Ambroży. (*) Więc przedſiebiorący Rady Ewangeliczne na doſkonalſzą wſtępuie drogę.

Ten który pełni Prawa Boſkie, czyni Ofiarę swoich majątków Ciała że pości; ofiarę ſprawiedliwości że bliźniego nie krzywdzi; że w uczciwości zachowuie wierność swoiego łoża, czyni ofiarę podzieloną. Ten zaś co pomi-

(o) *Math. 19.* (*) *Epiſt. 82. ad Eccl. Vercell.*

pomimo Prawo Boże, przyftaie ná Rady, czyni Ofiarę zupełną z swoiego serca, z swoiego ducha, nie tylko co ma i mieć może dla Chryftusa opufzcza, ale też samego fiebie zrzeka fię, wzbiia fię wyżey wynieśiony nad wfzyftkie namiętności ludzkie pała miłością ku Bogu zdolną ofiarować mu świat, wfzyftkie jego honory, jego fkarby, jego fłodyczy, swoię krew i życie samo. Który tak myśl swoię napełnia o Niebie; że za cel ma iedynie Boga samego, za Przewodnika Chryftusa, á wfzyftkę ziemię za podłość niegodną swoiego serca. Taka ieft dofkonałość Rad Ewangelicznych Apoftołom i Wiernym właściwa, mówi S. Hieronim. Więc ná nich przeftaiący obiera fposób czczenia Boga dofkonalfzy, wyrządza dofkonałą przyzwoitą godną Boga przyfługę.

Panie! iakże są profte drogi Twoie ufprawiedliwione same w sobie któremi prowadzifz twoie Wybrane. Ten fposób życia nie ieft dziwaczny, nie ieft niepotrzebny, nie ieft niepodobny. Nie ieft niepodobny: bo go przyimowali Apoftołowie i ich Naftępcy. Nie ieft niepotrzebny: bo pomaga do dofkonałego zachowania Praw Bofkich. Nie ieft dziwaczny: bo go Zbawiciel poświęcił swoim przykładem. Zadna Polityka ganić go nie może, by tylko była rozumna, rozum winien mu dać dank by tylko nie był fkażony. Wfzak ludzie przed Ewangelią z powodu cnoty cenili ten fposób życia.

Ludzie przed Ewangelią ſtali ſię wielkiemi u świata, zdolnemi naypięknieyſze dawać przykłady, i nayſzacownieyſze oświadczać towarzyſtwu uſługi. Jakichże nie dawano pochwał Pannom Weſtwalſkim że odmiatały godziwe roſkoſzy! Jakże nie ſławiono Kurcyuſza i Fabrycyuſza z nieinteresſowności, cierpliwości Sokratesa, męſtwa Knaxarcha, powściągliwości Scypiona, z wzgardy swoich majątków którą miał Krates Tebańſki: Takowe cnoty chwalebne były w Poganach, o iakże ſzacownieyſze bydź nie maią w Chrześcianach? którzy ie pełnią w ſtopniu daleko doſkonalſzym bez przymięſzania żadnego wyſtępku, ná gruntach daleko czyſtſzych. Jakże większych pochwał i zadziwienia nie będą godni Wierni z tego ſposobu życia? Mówię ja do przedſięwzięcia moiego: Swięty O. Franciſzek z zachowania Rad Ewangelicznych ſtał ſię ſzacownym u świata.

Franciſzek wyzuty ze wſzyſtkiego dla Paná, ſtał ſię pełnym Łaſk ſzczegulnieyſzych do podziwienia. Porzuca on wſzyſtko co mieć mógł ná głos Ewangelii, á za to głosowi Jego wſzyſtko ſtaie ſię poſluſzne: Ryby które ſłuchały Jego Kazania, ptaſzkowie co przeſtawały swego śpiewania pod czas Jego modlitwy, owce które zbiegały ſię do niego w drodze, wilki drapieżne co porzucały swoię dzikość, wyciem oświadczały żal za poczy-

nione

nione fzkody Ludziom, swoim żarłoctwem. Porzuca świat Francifzek i wzgardza wfzyftkim co ieft ná świecie, á świat wfzyftek iako mawiał Brat Mafseufz świadek Jego życia zdawał fię iść za Francifzkiem, wfzyscy co ich było, pragnęli widzieć Francifzka, ſłuchać go, i czynić co im rofkazał. (h) Gruntuie Francifzek swoy Zakon na ściſłym ubostwie i na wyrzeczeniu wfzelkiey własności, á Opatrzność Naywyżfza doftarcza cudownie wfzelkim Jego Synów potrzebom, dotrzymuie obietnicy Chryftusowey Apoftołom daney: kiedym ia was pofłał z Ewangelią bez kija, bez obuwia, bez mieſzka, ná czymże wam zbywało? (i) Szuka Francifzek wzgardy i poniżenia u świata iako drogiego fkarbu, á Bóg go na cel ufzanowania wyftawia nie tylko u Naywyżfzych Bifkupów, nie tylko u Wiernych Monarchów, ale nad to u Bałwochwalfkich Cesarzów. &c.

Tak Panie! uczczeni bywaią aż nazbyt przyiaciele twoi którzy przyftaią ná twoie rozkazy! ale też dobrowolnie poddaią fię Radom zaleconym od Ciebie. Więc fprawiedliwe są Rady Ewangeliczne, że ich nie może odrzucać żadna Polityka rozsądna. A iak są fprawiedliwe, tak też są zbawienne że ie Bóg ftokrotnie nadgradza. Swięty O. Francifzek za pełnienie Rad Ewangelicznych naylepfzą otrzymał cząftkę od Boga.

(h) *Chronol. Ord. Min.* (i) *Luc.* 22. 35.

UWAGA DRUGA.

Nie iednę ale wieloraką zapłatę przypisał Radom Ewangelicznym Zbawiciel: powiedział on: że ci którzy porzucili krewnych, przyiacioły, majątki, i siebie dla niego, wezmą nadgrodę stokrotną *centuplum accipient.* (k) Wyraził tam w szczegulności troiaki sposób teyże nadgrody. Pierwszy: że tam Jego naśladowcy siedzieć będą z nim *sedebitis & Vos.* Drugi: że będą siedzieć w Chwale i Majestacie na dwunastu Stolicach *sedebitis super Sedes duodecim.* Trzeci że będą Sędziami dwunastu Pokolenia Izraelskiego *judicantes duodecim Tribus Israel.* Otóż zbawienność Rad Ewangelicznych że w nich nic nie tracą naśladowcy Chrystusa.

Wielka nadgroda! że Chrystus obiecuie Uczniom swoim siedzenie ów to odpoczynek wieczny kiedy Duch roskaże sprawiedliwym aby odpoczęli od robót swoich, (l) kiedy Bóg otrze wszelką łzę z oczu ich, á już tam więcey nie będzie ani żałości, ani wołania, ani żadney boleści, bo to już wszystko przeminie. Tu na ziemi poszukuią ludzie wszystkim usiłowaniem siedzenia i odpoczynku, ale go znaleść nie mogą. Dla tego łakomy skarby zbiera, pyszny o dostoieństwa zabiega, wszetecznik nurza się w roskoszach. A tak własne pożą-

(k) *Math. 19. per totum.* (l) *Apocal. 14.*

pożądliwości kłucą ich. Zadna tu cząftka w Ludziach nie fiedzi, ani Dufza która już fię fpodziewa, już boi; już fię weseli, już smuci; tu fię wynosi, á tam upada. Ani ciało: które już źimnu, już upaleniu, już odmianom, już chorobom, już potrzebom roźlicznym podlega. Cały tu Człowiek nędzny ieft i wzakłóceniu zoftąie, gdy Ciało przeciwko Duchowi walczy, Duch zaś przeciwko Ciału. Szczęśliwe Dufze! które umieią odeymować fię zakłóceniom teraźnieyfzego życia! i które mężnie odrywaia fię od tego co może mięfzać pokoy ich myśli. Ubogiego nie wędzi chciwość, bo o bogactwo niedba; pokornego nie uwodzi pycha którą podeptał; umartwionym nie władaią namiętności zwierzęce którym fię fprzeciwił. Taka ieft cząftka Uczniów Chryftusowych, którzy przyftali na Rady Ewangeliczne i zrzekli fię tych rzeczy fzkodliwych. Tu oni znayduią pokoy umyftu, á w czafie odziedziczą fiedzenie w odpocznięniu wiecznym *Sedebitis & Vos.*

Naśladowcom swoim obiecuie Zbawiciel że nie tylko fiedzieć i odpoczywać będą, ale fiedzieć w Chwale i Majeftacie, fiedzieć ná dwunaftu Stolicach. To druga zapłata. Królować z Chryftusem, mieć z nim wfpolne Dziedzictwo; á któraż część świata, która chwała może tey czci kiedy wyrownać!

Nędzni

Nędzni Synowie Adama i oszukani! co przed czasem chcą siedzieć, sądzić, rozkazywać, którzy tu pierwszych poszukuią siedlisk, bo iak się nie znaią na próżney chwałę ludzkiey która zwiędnieie iako kwiat polny; tak częstokroć o prawdziwą Chwałę wieczną niedbaiąc utracaią, albo z wielką zelżywością przestać muszą na stopniu ostatnim, jeżeli im się ieszcze dostanie? Słudzy Boscy nie szkoduią ná tym co utracili. Dla Chrystusa wzgardzili doczesnym Królestwem i chwałą świata; więc będą uczęstnikami Królestwa i Jego Chwały. Z Chrystusem cierpieli oni zniewagi tego świata, połykali niesmaki, więc z Chrystusem w uwielbieniu będą się weselić. Drogą Apostołów szli za Chrystusem, więc na dwunastu Stolicach Apostolskich będą umieszczeni w Królestwie Chrystusa. O iak przyzwoita zasługom odpłata! *Sedebitis super Sedes duodecim.*

Z mieyscem przyrzeka Urząd Naśladowcom swoim Zbawiciel: że będą Sędziami dwunastu pokoleń Izraela á w nich Sędziami wszystkiego świata. To trzecia nadgroda. Teraz tu świat Sługi Boże potępia, ale fałszywie i lekkomyślnie; więc tam Słudzy Boscy świat sądzić będą, ale sprawiedliwie. Teraz świat rzuca potwarze na Naśladowce Chrystusowe i prześladuie ich doskonałość, atoż tam sprawiedliwy mówi Prorok będzie

się

ſię weselił kiedy uyzrzy pomſtę nad złośliwemi. (m) Jako bezbożne będą potępiać ona Królowa z Południa i Niniwitowie; tak też Apoſtołowie potępią dwanaście Pokolenia Izraelſkiego, iż onibędąc z tego Narodu co i ci, maiąc ten Zakon, teyże Nauki Chryſtusowey ſłuchaiąc, te Cuda widząc i też Dobrodzieyſtwa odnoſząc, niechcieli do Chryſtusa dać ſię przywieść i weń uwierzyć; á ci proſtacy na pierwſze Chryſtusowe ſłowo opuścili wſzyſtko. Tak wybrani którzy teraz wśrzod nieprzyiacioł swoich panuią z Chryſtusem, z Chryſtusem będą panować nad nieprzyiaciołmi i sądzić ie, *Sedebitis judicantes duodecim tribus Israel.*

Otoż korzyść! otoż odpłata ſtokrotna! dla którey odzierżenia zrzekaią ſię dóbr teraźnieyſzych! chuci do nich Naśladowcy Chryſtusa. Otoż Rad Ewangelicznych zbawienność! że w nich nic nie tracą oni którzy ie pełnią. Alboż w nich nie znalazł cząſtki naylepſzey Swięty Oyciec Franciſzek?

Nie godzi mi ſię Franciſzka w zaſługach i nadgrodzie nad Swiętych przenosić, ale też nie godzi mi ſię względów Boſkich i choyności, któremi był uraczony Franciſzek, zamilczeć. Otóż mówię: że tą nadgrodą, którą Naśladowcom swoim obiecał w wieczności Zbawiciel, wcześnie tu ieſzcze Franciſzka uwień-

(m) *Pſalm.* 57.

uwieńczył. Swięty O. Franciſzek nie tylko mieyſce otrzymał w Niebie co obiecano wſzyſtkim Naśladowcom Chryſtusa *ſedebitis & vos*, ale go Zbawiciel umieści żyiącego ieſzcze ná Stolicy swego zwycięztwa *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in Throno meo.* (n) Przypuścił do uczeſtnictwa swoiego Krzyża, piątna odkupienia ná nim cudownie wyraził. Ludziom Apoſtolſkim siedzenie ná dwunaſtu Stolicach przyrzekł; ale dla Franciſzka zgotowane krzeſło między Serafinami po ſpadłym iednym z przednieyſzych Aniołow, w objawieniu okazał. (*) Franciſzek ſtał ſię Sędzią świata ieſzcze przed czasem, bo potępił pychę świata swoią wzgardą, jego roſpuſtę swym umartwieniem, jego chciwość i łakomſtwo swoim uboſtwem.

Atoli cząſtka naylepſza którą odzierżył S. O. Franciſzek! atoż Rad Ewangelicznych zbawienność! które nadgradza ſtokrotnie wiernym swoim oddawca ſprawiedliwości. Więc zaprzeſtańcież zaprzeſtańcie modnowiarkowie! uwłaczać Radom Ewangelicznym i miotać ſię na Ucznie Chryſtusa: bo nie macie co mówić ná przeciw ich ſprawiedliwości i zbawienności.

Próżno tonem Woltera wrzeſzczycie: że

(n) *Apocal.* 3. *v.* 21.
(*) *Chronol. Seraph. c.* 68. *& S. Bonavent. in vita S. P. Fr.*

że z rad Ewangelicznych wiele namnożyło ſię pobożnych próżniaków, i niepożytecznych towarzyſtwu ludzkiemu. (o) W zdaniu Ludzi prawdziwie rozumnych ten próżniak, który: albo nic nie czyni, albo co czyni niepożytecznie czyni, czyni nieſtosownie do powołania swoiego. Ten próżniak co rozdaie urzędy niezaſłużonym i niewartym. Ten próżniak co ſię podeymuie urzędu bez zdatności do niego, co cudzą gębą ſprawy ułatwia. Ten próżniak co dochody Ołtarzowe należyte Kościołowi i ubogim, ná zbytki rozpraſza; co fortunę oyczyſtą trwoni ná fraſzki. Ten próżniak co dowcip i talenta swoie należyte Bogu i Oyczyznie, ná swoie zepſucie, i uſzczerbek Religii, ná zdradę Oyczyzny, obraca &c. Takich próżniaków ná urzędach i rządach ma świat bez liczby; á przecie ich nie widzi Libertyn, przebacza im, bo z ich ieſt rzędu. Tylko sami Duchowni, sami Zakonnicy u niego próżniacy, co ſię modlą za ludzi, błagaią Boga za powodzenie Królestwa i Stanów; książki piſzą, nauczaią ſprawiedliwości &c. &c. I toż to ieſt próżnować? toż to nie robić nic? toż to nie przykładać ſię do użytków obywatelſtwa. O bogdayby każdy tak czynił, każdy co mu ſtan jego każe, nie byłoby ná świecie próżniactwa!

Próżno

(o) *Zarzuty Libertynów u X. Nonnota Dykcyo: Filozof. Tom. 3. K. 285.*

Próżno wołacie modnowiarkowie: *że z ubostwa Ewangelicznego zrodziło się wiele naprzykrzonych żebraków, prawdziwych szerszeniów, żywiących się maiątkiem pszczół pracowitych.* - - - O moy Boże! iakże nad litość postępuie modnowierca iak, i rozumu odbiega: To u niego natręty co o Jałmużnę dla miłości Twoiey proszą? to szerszenie którzy to tylko biorą co im dobrowolnie dadzą wierni pobożni? á to nie natręci co ostatni grosz z ubogiego poddanego wyciskaią przemocą? á to nie szerszenie co sztucznie w grach połykaią cudze fortuny, co korrupcyami tyią? To nie szerszenie co przedaią świętą sprawiedliwość, nie inaczey sądzą tylko żeby im płacić? A to nie szerszenie co sztuką i machiawelstwem do fortun przychodzą? &c. &c. Nie są ci to nie, szerszenie owe biedne robaki które się żywią w krzakach z liścia drzew, ale to są pijawki które się do wielkich stawów wkradaią ssą krew ubogich, ssą osy żarłoczne które się cisną do okien, duszą drobne muszki, jedzą drobne muszki, jedzą nayzdrowsze prac ludzkich owoce. Czemuż ich Libertynie nie odganiasz? znać żeś wylęgnął w gnieździe tego szkodliwego robactwa.

Trzeci zarzut libertynów uderzaiąc na powściągliwość Ewangeliczną tu opuszczam bo się nań odpowiedziało gdzie indziey.

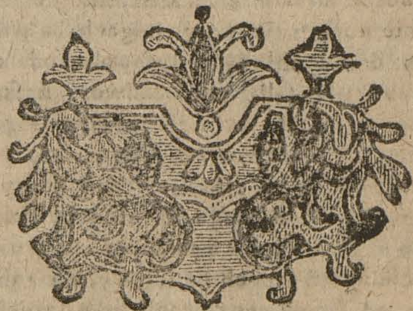
(*) Ale

(*) Ale odpowiadam ná czwarty.

Prożno modnowiarkowie z Rad Ewangelicznych o umartwieniu wnosicie: *że z tego powodu przychodzą do oſtatniego ſzaleńſtwa, że ſię uzbraiaią dyſcyplinami oſtremi, oſtremi z żelaza łańcuchami, wywieraiąc okrucieńſtwo na samych ſiebie, niemiłoſiernie ranią ſię na wzór Kapłanów Baala.* Bo wiecież kogo tu obwiniacie? nie nas, ale was samych. Słudzy Boscy klęczeniem i niedoſpaniem wędzą ſię, ale to z pobożności; ale wy z lekkomyslności za cóż czuwacie nocy całe przy nogach bałwana? Słudzy Boscy chłoſtają dyſcyplinami ciała swoie aby ubłągali Sprawiedliwość Boſką za swoie grzechy, ale wy, o ileż połykacie goryczy, ulegania i trudów żeby ſię światu podobać ná pomnożenie złości. Słudzy Boscy trapią ſię martwią dla Boga, ale przecię żaden z nich po szalonemu nie zabija ſię; ale wy nadſtawi acie ſię ná ſztych od ſzpady, ná rąbanie i ciosy od ſzabel, wyzywacie ſię ná poiedynki dla tańca dla miłośnicy, ſzukacie śmierci, iak muchy polegacie ná placu. &c. &c. Otoż nie Słudzy Chryſtusowi, ale wy przychodzicie do oſtatniego szaleńſtwa. Patrzcież iak w błędzie waſzym usidlacie ſię, wpadacie w wykopaną od was samych przepaść. Boże day wam upamiętanie.

(*) *Czytay Kaz: 3cie na Zwiaſtowan. M. P o tey rzeczy w Kazaniach naſzych.*

Boże dawco prawdziwey mądrości! ſpuść promień światłości i Prawdy niech bezbożnicy poznaią błąd swoy, niech dadzą należyty hołd cnocie, niech Drogi Twoie ſprawiedliwe uchwalą, żebyś ich zbawił przez przykłady i wſtawienie ſię za niemi Twoiego Wyznawcy Franciſzka. A M E N.



KAZANIE

Na Swięty PIOTR z Alkantary.

O Mądrości Swiętych wzgardzaiących doczesnościami dla dóbr wiekuiſtych.

Ubi theſaurus veſter eſt, ibi & cor veſtrum erit *Luc. 12.*

Gdzie ieſt ſkarb waſz, tam będzie i serce wasze.

Serce ludzkie obſzerne w zamyſłach, nienasycone w pragnieniach, ſzczęśliwości pożąda, iednak prawdziwey ſzczęśliwości znaleść nie może tylko w pożądaniu dóbr wiecznych, ſkoro ſię do nich podnosi i wzbiia wyżey nad rzeczy doczesne. Prawdziwym naśladowcom swoim każe Zbawiciel wyzuwać ſię z doſtatków przemiiaiących, żeby ſię zbogacali z ſkarbów nieuſtaiących! Każe im miłość tego świata umorzyć, żeby tak serce wolnieyſze dóbr Boſkich zażywało ná wieki. *Czyńcie sobie ſkarb nieuſtaiący w Niebie.*

Ten

Ten głos Mądrości Wieczney, i te słodkie powaby Syna Boskiego: iakąż maią wybitność w sercach prawowiernych, iakie hasło w myślach modnowiarków dzisieyszych? Ná ten głos Anachoryci napełniali Pustynie Zakonnicy zamykali się w Klasztorach, Kościół z wiernemi poddał się prześladowaniu i stosom, nasz Alkantary szlachetność w upokorzenie, bogactwa w ubostwo, roskoszy w umartwienie zamienił. Czymże teraz są Jego dzieła pokutne w oczach grzeszników? co mówią roskosznicy o jego życia ostrości? co pyszni o jego wzgardzie? co łakomi o jego dobrowolnym wyniszczeniu się: zgoła iakie iest zdanie dzisieyszego świata o ludziach uymuiących się służby Boskiey i pobożnego życia? Już dokładnie odpowiedział Apostoł: *Prudentia carnis inimica est Deo.* Ze mądrość ciała przeciwi się Bogu.

Nie dosyć iest ludziom podług zmyślności żyiącym, Prawa Ewangelij zarzucać, ale nadto krzywym oni pogłądaią okiem ná Sługi Boskie, Imie nawet *Pobożnego* zdawa im się zawierać w sobie zbiór obelg wszelakich. Ta iest nieszczęśliwa różność serc odmiennego pożądaiących błogosławieństwa, serc niezmierzaiących do prawdziwego skarbu. Oto światowi bezbożnicy, maią za nieszczęśliwych ludzi pobożnych, porzucaiących świat dla rzeczy iakby niepewnych. Oto pobożni

Słudzy

Słudzy Boscy, maią za oszukanych bezbożników światowych nieczułych ná rzeczy wieczne dla dobr doczesnych prawdziwie zdradliwych. Ktoż tu z nich błądzi? kogo tu obwiniać? Utrzymaymy dziś stronę Pobożności á bezbożnikom oczy otworzmy; uchwalmy Mądrość Sług Boskich, á wytkniymy bezbożników nierozum. Cała rzecz tak się ma iak nam okaże następuiący podział Kazania.

Swiat Sługi Boskie potępia (że dla rzeczy wiecznych porzucaią doczesne) ale fałszywie, bo w tym obraniu nie oszukał się S. Alkantary. 1. Uwaga.

Słudzy Boscy potępiaią światowych (że dla rzeczy doczesnych zaniedbuią wieczne) ale prawdziwie, bo w lepszym obraniu zbawił się Alkantary S. 2. Uwaga.

Użycz nam Panie! daru Mądrości Niebieskiey, żebyśmy przykładami Swiętych trafili ná drogę szczęścia. Za błogosławieństwem Maryi.

UWAGA PIERWSZA.

W tym stanie zasługi na żywot wieczny i w tey drodze, płaczu i smutku, zostawioney wybranym, nie oszukuią się pobożni wzgardzaiący rzeczy doczesne dla względu wiecznych: ponieważ służą Bogu

który

który się lepiey im wypłaca niźli świat, ponieważ obieraią cząstkę naylepszą która ich uszczęśliwi zupełnie. Bezbożni upojeni światem zmyślność i roskosz za cel maiący: poiąć tego nie mogą żeby w wyrzeczeniu się uciech młodości był rozsądek w wyrzeczeniu się sposobów zbogacenia była odwaga, w wyrzeczeniu się zabiegów o wyższe szczęście był honor, w wyrzeczeniu się własnych namiętności była swoboda. Oto ktożkolwiek udaie się na pobożność tą drogą, już u nich głupim iest, nikczemnym nieczułym i bez serca. Atoli w samey rzeczy iest to Mądrość Niebieska którey Duch S. naucza, i którey świat nie poznaie. Ze: ci którzy za radą Zbawiciela wyzuwaią się z doczesnych maiątków, dostępuią dóbr trwałych. Ci którzy udaią się ná żywot wzgardzony, chwalebnieyszego oczekuią uwielbienia. Ci którzy ciała swoie z namiętnościami krzyżuią, kosztuią słodyczy ducha ieszcze w tym życiu. Taka iest prawdziwa Sług Boskich Mądrość, tak gruntowna dusz pobożnych szczęśliwość, którey świat nie może potępiać tylko fałszywie i lekkomyślnie. To rozumne obranie, na którym nasz S. Alkantary nie oszukał się.

Byłoż to głupstwo Chrześcian pierwiastkowych że za nauką Zbawiciela nic własnego nie posiadali? z więźniami pospołu utrapienie znosili, złupienie z majętności przyimowali

mowali z weselem *Rapinam bonorum vestrorum cum gaudio suscepistis?* Ah w takowym uchyleniu się od mamony i bogactw, byli oni iak my dzisiay u wolnowierców, postawieni u Pogan na celu urągania, wszędzie gadano o nich, szydzono z nich, poglądano na nich iako nikczemnych, na oszukanych i nieszczęśliwych; á przecież był to ich wspaniały, rozsądek, że, mowił Apostoł, utratę dóbr skażytelnych przemieniali na wieczne. *Cognoscentes vos habere meliorem & manentem substantiam in Cœlis.* (a)

Byłże to nierozum ludzi wyniesionych u świata, że trzydziestu i trzech Monarchów i Monarchiń, w samey Anglii w przeciągu lat dwochset do zakonney osobności przeszło (*) Tron i chwałę zniżyli, miley poglądali na podłe i wzgardzone odzienia mniskie niż Purpury świętne, spokoyniey i smaczniey pożywali potraw w dobrowolnym ubostwie, niż Pańskich biesiad sporządzonych wytwornie? Ah! to oni czynili co więc ostrożni ptaszkowie ulatuiąc przed zastawionemi sidłami i lepem, które sporządza miekkość życia i roskosz.

Byłże to nierozum S. Ludwika Króla że za pożytki swoich Swiętych zamysłów nie odniosł tylko kaydany, wzgardy á potym śmierć w nieprzyiacielskim Kraju? Ah! tam

U go

(a) *Ad hœb.* (*) *M onast. Anglic. Joan: Mery in Prolegom.*

go Saraceni mieli za widowiſko urągania i potwarz; atoli to było zwycięſtwo i chwała Ludwika wſpanialſze nad Wojowników tryumfy. Tam on widział Tron chwały, i korony zgotowane dla ſiebie, tam umieraiąc, wesoło mowił z Prorokiem *Introibo in potentias Domini.* (b) Umieram ci iak człowiek idę w poſpolitą drogę wieczności Monarchom i wieśniakom, ale zachodzę w wielmożności Boſkie.

Byłaż to niebaczność Apoſtoła Pawła że on ſię chlubił w swoich uciſkach, powiadał że w ſłabościach nabierał siły? Ah! to on czynił, co więc ieździec oſtrożny wędzidłem i oſtrogami hartuiąc konia, żeby nie ſzwankował w jego wierzganiu.

Obłudny świecie fałſzywy Proroku! iakże są mylne twoie rozumowania o ſłużbie Bogu, iak dalekie od prawdy twoie sądy o Pobożności! Nie ieſt nie, głupſtwo dla Jezusa odmiatać bogactwa, ale rozsądek rzucać z ſiebie tłomoki i wielbłądowe garby, które trudnią weyścia do nieba. Ieſt to zbawienna lichwa majątki do ſkarbów wiecznych przenosić, czynić ſobie Boga dłużnikiem który wypłacą ſię ſtokrotnie. Nie ieſt głupſtwo wyniſzczyć ſię na wzór upokorzonego Zbawiciela, ale roſtropność ſposobić ſię do wſpolnego z nim uczęſtnictwa Chwały nieogarnioney

(b) *Pſalm. 70. v. 16.*

nioney. Nie iest podłość umyſłu, namiętności ciała rozumowi podbijać, ale oſtrożność różniąca człowieka od bydląt, ſprawy jego kierująca podług praw rozumu. To ieſt, i takie rozumne obranie rozumu na którym nie oſzukał ſię S. Piotr z Alkantary; Wpatrzmy ſię w życia jego przykłady.

Alkantary pierwiaſtkową życia niewinność Bogu poświęcił, ale przeto nie był zaplątany w sidła lekkomyślney młodości. Alkantary swiat i majątki Oyczyſte ſpadaiące na niego, dobrowolnie porzucił, ale przeto uchronił ſię łakomſtwa, marnotractwa, i ſkąpſtwa; łez cudzych przez zdzierſtwo nie zaciągał na ſiebie. Alkantary zamienił ſzlachetność w pogardę, ale przeto nie unosiła go pycha, nie nudziły go podſtępy o godności częſtokroć nienależyte naſzym talentom. Alkantary z Pałacu do Klaſztoru przenioſł ſię, z wolnego życia udał ſię na bogomyślność, wolą swoię pod jarzmo poſłuſzeńſtwa poddał, ale przeto uchylił ſię od obłudy, podchlebſtwa, i nadſkakiwania zwyczaynego dworſkim ludziom, trefnisiom i zauſznikom, rzemioſła. Alkantary żywot umartwiony przedſięwziął, ale przeto uſpokoionym w sobie zoſtawał, miły wſzyſtkim, żadnemu nieprzykry. Alkantary w uſtach swoich kamyki nosił; ale przeto wbiiał sobie w pamięć aby cudzey ſławy kiedy nie ſzarpał. Alkantary miał zawſze oczy swoie

na znikomość zamknięte, ale przeto miał serce od zepsucia i pożądliwości dalekie. Alkantary trawił na modlitwie nocy bezsenne, ale tam słodszych w bogomyślności rozkoszy kosztował, niż światowi z nocnych uciech, biesiad, grow, i komedyinych widoków.

Tak kochaiącym Boga, w dobre się nadarza wszystko. Kładzie Bóg na ich ramiona jarzmo ale słodkie. Sprawiedliwy pogląda na bogactwa iako na gnóy, cuchnie mu ziemia gdy w niebo pogląda, wzgardę odbiera ochotnie iak część, utrapienia i samę śmierć przyimuie z weselem iako zysk. Atoż mądrość Swiętych wyniesiona nad fałszywe mniemania świata! że co świat sądzi podłością serc wiernych, to iest gruntowną ich wspaniałością i chwałą nieżmienną. Przytrafia się mylić na pysze i na pokorze, mówi S. Paulinus, bo bywa święta pycha i pokora złośliwa *Est & sancta superbia & humilitas iniqua.* (c) Człowiek nikczemny zmyślenie pokorny, ulega światu we wszystkim, chwyta się, tego bezprawia, stosuie się do wszystkich jego wykwintów, bo się boi światu narazić. Człowiek sprawiedliwy świętą uniesiony pychą, gardzi światem i wszystką jego władzą, władzy Boskiey przeciwną; niczego się nie boi tylko Boga, niczego nie kocha tylko Boga, bo ma wspaniałe serce, wyniesione nad

świat

(c) *Epist. 21. alias 2. ad Amand.*

świat i nad jego próżność, serce mężne i obszerne napełnione Bogiem.

Zaprzestańcież bezbożni prześladować pobożność, daycie raczey uszanowanie cnocie. Niech to was nie obchodzi, że słudzy Boscy zostawuią maiątki ná świecie, wszak przeto wy bogatszemi będziecie. Niech was to nie obchodzi że Słudzy Boscy pomiątaią część świata, wszak przeto wam się otwiera pole obszerne dobiiania się o godność, pięcia się ná wysokie stopnie. Nie zazdrośćcie sługom Boskim, że chcą bydź ukrzyżowani, wszak wam zostawuią wolność, ale to ściąga grzech niebespieczeństwo zbawienia.

Ah straszna uwaga! godna waszego umysłu! światowi! wy nie macie przyczyny sądzenia dusz udaiących się ná żywot pobożny. Przeciwnie: słudzy Boscy sprawiedliwie was potępiaią: że dla rzeczy doczesnych zaniedbuiecie wieczne; wszak w lepszym obraniu zbawił się S. Piotr Alkantary.

UWAGA DRUGA.

Żeby ułatwić spory między duchem świeckim i Boskim, i zaspokoić zachodzące między niemi zamieszki: trzeba przydać oboiey stronie Sędziów rzetelnych bez uprzedzenia, sprawiedliwych bez interessu. Otoż

za ſtroną świata mówi Salomon: że wſzyſtko ná nim ieſt próżność i udręczenie ducha. *Vanitas & afflictio ſpiritus.* (d) Otoż za ſtroną Sług Boſkich obſtawa Dawid: że Pokoy wielki kochaiącym Prawo Boſkie. *Pax multa diligentibus legem tuam* (e). A gdy tak osądzili ieden oświecony od Boga, drugi pełen ducha Bożego: więc ſprawiedliwie Słudzy Boscy potępiaią światowych, że dla rzeczy doczesnych zaniedbuią wiecznych. Bo ſię to prawdzi czego doświadczaią światowi: że niecnota w roſkoſzy ma swoię karę. I czego koſztuią Słudzy Boscy: Że cnota w umartwieniu znayduie roſkoſz.

Ma niecnota swoię karę w roſkoſzach. Daycie mi człowieka któremu ſię powodzi we wſzyſtkich iego zamyſłach, i którego wy nazywacie ſzczęśliwym, nie muſiſz on doznawać przykrości i ciężkości w dobrach światowych? jego powodzenia nie maiąż niebeſpieczeńſtw, jego uciechy swoich goryczy? Bogacze, sąż oni zupełnie nasyceni dobrami świata? oto czym więcey maią tym więcey chcą mieć; chciwość trapi ich, na ſtarość wſzyſtkie ich opuſzczaią grzechy, łakomſtwo to ich trzyma ná zawſze, to nie ſtarzeie nigdy. Pyſzni maiąż dosyć na iednym wynieſieniu ſię? cudze ſzczęście rozdraźnia ich, wſzyſtkie doſtoieńſtwa widzą im ſię powinne ich zaſługom, wſzyſtkie ſtopnie czci, zdaią ſię nale-

(d) *Eccl. 2. v. 21.* (e) *Pſalm.*

żyte ich talentom, á naywięcey ich wyniosłości; iakież udręczenia gdy ich ominie to szczęście. Roskosz, wdzięk, miękkość życia nie czuiąż przykrości? moda ich uwodzi i niemi włada, długość ich spoczynku iest utrudzeniem, ustawiczność zabaw tyrannią, potrawy naywyśmienitsze połączone z niesmakiem, pieszczoty z uszczerbkiem zdrowia i z uymą znaczney życia części, wszystko przypłaceniem ich zbytku Otoż ma niecnota swoie karę w roskoszy.

To złe którego doświadczaią ludzie ná świecie, tyczeż się tylko samych nędzarzów? Ah! słyszę ia Joba utyskuiącego ná przykrość życia *Tædet animam meam vitæ meæ* (f) iest to człowiek ściśniony dolegliwościami bez ochłody i bez lekarstwa. Ale słyszę podobnie Salomona wzdychaiącego w pośrzod szczęśliwości i dobrego bytu *Tæduit me vita mea* (g) iest to Monarcha nie doznaiący odwrotu szczęścia uciśniony samym tylko ciężarem swoiey potęgi swego szczęścia. Nie udaway cie się, nie do samych tylko nędzarzów, do samych ubogich, do samych chorych, na zwiedzenie ich ciężkości i trudów: nie czuią oni tylko sami ciężar z strony sposobu życia. Podźcie do iednowładnych Panow i Monarchów: o iak im ciężą korony, na które lud pospolity pogląda iako ná nayzacnieysze ze wszy-

(f) *Job. 10. v. 1.* (g) *Eccl. 2. v. 17.*

wſzyſtkich ozdoby. Zważcieno frąsunki, zazdrości, nieprzyiaźni, woyny, w które radzi nieradzi wdawać ſię muſzą. Jak wielą niepomyślnemi przygodami przecinana bywa ich ſzczęśliwość! iak wielą troſkami ich uciechy truią ſię!

Takieć ieſt powodzenie światowych przeciwne powodzeniu ſług Boſkich, ale to powodzenie fałſzywe. Takieć ieſt powodzenie sług Boſkich przeciwne powodzeniu swiatowych, ale to powodzenie gruntowne. Słyſzę światowych wśrzod ich obſzernych mieſzkań, opływaiących w ſzczęściu, narzekaiących że ſię utrudzili na drodze nieprawości. Otoż kara niecnoty w roſkoſzach. Ale ſłyſzę Sługi Boſkie wśrzód okropnych Puſtyń, w oſtrości życia pokutuiących; żałących ſię ná ukrywaiące ſię słońce pod zachod, że im ubliża światła swoiego ná dłuższe chwalenie Boga. Otoż roſkoſz cnoty w umartwieniu.

Doznaie cnota w umartwieniu roſkoſzy: Bóg ſłodzi niesmaki sług swoich, i dawa im koſztować ſzczęśliwości prawdziwey, owego gruntownego pokoju doświadczać, którego świat dać nie może ani ſię zna ná nim. Swiat wſzyſtek w złym leży, podobien do Babilonu, Bóg z niego każe wiernym uciekać, żeby ſię zbawili. Swiat w Piśmie przyrownywa ſię do Sodomy, z niego Bóg wyprowadza swe sługi, żeby razem nie zgorzeli

z wſze-

z wſzetecznikami. Cokolwiek ieſt na świecie ieſt to pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha żywota: iakże mogą bydź beſpiecznemi światowi którzy ſię plątaią w te sidła? iakże nie są ſzczęśliwi Słudzy Boscy którzy uchylaią ſię od tych zdrad?

Znayduie cnota w umartwieniu swą rozkoſz: Zna Bóg ſprawiedliwych drogę. Ręka jego prowadzi ich beſpiecznym i niemylnym gościeńcem. Ci którzy udaią ſię ná ſłużbę Boſką i wychodzą z świata: przenoſzą ſię iak Enoch do Raju, bo żyli z bezbożnemi z któremi mogli potępić ſię. Wychodzą z domu Oycow swoich iak Abraam z ziemi Chanaan, z gminu Bałwochwalſkiego ludu, któren Bóg przeklął. Oddalaią ſię z Dworu Faraona iak Moyżeſz, od zepſucią gdzie panowała pycha i miękkość życia. Więc odbieraią tę cząſtkę: żeby wzywali Imienia Pańſkiego iak Enoch, żeby chodzili z Bogiem iako Abraam, rozmawiali z Bogiem przez bogomyślność, iak Moyżeſz. O iak wielka i nieporownana ſzczęśliwość! Prawdziwie pokoy wielki kochaiącym Prawo Pańſkie! nadgroda wielka aż nazbyt ſłużącym Bogu. Cnota w umartwieniu znayduie roſkoſz.

W tym to ſzczęściu Bóg umieścił Alkantarego, tę cząſtkę naylepſzą sobie Alkantary obrał, żeby ſię zbawił. Wſzakże nie

oſzu-

oszukał się w takim obraniu. Człowiek uchylony od świata grubą suknią i podłą pokrywaiący nędzne członki wycieńczonego umartwieniami ciała; byłci on w prawdzie u lekkomyślnych widowiskiem pogardy, ale ten człowiek znalazł poważenie u rozumnych, którzy w nim dziwili się Mądrości Niebieskiey, u Monarchow, ktòrzy Jego Modlitwom poruczali swoie Królestwa; u Monarchiń które mu powierzały rządu sumnienia swego; u Swiętych Osob, które zasięgały od niego rady w rzeczach zawiłych i naytrudnieyszych. Człowiek zamknięty w murach ciasności Zakonney mogł ci on się zdawać ciężarem nieużytecznym światu, ale to był człowiek wybrany do pociągnienia wielu na drogę prawdy przykładem i nauką, do wytępienia zgorszenia świeckiego, do zepsucia jego bezprawia. Człowiek ten światu umarły, żył Bogu i Bóg w nim, rozkazywał żywiołom: śniegi sklejone ná powietrzu czyniły mu od niepogody wygodną obronę; wody i rzeki pozwalały mu wolnego przeyścia, iak niegdyś morze Zbawicielowi; ná jego słowa ogień mocy powściągał, choroby nie szkodziły ludzkiemu zdrowiu. Wszelki, ktòry bydź może rodzay udręczenia ciała. On przedsięwziął ná umartwienie, ale to umartwienie uczyniło go ofiarą żywą, świętą i niepokalaną, ale to umartwienie ziednało mu prawdziwą wieczno-

trwałą

trwałą roſkoſz. O ſzczęśliwa Pokuto! któraś tak wielką i wſpaniałą wyrobiła chwałę umartwionemu Piotrowi iakiey świat w woiowników tryumfach widzieć nie może podobney!

Swiatowe duſze! uczyńcie nad tym krótkie zaſtanowienie: Jak niebeſpieczno rzeczy doczesne nad wieczne przenosić: bo niecnota ma swoię karę w roſkoſzy. Jak dobrze ieſt wzgardzać doczeſnościami dla dobr wiekuiſtych: bo cnota znayduie w umartwieniu roſkoſz.

Zaprzeſtańcie światowi zazdrościć Sługom Boſkim ich ſzczęścia, zaprzeſtańcie prześladować pobożność. Dopuśćcie niech wierni ſłużą Bogu i czczą go, gdy wy mu ſłużyć nie chcecie i od niego odſtępuiecie. Nie bądźcie z liczby dawnych prześladowców wiary, z rzędu Pogan ná których żalili ſię Swięci Obrońcy wiary i w ręcz im mówili: *Deum nec colitis nec omninò coli permittitis*. (*) Ani Bogu sami ſłużycie, ani dozwolić chcecie żeby mu ſłużono. Przebaczacie codziennie Swiatowym ſługom tyle oczywiſtych ich ſzaleńſtw, uſprawiedliwiacie ich błędy, pochwalacie ich nierządne serca chuci, sami tylko ſłudzy prawdziwego Boga nie znayduią u was pobłażania, owſzem oni sami ſtaią ſię celem pogardy i ogadywania *Totus tibi di-ſplicet*

(*) *Tertull. Apollog. p. Xtian.*

ſplicet Dei cultor. Nic to was nie obchodzi, że między wami teatra, widoki, bale, komedye publiczną pomnażaią rozwiozłość, że przywiązanie ſzalone do grow naypięknieyſze trawią godziny, że wynioſłość ma swoich niewolników, chciwość bałwochwalców, roſkoſz męczenników, miękkość swoie Ołtarze i Oſiary, namiętności swoie uſzanowania i kadzidła iak świętokradzkie bałwany; nic to was nie gniewa. To was tylko obchodzi, tego dozwolić niechcecie żeby Bóg miał uſzanowanie, żeby odbierał prawdziwą uſługę.

Boże Sprawiedliwy! uymiyże ſię o część twoię. Boże miłoſierny nie mściyże ſię ná prześladowcach pobożności, day im upamiętanie, wroć twoim ſługom ſławę. Day Panie potwarcom pobożności poznać prawdziwą mądrość, naprowadz ich ná drogę pokuty przez zaſługi twoiego Wyznawcy Piotra Swiętego. AMEN.



KA=



KAZANIE

Na Uroczystość Swiętego JANA KANTEGO.

O duchu, Swiętey Starożytności przeciwnym dzisieyszey modnowierności.

Hæc dicit Dominus: state super via & videte, & interrogate de semitis antiquis quæ sit via bona, ambulate in ea *Jerem.* 6. *v.* 16.

To mowi Pan: stoycie na drogach, á obaczcie i pytaycie się o ścieszkach dawnych, która iest droga, dobra chodźcie nią.

Wola Boga chcącego nas zbawić, była ta: pokazać nam drogę znajomości swoiey, Praw swoich, i sporządzić nam przewodników do niey. Na przetorowanie tey drogi: posyłał w dawnym Zakonie swoie Proroki, w Prawie łaski, dał nam swoiego własnego Syna, po nim, wszystkiemi wiekami obmyślał Kościołowi w duchu i wyznaniu Chrystusa niezdrożnych naśladowników, aż

też Krajowi naſzemu (w wieku piętnaſtym narodzonego, w wieku siedmnaſtym w poczet Swiętych policzonego) ſporządził Kantego.

Umieſzczenie Kantego w rzędzie Swiętych, było to rozporządzenie Ducha Nayświętſzego wielce potrzebne, i wielce przezorne ná okazanie nam drogi i wizerunkow prawey świątobliwości w naſzych Rodakach i Poprzednikach, żebyśmy z niey nie uſtępowali *ſtate ſuper vias*. Ná rozniecenie światła Religij ku obraniu zbawienia cząſtki naylepſzey, ná uchwalenie Swiętey Starożytności *Interrogate de ſemitis antiquis* na chodzenie gościńcem cnoty, od Oyców naſzych i Poprzedników, utartym *Quæ ſit via bona ambulate in ea.*

Ten głos prawdy wieczney i ten rozkaz Ducha Boſkiego łatwo uzupełnić możemy: bo ieſteśmy w tey ſposobności w którey zoſtawał Kanty, po tey ziemi chodziemy, te Ewangelie za Prawo, tę Wiarę za Przewodnika, ten Kościoł za Matkę mamy iako i Kanty, więc możemy bydź Swiętemi iako Kanty miał piąciu towarzyſzów swoiey świątobliwości, za swego wieku i życia. Ale tenże wyrok Prawdy wieczney, trudny ieſt do wykonania u dziſieyſzego wieku. Wiek ośmnaſty dziſieyſzy zna on Kantego Polakiem ale Go nie czci Swiętym, czyta o nim powieści lecz jako bayki, tak, że też teraz na-

zwiſko

zwifko *Swiętego* ieſt oboiętne, dziwaczne, dawaiące bezbożnikom okazyą potwarz i naśmiewiſką.

Przebóg! czym ſię to dzie: że gdy wieki dawne zaſzczycały ſię Swiętemi, dziś o nich nie ſłychać, czym ſię to dzieie? Tym Chrześcianie. Ze prawowierni z Kantym chodzili drogą Swiętey Starożytności, á brzydzili ſię nowości w wierzeniu; dziś zaś przeciwnie: rozwieźli chańbią Swiętą Starożytność, á chwytaią ſię przewrotney w wierzeniu nowości. Otoż dwa duchy sobie przeciwne! Otoż odpowiedź wynikaiąca na podział Kazania. Ze

Nie trudno bydź Swiętym; kto ſtarożytney trzyma ſię wiary, iak Kanty. 1. Uwaga.

Bardzo łatwo ſtać ſię bezbożnikiem kto nowey poſzukiwa wiary 2. Uwaga.

Swięty Boże! który sam tylko ieſteś naydawnieyſzym nieodmiennym i wiecznym: pokaż nam proſtą i dobrą drogę żebyśmy byli Swiętemi. Za twoim miłoſierdziem, i błogoſławieńſtwem N. Bogarodzico.

UWAGA PIERWSZA.

Nie maſz inney Wiary procz tey: która z uſt Boſkich wyſzła przez Proroki ogłoſzona i zaświadczona przez Chryſtusa, á ta ieſt sama obwieſzczona światu przez Apoſtołów,

łów, przez Apostołów zaniesiona po nad granice ziemi, w tey samey chce nas Bóg zbawić bez odmiany i bez nowości. Taki to iest grunt wiary naszey niewzruszony nigdy; że gdy Monarchowie świata i Państwa niegdyś sławne w swoich obalinach zagrzebały się, gdy iedne do drugich rąk się przeniosły, ta sama trzodą i Opiekunem swoim zna Boga którego Kościoł iest iak oboz straszny woyskiem uszykowanym porządnie. Taka iest moc wiary: że Apostoł gotow był nie wierzać Aniołowi, gdyby On z nieba stąpił i nauczał przeciwnie wierze (a) że Augustyn nie gotow wierzać Ewangelij, gdyby Go w maxymach wiary nie utwierdzała powaga Kościoła. Wiara ta sama dawna iest dla którey trwałości Aryanow Nowokrzczeńców Kalwinistów Luteranów &c. błędy rozpierzchły się, bo te były owocem głów zepsutych i obłąkanych zamysłów, wiara zaś nasza iest darem Boskim i cząstką Jego nieomylności.

Wiarę nazywa Apostoł duszą sprawiedliwego *Justus ex fide vivit.* Ochrzczonym i wierzącym zbawienie przyrzeka Syn Boski. A ktoż się nie uświątobliwi, kto się nie zbawi tą wiarą powoduiąc się? Patrzmy na Kantego! że On tą wiarą uświątobliwił się i zbawił: gdy wykonał to co mu Bóg nakazał

przez

(a) *Ad Galat. 1. v. 8.*

przez wiarę, gdy mu Bóg oddał co mu za wiarę obiecał. Kanty o waxymach wiary dobrze sądził i mówił iak Nauczyciel i Kapłan, Kanty wiernie pełnił obowiązki wiary iak Katolik, i to była wiary jego zasługa dla Boga. Bóg wzaiemnie Kantego napełnił duchem mądrości Swiętych, wsławił go cudami, zbogacił szczegulnemi darami, i to była nadgroda wiary od Boga. Tak to łatwo bydź Swiętym kto starożytney wiary trzyma się.

Na gruncie wiary starożytney Katolickiey Rzymskiey założył wzrost swoich zasług S. Jan Kanty Jey początków nauczył się w domu swoich Rodziców, na większe wydoskonalenie się udał się do Narodowey Szkoły tuteyszey Przeświętney Akademii, Dom Oyczysty widział w nim boiaźń Bożą początek mądrości, Akademia uczciła go powagą wielkiego Nauczyciela Kanty w cnotliwe obyczaje zaprawiał swoie ucznie pisał i mówił o Tajemnicach wiary dokładnie iak Ewangelistowie, kazał o Bogu gorliwie iak Apostołowie, pomnażał wszelkim usiłowaniem zbawienie dusz poruczonych sobie, iak dobry Pasterz. Zgoła wszystkie przymioty Nauczycielów i pomnożycielów starożytney wiary w nim się wydały; gdy on zaświadczył uczynkiem czego słowy nauczał.

Ah! któreż obowiązki wiary nie były dopełnione od Kantego? Oto miłosierdzie

W które

którego nie maią okrutni, z nim rosło od dziecińſtwa. Oto poſty i umartwienia na które uderzaią obżercy dzisieysi były w nim uſtawiczne. Oto czyściec i pomoc kwoli zmarłym, które dziś wolnowiercy, nazywaią owocem Xiężey chciwości, on odprawował, za życia. Oto łzy, modlitwy, czucia, bogomyślność, na które pieſzczeni i gnuśni obużzaią ſię; były jego ſłodyczą. Do Jego wielkich talentów nie wiązała ſię pycha, Jego rozmowy i towarzyſtwa od podchwytliwości i dwoiſtości serca były dalekie. Zgoła on wyrownał zaſługom ſtarożytnych Anachorytów, przykładem Pokutnikow był, wizerunkiem Kapłanow, Przewodnikiem Nauczycielow. Janem człowiekiem posłanym od Boga, ná naučzenie drogi zbawienia, wiekow naſtępnych.

Tak wielki Boże! widziałeś: że Kanty dobrze nauczał y czynił coś mu w obowiązkach wiary rozkazał, za to też ſtał ſię wielkim w Króleſtwie twoim żeś mu oddał coś mu obiecał. A to było nadgrodą wiary Kantego.

Wielkie pożytki płynące wiary, które wylicza Apoſtoł w Liście do Zydow w iedenaſtym Rozdziale były od Boga Kantemu udzielne za życia, nie zgaſły nawet po Jego śmierci. Oto Kanty gasił cudownie wſzczęte pożary ognia, wodę w mleko zamieniał, gromił mocy ſzatańſkie, panował nad śmiercią, umarłe przywracał do życia Którąż to wiarą

czy-

czynił Jan Kanty? wiarą ſtarożytną niemodną, wiarą Apoſtolſką, wiarą ktorą przyniosł Syn Boſki y o którey zapewniał *Kto wemnie wierzy, czynić będzie dzieła które ja czynię y większe nad te czynić będzie* (b) *wierzącemu wſzyſtko ieſt podobno.* (c)

Ah: podobna y można bydź Swiętym y zbawionym ſtarożytną wiarą- rządząc ſię Tą wiarą którą Syn Boſki zagrontował Kosciol, tą wiarą dla którey świat uwierzył y poſzedł za chwała krzyża *juſsit & creditum eſt* mowi S. Auguſtyn. Tą wiarą którey proſtota zawſtydziła Mędrcow subtelność, á iey Tajemnic zakrytość przemogła nad oczywiſtoscią rozumu. Tą wiarą w ktorey cierpliwość Męczennikow potłumiła zaiadłość swoich Tyranow. Tą wiarą która ſię uświątobliwił y zbawił Kanty: poważaiąc Jey ſtarożytność, zachęcaiąc ſię przykładami swych Poprzednikow.

Wiara wſzyſtkiemi wiekami wytępiała błędy rugowała rozwiozłość, napełniała Niebo Swiętmi, w nas że tylko będzie niepożyteczna iak perła w zaſklepieniu, iak dyament w śnieciach iak ziarno w roli? Ah! dla świątobliwości i do zbawienia nie potrzeba iśc na męczeńſtwo, udać ſię ná ſtan Duchowny, uchylać ſię w zakąty Klaſztorne, ale potrzeba żeby Goſpodarze w Domu, Rzemieśnik ná Kun-

W 2 ſzcie

(b) *Joan*, 14. v. 11. (c) *Marc*, 9. v. 22.

ſzcie, Nauczyciel w Szkole, Zołnierz w Obozie, Sędzia w Magiſtraturze zachował obowiązki wiary przyzwoite swemu ſtanowi. I toż będzie nad naſze ſiły co było możne naſzym Poprzednikom i rowiennikom naſzego Kraiu?

Biadaż nam! biada! nam! gdy więc ten drogi talent zakopuiemy, gdy porzucamy ſtarą wiarę iak suknią wytartą. Gdy niechcemy bydź Swiętemi ſtarożytną wiarą rządząc ſię. Łatwo ſtaniemy ſię bezbożnikami nowey poſzukiwaiąc wiary, Oto ieſt druga prawda z pierwſey wypływaiąca.

UWAGA DRUGA.

BOG nieodmienny y wieczny: nie dał On innego Prawa możnym á innego proſtakom, nie maſz u niego brakowania w oſobach, nie ſtosuie on ſię do mody do humoru y czasu. Kogoż On zbawi? kto będzie Swiętym ſzukaiąc nowego Boga, nowego prawa y Wiary modney? Zakon pański niepokalany y wierny ten sam nawraca duſze, wiara ſtarożytna y dzielna: zatrzymuie wierne przy Bogu przez oglądanie ſię w ſprawach ſwoich na niego, zachowuie w cnocie ſprawiedliwego przez obietnice wiekuiſtey odpłaty, hamuie rozwiozłe od złego przez groźby kar wiekuiſtych. Ależ te prawdy w zdaniu libertyna są bezwarte i zaoczne iakoż go nawrócą.

Prawdi-

Prawdziwie do tey rzeczy mówił S. Augustyn: Niepodobna ieſt żeby źle żył ten co dobrze wierzy *Impoſsibile eſt ut male vivat qui bene credit.* Otóż gniazdo w którym ſię łęgną Libertynowie; zepſucie ich serca i ladaiakie życie, że źle żyiąc dobrze wierzyć nie chcą, zatym porzucaią ſtarożytną wiarę ich obyczaiom przeciwną, nowych ſzukaią wiarek dogadzaiących ichże zmyślnościom. Krnąbrny uczeń czułego Miſtrza nie cierpi, złoczyńcą chciałby karności Cywilne poznosić, tak modnowiarek rozjątrza ſię ná powieści o wierze, bo wiara w swych prawdach wiecznych oſtrym ieſt dla niego bodźcem.

Bóg wzieraiący w nayſkrytſze zakąty serca i jaśnie widzący mieyſca naytajemnieyſze przykry modnowiarkowi, więc modnowiarek Jego Opatrzności zaprzecza. Bóg karzący Piekłem grzech ieden śmiertelny, roſpuſtnikowi nieznośny, więc rozpuſtnik nazywa Boga okrutnym. Ná Spowiedziach i ná Kazaniach naſtępuią ná grzechy, więc libertyn zowie to przesądem i chciałby to poznosić. Karność Kościoła nieprzyiazna ich rozpuſzczeniu, więc ią poczytuią za uciązliwy deſpotyzm. Otóż źrzodło zagęſzczonych błędów ná świecie! otoż początek wolnowierſtwa w bezbożnikach dziſieyſzych, że ſię wyłamuią z Łona Kościoła, że porzucaią Miſtrzynią

nią Prawdy Wiarę Swiętą; swoie namiętności biorą sobie za prawo i podług nich nową sobie formuią wiarę.

Ale bogdayby obaczyli się że nic nowego niewymyślą, starey nie obalą, i nowey nie ustawią wiary. W ten czas gdy w posiedzeniach i przy stołach waszych szczebiota nie ieden rospustnik o Tajemnicach wiary, kiedy wam podmiata pełne niegodziwości Xiążki, coż on tam nowego przynosi? oto stare śnieci błędów zarzuconych w kąt, stawia wam, oto stare zabytki zagrzebane nawet od Pogan, on wykopuie Oto zarazliwość którą mocarze swiecey rostropni chaniebnie z swoich wytrącili Krajów, on wprowadza ná otrucie dusz niewinnych. Nic nowego ná swiecie, te błędy które pomiędzy nami rozsiewaią niedouczeni; już uprzątnione. Syn Boski przyrzekł: że prędzey niebo i ziemia przeminie, niż się Jego Wyrokom ubliży, niż się jego wiara zachwieie, coż przeciw temu człowiek nikczemny, człowiek niedoskonałościom podległy uknować może?

Dzięki Bogu żeśmy przyszli do tego w tym oświeconym osiemnastym wieku, że Monarchowie w naukach, w rządach Królestwa w ustawach Obywatelstwa poszukuią poprawy, że naganney szkodliwey w despotyzmie i tyrannii, nie naśladuią starożytności, dobrze to iest, wolno im bo maią ktemu władzę od Boga, bo to są Publiczne Osoby

Ale: że osoby prywatne, bez powagi, bez umieiętności wdaią się w rozumowania około wiary: że niewiasta rwie się do dysput, że nieuk decyduie o Tajemnicach Religij; i poprawia zdania wielkich Nauczycielów Ducha, że zgraja rospustników przepisuie prawidła życia duchownym, Ah! co za zuchwałość co za bezkarność!

Ah! rozwiezli! Ah modnowiarkowie! jeżeli starożytne Ycyców waszych piastuiecie Imię, za cóż starożytną porzucacie wiarę? Przetoż ná odeymięcie się tak szkodliwemu błędowi: dwie cnoty Kantego bierzcie sobie za przykład Jednę: Jego pokorę z umiejętnością, Drugą: Ostrożność Jego w ocaleniu sławy bliźniego. Pierwsza nauczy was powinnego wiary szacunku, druga powściągnie was od potwarzania świątobliwości.

Mądremi iesteście, obróćcież tę mądrość do poprawy złych obyczajów. do zepsuoia rozpustney w biesiadach w marnotractwie &c. Starożytności, iak mądrym należy, ale nie do Tajemnic Wiary, od Mędrców świata, ukrytych. Bo mądry wiele rozumie ale mało mowi, lekkomyślny zaś więcey gada niż rozumie, gada często rudzym nadęty duchem. Postawcie straże językowi waszemu i ten napis który przepisał S. Augustyn, i którego używał S. Jan Kanty rysuycie w pamięci. Ze zniesławić łatwo, ale nadgrodzić trudno *Diffamare*

cave

cave nam revocare grave. A tak ſkromność i proſtota Duchownych, od waſzych ugryzków będzie wolna. Bo więcey może złość bezbożników wymyślić i zarzucić; niżeli pobożność wykroczyć. Pobożni rządzą ſię cierpliwością i cnotą; złośliwi zawſze powodują ſię nienawiścią i zazdrością.

Cożkolwiek ieſt: To pewna: że Wiarą Boſka mą Obrońcę Boga, Kościoł Jego ieſt poſtawiony ná Opoce, przeciw Kościołowi nie przemogą bramy piekielne, Syn Boſki tak mowił. Więc wſzyſtkie wolnowierców pociſki padną ná głowy swych przeciwników. Więc ich wſzyſtkie zamachy by też naysilnieyſze są próżne i ſłabe.

Wielki Boże! Ty sam ieſteś ſprawcą wiary i dawcą rozumu: posiłkuyże Wiarę, którą za życia pomnażał Kanty oświeć rozumy naſze żebyśmy doſzli oglądania Twoiey nieſtworzoney jasności. AMEN.



KAZANIE

Na Uroczystość WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O wzywaniu i naśladowaniu Swiętych.

Gaudete & exultate: quoniam merces vestra copiosa est in Cælis *Math.* 5.

Raduycie się i weselcie: albowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech.

Dziś Kościoł Chrystusow powszechną Wszystkich Swiętych pamiątkę uroczyście obchodzi: na oznaymienie Chwały wieczney którą oni już otrzymali; i ná pokazanie nam wiernym, otworzystych zbawienia dróg, którémi oni doszli zupełnego błogosławieństwa.

SS. Pańscy króluiący z Chrystusem, już uroczystuią w Przybytkach Boskich, że wkróczyli do wesela Pana swoiego, wierni jego słudzy; że już odebrali miarę dobrą natłoczoną, potrząśnioną i opływaiącą za swoie zasłu-

zasługi, jako im obiecał Chrystus: *Gaudete & exultate.* Otoż Chwały zupełność! SS. Pańscy teraz się cieszą bo przedtym płakali, teraz są Synami Bożemi bo przedtym czynili pokoy, teraz są uwielbieni bo przedtym cierpieli prześladowania, teraz widzą Boga bo przedtym miłowali czystość, teraz opływaią w bogactwa domu Bożego, bo przedtym odmiatali dobra doczesne, á łaknęli sprawiedliwości; wzięli już błogosławieństwo od Pana i miłosierdzie od Zbawiciela, bo tu żyiąc ćwiczyli się w tey cnocie: czynili co im rozkazał: *Beati pauperes spiritu. Beati mundo corde.* Otoż drogi otrzymania Nieba i Chwały wieczney!

Mili Chrześcianie! nie dziwuymy się tylko Chwale SS. ale do niey wzdychaymy; nie mrużmy oczow naszych ná te otworzyste zbawienia ścieszki, ale niemi kwapmy się do wiekuistego spoczynku. SS. Pańscy już pożywaią wieczerzy: o gdybyż nam łaknącym spuścili odrobiny z stołu Boskiego! więc ich wzywaymy nabożnie. SS. Pańscy drogą płaczu umartwienia pokuty, doszli wiecznego błogosławieństwa: o gdybyż i my za niemi tam trafili. Więc ich tego sposobu życia, naśladuymy usilnie. Ná tym zależy pożytek tajemnicy dzisieyszey. Ze Swiętych wzywać winniśmy że Swiętych naśladować mamy.

Swię-

Swiętych naśladować winniśmy: to należy do obyczajów, żebyśmy nie byli z rzędu Chrześcian gnuśnych, którzy wzywaiąc Swiętych Swiętemi bydź niechcą. Swiętych wzywać mamy: to należy do wiary, żebyśmy się różnili od Kacerzów, którzy Swiętych wzywać nie każą. Więc tym i tamtym, drugim i pierwszym prawdę powiedzmy, Ja mówię tak i rozrządzam rzecz moię:

Swiętych wzywać winniśmy: bo oni są Swiętemi dla naszego ratunku. 1. Uwaga.

Swiętych naśladować mamy: bo oni są Swiętemi dla naszego przykładu. 2. Uwaga.

Day nam Panie Boże! te prawdy poznać i skutecznie wykonać, który iesteś cudowny i chwalebny w Swiętych twoich. Za wstawieniem się Maryi.

UWAGA PIERWSZA.

Między inszemi cząstkami Religij naszey iest i ta pewnieysza nad wszystkie Kacerzów zarzuty, przykładami Pisma i Apostolskiego podania powagą stwierdzona nauka, że Swiętym króluiącym z Chrystusem, nie są tayne nasze modlitwy, á iż oni przyczyniaią się za nami. Więc ich wzywać winniśmy. Wzywanie SS. nie ubliża wzywaniu Boga. Jeden iest Bóg i samże istotnie dobry, á przecież i stworzenie nazywa

się

ſię dobre. Boga wzywamy iako ſprawcę i dawcę łaſki i Chwały, który z ſiebie i własney swoiey mocy i władzy, z źrzodła swoiey ſzczodrobliwości, może nam wſzelkie przyrodzone i nadprzyrodzone ſporządzać łaſki; SS. zaś wzywamy iako naſzych Przyczyńców, Patronów i Pośrzedników, u Chryſtusa i Boga, żeby z nami i za nami wſtawiali ſię do niego, ziednali nam o co proſzemy, i byliśmy wyſłuchani ſkuteczniey ile przez ukochanych przyiacioł Boſkich. Boga proſzemy o miłoſierdzie, Swiętych zaś o modlitwę. Do Boga wołamy; *Zmiłuy ſię nad nami*, do Swiętych wzdychamy: *Modlcie ſię za nami*.

Pośrzedniſtwo SS. nie ſprzeciwia ſię Pośrzedniſtwu Chryſtusowemu: Jeden ieſt Odkupiciel i Zbawiciel Chryſtus, á przecież i ludzie ſprawiedliwi temi imionami w Piśmie S. znaczą ſię, Jozef że był Zbawicielem Egyptu, Moyżeſz, i Aaron, że przez nie Bóg lud swóy odkupił. (a) Chryſtus ieſt ieden i samże Pośrzednik: ale to Pośrzednik przednieyſzy i pierwſzy, Swięci zaś są Pośrzednikami wtoremi i namięſtniczemi. On Pośrzednikiem odkupienia, iak mówił Apoſtoł *Qui dedit redemptionem ſemetipſum pro nobis*, (b) Swięci zaś są Pośrzednikami przyczyniania ſię. Chryſtus wſtawia ſię za nami do Oyca

(a) *Redemiſti populum tuum in manu Moysis & Aaron. Pſal. 76. v. v.16.* (b) *1. ad Tim. 2dó.*

Oyca okazuiąc mu swoie zaſługi, Swięci zaś przez Chryſtusa proſzą za nami, nie swoie ale Chryſtusowe przytaczaiąc zaſługi. Dla tego Kościoł naſz Katolicki wſzyſtkie modlitwy, przez Swiętych do Boga, gruntuie i kończy na wſtawieniu ſię Chryſtusa, bo prosi przez Pana naſzego Jezusa Chryſtusa. Kiedy zaś prosi przez zaſługi Swiętych, nic inſzego nie usiłuie, tylko przypomnieć Bogu te zaſługi, przez które Swięci iak ukochanemi i przyiaznemi Jemu ſtali ſię, tak też są ſkutecznieyſzemi naſzemi przyczyńcami do niego.

Otoż Swięci są Swiętemi dla naſzego ratunku! Otoż Swiętych wzywać winniśmy nabożnie! Czemu tak? przeto: Ze oni znaią naſze modlitwy; że oni mogą nas ratować w potrzebach naſzych. Dwie mocne pobudki do wzywania Swiętych.

Swięci króluiący z Chryſtusem, poznaią nawet w ſzczegulności modlitwy żyiących, i ſłyſzą wzdychania serc ludzkich. Aniołowie ſłyſzą modlitwy ludzkie, wiedzą o pokucie i nawróceniu grzeſzników, z czego ſię cieſzą: więc i Swięci w niebie maią tę wiadomosć, bo tam są Aniołom podobni *ſicut Angeli Dei*, iak mówił Chryſtus. Potępieni znaią po części co ſię dzieie na świecie i co im kary przymnaża, iak ów Bogacz Ewangeliczny wiedział o rozwiozłym życiu pozoſta,

zoſtałych swych braci; więc tym bardziey Swięci wiedzą to i znaią co do ich ſczęśliwości należy.

Swięci tu ieſzcze ná ziemi przez dar Proroctwá, z Ducha S. poznawali tajemnice serc ludzkich, przepowiedali o przyſzłości rzeczy dalekich: wiedział o Saulowych zamyſłach Samuel, wiedział o ſkrytym łakomſtwie Giezego ſługi Elizeuſz, wiedział mysli Nabuchodonozora Daniel, któremu sen wytłumaczył; wiedział chytrości Safiry i Ananiaſza Piotr S. których ukarał śmiercią, wiedział o nieſłuſznym zpotwarzeniu i potępieniu ná śmierć trzech Urzędników Cesarſkich Mikołay Mireńſki, których z tego niebeſpieczeńſtwa wydobył, wiedział o bezprawney uciąźliwości własnego Oyca S. Antoni Padewſki, któremu cudownie przybył na pomoc, &c: Mieli tedy Swięci wiadomość tajemnic serca, mieli przenikanie rzeczy odległych i ſkrytych, mieli tę wiadomość ieſzcze za życia; iakże tey wiadomości mieć nie będą w ſtanie błogosławionym już króluiący z Chryſtusem! Ciało Elizeuſzowe, i kości Jozefowe nawiedzane po śmierći prorokowały (c), a cóż Swięci błogosławieni, będą głuchemi ná proźby żyiących, i nieczułemi ná ich wzdychania? izali im Bóg tey wiadomości, dla ich godności, á naſzego uſzczęśliwienia, ubliżył? A coż

(c) *Eccl. 48. & 49.*

coż to iest czegoby tam oni nie znali i nie widzieli w onym stanie zupełnym, gdzie znaią i widzą Boga wiedzącego i widzącego wszystko. *Quid est quod ibi nesciant ubi scientem omnia vident?* pyta S. Grzegorz.

Znaią Swięci modlitwy, i słyszą wzdychania żyiących. Ludzie ieszcze w Zakonie dawnym udawali się do Boga przez Swiętych zasługi. Moyżesz i Daniel prosili przez zasługi Swiętych Abraama, Jzaaka Jakoba (d), żydzi w niewoli wzywali Swiętych już umarłych, ná uproszenie odpuszczenia żyiącym grzesznikom (e). Sam Pan Bóg odsyłał grzeszniki do modlitwy sługi swoiego Joba (f). To zaś wszystko ná coby się przydało, gdyby Swięci byli głuchemi ná nasze modlitwy, i nieczułemi ná nasze wzdychania? O zaiste! znaią Swięci i słyszą modlitwy żyiących. Więc

(d) *Pomniy Panie na Abraama, Jzaaka, Jakoba Swiętych twoich.* Exod. 23. v. 3. *Nie oddalay miłosierdzia twoiego od nas dla Abraama ukochanego twoiego, dla Jzaaka sługi twoiego, i Jzraela Swiętego twego:* Dan. 3. v. 35. (e) *Panie Wszechmogący Boże Jzraela! i Synow ich którzy zgrzeszyli przed tobą.* Baruch, 3. v. 4. (f) *Idźcie do sługi moiego Joba: Job sługa moy będzie się modlił za wami i przyimę jego oblicze.* Job. 24.

Więc mogą nas ratować w naszych potrzebach. Oto druga pobudka do wzywania Swiętych.

Swięci króluiący z Chrystusem mogą nas ratować: bo maią z czego nas ratować, bo chcą nas ratować. Swięci maią nas z czego ratować: są oni przyiaciołmi Boskiemi á przyczyńcami naszemi, stoią przy zrzodle Dobroci i Miłosierdzia, więc czegoż nie mogą wyiednać, albo co im Bóg może odmowić? Dał im Bóg tyle mocy, że na pożytek żyiących czynili cuda: uzdrawiali niemocne, wskrzeszali umarłe, uprzątali nieszczęścia, teraz że u niego potężnieyszemi nie będą? Jeden żyiący Moyżesz, mówi S. Hieronym, sześciukroć sta tysięcy zbroynym żołnierzom odpuszczenie u Boga ziednał. Jeden Paweł, dwieście siedmdziesiąt i sześć osob żegluiących z nim, od zatonienia na morzu zachował. Jeden Szczepan łaskę nawrócenia grzesznikom uprosił, á teraz gdy już na wolności zostaią z Chrystusem mniey ze będą mogli u niego? Zołnierzowi ná ziednanie komu łaski u dobrego Monarchy, dosyć iest pokazać rany i blizny odebrane ná woynie, tak Swiętym do uproszenia żyiącym ratunku dosyć iest przytoczyć trudy, prace, śmierć dla chwały Boga i miłości bliźnich podięte.

Dziwna

Dziwna Dobroć i Opatrzność Boſka chciała obrocić zaſługi Swiętych na poſiłki, żyiących. Każdy człowiek od urodzenias ma ſobie przydanego Anioła, każda niemoc i przygoda na świecie ma ſobie wyznaczonego ſzczegulnieyſzego Swiętego. Powietrze Sebaſtyana, wielkie choroby Walentego rzeczy kradzione Antoniego z Padwy, ſława ludzka Nepomucena, smierć i zgon oſtatni Barbarę. Zadne mury naymocnieyſze tak nie obraniaią miaſta, iako ſię niemi opiekuią Swięci. Judasz Machabeyczyk widział Jeremiaſza modlącego ſię za ludem Bożym i miaſtem Swiętym; nasi proſtowierni Polacy doznawali jawney obrony przeciw nieprzyiaciołom na woynach od swoich Swiętych Rodakow, Staniſława Biſkupa, Staniſława Koſtki, Kazimierza i innych.

Mogą nas Swięci ratować, ale też chcą nas ratować. Nędze. nieſzczęścia. przygody, ktòre nas dręczą, obchodzą ich. Nie doświadczaiąć oni złego, troſzczą ſię o powodzenie naſze. Miłość ku bliźnim i wrodzone ulitowanie ku braci ktòre tu mieli nie ſtygnie w nich, ale owſzem pomnaża ſię w ſtanie błogoſławionym.

Otoż cel zaufania naſzego! Otoż i pobudki do wzywania Swiętych? że oni ſą Swiętemi dla naſzego ratunku. Znaią modlitwy naſze, mogą i chcą uſkuteczniać ie.

Otoż sęk niezbity! o ktoren roztrącaią ſię Kacerzow wſzelkie uknowane przeciw wzywaniu Swiętych zarzuty i błędy. Atoli nie potępiaymy ſamych Kacerzow, ale prawdę powiedzmy niedowiarkom gorſzym nad Kacerze w tym razie.

Kacerze nie wzywaią Swiętych to też modnowiarkowie nie modlą ſię do Swiętych. Kacerze smieią ſię z naſzych Odpuſtow i z uroczyſtości Swiętych; to iuż modnowiarkowie, nabożeńſtwa ſpowiedzi, ná część Swiętych zwyczayne w dni ich, odsyłaią do parafianow i do proſtakow. Kacerze ubliżaią Relikwiom Swiętych, to też modnowiarkowie maią te za bezmodne. Oni zakazuią czcić i mieć Swiętych Obrazy, ci ie też wyrzucaią z pokoiow. O iakież to zuchwałe i złośliwe przeciwieńſtwo Swiętym, ale iak ſprawiedliwe pokrzywdzenie nas samych!

Dziś nas nie ſłuchaią Swięci, dziś są głuchemi na proźby naſze, bo do nich nie mowiemy w modlitwach. Dziś nas nie ratuią Swięci, bo im nie przekładamy w nabożeńſtwach, potrzeb życia naſzego. Dziś iuż, mowicie nie maſz cudów iak przedtym, bo też nie maſz w nas wiary i zaufania w ratunku Swiętych iak przedtym. O obłąkani! o nędzni! i prawdziwie nędzni, iak daleko odbiegacie od rozumu i wiary! Szukać przyczyńców ludzi nędznych nadſkakiwać

wać o wstawienie się do możnych, iak mówią udawać się przez ludzi do Panów, każdy na tym zakłada los swego szczęścia; tylko przez Swiętych niechcą udawać się do Boga, ani ich wzywać nabożnie!

Atoż ludzie! którzy prawdziwego szczęścia poszukuiecie na ziemi, wzywaycie Swiętych. Atoż Chrześcianie! którzy żądacie posiłków zbawienia, proście o nie Boga przez pośrzednictwo Swiętych, każe Bóg *Voca ergo . . . & ad aliquem Sanctorum convertere* (g) Swiętych wzywaycie nabożnie: wszak oni są przyczyńcami bez zawodu, pośrzednikami bez interessu. Wzywać potrzeba Swiętych, bo oni są Swiętemi dla naszego ratunku. Ale razem naśladować ich, bo są Swiętemi dla naszego przykładu.

UWAGA DRUGA.

Ten Swiętych wzywa skutecznie i czci ich porządnie, kto ich naśladuie usilnie. Swięci nieinaczey stali się przyczyńcami naszemi, tylko że położyli liczne i nadobfituiące zasługi. Otoż, chcieć bydź uczęstnikami ich przyczyny, trzeba bydź naśladowcami ich świątobliwości. Za coż nie? Skoro tylko zechcemy przystać na te dwie prawdy od rozumu powzięte. Swięci tym byli, czym

(g) *Job.* 5. *v.* 1.

czym my teraz iesteśmy. Więc i my możemy tym bydź, czym oni byli. Możemy bydź Swiętemi iak oni, bo oni byli ludźmi iak my iesteśmy. Będąc oni ludźmi iak my iesteśmy, znieśli wszystkie niepodobieństwa świątobliwości, których my się lękamy. Stawszy się oni Swiętemi, uprzątnęli wszystkie wymowki od świątobliwości, które my wynayduiemy. Otoż dwoie przekonania: że powinniśmy bydź Swiętemi ná przykład Swiętych.

Swięci, mieli oni także swoie brodawki, podlegali ułomności i buntom ciała, utyskiwali na niemoc natury skażoney, bo byli także ludźmi tey krwi, tego temperamentu, iak my iesteśmy. Atoli stali się Swiętemi, że znaiąc swoię słabość umieli się w cnocie utwierdzać, doswiadczaiąc pokus umieli im się sprzeciwiać, maiąc swe ułomności umieli ie poprawiać, zostaiąc ná placu woyny, umieli odnosić zwycięstwo. Prędkość i porywczość Piotra i Pawła wrodzona im, wiodła ich do gniewu i zemsty: tak iako nas wiedzie, ale iey oni użyli ná gorliwość o Chwałę Chrystusa. Miękkość serca Magdaleny, pewnie ią skłaniała do przeymowania mody, do podobania się nieprzystoynie, do szukania korzyści z swoiego ciała, ale ią ona obrociła w surowość Pokuty i miłość Jezusa. Zastarzałe Augustyna nałogi, mogły go w piekło

wtrącić,

wtrącić, zdawały mu ſię niepodobne do zwyciężenia, atoli on ie, umocniony łaſką potargał. Podźmy bliżey do domowych przykładów.

Paniątko Staniſław Koſtka, Syn Oyca Senatora, mogł ſię był puścić na życie roſpuſtne i wolnowierſkie, cnotę i ſkromność za granicę wywieść, trwonić maiątki, ná gry, ná nierząd i ſproſne obrazki, gwałcić święte nakazane dni wſtrzemięzliwości, lżyć i ſzkalować Duchowne. Miał on zapewne te i takie do zepſucia ponęty, wſzakże ie zdeptał, uſunął ſię na żywot Zakonny, uciekł od tey niecnoty zwyczayney dziſieyſzym młodzikom. Jadwiga, Salomea, Kunegunda, udzielne Xiężniczki, mogły ſię nurzać w roſkoſzach, czas trawić przy gotowalni, ale te białogłowy prawdziwie roſtropne porzuciły to głupſtwo niewiaſt tego wieku zwyczaynie chwytaiące ſię. Lica ich nie były zafarbowane malowidłem i rożami, ale zalane łzami pokutnemi za cudze, á podobno za zbytek nieprawości płci swoiey. Nie bywały na Mſzy w Kościołach tylko dla zwyczaiu i widzenia ſię; Xiądz ich opieſzałości do godziny pierwſzey przy Ołtarzu nie czekał, nawet sen dla nich i nocne godziny, były czaſem modlitwy i porą świętey bogomyślności. Mogł S. Jwo użyć prawney ſztuki ná dobre mienie,

nie, i ná zbogacenie się łupami korrupcyi, z przedarzy Swiętey Sprawiedliwości; pewnie go chciwość wiązała do nabywania cessyi Prawą do wsi, do majątków; przemysły dawały mu sposob do nabywania memblow poiazdów i kosztownych sprzętów i podobnych korzyści, atoli on nie użył ná złe rzemiosła tego, i owszem porzucił ie.

Coż to iest wszystko, Bracia? oto obalenie wszystkich uroionych niepodobieństw świątobliwości, których my się lękamy w drodze zbawienia. Oto przekonanie nasze; że Swięci będąc tym czym my iesteśmy, mogąc obrażać Boga, przecięż mu wiernie służyli, mogąc Prawą jego gwałcić przecięż ie uzupełnili, mogąc się potępić przecięż się zbawili; nie stali się tym czym my iesteśmy. A my nie możemyż bydź tym czym oni byli? nie możemyż bydź Swiętemi? Jakąż dacie i którą dacie wymowkę? Otoż, z nich każdą uprzątaią Swięci.

Bydź Swiętym i na stan świątobliwości udać się: dosyć iest ná to się obeyzrzeć że ludzie podobnego stanu, wieku płci, urodzenią zostali Swiętemi. Mogli ci i te bydź Swiętemi, mowił S. Augustyn, za coż też i ia nię mogę: *Tu non poteris quod isti & istæ?* Tak ieno rozmawiaycie z wami ludzie, á ustaną wszystkie wymowki od świątobliwości, znikną wszystkie niepodobieństwa.

Próżno

Próżno mowiſz młodzieńcze ! nie mogę bydź Swiętym, nie mogę zwyciężyć więzów młodości i potargać; bo oto w tym ſtanie zoſtali Swiętemi Jozef czyſty ſtarozakonny, i naſz S. Kazimierz Polak, mogli ſię ſprzeciwić gwałtownym pokusom do ſkażenia ich cnoty. Próżno mowiſz światowa białogłowo obowiązana ślubem małżeńſtwa ! że nie możeſz bydź Swiętą: próżno ſię zaſtawiaſz kłopotami domu, potomſtwa, niesfornością męża; bo oto w tych okolicznościach zoſtała Swiętą Monika, znioſła te przeſzkody, bez rozwodów i bez rozpaczy. Niewiaſta wierna, trzeźwa, cierpliwa, męża niewiernego potrafi Swiętym uczynić, mówi Apoſtół. Prożno mówiſz Wdowo ! nie mogę bydź Swiętą: żeć ſtan twoy nie dozwala nawiedzać ſzpitalów, żeć młodość chydzi ſzarzyznę; bo oto w tym ſtanie zoſtały Swiętemi Elżbiety Królowe, pilnie ćwiczyły ſię w uczynkach ſtanu Wdowiego. Próżno mówiſz Panienko że nie możeſz bydź Swiętą w tym ſtanie, gdzie wſzędzie znayduieſz nagabania twey cnoty: bo oto w tym ſtanie zoſtały Swiętemi Agnieſzka, Agata, Katarzyna, mękami, prześladowaniem i śmiercią broniąc nieoſzacowanego ſkarbu Panieńſtwa. Próżno mówiſz Zołnierzu ! że w tym ſtanie nie możeſz bydź Swiętym; bo w tym ſtanie zoſtał Swiętym Korneliuſz Setnik pełen dobrych uczynków

wiary,

wiary, miłości ku bliźnim, jałmużn, modlitwy. Próżno mowicie Panowie Bogacze świata, Mocarze, że powagą ſzlachetnością, urodzeniem, bogactwy, do świątobliwości przyiść nie możecie, bo oto z tego ſtanu znaleźli drogę do nieba Emerykowie, Edwardzi, Stefanowie i Henrykowie. Próżno mowiſz ty Rzemieślniku! ty wieśniaku! że nie możeſz bydź Swiętym: bo oto z tego ſtanu mogli ſię zbawić Homobon i Kryſpin z rzemieślniczego Kunſztu, Izydor od pługa. Oni mogli, za coż nie ia? czemu nie ty *Tu non poteris quod iſti & iſtæ?*

Ah! za coż nie? wſzak mamy to prawo, tego Prawodawcę, te poſiłki, tę zgotowaną nadgrodę, które mieli Swięci. Prawo Ewangelią, Prawodawcę Chryſtusa, poſiłki łaſki do ſtanów naſzych ſtosowne, nadgrodę niebo. Więc gdy nie ieſteśmy Swiętemi, mogąc bydź Swiętemi; oſkarżą nas Swięci, á potępi Chryſtus; bo nie mamy żadney wymowki od świątobliwości.

Bydź Swiętym nie ieſt to nad możność naſzę. Rozumiecież: że świątobliwość w ſamych Klaſztornych mieſzka zakątach? to błąd ieſt rozumowi z doświadczenia przeciwny: nikczemne to ſłowa, S. Chryzoſtom mowi (h), --- Jam człowiek światowy, żonę mam, dzieci mam, goſpodarſtwo mam, urzędy mam; czylim

(h) *Hom. 22. & 30. in Genes.*

czylim ja Mnich, często się modlić, często pościć, krzywdy cierpieć, o Bogu i o rzeczach niebieskich, myśleć - - - Dzikie to i lekkomyślne są słowa: Czyliż to tylko Mnichom w świątobliwości chodzić kazano. Nie był Jakob Mnichem á przecię ná modlitwie nocował, nie był Abraam Mnichem á przecię był rozkazowi Boskiemu posłuszny, nie był Dawid Mnichem, ale Królem zatrudnionym interessami Królestwa, á przecię o pułnocy ná modlitwę wstawał, nie był Moyżesz Mnichem á przecię czterdzieści dni surowo pościł, nie był Job Mnichem ale Panem dostatnim, á przecię był cierpliwym. Więc i tobie choceś nie Mnich, aleś światowy, aleś żonaty, aleś gospodarz, aleś Pan, aleś urzędnik; trzebać się często modlić; trzeba bydź posłusznym, trzebać bydź trzeźwym, sprawiedliwym miłosiernym, cierpliwym. Bo czyliż nie możesz tego co inni mogli, byleś tylko chciał, i odiąłeś się dziwacznemu niedbalstwu *Tu non poteris quod isti & istæ?*

Boże niestworzona światłości! obiaśniy rozumy nasze, zepsuy w nich urojenia fałszywe; drogę świątobliwości pokaż nam, żebyśmy naśladuiąc Swiętych sposobu życia, byliśmy uczęstnikami wiekuistego szczęścia. Przez Swiętych wstawienie się skuteczne, przez nasze usiłowanie, i twoie miłosierdzie. AMEN.

KAZA-



KAZANIE

Na Dzień Zaduſzny.

Przeciwko niemiłoſierdziu Chrześcian kwoli zmarłym.

Venit hora & nunc eſt quando mortui audient vocem Filij Dei. *Joan:* 5.

Przychodzi godzina i teraz ieſt, w którą umarli uſłyſzą głos Syna Bożego.

Dwoiaki czas i dwoiaką godzinę Bóg umarłym zamierzył. Jedna godzina będzie to czas powſzechnego sądu, gdy umarli wſkrzeſzeni w ciałach swoich z własnemi duſzami złączą ſię y wynidą ná zbawienie albo ná potępienie, podług swoich złych albo dobrych zaſług. A o tey godzinie mówi tu Chryſtus. Druga godzina ieſt czas ulitowania ſię y miłoſierdzia w którym wierni zmarli w Chryſtuſie za wſtawieniem ſię żyiących, wychodzą z Czyſca z mieyſca doczeſnego wypłacenia ſię ná ochłodę wie-

wieczną. A ten czas y tę godzinę naznacza dziś Kościoł Chryſtusów ná powſzechne y pobożne kwoli zmarłym uczynki.

Kościoł Chryſtusów w żałosnych pieniach y w ſmutnym dnia dziſieyſzego Obrzędzie, duſze wiernych zmarłych wypłacaiących ſię w doczeſnym więzieniu Sprawiedliwości Boſkiey, ſtawia w myślach naſzych: iak Joba obsypanego wrzodem od ſtopy nogi aż do wierzchu głowy (a), iak człowieka zranionego od zboyców, porzuconego ná drodze (b), iak niemocnego paralityka leżącego bez pomocy przy sadzawce czas długi (c), chce tego Kościoł żebyśmy rany tych nędzarzów olejem miłoſierdzia, y winem pociechy zalali; żebyśmy tych niemocnych ſamych ſiebie nie mogących ratować, wpuścili do zrzodła ochłody wieczney. Czemuż? przeto, że do tey zbawienney uczynności za zmarłych, mamy pobudki mamy obowiązki.

Ci, których dziś Kościoł wiernych zmarłych wſpomina, byli ludzie iak y my: podobno Rodzice nasi z których wzięliśmy krew, życie y majątki? podobno przyiaciele których doznawaliśmy ſzczerości serca? podobno bracia z któremi nas łączył związek rodzeńſtwa? á wſzelako: byli to bliźni nasi sercu naſzemu zaleceni przez miłość. Więc ratować ich, ieſt to obowiązkiem ſprawiedliwo-

(a) *Job.* (b) *Luc. 10.* (c) *Joan. 5.*

dliwości. Ci, za których dziś z wiernemi modli się Kościoł, byli to Chrześcianie iak y my: wyznawcy iedney wiary z nami, czciciele tego Boga, uczęstnicy tych świątości, tey Matki Kościoła dzieci, co y my; podobno przyszli wraz z nami mieszkańcy wiecznego Królestwa. Więc dać im pomoc, iest to pobudką wiary.

Temi dwiema drogami prowadzę was dzisiay do ratunku za zmarłych. Nie będziecież wzruszeni do miłosierdzia, nie dacięsz tego przynaymniey dnia y tey godziny ná pobożne za zmarłych uczynki? Otźe dobędę gorliwości ná przeciw niemiłosierdziu Chrześcian kwoli zmarłym, będę mowił w ten sposob.

Do pobożnych uczynków kwoli wiernym zmarłym: Mamy żywe z Wiary pobudki, więc nie ratować ich iest to gruba niewiernosć. 1. Uwaga.

Mamy ściśle obowiązki z prawa sprawiedliwości, więc nie czynić nic za nich, iest to okrutna nieludzkość 2. Uwaga.

Boże miłosierdzia wszystkich żywych y umarłych Panie! niech Aniołowie twoi te uwagi zaniosą do uszu mnie słuchaiących, niech stawią w twoim obliczu modły za zmarłych; żeby dziś wybawieni powiększyli liczbę Swiętych twoich, y Chwałę twoię ná którą mówię za wstawieniem się N. Boga Rodzicy.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

Dałby to Bóg żeby tu na tym mieyſcu (na oświecenie dziſieyſzego wieku niebacznego, na idące za śmiercią okoliczności) iaki umarły z czyſca od śmierci powrócony do życia pierwſzego ſtanął! O pewnie gdybym w tym do którego powrócił ciele mogł okazać zmyſłom waſzym widok łatwieyſzy do poięcia kar czyſcowych, widzielibyście zmarſzczone czoło, zapłakane oczy, wyſchły język, ſzczerniałe wargi, wyſuſzone y wyniſzczone wſzyſtkie członki; nie ciało, ale głownią iednę rozpaloną, albo żelazo pałaiące ogniem ſłyſzelibyście od niego rzeczy których rozum bez światła wiary poiąć y żaden język wypowiedzieć nie może. Powiedziałby wam: iako Rodzice, krewni przyiaciele wasi w czyſcu cierpią męki nieznośne y niepoięte. Jako ci, którzy tu żyiąc ná świecie, nie dosyć czyniąc za swoie grzechy, ode dnia do dnia odkładaiąc Pokutę, gardząc nadanemi od S. Apoſtolſkiey Stolicy Odpuſtami; ci którzy ſzukali Spowiedników takich, którzyby im lekką za wielkie wykroczenia naznaczali Pokutę, á sami do niey nie łączyli poſtów, jałmużn y pobożnych uczynków, do dnia podobno sądnego muſzą ſię wypłacać. Dałby to mówię Bóg, żeby tu ná tym mieyſcu ſtanął iaki umarły! Jednak nie potrzeba tu

tego,

tego, czego nie dozwolono Bogaczowi podobnego domagaiącego się cudu. Bóg mu powiedział że żyiący *maią Moyżesza y Proroki* y to dla nich iest dosyć (d).

O stanie dusz z tego świata schodzących, y za niezgładzone w tym życiu co do kary grzechy, w czyscu do czasu wypłacaiących się; o strasźliwym udręczenia sposobie tych Swiętych więźniów, o pobudkach y szrodkach ich ratowania: pełne są Xięgi Swięte nowego y dawnego Zakonu. Mocnesz to y żywe z wiary pobudki do ratowania wiernych zmarłych w Chrystusie. Ze nam Bóg te prawdy przez swoy Kosciół objawił; że nam Boskim duchem rządzony Kościoł te prawdy w każdodziennych y wielorakich okolicznościach, oświadcza. Nuż: kiedy ná te pobudki iedna część Katolików zmodniałych silnie uderza swoią dwornością, druga część Katolików gnuśnych znacznie się w tym nabożeństwie opuszcza przez swoie niedbalstwo. Więc mieć pewność z wiary o zmarłych po śmierci cierpiących ná duszy, á ubliżać im złośliwie y niedbale ratunku, nie będziesz to gruba niewierność niegodna Chrześcianina ? będzie iak wam dowiodę gdy pierwszych i drugich w ich błędzie poiedynczo przekonam.

Zdałbym się nieskończonym w rzeczy moiey, gdybym wszystkie Pisma święte nowego y da-

(d) *Luc.* 16.

y dawnego Zakonu przytaczał o czyſcu y o ſtanie duſz tam cierpiących. Dosyć mi ieſt tedy powiedzieć: że Bóg (który nas zapewnił przez iednego litosciwego nad umarłemi - - - *Swięta y zbawienna myśl ieſt za umarłych modlić ſię, żeby od grzechów uwolnieni byli* (e) y który nam każe o zmarłych pamiętać *Mementote vinctorum* (f) swoiego miłoſierdzia y ſwoiey ſprawiedliwości związek nad czyſcowemi więźniami wyſtawił nam w iednym znacznym Daniela przypadku, który był taki.

Oſkarżono Daniela Swiętego Proroka przed Królem: że on prawemu Bogu kłaniał ſię á fałſzywemi Bogi pogardzał, co było, przeciw prawu Perſów i Medów. Przyiął ſkargę ná Daniela Król Babylońſki, y dozwolił żeby nayukochańſzy Jemu w życiu Daniel, był wrzucony do jaſkini ná pożarcie między lwy; iednak zasmucony tym czaſem o jego uwolnieniu przemyślał, y aby mu nie ſzkodziła zdrada chytrych oſkarżycielów, kamień jaſkini naznaczył Królewſką pieczęcią (g). Co tu widziemy w uczynności dobrotliwego Monarchy, połączenie Prawa z litością w Daniela obronie, to Bóg czyni z duchami ~~wiernemi~~ ſkazanemi za przewinienia do czyſca. Mocą ſwoiey Sprawiedliwości zachowuie uſtawę Prawa: Ze nic zmazanego nie

wni-

(e) 2. *Machab.* 12. (f) *Ad Hæb.* 12.
(g) *Dan.* 6.

wnidzie do nieba (h), że nie uwolni tych więźniów, aż mu ſię do oſtatniego wypłacą pieniążka (i). Ale przez ſwoie miłoſierdzie Oycowſkie dla tych ſwoich Synów przeznaczonych do Chwały obmyśla wybawienie przez żyiących, iako tam poſiłek dla Daniela.

Kiedy Daniel ſiedział między Lwami już prawie z głodu umieraiący, nie używał Bóg cudu nie karmił go manną iak żydy ná Puſzczy, nie poſłał mu podpłomyka iak Eliaſzowi ale co dziwna! człowieka Habakuka żeńcom niosącego obiad ná pole, z Judzkiey ziemi do Babylonij przez Anioła przenioſł z obiadem do karmienia swego zgłodniałego Proroka (k). Tego cudu ſpoſobem, chciał Bóg wolą swoię ludziom oznaymić: że iak Daniel nie od Anioła lecz od człowieka był nakarmiony, tak Duſze zatrzymane w czyſcu nie przez Anioły ale przez ludzie ratowane bydź maią. Aniołowie, nie są oni w ſtanie zaſługi, tę tylko Duſzom czynić mogą poſługę że żyiących do litości pobudzaią nad umarłemi, mówi ieden z Miſtrzów duchownych.

Nędzny więzień Daniel w jaſkini miał tam wielu przeciwników wybawieniu swoiemu, ale to ludzi bałwochwalców nieznaiących Boga prawego. O iakże wielu znay-duią

(h) *Apoc.* 21. *v.* 27. (i) *Mat.* 5. *v.* 26.
(k) *Dan.* 16. *v.* 35.

duią nieprzyiacioł ſwego ratunku Duſze wiernych cierpiących, ale to wyrodków niewierników Synów Katolickich Rodziców. Nie mogąc oni ſprzeciwić ſię objawieniu Bożemu, więc narabiaią zuchwałą dwornością ná wyłudzenie powinnego y zbawiennego zmarłym ratunku. Gwarzą oni y ſzczebiotaią - - - Ze dosyć ieſt iedna Mſza S. za Duſze w Czyſcu, ponieważ ieſt nieſkończoney wagi. Mówią oni - - Co po nabożeńſtwie za zmarłych którzy już są może w niebie albo też w piekle? Nazywają oni, śpiewania Modlitwy, Jałmużny za zmarłych, owocem Xiężey chciwości. Zakupują paſzkwile uderzaiące ná obrzędy y uſtawy nakazuiące Nabożeńſtwo za zmarłych &c. Lecz iak daleko uſtąpili od rozumu y wiary! niech ſię zaſtanowią nad tym co mowią.

Jedna Mſza S. dosyć ieſt za umarłych: niech tak będzie - - - ale czyliż Bóg ią przyiął za twego Oyca, za twoię Matkę, za tego za którego offiaruieſz ią? Czyliż iey ſprawiedliwie Bóg nie obrocił za tych, których oni pokrzywdzili, którym wydarli &c. - - - Duſze, za których ſię odprawiaią Mſze Swięte, może są w piekle albo też w Niebie - - - ale wieſzże zapewne: że tam są? ktoż ci objawił? Czyliż te ofiary nie przyięte za iednych, niepotrzebne tym którzy są w niebie albo też w piekle, nie zoſtaią ſię w ſkarbie

Kościoła, czy nie będą użyczone za innych ratunku potrzebuiących? Mowisz: - - Spiewania, modlenia się, ofiary za zmarłych, są owocem Xiężey chciwości. - - Podzieno modnowiarku do samych Pogan i niewiernych! á dowiesz się: że każda Sekta o umarłych ma pamięć. Machometani, podług Alkoranu ledwo nieustawicznie za umarłych modlą się. Zydzi zachowuią ten zwyczay. Dawni Rzymianie cały Miesiąc Luty ná tę zaduszną naznaczali pamiątkę. Czemuż ty tylko przyczytuiesz łakomstwu Duchownych, co trwonisz ná zbytki, á duszom krewnych y Rodziców żałuiesz? O małowierny iakżeś niewiernych w niedowiarstwie przewyższył! Jedna Msza S. dosyć za zmarłych - - - ale dla ciebie będziesz aby iedna po śmierci? Nie masz u ciebie Czysca, bo dla ciebie iest Piekło. Xiężym łakomstwem u ciebie Nabożeństwo za zmarłych, z twoiego pogrzebu ktoż się zbogaci? Boże! wróć ci wiarę y day ci upamiętanie! Ja znowu mówię do Katolików gnuśnych.

Prawowierni! którzy szczycicie się iesżcze tym nazwiskiem, was pytam, iakich nie macie pobudek do politowania się nad zmarłemi Wspołchrześcianami? Izali wam ich ustawicznie y każdodziennie Kościoł Swięty w myślach waszych nie stawia? Możecież nie wiedzieć: że żadney godziny, żadney

Ofiary,

Ofiary, żadney modlitwy nie ma Kościoł, gdzieby nie wspominał umarłych? Możecieſz nie uważać Katolickich Obrzędów przy wynoſzeniu y grzebaniu wiernych zmarłych, żeby nie ſtawała w myśli nieuchronna potrzeba śmierci, y konieczna powinność względem umarłych? Czyliż każdy krok który czyniemy po Kościołach y po Cmentarzach, nie ſtawia nam w pamięci naſzych zeſzłych przyiacioł, krewnych Chrześcian iedney wiary po których prochach depcemy, z któremi nie zadługo zależemy poſpolite grobowce, i także też, iak owi, wyglądać miłoſiernego od żyiących ratunku?

Teć są pobudki, te głosy któremi za niemi y ich imieniem prosi y woła litościwa Matka Kościoł *Zmiłuycie ſię nad nami! zmiłuycie ſię nad nami* wy przyiaciele, wy prawowierni, *bo nas ręka Pańſka dotknęła* (l). Z tym wſzyſtkim: gdy ná te pobudki wiary, niewzruſzeni ieſteśmy: Gdy ná Mſzach Swiętych y ná modlitwach opuſzczamy wſpomnienie o zmarłych; gdy ná Exportacyach, czyli wynoſzeniu umarłych, znayduiemy ſię iedynie ná gadaniu o nieboſzczyku, ná roztrząsaniu ſpraw jego, y ná dziwieniu ſię pompie pogrzebu przeſtaiem; gdy nas dzwony głoſzące śmierć Katolika, nie pobudzaią do weſtchnienia za jego Duſzę; gdy przez

(l) *Job.* 19.

Kościoły y przez Cmentarze przechodzemy iak przez ulice: że tam przeciw nam żalić się mogli umarli słowy Pisma: *Nie rzekli którzy przechodzili błogosławieństwo Pańskie nad wami* (m). Jakoż będziemy prawowiernemi, Braćmi zmarłych w Panu Chrześcian, członkami iedney Głowy Chrystusa? nasza kwoli zmarłym nielitość y nieużytość iakże się z wiarą pogodzi? Ah! wierzaycie mi Katolicy gnuśni! że mało różnicie się od Pogan y od niewiernych, ba owszem oni od was pilnieyszemi są w tych powinnościach. Tak zapewne.

Nie wzruszać się na pobudki wiary w ratowaniu zmarłych iest to bydź niewiernikiem. Znowu: nie czyniąc dosyć obowiązkom sprawiedliwości za zmarłych, iest to popełniać okrutną nieludzkość. Posłuchaycie z cierpliwością tey drugiey przykrey uwagi.

UWAGA DRUGA.

Niechby się nie poczuwali do ratunku kwoli zmarłym Chrześcianom, za życia Chrześcianie w urodzeniu y w przyiaźni od zmarłych dalecy. Ale coż owi którzy za życia obiecali dać pomoc zmarłym? coż owi którzy przyięli wolą ostatnią umieraiących, względem pamiętania o ich duszach po śmierci, mogąż

(m) *Psalm.* 128. v. 8.

mogąź nie widzieć ściſłych obowiązków ſprawiedliwości, do przyśpieſzenia zmarłym powinnego ratunku? Do was ja tu mówię rodzeństwa niebaczne ná zmarłych waſzych pokrewnych! na was wołam Exekutorowie bezsumienni nie wykonywaiący umieraiących woli oſtatniey! nie ieſtże to okrutna waſza nieludzkość w tym zapomnieniu y wyłudzeniu tak ściſłych obowiązków ſprawiedliwości? Ieſt zapewne jak wam znowu poiedynczo dowiodę.

Pozoſtałe potomſtwo, któreś wzięło krew y życie od twoich Przodków żyiący którzyście to w dobrodzieyſtwie y łaſce nieboſzczyków urośli! wy to mocą prawa natury y dobrodzieyſtwa obowiązani ieſteście nie tylko ciała Rodziców, krewnych, powinowatych grzebać uczciwie, ale też dawać pomoc ich duſzom, nawet duſze waſze poświęcać na wdzięczność waſzym dobroczyńcom iak każe Apoſtoł *Commendent animas ſuas in benefactis* (n). Ale kiedy wy nie czynicie różnicy ciała od duſzy, kiedy wſzyſtkę uczynność ná pogrzebaniu trupa kończycie, kiedy pamięć u was o ich duſzach równo z dzwonami uſtaie; kiedy dla pychy ſtawiacie Przodkom waſzym nadgrobki w Kościołach, á ich Portrety dla mody rozwieſzacie w pokoiach, á nie

(n) *1. Petr. 4. v. 19.*

á nie postępuiecie do ratunku dusz ich przez wrodzoną y Chrześciańską litość. Kiedy więcey zbogacaią się Kupcy ná pogrzeb okazały trupowi, niż szpitale niż ubodzy za jego duszę. O coż to za obmierzła nieludzkosci poczwara w ludziach! Także więcey poważacie w jedwabiach y złotogłowach gniiącego trupa niż dusze ich stękaiące w mękach wypłacenia się? Obłudnicy! wam czynicie uciechy, nie pomoc umarłym mówi S. Augustyn *Hæc solatia vivorum non adjutoria mortuorum sunt.*

Jakoż możecie zatłumiać niepamięć względem tylu zmarłych których posiadacie majątki, których nosicie Imię, od których wzięliście życie, którym winniście szczęście wasze y wyniesienie? W co się obrociły owe łzy rzęsiste, upadanie twoie do nog konaiącego Oyca lub Matki? iak prędko oschły! bo były zmyślone. W co się obrociły owe wasze zwyczayne życzenia sobie wczesney śmierci, gdyście nad łożem konaiącego stoiąc mówili. - - - - Ah bodaybym ja był pierwey umarł! - - - - bodayby on mnie był pierwey pochował! ustały bo były kłamliwe. W co się obròciły szlochania Zony ze świecą idącey za ciałem zmarłego Męża? podobno w prędkie wesele y ślubne pochodnie, bo były nieszczere.

Otoż

Otoż ludzkość! otoż wdzięczność! otoż pamięć o zmarłych! Tak umorzyliście w ſobie wſzyſtkie poruſzenia ludzkości względem zeſzłych waſzych pokrewnych, iak Jozefowi Bracia którzy wrzuciwſzy do głębokiey ſtudni rodzonego Brata, jedli pili weſoło, y ieſzcze natrząsali ſię z jego nieſzczęścia (o). Tak nieczułemi ieſteście w zaratowaniu waſzych dobroczyńców cierpiących, iak Faraona niewdzięczny urzędnik, który swobodney zażywaiąc wolności y w nowe obfituiąc ſzczęście, zapomniał o Jozefie w więzieniu życzliwym ſobie niegdyś tłumaczu (p). Tak duſze wiernych zmarłych nie doznaią powinney ſprawiedliwości, od was którą mieć mogą w powinnym ratunku. Więc okrutną popełniacie nieludzkość, ſkargi ich te są ſprawiedliwe: *Powinowaci odſtąpili od nas, zapomnieli o nas którzy nas znali* (q).

Możeſz bydź większa nieſprawiedliwość, iako oſtatniey woli umieraiących nie wykonywać, y wyłudzać ią? Umieraiący zaufani waſzemu sumnieniu, y waſzey przyiaźni, oni was obrali za Exekutorów; waſzey ſtaranności poruczyli ſwoie duſze, á wy tylko bydź chcecie y ieſteście przyiaciołmi ich majątków, á nie ich duſzy. Oni was naznaczyli do przeſtrzegania praw swoich po śmierci y

do

(o) *Gen*, 37. v. 25. (p) *Ibid.* 40. v. 23.
(q) *Job.* 19.

do nienaruſzania ich woli; á wy ſię obieracie ná zbogacenie ſię z puścizny, żebyście pſowali pokoy pogrzebu przez waſzę niezgodę, żeby tylko waſzę nasycić chciwość, á nie przyśpieſzyć zmarłym ratunku. Oni ná waſze ręce złożyli swoie maiątki, ná ozdobę Pańſkich Ołtarzów y wſpomaganie Kościołów, á wy to obracacie ná waſzę pychę. Oni chcieli żebyście z ich fortun opatrywali ſzpitale, czynili dobrze sierotom y uboſtwu, á wy to łożycie ná próżniacze oſoby, y ná podnietę waſzego zbytku. Zgoła z długu ná ratunek duſz zmarłych czynicie ſobie owoce grzechu, żyiący. O iak wiele ma przyiacioł za życia człowiek! iak wiele dziedziców krewnych, do podziału ſpadłemi dobrami po swoiey śmierci! ale nie wiele którzyby pamiętali o jego duſzy, y którzyby ſię wiernie przykładali do ratunku za zmarłych.

Rodzeńſtwo bez serca! Exekutorowie bez sumnienia! możecież mnie ſłuchać bez zawſtydzenia ſię, bez przerażenia, y bez boiaźni zemſty Boga żywego? Bogacz potępiony, mówi S. Auguſtyn, że nie miał ulitowania nad Łazarzem z miłości (r); iakże wy zemſty Boſkiey uydziecie, co ubliżacie ſprawiedliwości od was należytey umarłym?

Widział Jan S. w swoim objawieniu, otwarte Niebo, wyſtawiony Ołtarz przed Tro-

(r) *Serm. de Verbis Dom. c. 19.*

Tronem Boſkim, á z pod Ołtarza ſłyſzał pobitych duſze wołaiących o pomſtę: *Pokiż Panie! nie ſądziſz y nie mściſz ſię krwi naſzey.* Wiecieſz co to są ci zabici, którzy to ſiedzący pod Ołtarzem wołaiący o pomſtę? Oto są duſze zątrzymane w czyſcu; zabitemi zowią ſię, bo ich Sukceſſorowie okrutni, Exekutorowie bezsumienni, zabili po śmierci, gdy im mąk przyczynili niechcąc ich ratować; tłomaczy Lyran (s). Pod temi Ołtarzami ſiedzą ná które czynili nakłady, króre opatrzyli przyſtoynemi dochody, ochędoſtwem przyſtoynym, y bogatym ozdobili ubiorem; wołaią zemſty, gdy widzą te nakłady, pobożne za swoie duſze od łakomych pożarte, á ſiebie zoſtawione bez poſiłku y kez ratunku. Wołaią oſierocone y tak pobite duſze, ná was o pomſtę, á z niemi woła razem y Kościoł, bo was okrutnych uderza przeklęctwem: *Którzy odkazane przez umarłych Kościołom rzeczy, albo Kościołom zapieraią, albo z trudnością oddaią, takowi iako mordercy potrzebnych, niech będą wyklęci* (*).

Zapamiętali Sukceſſorowie! Exekutorowie nieſprawiedliwi! których to praca Przodków y zmarłych roztyka, y chleb ich krwawym potem nabyty w gardle tkwi. Czyńſzownicy omylni! których majętności naznaczone

(s) *Ad Cap. 6. Apoc.* (*) *C. 13. q. 2. Cap. Qui Oblation.*

czone ná Kościoły, z obowiązkiem coroczney daniny za zmarłych, żywią y bogacą. Kapłani leniwi! którzy żywność y obfitość macie z Ołtarzów, jeżeli was przeświadcza sumnienie, że się ná was zawodzą dusze; Jeżeli ich, dla waszych wykrętnych sztuk, y zuchwałey przewłoki, zbawienna nie dochodzi pomoc; wiedźcież iż oto po Kościołach po Ołtarzach, gęsty okrzyk dusz pokrzywdzonych, brzmi ná przeciw wam z użaleniem y oskarżeniem. Y gdyby wam Bóg oczy otworzył kiedy do Kościoła wchodzicie, pewnieby nie jeden Hufiec dusz pokrzywdzonych przez was z pod Ołtarzów wysunął się; pewnieby wam w brew wymawiał: żeście pobożne ich Fundusze zagubili, żeście Kapłanom y ubogim chleba ujęli; żeście summy, zostawione od nich ná miłosierne uczynki, roztrwonili ná bankiety, ná zbytki, ná stroje y próżność. Zaczym usłyszelibyście one wieczne y sprawiedliwe naleganie dusz wiernych, które wam y domom waszym, ostatni wskazuie upadek *Vindica Domine.* Czyńcież dosyć Chrześcianie pobudkom wiary, dopełniaycie obowiązków sprawiedliwości w ratunku zą zmarłych, Dola w którey dziś cierpiące dusze, będzie taż sama wasza; ale będzie uciążliwsza dla was, gdyż tak bez ratunku zostawieni będziecie, iako go dziś zaniedbuiecie dla zmarłych. Od tey uczynności

nie

nic was wymówić nie może, ile zobowiązanych przez wiarę, przez ludzkość, przez ſprawiedliwość; á jeżeli tych pobudek uporczywie zażyć niechcecie, to ieſt dowodem złey waſzey wiary, dzikiego serca, y sumnienia ladaiakiego.

Swiat cały dziwił ſię niegdyś y dotąd ſię brzydzi, Maurycego Ceſarza Carogrodzkiego, zatwardziałością: że gdy mu Gainas nieprzyiaciel woyſko zbił, á kilkadzieſiąt tyſięcy tak z Rycerſtwa, iako też z ludu poſpolitego w niewolą zabrał; mogąc ich bardzo łatwo okupić bo nieprzyiaciel po groſzu tylko za głowę chciał, ná tak mały okup wyciągnąć ſię nie dał, wolał; iż wſzyſtkich miecz Pogańſki wyciął; za co go też Bóg ze wſzyſtkim domem jego zgładził (t). Ah! boday ſię w nas tak podobne okrutne nie znaydowało serce! jęczą duſze braci naſzych w niewoli zagarnione pod moc ſprawiedliwości Boſkiey, chce Bóg żebyśmy tych niewolników tanią wykupili ceną: Modlitwą, jałmużną, żebyśmy do ſkarbu ſprawiedliwości zanieśli, to co oni tu zoſtawili za swoie duſze, gdy więc tego im ubliżamy ratunku, iakże będziemy wiernemi, iakże ludźmi, iakże ſprawiedliwemi? Atoli ná to pomniymy że miara naſzey nieuczynności za zmarłych, będźie miarą nielutości Boſkiey kwoli nam. Bóg mówi.

Sąd

(t) *Baron. ad An.* 550.

Sąd bez miłosierdzia czeka tego, który nie chciał czynić miłosierdzia (u). S. Augustyn dokłada wyraźniey: Jeżeli zawrzesz wnętrzności miłosierdzia, potrzebnemu; zawrą przed tobą bramę Chrystusową, gdyż miłosierdzie iest bramą Pańską, á sprawiedliwi przez nię wnidą (w).

Boże miłosierdzia! przywiedź nas do tey naypowinnieyszey, tobie właściwey y szczegulniey upodobaney cnoty. Niech ożyie w Chrześcianach wiara, politowanie w ludziach; niech się przyśpieszy duchom cierpiącym pożądany ratunek. AMEN.



KA=

(u) *Jacob.* 2. (w) *Serm. 6. ad Frat. in Erem.*

KAZANIE

Na Dzień Swiętey BARBARY Panny y Męczenniczki.

O Mądrości tey Swiętey w naprawianiu złych, á opiece w ratowaniu dobrych Chrześcian.

Vigilate quia nescitis diem neque horam. *Math. 25.*

Czuycie bo nie wiecie dnia ani godziny.

Jako śmierć ludzka niepewna iest y nadspodziewanie nasze napada, tak umieraią złą śmiercią ci, którzy zasypiaią na śmierci niebespieczeństwo; dobrą zaś śmiercią konaią ci, którzy czułemi są na zaskoczenie śmierci.

My prawowierni zapewnieni świadectwem Syna Bożego, pobudzeni dobrey śmierci przykładem, przerażeni nieszczęśliwego zgonu bojaźnią, stawamy przed Ołtarzem Patron-

Patronki dobrey śmierci Barbary S. w gorących do niey modlitwach maiący ſobie zabeſpieczyć oſtatnią godzinę życia naſzego. Dobrzeż to ieſt? Przyznam ſię wam: nie godzi mi ſię waſzego nabożeńſtwa potępiać, należy mi iednak gruntu nadziei waſzey dochodzić, y zbawienne podług myśli Syna Bożego podać przeſtrogi. A te są:

Czuycie, zuchwałemi nie bądźcie, nie wiecie dnia ani godziny. Zapadnie was tym pewniey śmierć kiedy wy o niey nie myślicie. Bo oto przed gnuśnemi Pannami bramy Rayſkie zamknięto, gdy one ná przyiście Oblubieńca zasnęły. Nie błądźcie grzeſznicy! tak umrzecie iako żyiecie, nierychło przy śmierci myśleć o dobrych uczynkach, dopraſzać ſię o pomoc Swiętych, wołać o ratunek: *daycie nam oleju waſzego!* Kiedyście w tych powinnościach za życia byli gnuśnemi. Bo oto tam same Panny Mądre pełne dobrych uczynków, wſtąpiły za Barankiem ná gody. Próżno zabeſpieczać ſię o dobrey śmierci, po złośliwym życiu, bo mądre Oblubienice gnuśnym Pannom w złym czaſie nie użyczyły Oleju. Obyśmy na to nieſzczęście nie przyſzli!

Cóż tedy czynić? dam dwie nauki zbawienne ná przeſtrogę złośliwych z pociechą Chrześcian dobrych. Ze Barbara S. nie tylko ieſt dobrey śmierci Patronką, ale też wizerunkiem pobożnego życia. Tak ieſt:

„ *Ieſt*

„ *Ieſt Barbara S. wizerunkiem dobrego „ życia, więc powinna złe Chrześciany napra„ wiać żeby ſzczęśliwą umierali śmiercią.* 1. „ Uwaga.

„ *Ieſt Barbara S. dobrey śmierci Patronką, „ więc umie posiłkować dobrym Chrześcianom „ żeby ſię złey śmierci nie bali.* 2. Uwaga.

Boże Panie życia y śmierci! ſporządź w nas tę gorliwość, abyśmy pobożnie y ſprawiedliwie żyiąc pomnażali Chwałę twoię, y w dobrey nadziei ſpoſobili ſię do twego przyiścia, przykładem Barbary S., za błogosławieńſtwem Maryi Panny Matki Boſkiey.

UWAGA PIERWSZA.

Chryſtus, który wizerunki doſkonałości wſzyſtkiemu Chrześciańſtwu w przypowieści Mądrych Panien wyſtawił, można mówić, że w cudownym powołaniu i ſprawach Barbary S. temu wiekowi w którym żyiemy, wczesną i ſkuteczną naprawę ſporządził. Przypatrzmy ſię tu Barbary powołaniu do wiary, pomnożeniu ſię w wierze, i cierpieniu za wiarę. Oto tam ona potępiła bałwochwalſtwo żeby Chrześcianką zoſtała, zwyciężyła miłość wrodzoną, żeby powinnościom wiary dosyć czyniła, wytrzymała męki naysroższe żeby jawnie wyznała Chryſtusa. Tym ona trojakim poſtępkiem otwiera oczy Mędrków dzi-

dziſieyſzego oświeconego, iak mówią, wieku; iak nieſłuſznie ſzukaią nowey wiary, iak nieſprawiedliwie dla namiętności zrzucaią ſię z obowiązków Katolika, iak złośliwie dla oglądania ſię na ludzi wſtydzą ſię wiary. O! bogdayby ſię nawrócili przekonani temi przykładami, á na zły koniec nie przychodzili!

Pierwſza potyczka Barbary S. była z bałwochwalſtwem. Panience z urodzenia Pogance chwalić było potrzeba fałſzywe, podług zwyczaju u bałwochwalców, obrzędy; offiarować czartom, ale Łaſka Ducha S. naygrubſzym Poganom udzielna, i rozum, kazały martwe Bogi potępiać, á o żywego i prawego Boga pytać ſię. Oyciec bałwochwalca zamyka w więzy Barbarę. Barbara uważaiąc namalowany Mieſiąc y Gwiazdy, z ozdoby y kſztałtu ſtworzenia dochodzi piękności Stworcy, iak mówił Mędrzec: wpatruiąc ſię w ruchawość i obroty znakow niebieſkich, całym życiem zaprzyſięgła ſię czcić y ſzukać pierwſzego początku, Boga, od którego z którego i w którym ieſt wſzyſtko. Rodzicy biorą ią z sobą do bożyſzcza Pogan, każą ſię iey kłaniać bałwanom. Ona ſię pyta: ci których wy czcicie, byliż przedtym ludźmi? Gdy iey odpowiadaią: że byli, myśli już we dnie y w nocy, rozbiera w sercu: jeżeli ci Bogowie byli ludźmi więc ſię rodzili i pomarli, więc są fałſzywemi Bogami. Odtąd poczęła bał-

wąna-

wanami pogardzać, bałwochwalcami brzydzić ſię, wiadomości prawego Boga ſzukać, którą też znalazła nauczona przez jednego z Uczniow Origenesa, i ochrzczona, imieniem Walentego.

Otoż Mądrość Barbary na zawſtydzenie lekkowierności waſzey modnowiarkowie! Umiała ona filozofować żeby porzuciła błędy á żyła w prawdziwey wierze; umiecie wygadać o Religii i ſprzeczać ſię żeby wiarę niepokalaną porzucić, á nową ſobie podług zmyślności i roſpuſty utworzyć. Umiała ona z uważania rzeczy doczesnych iſtoty, wielkości Boga dochodzić; umiecie wy z wyczytanych Xiąg zarazliwych błędów, z bajek lądajakiego towarzyſtwa zebranych, uwłaczać Opatrzności Boſkiey, przyganiać porządkowi świata, i poprawiać nayświętſze Jego Maxymy. O iak to ſzkodliwe zaślepienie obłąkanych rozumow! że Poganie porzucili błędy, á Katolicy porzucaią prawdę ſkłaniaią ſię do błędu. Ah! boycie ſię tego! co mowił Chryſtus: że ta wiara będzie im dana, oni mieyſce waſze zaſiędą w Króleſtwie niebieſkim.

Druga utarczka S. Barbary była z domowym nieprzyiacielem z namiętnością wrodzoną. Miłość wrodzona Oyca, doczeſnego życzyła dobra Córce wydzieraiąc iey duchowne, Córka nie mogła ſię ſprzeciwić Oycu tylko z rozdraźnieniem jego zapalczywości i

Z poda-

podaniem się ná pewne śmierci niebespieczeń-
stwo. O któreż serce naymocnieysze nie upa-
dłoby w tych przeciwieństwach w których
się umężniła Barbara! Oyciec boiąc się żeby
snadź Chrześcianką nie była w wieży zam-
knął ią; ona w tym zamknięciu Tajemnice
Troycy N. wyznała w trzecim przydanym
oknie. Oyciec zastawszy ią Chrześcianką
srożył się nad Barbarą nielutościwie; Barbara
wiarę przed Oycem wyznała, chciała nawet
Oyca Bogu pozyskać. Tak to wszyscy któ-
rzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie muszą
prześladowanie cierpieć! ale miłuiącym Boga
w dobre się nadarza wszystko.

Dziwna rzecz! że Barbara prześlado-
waniem, gwałtem natury pomnożyła się w
wierze, ale to dziwnieysza! że ludzie w spo-
koyności życia zadaią sobie przykrość w peł-
nieniu powinności wiernego. Ah! gdyby
dziś tak do powinności wiary sposobili Ro-
dzice swoie potomstwo, iak Dyoskorus do bał-
wochwalstwa Barbarę; gdyby tak ná osobno-
ści chowali pierzchliwą i swawolną młodź,
jako on Corkę ukrywał. Ah! gdyby dziś
Panienki mieyskie więcey szanowały cnotę
swoiego wstydu niż urodę y wdzięki; czę-
ściey poglądały w niebo iak Barbara, nie
przez okna ná widoki próżności. Gdyby
ta wolność wybiegania wszędzie, wszystkiego
wiedzenia, znaydowania się ná mieyscach
upad-

upadku, we płci niawieściey ukrócona była zamknięciem. Nie byłoby ná świecie tego zepſucia y zakału, które n domy ponoſzą, miałby Bóg milſzą Offiarę nad tę którą chciał oddać Dyoſkorus z Barbary Bogini Weście.

Cnota Barbary acz Chrześcianki, dziś nową ieſt u nas y dziwaczną. Trzeba wołać z Prorokiem - - - zgineła wiara y Swięty ná ziemi. Mało ieſt Katolików obowiązki wiary ſzczerze pełniących, wielu ieſt bałwochwalców: ſzlachetność urodzenie, roſkoſz maią swoie boſtwa którym ſię kłaniaią. Więc zamiaſt wyznania Troycy Nayśw: jako Barbara, chwalą Troycę przeklętą: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pychę żywota mówi Apoſtoł. A przecież miał Bóg wiernieyſzą w pomnożeniu wiary Barbarę w przeciwieńſtwach. Biada nam gdy iey nie wypełniamy w pokoju!

Trzecie á nayciężſze miała Barbara przeciwieńſtwo w potkaniu ſię ze srogością mąk i śmierci. Oyciec okrutny który ſię paſtwił nad Córką, kopał, y znęcał; oddał ją Sędziemu Marcyanowi. Sędzia prześladowca Chrześcian podchlebſtwem łagodzeniem Pannę odwodził od wiary, á potym zmyśloną łagodność zamieniwſzy w okrucieńſtwo ſzczere, kazał Pannę chłoſtać niemiłoſiernie, obnażyć, drapać czyſte ciało paznokciami, odcinać Panieńſkie, pierſi

 rozpa-

rozpalonemi męczyć boki blachami, aż ná koniec ſkazał ná ścięcie dosyć czyniąc zajadłości dzikiey okrutnego Oyca.

Ah! wynidźcie tu bojaźliwe duchy, wolnowierſkie umyſły wſtydzące ſię wiary dla względu ludzkiego. Wy nie śmiecie zganić śmiałości bluźnierców przy ſtołach waſzych lżących wiarę biiących ná władzę Kościoła, ſzkaluiących Duchowieńſtwo. Wy ſię wſtydzicie poſpolitować w nabożeńſtwie z wiernemi, bywać ná naukach, przyſtępować do Ołtarza Pańſkiego &c: żeby was nie zwano Parafianami. Wyście wyrzucili z mody wyznać ſię: *ieſtem Katolikiem Boga ſię boję*, żeby światu nie narazić ſię. A przecie Barbara S. wśrzod nalegania Oyca, prześladowania Sędziego, okrucieńſtwa morderców, nie bała ſię wyznać Chryſtusa, wołała mężnie: *Mam offiarować Chryſtusowi prawemu Bogu, á twoie nieme bogi odrzucam.* Ah! malowani y obłudni Katolicy! więcey was zaſtraſza błahe oglądanie ſię ná ludzi, niż Barbarę ognie, katownie y miecze? Dotrzymała Barbara S. co kazał Chryſtus: nie bóycie ſię tych którzy zabiiaią ciała á duſzy zabić nie mogą, ale bóycie ſię tego, który zabiwſzy ciało pośle na ogień duſzę. Aleź y wam dotrzyma Chryſtus tego: że kto ſię mnie wſtydzi przed ludźmi, tego ja zawſtydzę przed Oycem moim y Aniołami.

Mało-

Małowierni ludzie zepsowani! wystawcie tu sobie ten moment Sądu Bożego. Weźmiycie odtąd żywość, dzielność y męstwo wiary dwunastoletniey Męczenniczki Barbary S. Wy dobrzy Chrześcianie nabieraycie serca w pewney nadziei: Barbara Patronka szczęśliwey śmierci umie wam posiłkować żebyście szczęśliwą umierali śmiercią.

UWAGA DRUGA.

Dobry iest Bóg nędzom życia naszego sporządzaiący posiłki y warunek od nieszczęśliwey śmierci. My zostaiący ná ziemi z tego padołu płaczu podnoszemy mdłe oczy y ręce ku Niebu do Swiętych: Swięci nam z Nieba przybywaią z ratunkiem. Każda przygoda szkodliwa ludziom, ma swego szczegulnego Obrońcę ná Niebie. Skołatani pokusami wiary w prześladowaniu od kacerzów y modnowiarków, Swiętych na pomoc Męczenników wzywaią. Stękaiący w więzieniu udaią się do Leonarda, porzuceni w słabościach do Walentego modlą się, tonący ná morzu Mikołajowi offiaruią się, otoczeni powietrzem do Rocha y Rozalii proźby zanoszą. Otoż y Chrześciaństwo poboźne oglądaiąc się ná ostatni koniec życia swoiego, obiera sobie Barbarę swoiey śmierci Patronkę

á Bar-

á Barbara S. umie im posiłkować, broni ich żeby gorzkiey nie kosztowali śmierci.

Tak Chrześcianie pobożni! wy poświącacie modły, nabożeństwo Kommunie ná honor Barbary w tym życiu, ona poświąca wam swoie zasługi, krew, śmierć y mękę, żeby wam sporządziła śmierć pożądaną y słodką. Dla tego śmiem mówić umierała Barbara śmiercią strászną y gorzką, żeby iey nabożni czciciele konali śmiercią spokoyną. Dla tego umierała odważnie, żebyśmy nie umierali z bojaźnią. Zostawiła ona śrzodki wiernym nayskutecznieysze umierania szczęśliwie, żeby przeciw natarczywościom pokus uzbrajali się Krzyżem Zbawiciela y wyznawaniem Nayświętszey Troycy. Więcey była troskliwa o śmierć wiernych, á niż o utrzymanie swóiego życia.

Maiąc już bydź ścięta ręką Oycowską nie prosiła go żeby iey nie zabiiał, ale prosiła żeby umieraiącym bespieczeństwo wyżebrała u Boga. Więc poklęknąwszy tak się modliła: *Jezu Chryste Panie moy miłośniku czystości wysłuchay mię w tey moiey prożbie: żebyś każdemu który będzie pamiętny Imienia Twego y męki moiey, raczył w jego uciskach łaskawie przyśpieszyć, y w ostatnim zgonie zasilić go Nayśw: Twoim Ciałem, y na Sądzie Twoim nie pamiętać grzechow Jego, Ty bowiem Panie wiesz że iesteśmy ułomni.* Tak modliła

się

ſię Barbara. Ale tuż głos z Nieba był ſłyſzany: *Poydź wybrana moia, ſpoczniy na wysokościach, o coś prosiła darowanoc już.*

O przeważna Obrona Barbary ku nabożnym do ſiebie! o pewna nadzieja dobrey śmierci Chrześcianom dobrym do Barbary nabożnym. Pobożnie żyiący! do Barbary nabożni! nie macie ſię lękać złey śmierci, bo oto krew iey offiarowana Bogu, ratunek y miłoſierdzie Boże dla was wypraſza; á proźba iey przed śmiercią czyniona bierze swoy ſkutek.

Patrzało na to Miaſto Czeſkie Praga: iako jeden ná pal wbity od Heretyków Katolik, ośm godzin wiſząc z palem, za wezwaniem S. Barbary ćwierć mili polſkie do Kościoła czołgał ſię aż Kommunią przyiął. Nie dała ta S. więźniom przez dni 12. głodem morzonym umrzeć, ażby ich zasiliła ſtrawą Ciała Chryſtusowego ná drogę wieczności. Nie dała w ogniu ſpalić ſię jednemu w Hollandyi, ażby ſię wyſpowiadał y pojednał z Bogiem. Była przytomna śmierci S. naſzego Polaka Staniſława Koſtki, á iakże nam ubliży nabożnym do ſiebie swoiey opieki y ſtaranności?

Zli Chrześcianie nawróćcie ſię, żebyście ſzczęśliwie ſkonali. Nie bądźcie tak twardemi

demi iak Dyoſkorus nieporuſzony cudami Córki zabity piorunem z Nieba. Dobrzy Chrześcianie! do S. Barbary o ſzczęśliwą śmierć powtorzcie ze mną proźby:

Boże Miłoſierdzia! day nam to o co Barbara prosiła coś iey obiecał, niech umieramy ná łożach naſzych w wyznaniu Ciebie, w zjednoczeniu ſię z tobą iak umierała Barbara ná placu. Nie dopuſzczay Zbawicielu naſz żebyśmy umierali bez Spowiedzi y Sakramentu, którzy dziś czczemy tę Tajemnicę, y którzy ci oddaiem pokłon naygłębſzy.

AMEN.



KA=

KAZANIE
NA BOŻE NARODZENIE.
O Pożytkach Tey Tajemnicy.

Gloria in altiſsimis Deo, & in terra pax hominibus bonæ voluntatis. *Luc. 2.*

Chwała na wyſokościach Bogu, á na ziemi pokoy ludziom dobrey woli.

W tych i takich wyrazach zwiaſtowana była od duchow Niebieſkich Tajemnica Wcielenia Pańſkiego: Ze Narodzenie Chryſtusowe było uwielbieniem Boga ná niebie, á przynieſieniem pokoju ludziom ná ziemi.

Chwała Bogu ná wysokościach *Gloria in altiſsimis Deo.* O iąk to mocne pobudki do dziękczynienia Bogu Oycu! że z miłości ku nam zeſłał Syna swego jednorodzonego ná ten świat, żeby żaden nie zginął, ale każdy przezeń zbawił ſię. Ze znacząc nas podobieńſtwem swoim, przy ſtworzeniu nas,

dziś

dziś nam daje Syna swego, podobnego nam w ciele ludzkim Człowieka, żeby człowiek do uczeſtnictwą z Bogiem był przezeń wyniesiony.

Pokoy ludziom na ziemi *In terra pax hominibus.* O jakiż powod sercom utęſknionym do rozpływania ſię w radości! Ze Oycowie y Prorocy Starozakonni już widzą wysłuchane swoie wzdychania, y uiſzczone. Ze ludzie wygnani z Raju, będą mieli tam powrot. Ze grzech czyniący między Bogiem i ludźmi niepokoy, będzie zgładzony tego narodzonego śmiercią. Ze piekło i duchowie ciemności, będą zhańbieni y zwyciężeni tego Zbawiciela potęgą.

Otoż zamiar dziſieyſzego Swięta; Otoż Tajemnicy dziſieyſzey dwa ſzczegulnieyſze pożytki: ſporządzenie Chwały Bogu, y ziednanie ludziom pokoju. Nauczmyż ſię więc wyrządzać pokłon Bogu w duchu upokorzonym y nie uſzczerbiać tey Chwały, którą dziś naprawia Zbawiciel Nie chcieymy targać tego świętego związku pokoju któren Chryſtus światu przynosi. To ieſt do czego nas pobudza Tajemnica dziſieyſza, którą tak wam tłumaczę w rozrządzeniu Kazania.

Narodzony Zbawiciel Chwałę Bogu przywrocił. Gloria in altiſsimis Deo. *Więc nie godzi ſię już więcey tey Chwały Bogu ubliżać,* 1. Uwagą.

Narodzony Zbawiciel pokoy ludziom pożądany ſporządził. In terra pax hominibus. *Więc niegodzi ſię tego pokoju więcey rozrywać.*
2. Uwaga.

Boże Chwały! Boże pokoju! oby Cię uwielbiły wſzyſtkie narody! Obyśmy ſię pomnażali w jedności braterſtwa, ná wzór ziednoczonego dziś słowa z naturą ludzką! Zdarz nam tę łaſkę za błogosławieńſtwem N. Boga Rodzicy Dziewicy.

UWAGA PIERWSZA.

Bóg nieſkończoney czci godzien, poſzukiwał Chwały we wſzyſtkich dziełach swoich, á naywięcey tey daniny domagał ſię od człowieka którego ſtworzył ná Chwałę swoię. Atoli ludzie Chwałę Bogu powinną zamienili w bałwany (a). Każdy, Kray, ſtan, każda płeć, każda namiętność człowiecza, utworzyły ſobie Bożyſzcze. Pycha miała swoie Ołtarze, chciwość swoie Posągi, miękkość swoie Boſtwa Syn Boſki który ſię dziś rodzi, tę część od ſtworzenia wydartą Bogu, powraca przez trzy nayznakomitſze cnoty. Rodzi on ſię człowiekiem ná zburzenie Ołtarza pychy. Rodzi ſię ubożiuchnym ná ſkruſzenie Posągu chciwości. Rodzi ſię cierpiętliwym ná zepſucie

(a) *Mutaverunt Gloriam Dei - - - in ſimilitudinem imaginis corruptibilis.* Ad Rom. 1. v. 23.

pſucie Boſtwa miękkości. Otoż pomnożenie trojakie. *Gloria in altiſsimis Deo.*

Grzech pierwſzy y naydawnieyſzy który usiłował wydrzeć Bogu część należytą, była pycha zaczęta w niebie, powtorzona w Raju, zakrzewiona w ludziach ná ziemi. W niebie, Anioł unieſiony zacnością swoiego ſtanu, wzbraniał ſię wyrządzenia pokłonu Boſtwu; w Raju pierwſzemu człowiekowi Boſtwa zachciało ſię; ná ziemi, ludzie, jako ieſt dotąd nie byli kontenci z swoiego losu, coraz wzbiiali ſię wyżey. A toż upokorzony Syn Boſki obala pychę dawnego zdraycy, mówi S. Auguſtyn *Superbia captivatoris, humilitate Redemptoris deſtruitur* (*) Tam pyſzny Anioł chce ſię wzbić nad obłoki, y ſtać Naywyżſzemu podobnym; á tu Syn równy Oycu w Bóſtwie, ná niſkości ziemſkie zſtępuie, ſtaie ſię nad Anioły zmnieyſzony, przyimuie poſtać ſłużebniczą ná ſiebie. Tam człowiek dumny chce bydź Bogiem, y wypowieda Bogu poddańſtwo; á tu Bóg ſtaie ſię człowiekiem, nędzom życia y prawu śmierci poddaie ſię zupełnie. O iak głęboki pokłon Boſtwu!

W tym upokorzeniu y wyniſzczeniu ſię Syna Boſkiego, widzicie potłumioną pychę: pychę wynalazek czartowſki, grzech ſilący ſię przeciw Majeſtatowi Boſkiemu. Bies dla pychy

(*) *Lib. de Pec. Orig. c. 40.*

pychy zſtrącony z nieba y podany wieczney nieſławie, wysokiego rozumienia nie ſtracił dotąd o sobie. Szukał ná świecie żeby odbierał daninę czci y kadzidło pochwał, gdy mu ſię nie udało ná niebie. I czczono go w bałwanach. Gdy mu zaś y tę część w pokruſzonych bałwanach odięto kwoli tey poſſudze obrał sobie serca ludzi wynioſłych.

Godności świata, urzędy, doſtojeńſtwa, ſtopnie wysokie, to to są Ołtarze ná których Diabeł pychy zaſiada. Przed temi Ołtarzami modlą ſię wyniośli, alboż ſię nie przykrzą, nie nadſkakuią, nie używaią wſtawienia ſię za niemi? alboż ſię nie udaią do łaſki możnych, by tylko doſtąpili tey Funkcyi, tego ſtopnia, tego urzędu? Te to Ołtarze zdobią, ſtroją y złocą wyniosli, alboż nie przepłacaią drogo y koſztownie doſtojeńſtw nienależytych ich zaſługom, ich talentom, y ich osobom, by tylko jaśnieli? Przed temi Ołtarzami upadaią ná ziemię wyniosli, alboż ſię nie kłaniaią niſko? albo nie połykaią przykrych niesmaków alboż oſtatnich nie czynią poſſug &c: Skoro im tylko bies pychy poſzepnie: Ten urząd będzie twoy, ná to doſtojeńſtwo będzieſz wynieſion, ta godność czeka cię, dam ci ią ſkoro mi ſię pokłoniſz niſko upadłſzy. *Hæc omnia tibi dabo si cadens adoraveris me* (b)? Bo ná co ſię ieſzcze nie przesila pycha? Oto

(b) *Math.* 4.

Oto że się oburza przeciw Majeſtatowi Boſkiemu.

Pyſzny walczy z Bogiem y chce bydź podobien Bogu: Bóg w wielkości ieſt naypierwſzy, pyſzny chce nad wſzyſtkich górować. Bóg w wielkości równego sobie nie cierpi, pyſzny usiłuie wſzyſtkich mieć od siebie podleyſzych. Bóg w wielkości swoiey chwalebny ieſt wſzędzie y chwały od wſzyſtkiego domaga się ſtworzenia, pyſzny chce bydź widziany wſzędzie, y ze wſzyſtkich chwalony uczynków.

Sprosny grzechu! iakże się Bogu ſprzeciwiaſz! Patrzcie wynieśli! ná zburzenie tego ſzatańſkiego Ołtarza przez Chryſtusa, á powróćcie częśé należytą Bogu. Jego nieſłychane wyniſzczenie się, jego głębokie upokorzenie, jakże nie potłumi waſzego chardego ducha! On od narodzenia swoiego wſzelką okazałość odmiata, w godności, w chwale, y majeſtacie, nie przychodzi na ten świat, żeby pokazał y potępił chwałę tego świata, nieprzyzwoitą sobie i swoim Uczniom niegodną Boga, którą sobie bies obrał. Ale przychodzi w ſtanie upokorzonym, w ſtanie maluczkim upodobanym Bogu. Otoż ten maluczki, wielki Bóg w poſtawie maluczkiego dziecięcia, dziś się ſkłada na sianie zwiędłey chwały ludzkiey. Patrzmy nań, od tego dziecięcia Uboſtwionego nauczmy się bydź maluczkie-

luczkiemi. Nędzny y nikczemny prochu! iakże cię niewſtyd unośić śię za wiatrem próżney chwały? pyta S. Bernard (c). Bóg śię upokarza, á ty śię nadymaſz! On narodzony poddaje śię ludziom, á ty chceſz bydź nad ludzi y nad ludźmi panować! Wſtydaſzże śię naśladować człowieka, więc naśladuy przykładu Boga, y twego zbawcy, który będąc wielkim upokarza śię ná potłumienie twey pychy; będąc bogatym, rodzi śię uboziuchnym ná zepſucie twoiey chciwości. A tym wtórym ſpoſobem Chwałę Bogu przywraca.

Grzech drugi, który Boga w czci Jego pokrzywdzał, była chciwość ludzka, zbyteczne przywiązanie do dóbr y bogactw tego świata. Nie znano Boga ná ziemi y nie czczono go iak Boga, gdy część winną Bogu wyrządzano bałwanom. A toż taką ſłużbę bałwanom, nazywa łakomſtwo, Apoſtoł *Avaritia idolorum ſervitus* (d). Nie czcili prawego Boga Poganie, mówi Dawid bo czcili swoie Posągi złote y srebrne (e). Upadli w bałwochwalſtwo żydzi na puſzczy, bo śię kłaniali złotemu od nich ulanemu cielcowi. Tak chciwość ludzka ſtwarza sobie posągi na ubliżenie czci Bogu. Oto kto tylko ieſt łakomym

(c) *Ser. ut ſup. Miſsg.* (d) *1. ad Tim. 6.*
(e) *Simulacra gentium argentum & aurum.* Pſalm. 113.

komym, ieſt oraz y bałwochwalcą, obiera ſobie nowego Boga ulanego z złota i srebra żeby go czcił, á odſtępuie prawego, bo dwoma Panom, Bogu y mamonie ſłużyć razem nie można, powiedał Chryſtus. Nie różni ſię łakomy od bałwochwalców, owſzem ich naśladuie we wſzyſtkim Bałwochwalcy przez uſzanowanie swoich bożków nie śmieią ſię ich dotknąć, łakomcy przez miłość swoich zyſków, niechcą ich potrzebnym udzielać. Bałwochwalcy chowaią swoie posągi w Bożnicach, albo ukrywaią w swych domach, łakomi swoie pieniądze zamykaią w ſkrzyniach. Bałwochwalcy ſprawuią ofiary przy nogach swoich bałwanów, łakomcy poświącaią swoiey nienasyconey chciwości, wdowy y sieroty które drą y niſzczą.

Otoż łakomſtwo ſłużbą bałwanów! otoż sidło diabelſkie które wiąże nienasyconych y odwodzi ich od ſłużby Bogu powinney. Ten posąg kruſzy dziś w narodzeniu swoim Zbawiciel, bo ubożuchnym rodzi ſię. Nie mowi on ieſzcze, ieſzcze nie rozwięzuie niemowlęcego języka, Tertulian mowi (*) ale jego uboſtwo, jego niedoſtatek y nędza, woła y każe przeciwko bogaczom. Woła podła ſtaynia y ſzczupły żłobek, przeciw obſzernym y wſpa-

(*) *Nondum loquitur lingua, & quæcunq; de eo ſunt, clamant, prædicant, evangelizant.* Tertul. de Jdol. 18.

y wſpaniałym mieſzkaniom. Wołaią ściany paięczynami okryte, przeciw koſztownym ſprzętom. Wołaią liche pieluſzki, przeciw wytworności odzienia. Wołaią woł y oſieł parą zagrzewaiący to dziecię, na przeciw zgrai ſłużących, darmoiedzów, próżniaków, niepotrzebnie potrzebnych.

O tu łakomcy nienasyceni! tu bogacze świata! zbliżcie ſię, przypatrzcie ſię nędzy Zbawiciela wypłacaiącego ſię za waſz grzech. Jako ſię zeydzie Jezusowe uboſtwo z bogactwy! jego ſtaynia z twemi pokojami, jego barłog z twemi puchami, jego nagość z twojemi ſzatami koſztownemi y wytwornemi. Zgoła jego niedoſtatek z twoią obfitością? Ah! co mu odpowieſz w dzień sądu, kiedyć wyrzuci, żeś go nie chciał ani przyiąć, ani przyodziać, ani nakarmić? Zrównayże mieſzkanie twoie z jego ſtaynią, łoże twoie z jego żłobkiem, odzienia twoie wykwintne z jego pieluſzkami. Patrząc ná jego niedoſtatek, zbytek odetniy; naucz ſię bydź ubogim w duchu ná Chwałę Boga.

Grzech trzeci który część Boſtwu powinną do ſtworzenia obracał, była y ieſt miękkość życia. O iak potężna ta namiętność ná oderwanie od Boga y od wiary, roſkoſzników, w których nad wſtyd y nad rozum przemaga! Pokażcie mi jakie niedowiar-

wiarſtwo y odſtępſtwo od wiary, któreby ſię nie urodziło w sercu zepſutym y napełnionym temi bydlęcemi żądzami. Przeydźcie Dzieje Kościelne aż do dziś dnia, zaſiągniycie pamięci od naypierwſzych, Cerynta y Ebiona aż do dziſieyſzych niedowiarſtw, żkądże ſię wzięły? Oto że matką ich było serce złe, piaſtunką nieporządne chuci, karmicielką zaślepiona roſkoſzą wola, opiekunem y obrońcą rozum zwiedziony od nieporządney miłości. Patrzcie na Salomona jednego z naymędrſzych, ktoż go przywiodł do oſtatniego ſzaleńſtwa, że ſię czołgał z kadzielnicą przed bałwanami żon swoich? oto miłość nieporządna kobieca. Dochodźcie przyczyn zepſucia dziſieyſzych bezwiarkow y Libertynów, zkąd to oni zaſięgaią nayjadowitſzych maxym y bluźnierſtw? oto z ſkażonego od namiętności serca *Corrupti ſunt*, z rządz rozchukanych y bydlęcych roſkoſzy, w których ſię nurzaią *Abominabiles facti ſunt in ſtudiis ſuis.* (f)

Oto Boſtwo które sobie miękkość życia utwarza! ſtworzenie, zakochane więcey niż Bóg, które roſkoſznicy *Boginiami* y *Boſtwem* nazywać zwykli. To Bożek nierządney miłości, na którego przekupienie łoży ſię koſzty, niby ofiary; dobiera ſię wdzięków y ſłów naypieſzczeńſzych, niby modlitwy; któremu czynią ſię ukłony i same klęczenia; zamiaſt

(f) *Psalm.* 52.

zamiast postów, niesmaki połykaią się, czucia, y utrudzenia znoszą się, mówi S. Bernard (g). Nie trzeba rospustnikom ognia do całopalenia, nadgrodzi to serce pałaiące nieporządnością. Nie trzeba im do ofiar kozłow, baranów, wołów, maią na to bestyalskie zwyczaie. O iakaż tam wiara w tych niewolnikach? gdzie część Bogu powinna? gdzie nawet światło rozumu?

Sprosny Bożku! bezecny bałwanie? dziś cię psuie y gruchota Syn Boski. Rodzi on się z nayczystszey y niepokalaney Dziewicy oraz y Matki, żeby świat z nierządu oczyścił, żeby sobie lud nowy utworzył, któryby w niepokalanym dziewictwie, świętą żywą y Bogu szczegulniey upodobaną oddawał z ciała ofiarę. To, nayniewinnieysze, y ubostwione dziecię, rodzi się w nędznym y cierpiętliwym stanie żeby otruł smak w ludziach do roskoszy ciała. Te sprosności, łzami swoiemi w żłobie obmywać zaczyna, które niegdyś Bóg płokał gwałtownym potopem w swawolnych, y które w czasie oczyścił krwią swoią ná krzyżu.

Ná płacz y kwilenie się tego Boskiego dziecięcia wstrzymaycie się, upamiętaycie rozpasani ná żądze ciała, bo któreyże dzi-

(g) *O quantæ vigiliæ præcedunt, & modicum festum in modica libidine sequitur!* Sup. Miss9.

kości nie złagodzi, którey twardości barbarzyńſkiey nie zmiękczy dziecięcia niewinność! Ah wyuzdani! będziecież niezawściągnieni, od tey namiętności bezecney, przykładem y kwileniem ſię Jezusa, więc wyniądźiecie w złości na owego Aryana Ceſarza który ná mieyſcu żłobu Chryſtusowego, wyſtawił Posąg nierządnego Adonidesa, świadczy S. Hieronym (h).

Ruben chcąc wſtrzymać bracią od zabicia rodzonego ich, Jozefa, mówił im: *Nie chcieycie grzeſzyć przeciw pacholęciu, ieſt bowiem brat y ciało naſze* (i). Toż samo mowię ja do was, grzeſznicy! nie chcieycie już obrażać Chryſtusa który z miłości ku wam rodzi ſię dziecięciem, ſtaie ſięczłowiekiem, bierze ciało naſze na ſiebie, bratem naſzym rodzi ſię. Nie chcieycie Boga w jego Chwale pokrzywdzać, którą mu dzis powraca Zbawiciel. Uważ pyſzny człowiecze, uniżoną wielkość Boga twoiego, á potłum twoię wynioſłość. Uważ łakomy, obfitość y bogactwa Boſtwa, okryte oſtatnim uboſtwem, á umorz twoię chciwość. Uważ roſkoſzniku, niecierpiętliwosć Boſtwa poddaiącą ſię nędzom życia y śmierci, á pokonay twoie pieſzczoty y zwycięż miękkość życia. Tych cnot od Jezusa uczcie ſię wierni, żebyście wyrządzali część Bogu. Nie opuſzczaymy drugiego, dziſiey-

(h) *Epiſt. ad Paulin.* (i) *Gen. 37.*

dziſieyſzey Tajemnicy pożytku, któren ieſt taki.

Narodzony Zbawiciel, pokoy pożądany ludziom ſporządził *In terra pax hominibus.* Więc nie godzi ſię tego pokoju rozrywać.

UWAGA DRUGA.

O Przyiściu Zbawiciela na ten świat, zwiaſtowali Prorocy: że przyidzie jako Xiąże pokoju *Princeps pacis,* że pokoju jego nie będzie końca, *pacis non erit finis* (k). Otoż ten pożądany pokoy ludziom dziś on przynosi, bo zaſpokaja wſzyſtko ná świecie. Dziś pośrzednikiem ſtaie ſię za ludzi, na ubłaganie Oyca zagniewanego na człowieka. Dziś zgadza Anioły poroźnione z ludźmi. Dziś człowieka z człowiekiem, ludzi z ludźmi do ſpokoyney jedności prowadzi. O pokoju ſłodki! pokoju mocny trojáki związku, trudnoż cię rozrywać! Więc nie godzi ſię już Boga gniewać, Aniołow zaſmucać, y z ludźmi ſię kłocić; zgoła tárgać pokoju, trwonić niewdzięcznie daru przynieſionego od Zbawiciela.

Przed przyiściem Zbawiciela, w brzydkim ſpuſtoſzeniu y zakłoceniu zoſtawał świat. Człowiek krnąbrny y niepoſłuſzny gniewał

ná

(k) *Jsaiæ 9. v. 7.*

na siebie Boga. O iaka niezgoda! sprawiedliwość y miłosierdzie, w Bogu wzajemnie z sobą walczyły: Sprawiedliwość następowała ná potępienie człowieka, miłosierdzie skłaniało Boga do przebaczenia winnemu. Sprawiedliwość uciążała złość grzechu, miłosierdzie przytaczało upadłego ułomność. Sprawiedliwość zaostrzała miecz zemsty na karę grzesznika, miłosierdzie sporządzało zbawienne dla niego lekarstwo. Ah! ktoż mogł tak przeciwne spory ułatwić? nikt z ludzi, żaden z Aniołow, tylko sam jeden Syn Boski wcielony. Otoż wchodzi dziś w tę sprawę pojednania Boga z człowiekiem.

Człowiek obłożony ciałem obraził Boga, Syn Boski bierze już ciało ludzkie, przyimuie na siebie postać grzesznika, żeby w tym ciele potępił grzech (l), á tak Oyca zagniewanego ubłagał. Człowiek przez nieposłuszeństwo, Boga do zemsty ná się pobudził, Syn Boski przychodzi pełnić wolą Oycowską poddaie się prawu życia y śmierci, żeby sprawiedliwość Jego zmiękczył, y miłosierdzie ku ludziom nakłonił. O pojednanie skuteczne! pojednanie nierozerwane y wieczne, bo ledwo tylko w tey przedziwney Taiemnicy Wcielenia, Bostwo z człowieczeństwem łączy się, natychmiast nayszczęśliwszym związkiem, mowi Prorok: *Miłosierdzie y prawda*

(l) *Ad Rom.* 8. v. 3.

prawda zaszły sobie drogę, sprawiedliwość y pokoy dały sobie pocałowanie, prawda wyniknęła z ziemie, á sprawiedliwość wyizrzała z niebios (m).

Tak pojednani, mieymyż już pokoy z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Już nie gniewaymy Oyca, którego Syn za nas ubłagał, z Bogiem nie poróżniaymy się, przez grzech któren zgładził Zbawiciel. Kochaymy Boga już przeiednanego, służmy mu, jego wolą pełniymy. To będzie utwierdzeniem zgody zawartey z Bogiem, to dowodem trwałego zawsze pokoju. *Pokoy wielki miłuiącym prawo twoie Panie* (n). Obeyzrzyimy się znowu na drugi pokoy.

Przed przyiściem Zbawiciela, żaden dla grzechu nie mogł wkroczyć do nieba. Woyna niegdyś z Aniołami y smokiem stoczona w niebie, różniła Aniołów z ludźmi ná ziemi, że ludzie zwiedzeni od piekielnego smoka, nie mogli odziedziczyć osierociałych po spadłych Aniołach pustek. O iaką przeszkoda! Otoż ią znosi narodzony Zbawiciel. Dzis mówi S. Łukasz Ewangelista z Aniołem zwiastuiącym narodzenie Jezusa, przybyło wiele zastępów niebieskich (o) w poselstwie pokoju. Pokoy ludziom dobrey woli ná ziemi. *In terra pax hominibus bonæ voluntatis*: mowili

(m) *Psalm.* 84. *v.* 11. (n) *Ibid.* 118.
(o) *Luc.* 2. *v.* 13.

wili oni, bo zaiste przybyli w znakach pokoju. Aniołowie przybyli, daiąc znać że człowiek przez narodzenie Zbawiciela iest podniesiony do towarzystwa Aniołow. Pokazali się zbroyni y uszykowani iako woysko zastępow, dowodząc, że już przez Króla pokoju zwyciężona moc duchow ciemności á iż nam ludziom przez Aniołow dane są nowe posiłki, y mocna straż na odsiecz nieprzyiaciołom duszným. Przybyli Aniołowie weselący y chwalący Boga, że już niewola, płacz, jęk y smutek synow Adamowych, są uprzątnione. Otoż wtóry pokoy.

Poważaymy ten drugi pokoy: czciymy Aniołow SS. przyszłych towarzyszow naszego szczęścia, słuchaymy ich; nadewszystko, uweselaymy ich naszą pokutą. Nie zaniedbuymy iesżcże y trzeciego pokoju.

Przed przyiściem Zbawiciela, ustawiczne ludzi kłociły rozterki. Dla różności Religij żydzi prześladowali Pogány, ci nie cierpieli tamtych. O iakie niesnaski! Atoż Chrystus rodzi się Zbawca wszystkich, żeby dobry Pasterz iednę owczarnią ustawił. Między dwoygiem bydląt chce bydź złożony żeby lud dwojaki niesforny pogodził żeby się rychley sprądz mogli w pług jeden. Swiętego Ewangelij Jarzma, woł z osłem, żyd z Poganinem. Otoż trzeci pokoy.

Tak

Tak wſprzągnieni w jedno, Religij y wyznania Jezusa Chryſtusa, jarzmo: porzućmy kłotnie, nienawiści pieniactwa ſpory które targaią ten święty węzeł pokoju. Miłuymy pokoy w iedności braterſtwa pokoy który nam przynioſł Zbawiciel do którego całym życiem zachęcał, y który odchodząc do Oyca, zoſtawił Biada nam! gdy nie ieſteśmy synami pokoju, bo tak pokrzywdzamy Chryſtusa, zasmucamy Aniołow, potępiamy nas samych. Samym ludziom dobrey woli, obiecany ten pokoy.

Za przyiściem Zbawiciela na świat mowił Aggeaſz Prorok, wzruſzyło ſię niebo y ziemia (p) Wzruſzyło ſię niebo, że poſłało Anioły z ſłodkim pieniem do nucenia narodzonemu; Wzruſzyła ſię ziemia, że wzbudziła paſtuſzków do witania narodzonego. Niebo ſię wzruſzyło, że okazało nową gwiazdę ſtworzoną na ſprowadzenie Mędrców wſchodnich do pokłonu Zbawicielowi; ziemia ſię wzruſzyła, że nabawiła trwogi Heroda z Jerozolimą, z przybycia nowego Króla. Wzruſzyło ſię niebo, że dało widzieć Auguſtowi Ceſarzowi w Rzymie, w złotym okręgu ná obłokach Pannę trzymaiącą dziecię ná rękach; wzruſzyła ſię ziemia, że ſię poobalały Egipſkie Bożyſzcza. Niebo ſię wzruſzyło, że

(p) *Commovebo cœlum & terram & veniet desideratus cunnctis gentibus.* Aggæi. 2. v. 8

że Bóg zſtąpił na ziemię ná przyięcie ciała ludzkiego; ziemia ſię wzruſzyła, że człowiek ziemſki do nieba ieſt podnieſiony. Cóż my ludzie ukochani nad miarę, od Syna Boſkiego, nie będziemyż wzruſzeni do pożytkowania z tey Tajemnicy? Ah! wzruſzmy ſię Miłością, wzruſzmy radością, wzruſzmy nadzieją, wzruſzmy ſię ulitowaniem. Miłością kochaiącego nas uwzajemniaiąc miłość; weselem z pożądanego Oblubieńca przybycia; nadzieją dla przyſzłey już zgotowaney nadgrody; podziwieniem, nad znakomitością niesłychanych cudów; ulitowaniem, nad nędzą y ubośtwem ubostwionego dziecięcia.

Chwałá Pana Zaſtępów dziś ogłoſzona, niech brzmi w sercach y uſzach naſzych. Pokoy ludziom dziś przynieſiony, niech ſię pomnaża w ludziach na wieki. AMEN.



KA=

KAZANIE

Na Swięty SZCZEPAN.

O Gorliwości y Cierpliwości tegó S. Męczennika.

Jerusalem! Jerusalem! quæ occidis Prophætas, & lapidas eos qui ad te missi sunt. *Math.* 23.

Jerezolimo! Jerozolimo! która zabiiasz Proroki, y kamienuiesz tych, którzy są do ciebie posłani.

Te słowa sprawiedliwie przytacza, ná dzień S. Męczennika Szczepana Kościoł Chrystusów, bo się one sprawdziły ná Szczepanie że był ukamienowany od żydów, dla tego, że w gorliwości podobney utrzymywał stronę Chrystusa, y karcił żydy iak Chrystus. Chrystus wymawiał żydom, że jego Posłańce mieli pomordować okrutnie (a), Szczepan im dowodził, że pozabijali, tych, którzy opowiedali o przyiściu sprawiedliwego (b). Chrystus wyrzucał Jerozolimie nie wdzię-

(a) *Math.* 23. *v.* 34. (b) *Act.* 7. *v.* 52.

wdzięcz ność, że jego wezwaniu nie dała się użyć, ani do jedności zgromadzić (c), Szczepan gromił jey twardość serca y upor, że jey synowie zawsze sprzeciwiali się Duchowi Swiętemu (d) Jezus umieraiący za swoje krzyżowniki, do Oyca modlił się, Szczepan kamienowany swoim nieprzyiaciołom odpuszczenie u Chrystusa jednał.

Co za miłość potężna w sercu Szczepana ná utrzymanie strony Chrystusa! Co za miłość niezwyciężona, ná pozyskanie swych nieprzyiacioł! Tey dwoiakiey broni użył Szczepan ná odsiecz dwojakim nieprzyjaciołom, mówi o nim dokładnie S. Fulgenty (*). Przez miłość Boga, nie ustąpił rozjątrzonym żydom: przez miłość bliźniego za kamienuiących modlił się. Przez miłość Boga, karcił występne żeby poprawili się: przez miłość bliźniego za kamienuiące wstawiał się żeby uszli karania. Z miłości Boga, stał się ofiarą za Chrystusa w męczeństwie: z miłości bliźniego, Pawła prześladowcę Chrystusowi pozyskał.

Otoż to są wzory których naśladować, ale oraz y wstydać się winniśmy: że te chwalebne cnoty y wspaniałe S. Męczennika, są u nas wywrotem. Gorliwość o część Bożą, za którą Szczepan obstawał, ieft

(c) *Math.* 23. *v.* 37. (d) *Act.* 7. *v.* 51.
(*) *Serm. de S. Steph. circ init.*

ieſt u nas obojętnością. Cierpliwość w darowaniu urazy, z którey ſię Szczepan zalecił, ieſt u nas nikczemnością. W krzywdzie Boſkiey ieſteśmy cierpliwemi nadto; w krzywdzie naſzey ieſteśmy zapalczywemi nad miarę. Naywiękſza wzgarda Bogu wyrządzona, nas nie obchodzi. Naymnieyſza rana nam zadana, nas rozjątrza. Atoż ludzie nikczemni w ſprawie Boſkiey! ludzie nadto dotkliwi y czuli w krzywdzie waſzey! poznaycie błąd waſz. Czułość, którą macie przeciw nieprzyjaciołom waſzym, powinniście przeciw nieprzyjaciołom Boſkim obrócić. Nieczułość y obojętność, którą ſię uwodzicie w ſprawie Boſkiey, powinniście w krzywdzie waſzey zachować. Tak ſię zachował S. Męczennik Szczepan: gorliwością pokonał nieprzyjacioły Boſkie; cierpliwością, nieprzyjacioły swoje zwyciężył. Chcieymyż go naśladować w tey dwojakiey cnocie, którą naznaczam za osnowę Kazania, y mówię tak:

Gorliwością S. Szczepan pokonał nieprzyiacioły Boſkie: tak Chrześcianin powinien bydź niecierpliwy w ſprawie Boga, aż do ścigania krzywd Jego. 1. Uwaga.

Cierpliwością S. Szczepan, zwyciężył nieprzyiacioły swoie: tak Chrześcianin ma bydź nieczuły na swoie krzywdy, aż do przebaczenia urazy. 2. Uwaga.

Serce

Serce proſte, od namiętności dalekie, serce kochaiące ciebie, ſtworz w nas Panie! to nie zcierpi, żeby nie miało gorzeć miłością czci twoiey, y miłością swych nieprzyiacioł. Zdarz nam Panie! tę dwoiaką cząſtkę za wſtawieniem ſię Maryi Boga Rodzicy Dziewicy.

UWAGA PIERWSZA.

Po onych chwalebnych Mężach za cześć Boſką w Zakonie dawnym obſtawaiących, wſławił ſię niezwyciężoną, gorliwością, w pierwiaſtkach nowego Zakonu, S. Szczepan Dyakon. Z gorliwości o cześć Boſką kruſzył Moyżeſz tablice Prawa, Szczepan miękczył twardſze nad kamienie serca żydowſkie Eliaſz ſprowadzał ognie z nieba ná bałwochwalce, Szczepan w przekonywaniu Faryzeuſzów, widział dla ſiebie niebo otwarte. A iako tamci obrońcy czci Boſkiey, cierpieli prześladowanie, tak Szczepan z weselem przyiął kamienie. Ponioſł potwarze od piśmiennych, kłamliwe zarzuty od fałſzywych świadków, wyrok śmierci od nieſprawiedliwych Sędziów.

Z temi trojakiemi nieprzyjaciołmi walczył S. Szczepan, y pokonał ich trojakim orężem który miał z nieba, y pełnością cnot które wziął od Boga. Pełnością mądrości przegadał Piśmienne; pełnością łaſki zawſtydził

dził fałſzywe świadki; pełnością wiary zwyciężył Sędzie okrutne. Otoż to ieſt, co nas ma pobudzać do Swiętey niecierpliwości ná obronę czci Boſkiey na wzor gorliwości Szczepana. Uymuymy ſię krzywdy Boſkiey ná Jego nieprzyiaciołach, ale to roſtropnie, iak Szczepan pełen mądrości. Zawſtydzaymy złość przeciwnikow Boſkich, ale to przykładnoscią naſzego życia, iak Szczepan pełen łaſki. Naſtępuymy żwawo ná przeſtępce Praw Boſkich, ale to nielękliwie, iak Szczepan pełen wiary. Inaczey gdy nas nie ośmieli gorliwość Szczepana, tó nas zawſtydzi.

Pierwſza potyczka Szczepana, była z Pismiennemi z owym to licznym zebraniem Synagogi Libertynow Cyryneyczykow, Alexandryiczyków, i przychodniow od Cylicyi i Azyi. Wyzywali oni ná gadanie Szczepana. Oni ſię upierali mocą ſwoich przeſądów kłamſtwa i przewrotności, Szczepan im ſię zaſtawiał żywością prawdy, i dzielnością Ducha Boſkiego. A tak nie mogli ſię oprzeć Szczepanowey mądrości, i Duchowi którym on mówił (e). Nieumieiętnych oświecał, żeby porzucili ślepotę; błędnych upominał, żeby ſię zwrócili ná drogę prawdy; upartych zawſtydzał żeby nie mieli wymowki z ſwoiego grzechu.

Prze-

(e) *Non poterant reſiſtere Sapientiæ & Spiritui, qui loquebatur.* Act. 6. v. 10.

Przedziwna i prawdziwie Niebieſka mądrość Szczepana! Obłąkane i rozproſzone kurczęta, chciał on pod ſkrzydła Boſkie zgromadzić, nie tylko głoſem ale i groźbą. Wezwane, nie tylko zapraſzał ale też i przynaglał żeby poſzli na Gody. Wonym Kazaniu, w którym wyrzucał żydow twardość i upor ich, naśladował Zbawiciela przykładu: który ná pozyſkanie Judaſza, wprzod udał ſię do łagodnych i przyiacielſkich srzodkow potym uporczywego przeklął.

Otoż broń którey mamy używać ná walczenie z nieprzyiaciołmi Boſkiemi Trzeba ich prześladować, mścić ſię ná nich krzywdy Boſkiey, ale to roſtropnie iak S. Szcepan. Trzeba zachować ſposob przepiſany od S. Pawła Tymoteuſzowi uczniowi: można natarczywie oprzeć ſię, ale iednak rozumnie i przyzwoicie *Inſta importune opportune.* Doſyć ieſt wyſtępnego upomnieć gdy nadzieia iego poprawy *Argue.* ale chardego i niedotkliwego trzeba proſić i głaſkać *Obſecra.* Są to duſze uſpione letargiem, trzeba dobyć głosu żeby ie obudzić; nie czuią niebeſpieczeńſtwa w którym zoſtaią, trzeba użyć palenia i ognia. Szkodliwy wrzod potrzebuie żelaza, ale i rozumnego lekarża. Sztuka ieſt tak mądrze leczyć chorobę, żeby chory nie krzyczał. Nie trzeba wątpić o ſkuteczności lekarſtwa. że wyſtępny twego upomnienia

nie

nie przyimie, albo że mu Bóg do nawrocenia jego łaſki ubliży. Nie wierzył Ananiaſz, żeby Szaweł z wilka ſtał ſię barankiem, á przecięż uſłyſzał od Pana: *Idź (bo ten ieſt mi naczyniem wybrania.*

Nierozum naſz liczbę nieprzyiacioł Boſkich pomnaża, bo albo nie upominamy wyſtępnych, albo upominamy bezrządnie. Szczepan ná przekonanie Pismiennych w ich błędzie, udaie ſię do Swiętego Piſma, á tu laicy dziſieyſzego wieku chcą ſzperać w Piśmie niby ná zwycięźenie Kacerzów, czego im Kosciol zabrania. A tak przez chwytanie ſzkodliwey nowości, iak sami są libertynami, tak dawnych libertynow ſtwarzaią z któremi walczył Szczepan. Rozumniey rozumniey poſtępuymy w ſprawie tak trudney! Od tego S. nauczmy ſię mądrości, á przypatrzmy ſię ieſzcze drugiey jego potyczce.

Druga potyczka Szczepana była z fałſzywemi świadkami. Piśmienni raz zawſtydzeni mądrością Szczepana y zwycięźeni żywością jego ducha, zmówili niektórych mężów, ktorzyby obwinili przed Urzędem Szczepana o bluznierſtwo przeciw Moyżeſzowi y Bogu (f). Jak gwałtowne ciosy ná uciśnienie Szczepana! Szczepan dla świadectwa nienagannego życia, uznany od Apostołow za zgodnego Miniſtra y wiernego

 Szafa-

(f) *Act. 6. v. 11.*

Szafarza skarbów Kościelnych; Szczepan pełen wiary y Ducha Swiętego, Szczepan zalecony z wielości y wielkości cudow, Szczepan nauczyciel prawdy, y pomnożyciel Zakonu Jezusowego, przecięż spotwarzony o bluźnierstwo od zawziętych y fałszywych świadków! Czymże ich zwyciężył Szczepan? Oto gdy słowa nie pomogły, do przykładu udał się. Gdy żydzi rozjątrzali się ná słowa Szczepana, y z nich brali pozory bluźnierstwa, Bóg ná twarzy Szczepana okazał jaśnieiącą niewinność (g). A tak: gdy już nie mówił Szczepan, słowy których nie rozumieli, y których nie byli warci mowiła jego niewinność, wołała głośno y wyrzucała ná oczy zawziętość y kłamstwo jego potwarcom.

Oto dowodne oręże! dowodne ná zwalczenie przeciwników Boskich, przykładnosć nienagannego życia. Ná skarcenie rozwiozłych, y ná poprawę występnych, nie potrzeba nam dziśiay ostrych Alexandrowych mieczów lecz stałey Chrześciańskiey cnoty. Ma cnota swoie kolce któremi złych żywo razi y bodzie. Twarz Szczepana niewinnego, wskazuiąca postać Anioła, była piorunem ná patrzaiące żydy takby nam było gdybyśmy insze cnotliwsze prowadzili życie, nie trzebaby nam siły ciała, ale mocy wspa-

(g) *Viderunt faciem ejus, tanquam faciem Angeli.* Act. sup. v. 15.

wſpaniałey duſzy. Ná naſzę ſkromność, proſtotę, ſzczerość, Chrześciańſką układność, Poganie nawet, patrzaiąc, biliby ſię w piersi, y mowili: *Ci są prawdziwie Synami Boſkiemi.*

Gorliwość przykładna, duſzą ieſt gorliwości uſtney. Gadaſz wiele y rozwodziſz ſię z mową w karceniu wyſtępnych, to ieſteś podobny do dzwonu który głoſem, ná naboźeńſtwo ludzi zwoływa, á sam ná nic nie idzie. Mow ieno mniey, á więcey buduy przykładem. Staw ná przeciw chardemu twoię pokorę, ná przeciw gniewliwemu twoię cierpliwość ná przeciw swawolnemu twoię ſkromność, ná przeciw wykrętnym twoię proſtotę &c: A tak, albo ich pozyſkaſz, albo zawſtydziſz, gdy im ſię ſtawiſz w niewinności iak Anioł. Tegoż ſpoſobu Szczepanowego użyimy, á znowu zaſtanowmy ſię nad trzecią jego potyczką.

Trzecią potyczkę odprawił Szczepan z nieſprawiedliwemi Sędziami. Nieprzyiaciele prawdy, niewinności prześladowcy okrutni, rozdzierali ſię na sercach, zgrzytali zębami, wzburzyli ná Szczepana rzeſzą, potępili go ná śmierć, z wrzaſkiem y gwałtem targnęli ſię ná niego, wyrzucili go z miaſta ná kamienowanie. Co miał czynić S. Dyakon? oto w niedoſtatku ludzkiey pomocy, do niebieſkich poſiłków udał ſię. Gdy oni z zaiadłości wrzeſzczeli nań, on im z gorliwości

powiedał: że widział fobie otwarte niebiosa, y Syna człowieczego ftoiącego na prawicy Oycowfkiey (h). Y tak ich pokonał.

Tym orężem mamy uderzać na przeftępce Praw Bofkich, to ieft żywą wiarą. Ktożkolwiek ielteście, iakążkolwiek zwierzchność piaftuiecie, winniście ią poświęcać obronie czci Bofkiey, przez obowiązek wiary, bo nie mafz władzy tylko od Boga. Nie inaczey, Panowie, Przełożeni, Zwierzchności, wzięliście z Rąk Bofkich władzę gromienia, miecz karania, przymufzania y upominania; wam Panowie nad poddanemi, Urzędnicy nad pofpolftwem, Rodzice nad potomftwem Gofpodarze nad czeladzią; nie bez przyczyny dana ieft rozga karności *Non fine cauſa gladium portat* mowi Apoftoł, ale żebyście byli obrońcami czci Bofkiey, mscicielami prześladuiącemi jego nieprzyiacioły, iako ftudzy y namieftnicy Bofcy, *Dei miniſter & vindex in iram* (i) Będziecież oboiętnemi w krzywdzie Bofkiey, będziecież przebaczali te bezprawia, te bezbożności, te zgorfzenia, które fię dzieią od wafzych poddanych y domowników, ná obrazę Bofką: więc nie maiąc ftarania o swoich, więc ich nie zatrzymuiąc w należytey karności, wiary zaprzaliście fię, iefte-

(h) *Ecce video Cœlos apertos, & Filium hominis ſtantem à dextris virtutis Dei.* Act. 7. v. 55.
(i) *Ad Rom.* 13. *v.* 4.

ieſteście gorſzemi nad niewierne y nad Pogany; dowodzi nam wyraźnie Apoſtoł (*k*).

Coby was do Swiętey niecierpliwości o część Boſką, miało pobudzać? weźmiycieno miarę od was ſamych y od waſzego honoru. Uczciwy człowiek chroni ſię towarzyſtwa ludzi nieſławnych, á my dozwalamy mieyſca w naſzych poſiedzeniach jawnym pogorſzycielom zrzekaiącym ſię wiary! Jedno y drugie ſłowko, podczas z nieoſtrożności przeciw nam rzeczone, rozjątrza nas, á bluźnierſtwa przeciw Religij y rzeczom Swiętym miotane, á ſzkalowania przeciw pobożności rzucane od wolnowiercow w naſzym obliczu, nas nie obchodzą! Paſzkwil y kartę podrzucone ná oczernienie ſławy naſzey, ścigamy prawem y zemſtą, á książkom zakazanym, Piſmom wſtyd y cnotę obrażaiącym dopuſzczamy wpadać w ręce naſze na naſzych bliźnich! Ey ludzie Chrześcianie jakżeście przewrotni! W krzywdzie Boſkiey ieſteście nadto łagodni. *In cauſa Dei benigni ſumus.* Ale w krzywdzie waſzey nad miarę zapalczywi. *In noſtra contumelia odia exercemus*, mówi S. Hieronym. Wzrocćieſz ſię na drogę prawdy. Ze Chrześcianin o krzywdę Boſką powinien ſię uwodzić swiętą niecier-

(k) *Qui ſuorum curam non habet fidem negavit, & eſt infideli deterior.* 1. ad Tim. 5.

niecierpliwością. A zaś ná krzywdy wyrządzone ſobie ma bydź nieczułym aż do darowania urazy. Tak uczynił S. Szczepan, y tego nam dowiedzie.

UWAGA DRUGA.

Dwoiakim ſwoim nieprzyiaciołom dwoiako zaſtawił ſię Szczepan: nienawiść kamienuiących go, zwyciężył miłością ná przeciw śmierci uzbroił ſię męſtwem. Otoż nauka: iak potężna cierpliwość do pozyſkania nieprzyiacioł. Że w darowaniu urazy Chrześcianin znayduie chwałę. Że nawet w odważeniu ſię na śmierć odbiera z niebios poſiłki. Obaczmy te dwie prawdy w zwycięztwie S. Szczepana.

Zywſza była miłość dobywaiąca ſię z serca Szczepana ku swoim nieprzyiaciołom, niż pociſki kamieni z rąk żydowſkich ná Szczepana miotane. Zydzi z wrzaſkiem, ſzeleſtem, grzmotem rzucali ná Szczepana kamienie, á Szczepan pierwey z miłości nieprzyiacioł upadł ną kolana, niż poległ od kamieni. *Poſitis genibus*, wołaniem y głosem wielkim odpuſzczenia żebrał im *Clamavit voce magna* (l). O przedziwna miłości! Czemu Szczepan nie modlił ſię cicho ale wołał głosem wielkim? Wołał głosem wielkim: bo oſobliwſzą

(l) *Act.* 7. v. 59.

bliwſzą y nieznaną na świecie wykonał rzecz, darowanie urazy. Wołał głoſem wielkim: bo jego natężona y wſpaniała miłość z gruntu serca wypadaiąca nie mogła ſię uciſzyć. Wołał głosem wielkim: bo naśladował y uprzedzał przykład swoiego N. Miſtrza Chryſtusa, który wołaiąc odpuſzczenia krzyżownikom, ſkonał. Wołał głosem wielkim: żeby zagłuſzył grzech mężoboyſtwa kamienuiących, który wołał o pomſtę do nieba, iako krew Ablowa.

Woła Szczepan: *Panie nie poczytay im za grzech.* Woła Zbawiciel: *Oycze odpuść im bo nie wiedzą co czynią.* Uczeń y Miſtrz, obadwa krew y życie ofiaruią ná ziednanie przebaczenia swym przeciwnikom, á tu zawzięty ná poiedynek wyzywa nieprzyiaciela, woła *zabiy, zniſzcz, rąb w ſztuki przeciwnika!* Jakże ſię zgodzą te głosy! iakże mało macie wiary, á ieſzcze mniey cnoty zawzięci! Z wołaniem Szczepan y Chryſtus, odpuſzczenia nieprzyiaciołom proſili żeby ſłyſzał świat cały, y wiedzieli wſzyſcy zawzięci: żezemſta ieſt upodleniem człowieka, á zaś odpuſzczenie ieſt wſpaniałą chwałą Chrześcianina.

Chańba ieſt mścić ſię ſamemu ſobie y oddawać za swoie: bo ieſt bydlęca namiętność, właſność beſtyi y gadzin, które rozdraźnione, ſzczycą, rzucaią ſię, kąſaią, wściekłością zaźartą. Chwała ieſt człowieka darować urazy, bo to ieſt zwycięztwo nad

wła-

właſnym sercem, y więcey niż boatyrſkie podbicie swych nieprzyiacioł dowodnieyſzym nad miecze cierpliwości orężem. Odpuſzcać, darować ieſt to właściwa doſkonałość Bóſtwa. Jezus Chryſtus umieraiący modli ſię za swoich katow, ná ten czas mówi S. Piotr Chryzolog, żydzi którzy wſzyſtkim cudom jego opierali ſię, miękczą ſię y nawracaią. Szczepan kamienuiących go, grzech przed Bogiem wymawia, á w tym, mówi S. Auguſtyn, pozyſkuie Kościołowi Pawła, który iak rękami kamienuiących, ieden kamienował Szczepana, tak za jego modlitwą ſtał ſię naczyniem wybrania.

Zawzięci! gdzież wy znaydziecie prawdziwą chwałę w mſzczeniu ſię, gdy od tych przykładów odwracacie oczy? Chceſzże nauczyć nieprzyiaciela, oddać za swoie, że go za iedno obojętne y zle rozumiane od ciebie ſłowko, ścigaſz prawem: cożeś zyſkał? Oto, żeś zaſłużył na imie pieniacza, kłotniarza y napaśnika; oto, że ſię bogacą Urzędy z twey kłotni, á Juryſtom złote żniwo urodziło ſię. Oto, że ten ogień niechęci raz wzniecony ſzerzyć ſię będzie w pokoleniach waſzych, nieugaſzony. Chceſzże nieprzyiaciela nauczyć? odday dobrym za złe, á tak mówi Apoſtoł zarżewie ogniſte zgarnieſz ná głowę jego (m), serce jego zlodowaciałe roztopi ſię,

(m) *Ad Rom. 12. v. 20.*

ſię, pozna swoię złość, á twoię dobroć. Chrześcianin w darowaniu urazy znayduie prawdziwą chwałę. Nawet w odważeniu ſię ná śmierć odbiera z niebios posiłek, iak Szczepan.

Jak ſtraſzny cios na Szczepana w rękach gorzkiey y nieuchronney śmierci widzieć ſię daie! Nie widział on ieſzcze przykładu żadnego Apoſtoła, żadnego Chrześcianina. Pierwſzy on był który miał zaświadczyć y uwielbić śmiercią swoią Chryſtusa. Atoż y tego nieprzyiaciela, śmierć zwycieżył, bo znalazł w wyznaniu Chryſtusa, te same poſiłki, które y Chryſtus Chryſtus bliſko zgonu, do Oyca modlił ſię: *Oycze! w ręce twoie polecam ducha moiego.* Szczepan bliſki śmierci, proſił Jezusa: *Panie Jezu! przyimiy ducha moiego.* Krotka modlitwa, ale ſkuteczna, bo w niey wyraził wiarę nadzieię miłość. Nazywał Jezusa Panem, to jego wiara. Nazywał Jezusem to ieſt Zbawicielem, to jego nadzieia. Nie trwał już o ciało śmiertelne, ale jemu ducha poruczał, to jego miłość. Tak, Szczepan dla Jezusa nieprzyiaciołom odpuſzczał, Jezus Szczepana poſiłkował ná przeciw śmierci.

Szczęśliwy Szczepan odpuſzczaiący nieprzyiaciołom, bo widział ſobie przyiazne y otwarte niebo! Szczęśliwy Szczepan uſtę-

puią-

puiący krzywdy kamienuiącym, bo mu uſtąpił iako godnieyſzemu mieyſca ieden z Męczenników! Oto, gdy ciało Szczepana przeniesione było do Kościoła S. Wawrzyńca w Rzymie! Wawrzyniec leżący w grobie po prawey ſtronie, przenioſł ſię cudownie ná lewą, uſtępuie Szczepanowi prawey (*) iako Wodzowi Męczenników.

Taka ieſt cząſtka waſza z Szczepanem, duſze cierpliwe. Waſze ieſt Króleſtwo niebieſkie, bo tak przyrzekł Chryſtus cierpiącym dla ſprawiedliwości. Wy uſtępuiecie prawa waſzego odpuſzczaiąc nieprzyiaciołom, iak kazał Chryſtus; wam też uſtąpi Sędzia wieczny prawa ſwoiego, grzechy waſze odpuſzczaiąc wam, iako obiecał. Atoli biadą wam zawzięci! że od tey cząſtki dalekiemi ieſteście. Dla was zamknięte niebo bo nie ieſteście synami pokoju; was czeka otworem piekło, gdzie potępieni rozdzieraią ſię, nieuchronną wściekłością. Wam zawziętym nieuſtępuiącym krzywd dla Jezusa. Jezus nieuſtąpi prawa swoiego, miarę zemſty waſzey weźmie ná mſzczenie ſię nad wami, tak wam uczyni iak wy nieprzyiaciołom waſzym, ſkoro nie odpuścicie z serc waſzych.

Ey

(*) *Jlphon Giron in Fragment. Epiſt. ſup. h. Feſt.*

Ey zawzięci! więcże ſię nie daiecie ukoić? Otoż ja was biorę za ręce, prowadzę was na Kalwaryą, prowadzę was za miaſto Jerozolimy. Na Kalwaryi modli ſię Jezus za krzyżowniki, ale wy mówicie bo to był ubo-ſtwiony człowiek - - - atoż Szczepan człowiek mogł kamienuiącym odpuſzczać, czego wy uczynić niechcecie. Jzali krzywdy wam zadane, są cięźſze od miotanych nań pociſków? Bierzcież jego kamienie, biycie ſię, gnębcie zawzięci, ale raczey daruycie ſobie wzajemnie.

Szczepanie S. Wodzu Męczenników, wesele Apoſtołow, przykładzie wiernych! ziednay nam gorliwość czci Boſkiey, y cierpliwość ná pozyſkanie nieprzyiacioł naſzych. Niech będziem uczęſtnikami twoiey przyczyny, y twego przykładu. AMEN.

Na Więkſzą Chwałę Bogu i Swiętym

Koniec Kazań Tomu drugiego.



ZBIOR

ZBIOR KAZAN
W tym Tomiku II. Zawartych.

Karta.

Podz:

Podz: Kaz: *Szlachetni, powinni bydź cnotliwemi iak S. Kazimierz, bo Szlachetności naypowinnieyſza ieſt Cnota.* 1. Uwaga.

Szlachetni powinni bydź Swiętemi iak S. Kazimierz: bo Szlachetności nayprzyzwoitſzym mieyſcem ieſt niebo 2. Uwaga.

Na S. Jozef *Kazanie O wielkich zasługach y pożytkach Tego Swiętego* *na kar:* 55.

Podz: Kaz: *Dla wielkich zaſług do nieporownaney Godności Bóg wynioſł S. Jozefa, więc nie możemy doſkonaley czcić Go, iako naśladuiąc Jego ſprawiedliwości* 1. Uwaga.

Dla wielkich zaſług dał Bóg wiernym za Opiekuna S. Jozefa więc nie możemy w nim ufać ſkuteczniey, iako udaiąc ſię do niego drogami ſprawiedliwości 2 Uwaga.

Ná Uroczyſtość S. Steniſlawa *Biſkupa y Męczennika O Prawdzie* *na kar:* 71.

Podz: Kaz: *Powinniśmy prawdę poważać bo ią zaświadczył S. Polak Staniſław* 1. Uwaga.

Nie powinniśmy ſprzeciwiać ſię prawdzie, bo zbłądzili Polacy Staniſława za prawdę zabiiaiący 2. Uwaga.

Ná S. Jan Nepomucen. *Kazanie O Szacunku S. Spowiedzi y poważaniu ſławy bliźnich z przykładu Tego Swiętego* *na kar:* 89

Podz: Kaz: *Gdy S. Jan Nepomucen ſtał ſię Męczennikiem dla zamilczenia Tajemnicy S. Spowiedzi: nie możemy czcić Go porządnie, tylko poważaiąc S. Sakramentalną Spowiedź* 1. Uwaga.

Gdy S. Jan Nepomucen dla wielkich zaſług,

ſtał

których kwitnie duch wiary y świątobliwości: *S. Antoni był Cudotworny bo ſię na wierze wſpierał á świątobliwością jaśniał* 1. Uwaga.

Niepodobne są Cuda w ludziach od wiary y świątobliwości odbiegłych Wolnowiercy nie znaią y czynić nie mogą Cudów bo nie maią wiary ani świątobliwości. 2. Uwaga.

Ná Uroczyſtość SS. Piotra y Pawła *Apoſtołów Kazanie I. O Powinnościach Chrześcianina względem Kościoła.* *na kar:* 182.

Podz: Kaz: *Powinni Chrześcianie Kościołowi poddawać ſię beſpiecznie bo go Chryſtus gruntownie umocnił.* 1. Uwaga.

Powinni Chrześcianie bydź Swiętemi w Chryſtuſowym Kościele, bo go Chryſtus chciał mieć Swiętym y Apoſtolſkim. 2. Uwaga.

Na Tęż Uroczyſtosć *Kazanie II O trojakim świadectwie które dać powinien Chrześcianin Chryſtuſowi na wzór SS Apoſtołów.* 204.

Podz: Kaz: *Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chryſtuſowi, wyznaniem wiary iak Apoſtołowie Piotr y Paweł zaświadczyli Chryſtusa, opowiedaniem Ewangelij Jego.* 1. Uwaga.

Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chryſtuſowi przykładnością życia, iak Apoſtołowie zaświadczyli Go Cudami. 2. Uwaga.

Powinien Chrześcianin dać świadectwo Chryſtuſowi cierpliwością, iak Apoſtołowie zaświadczyli Go Męczeńſtwem. 3. Uwaga.

Ná Swięto Porcyunkuli. *Kazanie O Zacności Tego Odpuſtu.* *na kar:* 222.

Pod:

Podz: Kaz: *Chwalebnie wyjednał Odpuſt Porcyunkuli u Chryſtusa Franciſzek, bo ten Odpuſt dowodzi bytności Odpuſtów w Katolickim Kościele* 1. Uwaga.

Potrzebnie nadał Chryſtus Franciſzkowi Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt broni powagę y Zwierzchność Papieża Namieſtnika Chryſtuſowego. 2. Uwaga.

Pożytecznie od wiernych po wſzyſtkie wieki używał ſię y dotąd używa ſię Odpuſt Porcyunkuli, bo ten Odpuſt utrzymuie potrzebę nieuchronną Tajemnicy Spowiedzi. 3. Uwaga.

Ná Wyrażenie Ran Chryſtuſowych *w Ciele O. S. Franciſzka. Kazanie O Tey Tajemnicy.* - - - *na kar:* 245.

Pod: Kaz: *Chciał Chryſtus Rany swoie w Ciele S. O. Franciſzka wyrazić, bo Franciſzek nayuſilniey ſzukał Chryſtuſowego Krzyża. Otoż dla Franciſzka Chwała.* 1. Uwaga.

Chciał Chryſtus Rany swoie w Ciele S. O. Franciſzka wyrazić, bo Swiat o dobrodzieyſtwie odkupienia zapomniał. Otoż upomnienie dla Swiata 2. Uwaga.

Ná Swiętą Teklę. *Kazanie O wzmocnieniu ſłabych Chrześcian, y o poſiłkach dla utyſkuiących w nieſzczęściu przez tę Swiętą.* 261.

Podz: Kaz: *Dał Bóg Kościołowi Teklę S. gorliwą y pierwſzą Męczennicę za Wiarę: lecz ſłabi Chrześcianie w Wierze maią ſię wſtydzić swoiey małowierności.* 1. Uwaga.

Dał Bóg Kościołowi Teklę S. powſzechną wiernych Patronkę, więc nędzi Chrześcianie w

swoich

Podz:

207

Podz: Kaz: *Gorliwością S. Szczepan pokonał nieprzyiacioły Boſkie, tak Chrześcianin powinien bydź niecierpliwy w ſprawie Boga, aż do ścigania krzywd Jego.* 1. Uwaga.

Cierpliwością S. Szczepan zwyciężył nieprzyiacioły swoie: tak Chrześcianin ma bydź nieczuły na swoie krzywdy, aż do przebaczenia urazy. 2. Uwaga.



